

Michael Fleischer

Podstawy konstruktywistycznej i systemowej teorii kultury*

0. Wprowadzenie
1. Socjologiczna teoria systemów
2. Radykalny Konstruktywizm
3. Systemowo-konstruktywistyczna koncepcja *drugiej rzeczywistości*
4. Stratyfikacja kultury i dyskursu
5. Analiza dyskursu - perspektywa i problemy
6. Aneks: definicje
7. Leksykon podstawowych pojęć teorii nauki
8. Literatura

0. Wprowadzenie

Teoria kultury starająca się o integrujący punkt widzenia oraz integrującą operacjonalizację zawartych w niej hipotez i produkowanych przez nią prognoz powinna być ukierunkowana socjologicznie. Uwzględniając ponadto fakt, iż aktualne teorie socjologiczne są teoriami systemowymi, zorientowanymi na ewolucyjny charakter procesów zarówno socjalnych jak i kulturowych, trzeba wyjść z założenia, że także teoria kultury musi odpowiadać takiemu ukierunkowaniu. W dalszym ciągu omówiona zostanie obok systemowej teorii socjologicznej także konstruktywistyczna epistemologia stanowiąca z punktu widzenia teorii nauki niezbędne rozszerzenie aspektów socjalnych na procesy poznawcze, stanowiące z kolei istotny wyznacznik systemów kulturowych. Po omówieniu i przedyskutowaniu tych punktów, przejdę do scharakteryzowania mojej systemowej i konstruktywistycznej teorii kultury i komunikacji. Zaprezentowany stosunkowo szeroko wstęp służyć ma z jednej strony zwróceniu uwagi na wykorzystaną przeze mnie tradycję naukową i na zakotwiczenie mojej koncepcji wśród poprzedników a z drugiej strony, czysto praktycznie, przypomnieć najważniejsze aspekty commonsensu.

Ponieważ praca niniejsza przedstawia pewien nowy sposób spojrzenia na zjawisko kultury i komunikacji wynikający z perspektywy systemowej, która postuluje rezygnację z hermeneutyki lub tradycjonalistycznie ukierunkowanej humanistyki, optując za unaukowieniem podejść badawczych (tak jak udało się to swego czasu lingwistyce), postaram się zastosować w tej pracy także inny styl referowania, nazwijmy go stylem bezornamentowym. Ponadto, ponieważ tekst niniejszy jest tłumaczeniem, zachowam, kiedy to nieuniknione, większość terminów w brzmieniu może co nieco obcym, ale chodzi mi o zachowanie przystawalności do ogólnego commonsensu teorii nauki. Przechodzę teraz do uwag dotyczących spraw technicznych i konwencji terminologicznych.

Pojęcie 'obiekt' używane będzie wtedy i tylko wtedy, kiedy danej jednostce przypisywany jest charakter obiektu istniejącego w pierwszej lub w drugiej rzeczywistości. Pojęcie 'zjawisko' (lub zamiennie 'fenomen') używane będzie w charakterze jokera, kiedy jakaś kompleksowa lub skomplikowana jednostka, system, tworzące wzory właściwości lub cechy systemów mają zostać określone w sposób zwięzły. Podobnie używane będzie pojęcie 'mechanizm', w tym wypadku, kiedy dana jednostka wykazuje charakter procesualny. Pojęcie to w żadnym wypadku nie określa perspektywy mechanistycznej, na przykład w sensie kartezjańskim. Pojęcie 'wypowiedź' używane będzie dla określenia jednostek, które odznaczają się charakterem znakowym (są produktami systemów znakowych) oraz udziałem w procesach komunikacyjnych. Pod pojęciem tym rozumieć należy zarówno teksty językowe jak i niewerbalne wypowiedzi (gestyczne, mimiczne itp.) a ogólnie - akty komunikacyjne. Kiedy chodzić będzie o (utrwalone lub nie utrwalone w jakimś materialnym nośniku) wypowiedzi w systemie języka naturalnego, i tylko w tych wypadkach, używany będzie termin 'tekst'. Do tego dochodzi jeszcze jeden dodatkowy aspekt. Mówiąc 'wypowiedzi', mam na myśli współmotywujący się związek między *materialnie daną (utrwaloną, zafiksowaną) formą* (jak i

* Tekst niniejszy jest przekładem fragmentów mojej teorii kultury - "Kulturtheorie - systemtheoretische und evolutionäre Grundlagen". München 2000.

tym, co ona dopuszcza lub czego nie dopuszcza) a *komunikatem* (w rozumieniu Schmidta, por. niżej w 2.), to jest kolektywnym rozumieniem utrwalonej formy jak i funkcjami spełnianymi przez nią w danej kulturze (i w systemie socjalnym). Ponadto rozróżniam między określeniami 'istotny' i 'ważny'. Pierwsze słowo będzie używane - w rozumieniu Bungego - wtedy, kiedy obecność lub oddziaływanie danej właściwości lub danej cechy jest niezbędne dla funkcjonowania systemu, dla jego zachowania; istotnymi właściwościami są więc właściwości konieczne. Słowo 'ważny' natomiast używane będzie wtedy, kiedy chodzi o właściwość, cechę itp., które z tych czy innych względów są relewantne dla opisu. Innymi słowy: jako 'ważne' (z tej lub z innej perspektywy) coś zostaje *uznane*; 'istotne' natomiast coś *jest* dla danego systemu. Pojęcia 'manipulacja', 'manipulatywny', jak i 'subkultura' używane są w odniesieniu do mojej teorii zawsze niewartościująco, w znaczeniu neutralnym. Pojęcia 'zdarzenie' (lub 'wydarzenie') i 'decyzja' używane są w znaczeniu, jakie terminy te posiadają w teorii systemów (por. Riedl 1975, 45-50). Każde zdarzenie jest skutkiem (z reguły wielu) decyzji, na zasadzie funkcjonalnej (a nie - egzekutywnej) przyczynowości. Wystąpienie zdarzeń jest zatem konieczne, same decyzje natomiast są przypadkowe. "Zdarzenie jest systemem decyzji, które je wywołały. (...) Szanse zachowania systemu rosną zarówno ze wzrostem zastosowań jego zdarzeń, (...) jak i z ze zmniejszaniem się wymaganych do ich znalezienia decyzji" (Riedl 1975, 47). Zgodnie z terminologią autorów referowanych koncepcji zachowam rozróżnienie między pojęciami 'socjalny' i 'społeczny' (w mojej teorii używam wyłącznie terminu 'socjalny'), od konotacji ideologicznych jakie te słowa mają w języku polskim - abstrahuję. To samo dotyczy terminu 'kolektyw' i 'bazować/'bazowy'. Zachowam także pojęcia 'dyferencja', 'dyferencjacja' itp., głównie ze względu na ich specyficzne znaczenie w najnowszych koncepcjach systemowych, odmienne od potocznego znaczenia słów 'różnica', 'zróżnicowanie'. Pojęcia 'dyferencja' lub 'dyferencjacja' opisują zjawiska, właściwości itp. (samego obiektu) ustrukturyzowane na różnych poziomach, 'różnica' natomiast wyraża tylko taki a nie inny punkt widzenia obserwatora. W miejsce formy 'dyskursywny' używać będę terminu 'dyskursowy', dla odróżnienia mojej perspektywy od definicji tego pojęcia w ramach teorii lingwistycznych lub postmodernistycznych oraz od użyc w języku potocznym. Ze względu na ekonomię słowa stosunkowo skomplikowane wyrażenie 'podlegający procesowi włączania w tradycję i przekazywania przez tradycję' zastępuję konsekwentnie terminem 'tradycjonalizacja' (i jego pochodnymi). Mówiąc 'środowisko' mam zawsze na myśli 'otoczenie systemu/systemów'. Słowa 'fizyczny' używam dla uniknięcia konotacji, jakie wykazuje słowo 'fizyczny'.

W sytuacjach, kiedy używam określonych słów w sensie metaforycznym, sygnalizuję tę metaforyczność ujmując je w znaki '» «'.

Szerszego wyjaśnienia wymaga kompleks terminologiczny, kryjący się za pojęciem 'rzeczywistość'. Konieczne jest tutaj wyróżnienie dwóch obiektów i odpowiednie ich zdefiniowanie (por. Stadler/Kruse 1990). Z jednej strony 'realności' [reality/Realität] a z drugiej 'rzeczywistości' [actuality/Wirklichkeit]. 'Realność' dotyczy niezależnego - od istnienia życia, od obszaru psychicznego, od człowieka - świata fizycznego, bez względu na to, czy jest on ludzkiemu poznaniu dostępny, czy też nie. 'Rzeczywistość' natomiast obejmuje wszystkie formy subiektywnych lub intersubiektywnych zjawisk realności. 'Rzeczywistość' oznacza zatem obszar kognitywny, konstruktywny i kolektywny, który opisać można - bez zaprzeczania 'egzystencji życia' lub 'człowieka' jako elementów, na które obiekty te mają wpływ i które współgenerują realność - za pomocą pojęcia 'konstrukcji obiektów kulturowych'. Równocześnie zakładam, że wynikające z tego procesu konstrukty posiadają elementy, cechy i właściwości, które nie są lub/i nie są bezpośrednio sprowadzalne do istniejących i oddziałujących ofert realności. Konstrukty te bazują co prawda na realności, ta jednak nie jest bezpośrednio poznawalna i nie musi być w tych konstruktach ani jednoznacznie reprezentowana, ani te konstrukty nie muszą się składać wyłącznie z elementów tak rozumianej i tak zapośredniczonej (oferowanej) realności. Ponieważ rzeczywistość jest konstruowana i oddziałuje w systemie kultury ze specyficznie kulturowymi celami [Zwecke], można założyć, że ukierunkowują się one według prawidłowości lub ofert systemu kultury i na nie się orientują, na ten system, którego potrzeby (= funkcje) spełniają i przez który zostały wygenerowane (na temat pojęcia 'rzeczywistości' por. ogólnie - Berger/Luckmann 1989, Glasersfeld 1987, Maturana 1982, Pape 1989, Roth 1987, Watzlawick 1976 i 1981). Nie wszyscy referowani przeze mnie autorzy zachowują podane wyżej rozróżnienie, dlatego zwracam uwagę, iż konsekwentnie jest ono stosowane tylko przy referowaniu mojej teorii.

Ważne jest także rozróżnianie pojęć 'kompleksowy' i 'skomplikowany' (mające daleko idące konsekwencje na przykład w teorii Luhmanna): 'Kompleksowość' określa ilość relacji między elementami systemu, 'skomplikowanie' natomiast liczbę elementów danego systemu. Innymi słowy: skomplikowany jest dany system z uwagi na liczbę swoich składników i elementów podstawowych, kompleksowy - z uwagi na współoddziaływanie między elementami (por. na ten temat np. Klaus 1963, 307). Ponadto obowiązuje następująca konwencja: terminu 'cecha' używam dla określenia

strukturalnych komponentów obiektów, natomiast terminu 'właściwość' dla określenia komponentów procesualnych.

Ponieważ system kultury rozumiany jako system otwarty bazuje na *procesach kontyngentnych*, wyjaśnienia wymaga także termin 'kontyngencja' a szerszego omówienia określane przez niego zjawisko. Kontyngencja odnosi się do wszystkich systemów otwartych oraz do części zjawisk fizycznych, i w tym sensie jest fundamentalną kategorią. "Jakiś obiekt lub jakieś wydarzenie [nazywa się] kontyngentnym, kiedy nie jest ono konieczne, lecz może wystąpić lub nie wystąpić. (...) Określając wszystko to jako konieczne, co ustalone jest przez uznane ogólnie prawa, wtedy stan początkowy jest kontyngentny, lecz przy danym stanie początkowym każdy stan w innym czasie jest konieczny. (...) Kontyngentny oznacza zatem to, co nie jest przez dane prawo ustalone, lecz w zgodzie z nim formalnie możliwe" (Weizsäcker 1971, 137 i 198). W ramach procesów nieodwracalnych 'kontyngencja' opisuje zatem, ujmując rzecz metaforycznie, takie procesy, w których systemy otwarte same nie »wiedzą«, którą z alternatywnie możliwych dróg dalszego rozwoju wybiorą, a w zależności od tej samej sytuacji wyjściowej mogą »wybrać« różną, raz taką a raz taką, drogę. "W każdym procesie termodynamicznym obiekty gubią stany, które formalnie były możliwe; były one osiągalne, a stają się nieosiągalne. Odwracalność wydaje się oznaczać konstanckość [stałość] alternatyw, przez które (...) obiekt jest zdefiniowany" (Weizsäcker 1971, 202). To samo dotyczy wypowiedzi na temat obiektów: "Logika kwantowa odnosi się do 'kontyngentnych' wypowiedzi, takich jak 'w miejscu x jest elektron'. Ponadczasowe wypowiedzi są, jeśli są prawdziwe lub fałszywe, bez odniesienia do czasu 'zawsze' prawdziwe lub fałszywe. Wypowiedzi kontyngentne mogą być, w ich zorientowanym na teraźniejszość sformułowaniu, teraz prawdziwe a w innym czasie fałszywe" (Weizsäcker 1971, 243).

Zjawisko kontyngencji odnosi się także do działań, a zatem również do systemów socjalnych. Kontyngentne działania to działania nieprzewidywalne, zaskakujące, wariabilne, otwarte. Instancje służące do redukcji kontyngencji to na przykład "religijne systemy wyjaśniania świata, moralne porządki wartości, instytucje, normy, role" ogólnie - konwencje lub "wielkie oczywistości" (Willke 1996, 27). Luhmann proponuje - w ramach socjologicznej teorii systemów - następującą definicję 'kontyngencji' oraz wprowadzonego przez Parsonsa pojęcia 'podwójnej kontyngencji': "Dyferencjacja systemów tworzy kontyngentne relacje między subsystemami. Kontyngencja oznacza jednak w tym wyprowadzeniu tylko: 'zależność od...'. Takie rozumienie pojęcia kontyngencji rozszerzyć możemy poprzez odwołanie do ogólnego pojęcia kontyngencji teorii modalności, określającego dla [danego] bytu 'bycie możliwym także w inny sposób' i definiowanego poprzez negację niemożliwości i konieczności. Kontyngencja powstaje, w tym rozumieniu, przez to, że systemy mogą także przyjąć inne stany, i stają się podwójną kontyngencją, jak tylko systemy ukierunkowują selekcję własnych stanów na fakt, że inne systemy są kontyngentne" (Luhmann 1975, 171).

Pojęcie i zjawisko 'kontyngencji' związane jest w socjologicznych teoriach systemów także z 'kompleksowością'. Kompleksowość - na przykład w rozumieniu Willkego - charakteryzuje "pole decyzji, w którym określony system musi reagować na wymogi swojego środowiska. Kompleksowość odnosi się zatem zawsze do relacji system-środowisko, w której bogactwo odniesień i możliwości środowiska staje się problemem dla systemu. Kontyngencja natomiast odnosi się do alternatyw działań stojących w określonej sytuacji do dyspozycji systemu. Ocena tych alternatyw odbywa się co prawda tylko z uwagi na istniejące warunki otoczenia, i w tym sensie relacja system-środowisko odgrywa rolę także w odniesieniu do pojęcia kontyngencji. Kontyngencja możliwości działań w sensie generalnie danych stopni wolności sterowania działaniami jest jednak wyłącznie właściwością samego systemu" (Willke 1996, 29).

Wzrost kontyngencji oznacza także wzrost potencjału konfliktów (Willke 1996, 28). "Kompleksowość wytwarza potencjał konfliktów na podstawie nadwyżek możliwości środowiska, które, z uwagi na zdolność do działań systemu, muszą zostać zredukowane. Kontyngencja natomiast wytwarza konflikty wewnątrz danego systemu na podstawie alternatyw działania, które z uwagi na określone warunki środowiska muszą zostać ocenione przez systemy i przez nie muszą zostać podjęte decyzje. W pierwszym wypadku chodzi o redukcję wydarzeń środowiska w stopniu, w którym system jest w stanie je opracować, lub o redukcję do świadomości pożądanego miary; w drugim wypadku chodzi o produkcję rzeczywistości w środowisku na podstawie wypracowanych w systemie możliwości. Z punktu widzenia zdolności do działań kompleksowość wymusza agregację danych środowiska i odfiltrowywanie tego, co nie jest dla systemu istotne. Konflikty powstają zatem po stronie inputu systemu w odniesieniu do pytania, co jest relewantne a co nie jest relewantne. Kontyngencja natomiast wytwarza konflikty po stronie outputu systemu w odniesieniu do pytania, które możliwości działań są dla systemu korzystniejsze a tym samym należy je faworyzować" (Willke 1996, 32). Mamy

zatem do czynienia z konfliktami dotyczącymi relewantności (= konflikty inputowe) oraz z konfliktami dotyczącymi strategii (= konflikty outputowe).

Na zakończenie tych kilku wstępnych ustaleń niezbędne jest jeszcze, przynajmniej krótkie, przypomnienie cech 'paradygmatu naukowego', w którego ramach sformułowana jest zarówno moja teoria kultury jak i niżej prezentowane koncepcje socjologiczne i konstruktywistyczne, oraz w ramach których porusza się moja koncepcja analizy dyskursu, dla której postulowana jest zgodność z tym paradygmatem. Wiedza naukowa musi, jeśli chce być wiedzą naukową oczywiście, spełniać wymogi *empiryczności*, *teoretyczności* i *interpersonalnej dostępności* oraz odpowiadać kryteriom naukowym, to znaczy *sprawdzalności* [Nachprüfbarkeit] i *falsyfikowalności*. Wyniki badań oraz analiz naukowych muszą być oparte na postulatach *empiryczności* i *teoretyczności*. Hipotezy empiryczne można falsyfikować (nie - weryfikować) za pomocą intersubiektywnie zebranych danych. Hipotezę uważa się za sprawdzoną nie wtedy, kiedy zostanie zweryfikowana, lecz wtedy i tylko wtedy, kiedy oprze się próbom falsyfikacji. "Charakter empiryczny nauki polega właśnie na tym, że jej tezy zasadniczo poddawalne są falsyfikacji. Wypowiedzi natomiast, sformułowane w taki sposób, iż nie jest podane, jaki przypadek powinien wystąpić, by można było powiedzieć, iż dana wypowiedź jest empirycznie obalona, nie jest w ogóle wypowiedzią naukową" (Weizsäcker 1971, 123). Hermeneutyka natomiast decyduje się na aktywizację dwóch odmiennych kryteriów: *możliwości przedstawienia* (czegoś) [Nachvollziehbarkeit] i *bycie przekonującym* [Plausibilität], przez co oczywiście spełnia też inne (wewnątrzsystemowe) role i funkcje w systemie kultury, gwarantujące zachowanie systemu w jego danym aktualnie stanie, gwarantujące tradycjonalizację danych kulturowych wzorów, przez stabilizację określonych interpretatywnych ukierunkowań jako wiążących, ważnych 'dla nas', dla 'naszej' kultury, 'nas' wyróżniających. Nie spełnia natomiast funkcji zewnętrzno-systemowych, nie zajmuje pozycji obserwatora (w rozumieniu Luhmanna), czym w konsekwencji opuszcza pole nauki rozumianej jako tak a nie inaczej określony system funkcyjny kultury, sytuując się w obszarze innego systemu funkcyjnego odpowiedzialnego za zachowanie i stabilizację danej manifestacji systemu kultury. Obydwa te pola kognitywne - nauka i koncepcje hermeneutyczne (np. sama hermeneutyka, postmodernizm, dekonstrukcja, metoda genetyczna itp.) - są w równym stopniu systemami funkcyjnymi kultury, tyle że innymi, spełniającymi inne funkcje dla systemu kultury a także dla systemu socjalnego, gdyż orientują się na inne cele.

1. Socjologiczna teoria systemów

Spośród licznych socjologicznych teorii systemów omówię tylko relewantną dla dalszego toku rozważań teorię Parsonsa, którego uznać należy za twórcę socjologicznej teorii systemów, a na marginesie bazującą na niej w dużym stopniu teorię Luhmanna (na temat Luhmanna por. np.: Fuchs 1992, Haferkamp/Schmid 1987, Hempfer 1990, Kiss 1986, Kitzler 1989, Metzner 1993).

1.1. Teoria systemu socjalnego Talcotta Parsonsa

System socjalny Parsons pojmuje jako strukturę hierarchiczną, zakorzenioną w konkretnych ludziach, rozumianych jako działające i obecne w fizycznym środowisku organizmy (biologiczne). Udziału w procesach socjalnych nie bierze jednak ów organizm jako taki, lecz wyłącznie pewien specyficzny aspekt człowieka, który Parsons określa jako 'osobowość', mając na myśli nie poszczególne jednostki (indywidua), lecz *system* osobowości. Tak rozumiane osobowości nie biorą udziału w procesach socjalnych bezpośrednio, lecz za pośrednictwem różnych *ról* w ramach systemu kultury. Dopiero te role zorganizowane są w rzeczywistości funkcjonujące kolektywy, sterowane ze swej strony przez zgeneralizowane instytucjonalne normy (por. Parsons 1958, 87-88). Z tych jednostek powstaje system socjalny, zorganizowany przez zinstytucjonalizowany system 'wartości'. Tak rozumiane społeczeństwo odznacza się, jeśli chodzi o liczbę biorących w nim udział jednostek, a ściślej osobowości, z jednej strony właściwościami 'dyferencjacji' i 'segmentacji' a z drugiej, jeśli chodzi o systemowość i jedność systemu, wspólną kulturą (jako systemem instytucji) oraz kolektywną organizacją. Minimalnymi kryteriami istnienia takich systemów są ich relatywna nieprzypadkowość i zjawisko granicy. Granica musi być ukonstytuowana jako częściowo przepuszczalna, by zadziałać mogła interpenetracja między danym systemem a jego relewantnym środowiskiem. Granica jest zatem podstawowym czynnikiem zachowującym system. Nie wystarcza bowiem, by ona sama, sterowana przez różne mechanizmy, była relatywnie stabilna; także system musi się z jednej strony utrzymywać za pomocą mechanizmów pochodzących ze środowiska, a z drugiej musi być zabezpieczony przed zewnętrznymi wobec systemu czynnikami środowiska (np. fluktuacjami, wahaniami itp.). Oprócz istnienia takich filtrów założyć należy też istnienie regulatywów, pozwalających minimalizować fluktuacje i wahania środowiska, czy to przez kontrolę czynników

środowiska, czy też, jeśli kontrola taka nie jest możliwa, przez neutralizację pojawiających się fluktuacji (por. Ackerman/Parsons 1966, 74).

Parsons wyróżnia generalnie cztery relewantne systemy, połączone na zasadzie integracji i interpenetracji (jednak analitycznie niezależne), stanowiące subsystemy bardziej kompleksowego fenomenu - *ogólnego systemu działań*. 'Działania' definiowane są przy tym jako aspekty zachowań, mające bezpośrednie odniesienie do systemu kultury. Systemy te to:

- biologicznie uwarunkowany *organizm zachowaniowy*,
- *system osobowości*, to jest taki system zachowaniowy, który bazuje na procesach uczenia się, lub taki "aspekt żywej jednostki, który rozumiany być musi z punktu widzenia kulturowej i socjalnej treści wyuczonych wzorców jego systemu zachowaniowego" (Parsons 1968, 277),
- powstający z i przez procesy integracyjne *system socjalny*, którego właściwości wynikają z "danych relacji (odniesień) między żywymi organizmami, stanowiącymi jego jednostki" (Parsons 1968, 276),
- *system kultury*, to znaczy "ten aspekt działań, który zorientowany jest na specyficzne cechy symboli i na konieczność, formowania z nich stabilnych systemów" (Parsons 1968, 276).

Zewnętrzny związek tych czterech systemów kierowany jest przez dwa czynniki. Z jednej strony przez 'interpenetrację', czyli "wzajemne przenikanie się" systemów (Parsons 1961, 166), a z drugiej przez 'funkcję', która definiowana jest (sumarycznie) jak następuje:

- "Funkcja jest wyjściem [output] energii danego systemu działań w inny system, które sterowane jest informacyjnie przez mechanizmy adaptatywne odbiorczego systemu receptorowego. Wyjście to otwarte jest 'na zewnątrz' przez funkcjonalną z uwagi na cel granicę systemu nadawczego; wejście [input] otwarte jest 'do wewnątrz' przez adaptatywną granicę systemu odbiorczego. Funkcje zlokalizowane są w funkcjonalnym ze względu na cel sektorze danego systemu wyjściowego. (...) W funkcjach zawarte są zawsze kierunek i wkład: dana funkcja oddaje coś 'czemuś' oraz wnosi coś 'do czegoś'. Jest ona wyjściem danego systemu oddającego" (Ackerman/Parsons 1966, 76). Problemy funkcjonalne odnoszą się do warunków utrzymania lub/i rozwoju procesów wymiany z systemami środowiska. Funkcjonalna synifikacja może zostać zdefiniowana przez proste kryterium dysfunkcyjnych następstw, które wykazują niewystąpienie, deficyt lub nadmiar określonego wejścia [inputu] dla danego systemu odbiorczego. Tak na przykład uduszenie jest skutkiem brakujących inputów tlenu; input tlenu może zatem być uznany za funkcjonalnie synifikantny dla organizmu. Tylko na podstawie funkcji możliwe jest teoretyczne systematyczne przedstawienie struktury systemów ożywionych" (Parsons 1968, 279). Moment funkcjonalności (funkcjonalność) nie wyjaśnia jednak jeszcze zaistnienia czegoś; by wypowiadać się o tym, konieczne jest uwzględnienie jako wzorców wyjaśniających mechanizmów wariacji [Variation], selekcji i adaptacji.

Wymienione cztery systemy działań konstytuują system socjalny oraz proces interakcji socjalnych, a pojmowane muszą być jako subsystemy ludzkich działań. Systemy działań określone są z kolei (odpowiednio) przez cztery *kategorie funkcyjne*: "a) Zachowanie optymalnych instalacji sterujących i kontrolnych, b) wewnętrzną integrację systemu, c) zorientowanie na osiągnięcie celów w odniesieniu do środowiska, d) ogólne przystosowanie do zespołu globalnych warunków środowiska (w pewnym sensie - nieaktywnego środowiska). W obrębie tych systemów działań systemy kultury wyspecjalizowane są z uwagi na funkcję zachowania struktury; systemy socjalne na funkcję integracji jednostek działań (ludzi, a dokładniej - osobowości w ich rolach); systemy osobowościowe na funkcję osiągnięcia celów, a organizm zachowaniowy na funkcję adaptacji" (Parsons 1966, 124). "Działanie składa się ze struktur i procesów, w których ludzie wyrażają swe wyposażone w sens intencje i z pomocą których urzeczywistniają te intencje - mniej lub bardziej skutecznie - w konkretnych sytuacjach. 'Wyposażone w sens' [meaningful] odnosi się do poziomu symbolicznego lub kulturowego" (Parsons 1966, 121). Należy przy tym przedkładać pojęcie 'działania' nad pojęcie 'zachowania', ponieważ Parsons nie jest "zainteresowany samymi fizykalnymi przebiegami zachowań, lecz wzorami, które one tworzą i w których się one odbywają, ich wyposażonymi w sens (fizykalnymi, kulturowymi i innymi) produktami (...) jak i mechanizmami i procesami, które sterują tworzeniem struktur. Ludzkie działanie jest zorientowane kulturowo: sens i intencja działań wyrażane są przez systemy symboliczne (do tego należy też kod, który ustala ich strukturę). Ich centrum tworzy język jako uniwersalny fenomen wszystkich ludzkich społeczności. (...) Prymarnym strukturalnym punktem odniesienia dla analizy organizmu zachowaniowego jako systemu działań nie jest anatomia danego organizmu, lecz typ gatunkowy" (Parsons 1966, 121-122). Interesują nas zatem elementy nabyte systemu zachowaniowego, a nie elementy dziedziczone fizykalnego organizmu. Teoria działań zajmuje się procesami uczenia się w środowisku, w którym obecne są także inne organizmy tego samego gatunku.

Na granicy systemu socjalnego doprowadzona zostaje do niego, ze składników systemu osobowościowego (indywiduów), energia w formie ról. Role posiadają więc funkcję wprowadzania we właściwej formie energii motywacyjnej w działania kolektywne. Obok 'ról' centralne znaczenie w koncepcji Parsonsa mają także pojęcia 'kolektywu', 'norm' i 'wartości', rozumiane jako szereg wzrastającego uporządkowania. Sprecyzujmy je.

"Można wykazać, że w obrębie danej ramy działań stabilne interakcje implikują to, że działania uzyskują 'sens', który interpretowany jest w ramach wspólnego szeregu normatywnych pojęć. (...) W stabilnym systemie interakcji ich uczestnicy orientują się na swe wzajemne oczekiwania (...). Wzajemność tych oczekiwań implikuje, że ewaluatywne zawartości sensu działań są dla partnerów interakcji w podwójnym wymiarze wspólne: To, co jakiś aktant czyni, może być ujęte w pojęcia, które dla obydwu są sensowne; obydwaj partnerzy posiadają wspólne kryteria zachowań, tak że istnieją wspólne standardy oceny dla określonych działań". Ważna zatem jest "wzajemność orientacji, która zdefiniowana jest przez wspólne wzory normatywnej kultury. Takimi normatywnymi wzorami są wartości; normatywnie sterowany kompleks zachowań danego uczestnika jest rolą; a tworzony przez interakcję obydwu uczestników system - o ile posiada wspólną normatywną kulturę różniącą się od innych poprzez udział tych dwóch (a nie innych) - przedstawia kolektyw" (Parsons 1961, 178-179).

Parsons dokonuje ponadto rozróżnienia między 'dyferencjacją' a 'segmentacją'. Segmentacja dana jest wtedy, gdy dwie różne od siebie jednostki lub elementy systemów posiadają tę samą funkcję. Segmentacja jednostek socjalnych dotyczy "rozwoju subkolektywów w obrębie danego większego systemu kolektywnego, w których część członków większego systemu zaangażowana jest intensywniej niż inna część. W tym sensie segmentacja jest czynnikiem, który jest niezależny od dyferencjacji funkcji między subkolektywami. W ten sposób duża społeczność obejmować może miliony rodzin podstawowych, które wszystkie w sposób istotny wypełniają tę samą funkcję socjalizacji dzieci; tutaj struktura jest silnie segmentowana, lecz nie zdyferencjowana" (Parsons 1961, 186). Dyferencjacja natomiast dana jest wtedy, gdy różne od siebie jednostki wypełniają także różne funkcje w obrębie danego systemu.

"Przy dyferencjacji ról niezbędne jest rozróżnienie między dwoma komponentami normatywnej kultury danego systemu: komponentem wartości, który jest wspólny dla uczestników poza i ponad ich poszczególnymi rolami, oraz komponentem oczekiwania ról, który dyferencjonowany jest według ról i dlatego definiuje prawa i obowiązki, obowiązujące jedną ale nie inną rolę. (...) Z uwagi na zdyferencjonowane role istotnym warunkiem integracji systemu staje się wspólnotowy charakter wartości. (...) Dana rola może zatem zostać zdefiniowana jako proces ustrukturyzowanego, to znaczy normatywnie sterowanego udziału danej osoby w konkretnym procesie socjalnej interakcji z określonymi konkretnymi partnerami ról. System takich interakcji dużej ilości nosicieli ról jest kolektywem, o ile jest on normatywnie sterowany przez wspólne wartości i normy (sankcjonowane przez te wspólne wartości). Działanie w obrębie norm w ramach danego kolektywu definiuje kategorię przynależności, to znaczy przejmowanie obowiązków wydajności [Leistungspflichten] w tym konkretnym systemie interakcyjnym" (Parsons 1961, 180). Wymagane jest przy tym, by dana jednostka brała udział w wielu kolektywach.

Role z kolei obowiązują zawsze tylko jednostkę, odnoszą się do jednej działającej jednostki. "Norma natomiast zawsze jest zdefiniowana uniwersalistycznie w obrębie relewantnego dla niej uniwersum, uniwersum aktów, ról lub kolektywów. (...) Również wartości, z uwagi na ich znaczenie, definiowane są uniwersalistycznie" (Parsons 1961, 182). Wartości nie są, na relewantnym poziomie, ani specyficzne z uwagi na sytuację, ani z uwagi na funkcję. System socjalny składa się z osobowości i wzorów kultury. "Tam gdzie wprowadzona zostaje specyfika sytuacji, nie mówimy - w sensie analitycznym - o wartościach, lecz o celach. Tym samym wartości są niezależne od wewnętrznej dyferencjacji systemu, w którym są zinstytucjonalizowane (...). Z tego wynika, że normy, zdyferencjonowane zgodnie z podaną wyżej definicją z uwagi na funkcję, muszą być funkcjonalnie specyficzne. Są one 'legitymizowane' przez wartości, oddziałują jednak na niższym stopniu ogólności w odniesieniu do oczekiwanego konkretnego zachowania kolektywnego oraz zachowania opartego na roli" (Parsons 1961, 183).

Struktura systemu socjalnego składa się z normatywnej kultury zinstytucjonalizowanej w systemie. "Z punktu widzenia aspektu strukturalnego zatem komponent ról jest tym normatywnym elementem, który steruje uczestnictwem poszczególnych osób w kolektywie. Komponent kolektywu jest tą normatywną kulturą, definiującą wartości, normy, orientację na cel i porządek ról dla danego konkretnego systemu interakcyjnego możliwych do podania osób; komponent normy jest zbiorem uniwersalistycznych reguł lub norm, które definiują oczekiwania zachowań w ramach ról [performances] klas zdyferencjonowanych jednostek w systemie, w zależności od sytuacji - kolektywów lub ról; wartości natomiast są normatywnymi wzorami, które patrząc uniwersalistycznie określają dla systemu jako całości wzory pożądanej orientacji, niezależnie od specyfikacji sytuacji lub

zdyferencjonowanej funkcji w obrębie systemu. Podkreślić trzeba, że role sterowane lub regulowane są przez normatywne warunki funkcjonowania kolektywów, w których oddziałują, o ile kolektyw sam jest zdefiniowany jako system. A co za tym idzie, zachowanie tych kolektywów - o ile bardziej kompleksowy system socjalny obejmuje wiele kolektywów w charakterze subsystemów - sterowane jest przez zinstytucjonalizowane normy, które specyfikują, jak dany typ kolektywu musi lub może się, w zgodzie ze swoim miejscem w systemie, zachowywać. Normy wreszcie są ze swej strony legitymizowane, a tym samym w sensie normatywnym sterowane przez zinstytucjonalizowane w społeczeństwie wartości. Wobec wymagań sytuacyjnych i funkcyjnych wartości definiują kierunek tej orientacji, która dla systemu jako całości jest pożądana" (Parsons 1961, 183-184). Z powyższych konceptualizacji wynika następująca definicja.

- "Normy są ewaluatywnymi wypowiedziami na temat zachowań. Wartości są ewaluatywnymi wypowiedziami na temat stanów. Normy regulują 'postępowanie', wartości regulują 'to co jest' (istnienie). Normy i wartości decydują o następstwie oraz stanach ról i kolektywów. Struktura socjalna jest syntaktyczna" (Ackerman/Parsons 1966, 80). Wartości są "koncepcjami tego co pożądanego/tęgo, czego sobie życzymy" (Parsons 1961, 187). "Po stronie normatywnej możemy rozróżniać między normami i wartościami. Wartości - w sensie tego, co zgodne jest z wzorem - widzimy jako decydujący element łączący system socjalny i kulturę. Normy natomiast są prymarnie socjalne: mają one regulatywne znaczenie dla procesów i stosunków socjalnych, nie zawierają jednak żadnych 'pryncypiów', które stosowalne byłyby ponad organizacją socjalną lub też tylko ponad jakimś szczególnym systemem socjalnym. W wyżej rozwiniętych społecznościach system prawa tworzy strukturalne jądro norm. Po stronie zorganizowanej ludności pojęcie 'kolektywu' określa intrasocjalną strukturę a pojęcie 'roli' strukturę graniczną" (Parsons 1966, 140).

"Wspomniane cztery kategorie strukturalne - wartości, normy, kolektywy, role - mogą być odniesione do naszego ogólnego paradygmatu funkcjonalnego. Wartości są decydujące dla funkcji zachowania struktury w systemie socjalnym. Normy są w pierwszej linii integratywne, sterują one dużą ilością zróżnicowanych procesów, które mają wkład w przeforsowanie wytworzonych więzi wartości. Funkcje kolektywu polegają na osiągnięciu aktualnych celów systemu socjalnego. O ile jednostki spełniają społecznie ważne funkcje, o tyle działają one w swoim charakterze jako członkowie kolektywu. I wreszcie - prymarna funkcja roli w systemie socjalnym jest adaptatywna. (...) Każda konkretna jednostka strukturalna danego systemu socjalnego jest zawsze kombinacją wszystkich czterech składników. (...) Członkiem danego kolektywu, a także społecznej wspólnoty, jest zawsze osoba w jej roli, a nie konkretne indywiduum" (Parsons 1966, 141-142).

Systemy socjalne odnoszą się więc do tych aspektów systemu działań, które opierają się na interakcjach między ludźmi. Działający człowiek występuje, jako członek systemu, zawsze w dwóch rolach lub funkcjach. Po pierwsze zmierza jako działający aktant do określonych celów, idei lub nastawień. Po drugie jest obiektem orientacji dla innych aktantów systemu socjalnego, ale także dla siebie samego. W ten sposób system socjalny osiąga (patrząc funkcjonalistycznie) funkcję *integratywnego* systemu działań a pozostałe trzy systemy działań status relewantnych środowisk. Z uwagi na charakter systemu socjalnego Parsons reprezentuje jednoznacznie podejście konstruktywistyczne, przyjmuje bowiem, że świadomość oraz procesy świadomościowe nie posiadają bezpośredniego kontaktu ze światem zewnętrznym, fizycznym i jego obiektami, czyli z rzeczywistością, a tym samym doświadczenia tego świata, jego obiektów itd. (patrz - Parsons 1966, 125). Z uwag tych wynikają następujące definicje 'systemu' i 'systemu socjalnego'.

- System jest uporządkowanym agregatem w ramach fluktującego środowiska, z którym dokonuje interakcji. (...) Zagregowane elementy posiadają szczególny charakter: nie są ani dyspozycjami potrzeb systemu osobowościowego, ani symbolizacjami systemu kultury" (Ackerman/Parsons 1966, 73 i 80). "Pojęcie 'system' określa po pierwsze kompleks interdependencji między częściami, komponentami i procesami a rozpoznawalnymi regularnymi związkami, a po drugie odpowiednią interdependencję między tak rozumianym kompleksem a jego środowiskiem" (Parsons 1968, 275).
- Systemy socjalne to uporządkowane agregaty, w których ludzie 'postrzegają' się z uwagi na pewne specyficzne aspekty i posiadają określone wzajemne doznania (odczucia); systemy socjalne składają się ze współoddziałujących ze sobą ról w obrębie kolektywów, których specyficzna interakcja porządkowana jest przez normy, założone w wartościach i zorientowane na wartości. Struktura systemu socjalnego składa się z układu symbolicznych relacji między czterema kategoriami elementów. (...) System socjalny nie jest 'grupą ludzką', system socjalny nie jest też agregatem osobowości. W systemie socjalnym są tylko aspekty ludzi i ich osobowości. Ludzie są tylko w tej

mierze i w ten sposób w systemie socjalnym, w jakim aktor jest w sztuce - poprzez przejęcie pewnej roli. W roli przecinają się system socjalny i osobowości. (...) Nasz model jest implicytnie lingwistyczny - ujmując rzecz metaforycznie: działanie to 'mówienie'. Komponenty systemu socjalnego komunikują ze sobą; role, kolektywy, normy i wartości intendują, mniemają, zawiadamiają, szacują, decydują i stwarzają odniesienia. Jest to decydujący punkt, ponieważ komunikacja intencji i sensu funkcjonuje tylko wtedy, kiedy definicje i składnia są wspólne komunikującym aktorom, a definicje i składnia są w istotnym stopniu normatywne. Jako system komunikacyjny i decyzyjny, jako zbiór ustrukturyzowanych relacji kognitywnych (się wspólnie postrzegających) i kathektycznych (rozwijających wzajemnie doznania) system socjalny jest normatywny. Jego struktura jest - z uwagi na osobowości - informatyczna; jego procesy aktywowane są co prawda przez czynniki energetyczne oraz przebiegają z prędkością, będącą funkcją czynników energetycznych, sterowane i kierowane są jednak przez faktory informatyczne" (Ackerman/Parsons 1966, 80-81). System socjalny rozumieć należy zatem jako instrument. "Jeśli jakiś szereg interdependentnych fenomenów wykazuje określone uporządkowanie [patterning] elementów oraz stabilność w czasie, to wtedy możemy powiedzieć, że fenomeny te posiadają 'strukturę' i powinny być traktowane jako 'system'" (Parsons 1961, 167). System socjalny jest zatem rozumiany (z punktu widzenia cybernetycznego) jako "system otwarty, który utrzymuje procesy wymiany ze swoim środowiskiem i równocześnie buduje się z relacji wymiany między swoimi wewnętrznymi elementami" (Parsons 1968, 279). Pojęcie 'struktury' Parsons definiuje następująco:

- Struktura odnosi się "do tych elementów systemu, które niezależne są od krótkotrwałych wahań w relacji system-środowisko. Pojęcie struktury oznacza zatem cechy systemowe, które w określonych ramach w porównaniu z innymi elementami uchodzić mogą za konstanty". Odniesienia funkcjonalne natomiast są integratywne: "Funkcjonalne przemyślenia (punkt widzenia) odnoszą się do problemu pośredniczenia między dwoma fundamentalnymi klasami wymagań: tymi, które określone są przez relatywną 'jednostkę' danej struktury, i tymi, które określone są przez sytuację środowiska poza systemem". Struktura systemów socjalnych składa się - z punktu widzenia teorii działania - "z zinstytucjonalizowanych wzorów [patterns] normatywnej kultury. Z komponentów organizmów lub osobowości indywiduów biorących w niej udział składa się w przeciwieństwie do tego tylko o tyle, o ile 'interpenetrują' one z systemem socjalnym i systemem kultury, to znaczy są zinternalizowane przez osobowość i przez organizm danej jednostki" (Parsons 1961, 168). Środowisko systemu socjalnego nie jest tworzone przez świat fizyczny, lecz przez inne prymarne subsystemy ogólnego systemu działań, to znaczy przez relewantne aspekty osobowości, organizmów i systemu kultury.

Wyróżnienie czterech systemów działań zależy od punktu odniesienia oraz punktu orientacyjnego i tylko na tym tle jest sensowne. System socjalny ukonstytuowany jest przez orientację na warunki interakcji, działania jednostek tworzących kolektywy, system kultury przez orientację na układ elementów sensu [patterns of meaning], to znaczy wartości, norm, wiedzy, wiary itp. Momenty integratywne i interpenetrujące bazują przy tym na mechanizmie instytucjonalizacji (Parsons 1961, 165). System organizmu zachowaniowego (jako kategoria analityczna) orientuje się na elementy ukonstytuowane genetycznie, a dokładniej na te aspekty, które relewantne są dla konkretnego zachowania. System osobowości wreszcie organizuje się na podstawie tych komponentów zachowań, które bazują na procesach uczenia się. Jeśli w ten sposób zarysować przestrzeń pojęciową, to system socjalny - patrząc empirycznie - musi być rozumiany jako system otwarty, podlegający wpływom i procesom wymiany z danym środowiskiem. Wpływy te dzielą się z kolei na dwie globalne klasy. Z jednej strony na wpływy uwarunkowane przez pozostałe subsystemy ogólnego systemu działań (system kultury, osobowości i system zachowaniowy), z drugiej na uwarunkowane przez fizyczne środowisko (przez realność); nie oddziałują one jednak bezpośrednio, lecz za pośrednictwem organizmu zachowaniowego (por. Parsons 1961, 167).

W ramach strukturalno-funkcjonalnej teorii socjalnej, której reprezentantami obok Parsonsa są ponadto R.K. Merton i K. Davis, kultura rozumiana jest jako zespół reguł oraz norm ludzkiego zachowania i działania. Istotne przy tym są dwie wielkości: ludzkie działania i konstrukt systemu socjalnego. Działania ludzkie Parsons widzi jako różne od zachowań i charakteryzuje za pomocą czterech kryteriów: Działanie jest a) zorientowane na cel, to znaczy, orientuje się w odniesieniu do antycypowanych stanów spełnienia, b) odbywa się w konkretnych sytuacjach, c) jest regulowane lub uregulowane normatywnie oraz d) wymaga określonego nakładu energii lub motywacji (Parsons/Shils 1951, 53). Działania ludzkie rozumieć należy jako generujące system. Z tego wynika dla Parsonsa teza, że działania ludzkie są w każdym wypadku uwarunkowane kulturowo ale i kulturowo uformowane (por. Baumhauer 1982, 104). Symbolicznie zapośredniczone wzory kulturowe

traktować co prawda należy jako produkty ewolucji, jednak jako takie, które tradycjonalizowane są nie-genetycznie. Genetycznie tradycjonalizowana jest natomiast tylko dyspozycja (lub umiejętność) do nauczenia się języka, "a nie dany specyficzny system symboli, którego pojedyncze grupy się uczą, który używają i rozwijają" (Parsons 1966, 122). Parsons (1966, 128) zaznacza przy tym, że "system kultury jest nadrzędny wobec systemu socjalnego", tworzy on środowisko społeczeństwa. Kultura jest zatem źródłem legitymizacji normatywnego porządku społeczeństwa (Parsons 1966, 137). "Społeczeństwo musi konstytuować się jako zorganizowana wspólnota. (...) Wspólnota ta musi być *nośnikiem* systemu kultury, który jest w wystarczającym stopniu ogólny i w dostatecznym stopniu zintegrowany, po to by legitymizować normatywny porządek. Taka legitymizacja wymaga systemu konstytutywnej symboliki, który motywuje tożsamość i solidarność wspólnoty, ponadto przekonań wiary, rytuałów i innych kulturowych komponentów, które tę symbolikę utrzymują. Systemy kultury najczęściej są bardziej kompleksowe niż każde społeczeństwo i jego organizacja jako wspólnoty" (Parsons 1966, 139). Z uwag tych wynika Parsonsowska definicja kultury:

- System kultury jest "tym aspektem działania, który ukierunkowany jest na specyficzne cechy symboli i na konieczność formowania z nich stabilnych systemów. System kultury uzyskuje swój porządek przez związki sensu, które - o ile są stabilne - zawierają ze swej strony zgeneralizowane kompleksy konstytutywnych symbolizmów. (...) Prototypowe systemy kultury są, jak z tego wynika, systemami wyobrażeń i myśli [beliefs and ideas], mimo iż istnieją wielostronne zależności z takimi obszarami jak język i komunikacja. Możliwość utrzymania ich w czasie i przenoszenia ich od jednej osobowości lub/ i jednego systemu socjalnego na inne, jest chyba najważniejszym symptomem niezależności struktury systemów kultury. (...) Obiekty, które osobowości i systemy socjalne poznają lub których inaczej doświadczają wprost, są w naszej terminologii obiektami kultury: ludzkimi artefaktami w prawie tym samym sensie jak obiekty empirycznej kognitywności. Relacje osobowości i systemów socjalnych z ostatnią 'nieempiryczną realnością' są zatem w fundamentalnym sensie zapośredniczone przez system kultury" (Parsons 1968, 277 i 280). "Kulturowy (lub funkcjonalnie-strukturalny) subsystem społeczeństwa koncentruje się na instytucjonalizację kulturowych wzorów wartości, które na ogólnym poziomie kultury mogą być pojmowane jako moralne wzory wartości" (Parsons 1968, 285). "Kultura zdobywana jest w procesach uczenia się" (Parsons 1968, 299).

1.2. Teoria systemów socjalnych Niklasa Luhmanna

Punktem wyjścia Luhmannowskiej teorii jest rozróżnienie między *superteorią*, czyli teorią postulującą uniwersalistyczny charakter swoich hipotez, a *dyferencją wiodącą* [Leitdifferenz], zdefiniowaną jako "rozróżnienie sterujące możliwościami opracowywania informacji teorii" (Luhmann 1984, 19). Jako podstawę swego projektu teorii systemów wprowadza Luhmann dyferencję wiodącą między *systemem* a *środowiskiem*, w myśl zasady 'dyferencjacji systemowej': "dyferencjacja systemu jest powtórzeniem dyferencji między systemem i środowiskiem wewnątrz systemu" (Luhmann 1984, 22). Jako decydujący krok w rozwoju teorii systemów rozumiana jest przez Luhmanna teoria systemów samoreferencyjnych, bazująca na wydyferencjonowaniu systemów przez samoreferencję z uwzględnieniem środowiska. Luhmann reprezentuje przy tym pozycję ontologizującą. Zakłada, że systemy istnieją rzeczywiście (w rzeczywistości), a wypowiedzi w ramach teorii systemów odnoszą się do świata rzeczywistego. "Pojęcie systemu określa zatem coś, co rzeczywiście jest systemem, i bierze odpowiedzialność za sprawdzalność swoich wypowiedzi na rzeczywistości" (Luhmann 1984, 30). Środowisku natomiast Luhmann nie przyznaje charakteru systemowego (por. Luhmann 1984, 36), każdy system posiada jednak swoje środowisko w myśl zasady, że istnieje środowisko danego systemu i systemy w środowisku tego systemu.

Obok pojęcia 'dyferencji' również 'kompleksowość' stanowi ważny dla Luhmanna termin oraz jedną z najistotniejszych właściwości systemów. 'Kompleksowość' definiowana jest następująco: "Jako kompleksowy określamy powiązany ze sobą zbiór elementów, jeśli z powodu immanentnych ograniczeń zdolności powiązań elementów już nie każdy element, w każdym czasie może zostać powiązany z każdym innym" (Luhmann 1984, 46). To z kolei powoduje przymus selekcji [Selektionszwang], a dalej - pojawienie się kontyngencji. Luhmann zakłada przy tym, że "środowisko dla każdego systemu jest bardziej kompleksowe niż sam system" (Luhmann 1984, 47), dodając jednak, że "wyższa kompleksowość staje się w systemach dopiero możliwa, kiedy środowisko nie wykazuje przypadkowego rozkładu, lecz jest ze swej strony selektywnie ustrukturyzowane przez systemy w środowisku" (Luhmann 1984, 48). Obok podanej wyżej definicji pojawia się u Luhmanna jeszcze inna: "Kompleksowością jest (...) informacja, której brak systemowi, by móc całkowicie ująć i opisać swoje środowisko (kompleksowość środowiska) lub siebie samego (kompleksowość systemu)" (Luhmann 1984, 50). System konstytuuje się więc przez mechanizm samoreferencji, przez produkcję dyferencji system-środowisko, tak, że stosunek do środowiska staje się konstytutywny dla

tworzenia systemu. "Każda zmiana danego systemu jest zmianą środowiska innych systemów; każdy przyrost kompleksowości w jednym miejscu zwiększa kompleksowość środowiska wszystkich innych systemów" (Luhmann 1984, 243). Środowisko definiowane jest oczywiście jako obiekt relatywny wobec systemu. Kompleksowość stwarza zawsze ciśnienie selekcyjne i doświadczenie kontyngencji. Perspektywa ta umożliwia zatem następującą definicję: "System socjalny 'społeczeństwo' jest konstytuowany przez procesy komunikacyjne". Tym samym system 'społeczeństwo' jest "całością wzajemnie dostępnych, komunikacyjnie osiągalnych przeżyć i działań. Komunikacja spłata społeczeństwo w jedność. (...) Komunikacja to proces, który reaguje selektywnie na selekcje, to znaczy wzmacnia selekcyjność" (Luhmann 1981, 309 i 315). Luhmann - podobnie jak Parsons - nie zalicza do systemu socjalnego konkretnych ludzi, nie stanowią oni części społeczeństwa, lecz część środowiska społeczeństwa.

Równie ważne jest dla Luhmanna pojęcie 'obserwacji', definiowane jako "operacja, która używa rozróżnień, w celu określenia czegoś" (Luhmann 1990, 39). Każda obserwacja posługuje się rozróżnieniem, to rozróżnienie z kolei konstytuowane jest wewnątrzsystemowo. Obserwacja odbywa się zatem w zgodzie z ukierunkowaniem systemu, z którego się obserwuje. Z tego z kolei wynika dla Luhmanna konieczność perspektywy konstruktywistycznej. "Poznanie nie jest ani kopiowaniem, ani odwzorowaniem, ani reprezentowaniem świata zewnętrznego w systemie. Poznanie jest realizacją kombinatorycznych zysków na bazie wydyferencjonowania systemu zamkniętego wobec swego środowiska (ale właśnie: w nim zamkniętego)" (Luhmann 1990, 41). Realność systemu konstytuowana jest na bazie dyferencji. Tym samym realność socjalną rozumieć należy jako wielkość konstytuowaną przez konsensus, jako coś, co "w obserwowaniu większości obserwatorów może być przez nich, mimo ich zróżnicowania, zgodnie obserwowane jako im dane" (Luhmann 1990, 41). Realność jest więc obserwatorowi niedostępna tylko w wymiarze kognitywnym. By uniknąć nieporozumień, należy wyraźnie zaznaczyć, że w tej koncepcji systemy obserwujące nie są sprowadzalne do 'ludzi', byłoby to według Luhmanna czystym psychologizmem, a tym samym nie do utrzymania, gdyż systemy psychiczne są zawsze jednostkami. Takim systemem obserwującym jest 'system komunikacyjny społeczeństwo'. "To, co znamy jako poznanie, jest produktem systemu komunikacyjnego 'społeczeństwo', w którym świadomość co prawda aktualnie uczestniczy, ale zawsze tylko w minimalnych ułamkach. (...) Stan wiedzy współczesnych społeczeństw nie jest do uchwycenia, ani w swoim roszczeniu do obowiązywania [Geltungsanspruch], ani w ocenie swoich możliwości rozwojowych przez odniesienie się do procesów świadomościowych. Jest on artefaktem komunikacji" (Luhmann 1990, 54).

Ważne dla funkcjonalnie-strukturalnej teorii socjalnej Luhmanna jest także pojęcie 'funkcji'. W swojej koncepcji kultury Luhmann wychodzi od pojęcia sensu, lub ogólniej, od procesu uzyskiwania sensu. "Każde ludzkie przeżycie i działanie przebiega w formie sensu i dostępne jest sobie samemu tylko poprzez sens" (Luhmann 1980, 17), gdyż mamy zawsze do czynienia z procesem selekcyjnym, który wybiera określone możliwości z podstawowo danej przestrzeni możliwości według ofert sensu. W tym kontekście funkcja definiowana jest jako "regulatywny schemat sensu, który organizuje stojący do dyspozycji obszar ekwiwalentnych dokonań [Leistungen]" (Luhmann 1974, 14). Także tutaj chodzi o przestrzeń możliwości; sens działań lub przeżyć dany jest przez pozycję [Stellenwert] (tych działań lub przeżyć) w "siatce funkcjonalnie ekwiwalentnych możliwości" (Baumhauer 1982, 108). Można zatem powiedzieć: "sens posiada realność [jest realny - MF] tylko w aktualnym wykonaniu i jest tym samym zawsze zorientowany na teraźniejszość. Sens nie istnieje bez odniesienia do aktualnie przeżywanego lub działanego sensu" (Luhmann 1980, 18). Z tego wynika dla Luhmanna teza, że systemy socjalne zawsze są systemami działań, składającymi się z "konkretnych działań, które interpretowane mogą być jako rozwiązania określonych problemów systemu" (Luhmann 1974, 25).

'System' definiowany jest jako tożsamość, jako "skoordynowana synteza, która porządkuje odniesienia do innych możliwości przeżywania i której stan (...) bazuje na zachowaniu jej funkcji porządkującej dla konsystentnego, socjalnie zorientowanego przeżycia" (Luhmann 1974, 26). Istotnym dla systemu problemem do opanowania jest wymiar danej aktualnie kompleksowości. Do tego dochodzi - wynikająca z powyższych uwag - teza, że środowisko systemu jest bardziej kompleksowe niż sam system, i tym samym sprawność [Leistung] systemu polega na redukcji kompleksowości środowiska.

[W tym podstawowym punkcie teoria Luhmanna jest sprzeczna z termodynamiczo-biologiczną teorią systemów. Co oczywiście nie byłoby problematyczne; jedna z tych teorii musi, albo obydwie mogą być fałszywe. Moim zdaniem dochodzi tutaj do terminologicznego nieporozumienia, co oczywiście nie rozwiązuje jeszcze problemu. Mówiąc 'kompleksowość' Luhmann - w odróżnieniu od commonsensu teorii nauki (por. np. Klaus 1963, 307) - ma, jak się wydaje, na myśli coś, co w termodynamiczno-biologicznej teorii systemów (co

nie znaczy słusznie) określane jest jako 'skomplikowanie'. W tym kontekście środowisko oraz relewantne środowisko jest bardziej skomplikowane niż system, gdyż wykazuje więcej elementów niż dany system. Środowisko nie jest jednak w żadnym wypadku bardziej kompleksowe niż system, gdyż elementy środowiska wykazują mniej relacji między sobą niż elementy systemu, który odróżnia się od środowiska (np. między innymi przez konstytuowanie granicy) właśnie tym - tak formułowane jest to w termodynamiczno-biologicznej teorii systemów -, że wykazuje wyższy stopień uporządkowania niż środowisko, co z kolei konstytuuje system, a zatem widziane być musi jako wyższa kompleksowość. Luhmann musi jednak mieć na myśli skomplikowanie, ponieważ mówi o możliwościach, a możliwości nie mogą być kompleksowe, ponieważ nie mogą między nimi występować relacje, gdyż relacje między nie egzystującymi obiektami nie są możliwe, mogą one być tylko myślane. Możliwości w rzeczy samej występują w dużej ilości lub mogą być w dużej ilości myślane, przestrzeń możliwości jest zatem skomplikowana, to znaczy, składa się z wielu elementów. Nie byłoby jednak - gdyby Luhmann mówiąc 'kompleksowość' miał na myśli 'skomplikowanie' - tylko terminologicznie żadnego problemu, gdyż z punktu widzenia teorii nieporozumienie to nie rozwiązuje niczego. Wolny od relacji świat czystych możliwości jest, dla jakiejkolwiek teorii, nieużyteczny, ponieważ jasne jest, że redukcja skomplikowania nie może być dokonaniem systemu, a tylko wynikającą z definicji koniecznością, której podlegają wszystkie jednostki jakiegokolwiek charakteru. Można co prawda mówić o redukcji skomplikowania, jednak tylko z perspektywy obserwatora i sensownie tylko dla obserwatora, nie można natomiast twierdzić tego dla systemu fokalnego (= tego, którego dotyczy analiza, o którym mowa). Możliwości nie mogą być kompleksowe, mogą być tylko kompleksowo myślane.]

"Pod pojęciem systemu socjalnego ma być tutaj rozumiany związek sensu działań socjalnych, które wskazują na siebie i odgraniczają się od środowiska działań do nich nie należących" (Luhmann 1974, 115). Redukcję kompleksowości - w rozumieniu Luhmannowskim - system osiąga przez wybór, przez selekcję, generując w ten sposób granicę między obszarem wewnętrznym i zewnętrznym. Wybór elementów należących do systemu określa dany system a równocześnie jego środowisko, środowisko tym samym rozumieć należy (przynajmniej częściowo) jako rezultat procesu selekcyjnego przeprowadzanego ze strony samego systemu. Luhmann wnioskuje: "W systemie musi zatem zostać odpowiednio zorganizowana mniejsza kompleksowość, po to, by na coś nieprzewidywalnego można było przewidywalnie reagować, a od tego z kolei zależy, jak kompleksowe może być możliwe do ustalenia dla systemu relewantne środowisko, na które system reaguje" (Luhmann 1974, 116). Z tych teoretycznych przesłanek wynika dla Luhmanna możliwość następującego zdefiniowania kultury:

- Generalnie obowiązuje rozróżnienie między systemami kulturowymi a socjalnymi. Systemy socjalne są systemami działań i systemami sensu. Systemy kulturowe (jak np. język) są systemami symboli, tworzącymi semantycznie-symboliczne kompleksy stylizowanego sensu (Baumhauer 1982, 114). Są one "czasowo, rzeczowo i socjalnie zorganizowanym sensem" (Luhmann 1980, 18), tak że można powiedzieć, iż kultura tworzy strukturę systemu socjalnego. W tym kontekście relewantne staje się także pojęcie 'mediów', któremu Luhmann daje jednak specyficzne (Parsonowskie) znaczenie. W skrócie chodzi tutaj o symbolicznie zgeneralizowane 'media komunikacyjne', które rozumiane są jako organizujące, porządkujące i wyposażające w sens kody komunikacji, które ze swej strony bazują na specyficznych dla nich dyferencjach. Kody te organizują i stanowią system kultury. Jako takie Luhmann wymienia: prawdę, władzę, prawo, własność, pieniądze, miłość i sztukę, "które stawiają do dyspozycji zinstytucjonalizowane reguły decydujące o tym, kiedy komunikacje mają mieć rezultat" (Luhmann 1974, 111).

1.3. 'System' a 'manifestacje systemu'

Podsumowując referowane socjologiczne i systemowe koncepcje kultury uwagę zwrócić należy na jeden ważny, a moim zdaniem fundamentalny zarówno dla teorii socjalnych jak i dla systemów kulturowych punkt, a mianowicie na rozróżnienie między 'systemem' a 'manifestacjami systemu'. Sprowadźmy problem do - na razie - kuriozalnie brzmiącego pytania 'Czy system, w tym system socjalny, w ogóle ewoluje?'. Spontaniczna odpowiedź brzmi 'Oczywiście, że ewoluje'. Jeśli jednak przeformułować pytanie i zapytać: 'Czy ewoluują systemy (jakiegokolwiek rodzaju)?', problem staje się wyraźniejszy. Konieczne jest bowiem, nie tylko po to by sensownie odpowiedzieć na postawione pytanie, i to niezależnie od tego, czy systemy pojmujemy jako rzeczywiście funkcjonujące i oddziaływujące a tym samym mierzalne zjawiska, lub jako teoretyczne konstrukty względnie modele, rozróżnienie między (nie obserwowalnym) systemem ogólnym a jego konkretnymi (obserwowalnymi) manifestacjami, specyficznymi i podlegającymi wiarygodności, jednak przestrzegającymi ukierunkowanie systemu ogólnego, realizacjami właśnie tego systemu ogólnego. Rozróżnienie to dokonywane jest przez termodynamiczno-biologiczną teorię systemów. Konieczne jest przy tym uwzględnienie czynnika czasu. Można bowiem wtedy zapytać, (lecz tylko kiedy pojmujemy systemy jako zjawiska rzeczywiście istniejące, a nie jako modele teoretyczne): 'Czy system ogólny podlega ewolucji?'. Jeśli zaakceptować zrobione wyżej założenie, to uzasadniona wydaje się być następująca

(ostrożna) odpowiedź: Wszystko przemawia za tym, że także system ogólny podlega mechanizmowi ewolucji. Posiada on jednak inny kwant czasowy niż ewolucja jego (konkretnych) manifestacji. Ewolucja systemu ogólnego przebiega dużo wolniej niż ewolucja jego manifestacji. Sytuacja jest jednak bardziej skomplikowana. Mamy bowiem do czynienia z co najmniej dwoma szeregami hierarchicznie obciążonymi funkcjonalnie, interdependentnymi i podlegającymi normom. Jeśli uwzględnić tylko ogólne systemy biologiczne, socjalne i kulturowe jako jeden, a ich manifestacje jako drugi szereg, to wyjść należy od zdyferencjonowanych, właśnie manifestacyjnie specyficznych biologicznych (różne gatunki), socjalnych (różne społeczeństwa) i kulturowych (różne kultury jednostkowe) realizacji systemowych, dla których obowiązuje ten sam mechanizm ewolucyjny (także jeśli realizowany jest on w danych systemach różnymi drogami), nie obowiązuje jednak ten sam kwant czasu, to znaczy ta sama prędkość ewolucji. Jeśli chodzi o szereg ogólnych systemów, to sprawa jest stosunkowo prosta: Ewolucja biologiczna przebiega najwolniej (uzyskując tym samym zwiększenie stabilności), socjalna szybciej, kulturowa (w tym szeregu) najszybciej, co odpowiednio »opłacane« jest stratami stabilności i zależnością od wahań, a »nagradzane« jest zwiększeniem stopni wolności i zwiększeniem szerokości spektrum wariabilności.

Jak skorelować można te zależności z szeregiem manifestacji, jakie możliwości kombinacji istnieją i które z nich są sensowne? Poszczególne gatunki biologiczne posiadają różną prędkość ewolucji wzrastającą wraz z kompleksowością lub rosnącym stopniem uporządkowania. Ujęcie takie wydaje się być przekonujące i empirycznie dobrze ugruntowane. Czy to samo dotyczy manifestacji systemów socjalnych i kulturowych? Ich manifestacje posiadają co prawda odmienną prędkość ewolucji, czy właściwość ta jest jednak sprzężona ze stanem uporządkowania? Patrząc diachronicznie - oczywiście tak. Ale czy też synchronicznie? Pojawia się - jak tego można się było spodziewać - problem mierzalności lub przynajmniej szacowania stopnia uporządkowania społeczeństw i kultur jednostkowych. Czy określimy to za pomocą, z uwagi na system języka naturalnego, wartościującego przysłowka 'wyżej' (rozwinęte) lub będziemy szukać innych, mniej nacechowanych słów, nie zmienia postaci rzeczy i nie jest istotne. Czy z synchronicznego punktu widzenia, na obszarze aktualności zatem, istnieje stopniowalność stanów uporządkowania społeczeństw i kultur jednostkowych. W grę nie mogą przy tym wchodzić aspekty treściowe, lecz wyłącznie właściwości systemowe, utrzymanie i zabezpieczenie systemu. W tym sensie nie mogą istnieć relewantne dyferencje. Systemy są dlatego tak a nie inaczej zmanifestowane, ponieważ istnieją i utrzymują się jako rezultaty przystosowań w przestrzeni wariabilności różnych, wykorzystanych możliwości rozwojowych. Są one zatem także rezultatami różnych ewolucyjnych ciągów rozwojowych oraz odzwierciedlają te ciągi, które nie muszą jednak wykazywać jednorodnego charakteru. Oznacza to także, że istniejące manifestacje systemów socjalnych i kulturowych, będąc zjawiskami kontygentnymi, nie muszą się rozwijać w kierunku tego samego przyszłego stanu. Wszystko to nie dotyczy jednak jeszcze problemu stopni uporządkowania systemów samych manifestacji. Problem zawiera się w pytaniu: W jaki sposób można mierzyć stany uporządkowania i jak można ustalić (a może nawet stopniować i szeregować) stopień ich kompleksowości? Istotne dyferencje między aktualnie istniejącymi manifestacjami sprowadzalne są do odmienności potrzeb, wzorów wymogów [Anforderungsmuster] i wcześniejszych stanów systemu. W związku z tym należałoby przyjąć, że dyferencje te nie dają się jednorodnie stopniować. Stanowią one co prawda różne i odmienne stopnie ewolucyjnego rozwoju, mogą jednak równocześnie aktualnie funkcjonować, nie inaczej niż w systemach biologicznych. Problem sprowadza się zatem do ekwifinalności. Do tego dochodzi, że przez kulturę wynalezione zostało zjawisko 'przyszłości', które u zwierząt, przynajmniej w tej formie, nie występuje. 'Przyszłości', czyli takiego ekstrapolowanego konstruktywnego tworu, który rzutowany jest z (konstruktywnej) przeszłości i z teraźniejszości, i który ukierunkowuje, uzasadnia i wyposaża w *horyzont znaczeniowy* aktualne działania i konstrukcje (por. niżej w 3.4.).

2. Radykalny Konstruktywizm

Ponieważ istnieje już wiele opracowań na temat Radykalnego Konstruktywizmu (Berg/Prangel 1995, Gehrke 1994, Gumin/Mohler 1985, Glasersfeld 1985, Hejl 1987, 1994, Luhmann 1990, Rusch 1994, Schmidt 1994, Fischer 1995), omówię tę koncepcję tylko szkicowo, opierając się głównie na charakterystyce przedstawionej przez Schmidta (1987), pomijając w dużym stopniu implikacje epistemologiczne, a skoncentruję się na przedstawieniu konstruktywistycznej koncepcji kultury Schmidta (1987).

Jako twórców radykalnego konstruktywizmu wymienić należy Humberto Maturanę i Francisco Varełę (w ramach biologicznej teorii kognitywizmu), Heinza von Foerstera i Ernsta von Glasersfelda (w ramach konstrukcji wiedzy). Sam termin pochodzi od Glasersfelda. Epistemologia radykalnego konstruktywizmu rozumiana być musi jako teoria kognitywizmu z jednej strony oraz

nieredukcjonistycznie i systemowo z drugiej. Punktem wyjścia konstruktywizmu jest wynikająca z badań neurofizjologicznych hipoteza, iż poznanie a tym samym rzeczywistość są *semantycznie* zamknięte lecz *operacjonalnie* otwarte. Wypowiedzi na temat rzeczywistości są produktami wewnątrzsystemowego, kognitywnego *przyporządkowywania* znaczeń obiektom, które same w sobie znaczeń nie posiadają. Konstruktywizm pojmujemy się *wyłącznie* jako teoria poznania, abstrahując od zjawiska postrzegania, nie wypowiada się zatem na temat teorii postrzegania (por. Glasersfeld 1992). W teorii konstruktywizmu psychiczna lub kognitywna rzeczywistość wyjaśniana być musi wyłącznie z wewnętrznych zasad organizacji samej kognitywności.

W takim ujęciu pojawia się oczywiście problem modyfikabilności oraz wariabilności. Według konstruktywizmu modyfikacje mogą być wyjaśnione tylko jako wewnętrzne procesy samego systemu. Powstaje jednak wynikające z obserwacji pytanie, dlaczego wytwarzane w zamkniętym systemie konstrukty rzeczywistości tak dobrze odpowiadają (przystają do) realności. Można oczywiście twierdzić, że są przez nas tylko uważane za przystające, ale i ten rodzaj przystawalności musi być wyjaśniony. Odpowiedź konstruktywizmu zmierza oczywiście w kierunku twierdzenia, że konstrukcja rzeczywistości pojawia się dopiero wraz z pojawieniem się kognitywności, i uważana musi być tym samym za emergentne dokonanie człowieka. Innym problemem konstruktywizmu jest koncepcja ewolucji, która musi być postulowana w dwóch wersjach, w biologicznej i w konstruktywistycznej lub kognitywnej.

Maturana wychodzi analizując kognitywność od perspektywy biologicznej i postuluje z uwagi na postrzeganie zjawisk zasadniczą dyferencję między poziomem fizycznym a biologicznym. W tradycyjnych teoriach poznania obowiązuje według Maturany (1987, 90) zasada, że "istnieją postrzegalne obiekty, a ich obecność decyduje o ich poznawalności". Na poziomie biologicznym realność jako obiekt nie jest jednak koniecznie niezbędna, używamy bowiem kognitywności, by analizować kognitywność. W wypadku postrzegania nie mamy do czynienia "z przyjmowaniem lub przekazywaniem informacji, pochodzącej z zewnątrz, lecz z konstrukcją inwariantów, za pomocą których organizm może asymilować i organizować swoje doświadczenia" (Richards/Glasersfeld 1987, 194). Z tego wynika bezpośrednio konstruktywistyczne pojęcie modelu: "Model nie odzwierciedla danej struktury, ani jej nie powiela, lecz ilustruje możliwą drogę do wypełnienia funkcji, prowadzącej do danego rezultatu. (...) Model nie ma prawa do twierdzenia lub zaprzeczania korespondencji z realnością, nie pytamy zatem 'Co jest strukturą realnego świata?', lecz 'Co jest strukturą świata naszych doświadczeń?'. Dysponujemy tylko modelem świata, to znaczy jego konstruktem, tak iż można twierdzić: "Zachowanie steruje postrzeganiem. (...) Zachowanie zostaje zmienione, by modyfikować to, co jest postrzegane" (Richards/Glasersfeld 1987, 195-197). Punktem wyjścia perspektywy konstruktywistycznej nie są zatem - według Schmidta - zmysły czy organy postrzegania, lecz mózg. "Postrzeganie jest tym samym przypisywaniem znaczeń wolnym od znaczeń neuronalnym procesom, jest konstrukcją i interpretacją" (Roth 1986, 14).

Wynikające z konstruktywizmu implikacje dla obszaru 'język', 'myślenie' i 'komunikacja' scharakteryzować można następująco. Według Maturany funkcja języka polega na tym, by "orientować mówiącego w obrębie jego obszaru kognitywnego, a nie na tym, by wskazywać na samodzielne jednostki" (Schmidt 1987, 28), także zakres wypowiedzi językowych jest więc obszarem zamkniętym. Ewolucję języka postulować należy więc jako proces autopoetyczny. Wiedza odnosi się do inwariantów doświadczeń organizmów ożywionych, "a nie do struktur lub wydarzeń egzystującego niezależnie świata" (Richards/Glasersfeld 1987, 194). "Wiedza oznacza, być w stanie, adekwatnie operować w sytuacji indywidualnej lub socjalnej" (Maturana 1982, 76). Wiedza jest tym samym dependentna wobec podmiotu.

Z uwagi na 'obiektywność' i 'empirię' konstruktywizm argumentuje następująco: "Systemy ożywione są systemami interakcyjnymi, budującymi wspólnie z innymi systemami konsensualne obszary o charakterze socjalnie akceptowanych rzeczywistości" (Schmidt 1987, 34). W procesie tym własne doświadczenia podsuwane są innym. "Uda się to podsuwanie, uzyskujemy pojęcie obiektu. (...) Doświadczenia oraz rozwiązania intersubiektywnie rozróżnialnych problemów interpretowane są tak, *jak gdyby* były one 'adekwatne do rzeczywistości', powtarza się je i oczekuje się ich, gdyż systemy ożywione operują induktywnie i prognostycznie" Nasz świat "jest wielkością konstruktywną i konceptualną, którą wytwarzamy i wypróbowujemy w naszej socjo-kulturowej wspólnotce za pomocą równoległych interakcji i która dla naszego indywidualnego oraz socjalnego życia, myślenia i zachowania jest relewantna. O alternatywnych *jak gdyby* może i musi zatem decydować praktyka, a nie epistemologiczny dowód realności" (Schmidt 1987, 35).

Konceptualizację pojęcia 'wypowiedzi' konstruktywizm opiera na aspekcie znaczenia, rozróżniając przy tym dwa jego wymiary: środki komunikacji i komunikaty. *Środki komunikacji* nie posiadają znaczenia, "uczestnicy komunikacji muszą konsensualnie uzgodnionym środkiem komunikacji *przypisać* znaczenia w swoim obszarze kognitywnym" (Schmidt 1987, 65). Mamy więc do czynienia

ze środkami komunikacji (np. tekstami językowymi) oraz z kognitywnymi konstruktami, "które dany system przypisuje środkom komunikacji" (Schmidt 1987, 65). Konstrukty te nazywamy *komunikatami*. Tego, czym środki komunikacji są i w jaki sposób są akceptowane, uczymy się w procesie socjalizacji.

Z tego bezpośrednio wynika ujęcie zjawiska 'komunikacji'. Samoreferencyjne i samoorganizujące się systemy zależą od wymiany ze środowiskiem. Interakcje dane są wtedy, gdy ma miejsce wymiana między systemem a "ustrukturyzowanym na odmiennym poziomie środowiskiem" (Jantsch 1987, 169). Zbiór tych interaktywnych procesów nazywamy obszarem kognitywnym. System »wie«, jakie relacje ze środowiskiem muszą zostać utrzymane, by utrzymać sam system. Komunikacja jest dana, kiedy obydwa systemy zachowują pełną autonomię, i tylko wtedy, kiedy obydwa obszary kognitywne na siebie zachodzą. Nie mamy przy tym do czynienia z transferem wiedzy, lecz z reorientacją interaktywnych procesów "danego systemu przez autoreprezentację innego systemu i właściwych dla niego (dla jego obszaru kognitywności) procesów. (...) Komunikacja to nie dawanie, lecz prezentacja samego siebie, swojego życia, która ewokuje odpowiednie procesy życiowe w kimś innym. (...) Komunikacja między systemami autopoetycznymi zawiera w sobie możliwość samoorganizacji wiedzy poprzez wzajemną stymulację wysondowania i rozszerzania obszarów kognitywnych" (Jantsch 1987, 170), pod nadzorem danych i oddziałujących warunków środowiska. Wiedza, która nie odpowiada wymogom środowiska całego systemu, a to znaczy zakłóca jego trwanie, zostanie prędzej czy później z danego systemu wyeliminowana.

2.1. Konstruktywistyczna koncepcja kultury

W ramach radykalnego konstruktywizmu Siegfried J. Schmidt (1992) proponuje następujące skonceptualizowanie zjawiska kultury. Punktem wyjścia jest krytyka tych koncepcji kultury, które "nie są świadomie formułowane jako konstrukty obserwatora, lecz interpretowane mylnie jako jednostki dane" (Schmidt 1992, 425). Kultura pojmowana jest w tych koncepcjach na zasadzie opozycyjnych par, pary te jednak stanowią konstruktywne wielkości. Schmidt wychodzi od dyferencji (w rozumieniu Luhmannowskim) między kulturą a naturą. Uwzględniając dodatkowo pojęcie systemu powinno się "widzieć kulturę nie jako *model zachowania*, lecz jako *model dla zachowania*" (Schmidt 1992, 427), co oznacza, że kultura jest obiektem organizującym zachowanie. Punkt ten uzupełniony zostaje przez Schmidta o modyfikację wprowadzoną przez Petersona: "Według tej perspektywy ludzie używają kultury (...), by organizować i normalizować swe czynności. (...) Elementy kultury są używane, modyfikowane lub odrzucane w zależności od tego, jak przydatne są dla organizacji rzeczywistości" (Peterson 1979, 159). Podobnie ujmując rzecz Neidhardt (1986, 11): Kultura "jest systemem kolektywnych konstrukcji sensów, za pomocą których ludzie definiują rzeczywistość - [jest to], ten kompleks ogólnych wyobrażeń, za pomocą którego rozróżniają między ważnym a nieważnym, prawdziwym a fałszywym, dobrym a złym jak i pięknym i brzydkim" Chodzi zatem o systemy sensów, które za pomocą kodów - w rozumieniu Luhmanna - ukierunkowują konstrukcję rzeczywistości. Przez ukierunkowanie konceptu kultury jako modelu dla zachowań Schmidt może zaprojektować swoje rozumienie tego pojęcia, "które nie wychodzi od 'fenomenów kulturowych', lecz projektuje kulturę teoretycznie raczej jako program, którego zastosowania w ramach konkretnych socjo-historycznych warunków wytwarzają to, co obserwator potem widzi jako 'fenomeny kulturowe'" (Schmidt 1992, 428). Jeśli natomiast uwzględnić opozycję 'kultura ↔ natura' i zdefiniować naturę jako "to, co powstało, co nie zostało stworzone przez człowieka", a 'kulturę' jako "to, co stworzone jest przez człowieka, a mianowicie sens, który zmaterializowalny jest w komunikacjach, działaniach i obiektach", wtedy można z wynikających z tego założeń - "kultura jako dzieło człowieka, charakter procesualny kultury, kultura jako program formy społeczeństwa" (Schmidt 1992, 428) -, zbudować pojęcie kultury, wykazujące jako najważniejszy komponent konstytucję sensu. Sam koncept bazuje na konstruktywistycznej definicji postrzegania, które scharakteryzowane może być następująco: "Ludzkie postrzeganie środowiska nie jest procesem odzwierciedlania, lecz konstrukcji. Postrzeganie jest własnym dokonaniem obserwatora, który podejmuje rozróżnienia w środowisku, przy czym nie jest sprawdzalne, czy środowisko te rozróżnienia 'samo w sobie' posiada" (Schmidt 1992, 429). Za - w naukowym sensie - pewne uchodzić może, "że nasze zmysły nie odzwierciedlają środowiska, lecz oddziałują na środowisko i dostarczają niespecyficznie zakodowanych bodźców do określonych regionów mózgu. Opracowywanie tych bodźców dokonuje się potem w neuronalnych sieciach na mocy warunków, w ramach których operują owe sieci, a nie - jak by się wydawało - na mocy warunków, w ramach których operuje rzeczywistość" (Schmidt 1992, 429).

Tutaj problematyczny jest z mojego punktu widzenia jeden aspekt: Temu, że opracowywanie danych postrzegania przebiega pod uwarunkowaniem neuronalnych sieci, trudno jest zaprzeczyć. Uwarunkowania, w ramach których te sieci operują, nie mogą, lub przynajmniej nie powinny być

traktowane jako z góry dane, lecz stanowić muszą, uwzględniając systemową teorię ewolucji, rezultaty procesów przystosowawczych. Jeśli sieci te operują, tak jak operują, to bierze się to z tego, że ten rodzaj operowania okazał się być najlepszym przystosowaniem, gdyż najbardziej skutecznym, efektywnym, sprawnym itp. Jeśli zaakceptujemy procesy przystosowawcze, to musimy z rodzaju manifestacji i z rodzaju organizacji danego istniejącego mechanizmu lub obiektu wnioskować o środowisku, do którego ten mechanizm lub obiekt jest przystosowany i które go wykształciło. Nie możemy tego mechanizmu lub obiektu uznawać za dany sam w sobie. Powstał on bowiem jako przystosowanie do czegoś. Z jego manifestacji wnioskować możemy, o tym, do czego jest on przystosowany.

Schmidt wychodzi dalej z założenia, że nie mamy wglądu w przebieg opracowywania bodźców postrzegania, "rzeczywiście operujemy bowiem zawsze tylko postrzeganiem, które nasz mózg już uformował" (Schmidt 1992, 430). Tego, że na podstawie skutków wnioskować możemy o ich o przyczynach, Schmidt nie tematyzuje. Sami zatem, argumentuje dalej Schmidt, wytwarzamy porządek, którego w generalnym szumie środowiska nie ma. Także w tym miejscu muszę zgłosić wątpliwość: Szum środowiska jest szumem tylko dla obserwatora, a nie dla środowiska, w środowisku szum nie istnieje, istnieje natomiast porządek różnej kompleksowości. "Budowanie na podstawie zasady 'order from noise' może być charakteryzowane jako budowanie temporalnych stanów stabilności niestabilnego systemu według własnych kryteriów systemu" (Schmidt 1992, 430). Budowanie porządku obejmuje szum (noise), "dziedziczne albo nabyte plany lub schematy procesów tworzenia porządku, przebiegające w mózgu oceny tych operacji", jak i "osiągnięcia pamięciowe i partycypację w wewnątrzsystemowych konstrukcjach rzeczywistości (= 'wiedza społeczna'). Kontrola tego, co uświadamiamy sobie jako wiedzę, nie odbywa się, jak można by sądzić, przez porównanie wiedzy z realnością, lecz osiągane jest przez działanie i komunikowanie. Wiedza sprawdzana jest przez odniesienie do wiedzy, która wynika z działania i komunikowania. Akceptowane zostaje to, co jest wiarygodne, co jest stosowne i skuteczne, a nie, jak by się wydawało, to, co jest (ontologicznie) prawdziwe. (...) Konstrukty rzeczywistości walidowane są przez inne konstrukty rzeczywistości. Jeśli zaakceptuje się taki punkt widzenia, to staje się sensowne, wprowadzenie dyferencji między ontologiczną (ale niepoznawalną) realnością z jednej strony a rzeczywistością kognitywną (tworzoną przez naszą wiedzę) z drugiej. Jako indywidua żyjemy w kognitywnych rzeczywistościach, które tworzymy w ramach naszych społecznie danych możliwości konstrukcyjnych i które z innymi (wy-)negocjujemy i (wy-)mawiamy" (Schmidt 1992, 431). Zaakceptowanie tego, że konstrukty powstają według kryteriów wewnątrzsystemowych, jest oczywiście konieczne, nie odpowiada to jednak jeszcze na pytanie: Z czego powstał system, w obrębie którego budujemy ten porządek?

W tym kontekście ważna uwaga: Zarzut, iż koncepcja konstruktywizmu sprowadzalna jest w gruncie rzeczy do zwykłego (lub kompleksowego) solipsyzmu, jest nie na miejscu. Kognitywna konstrukcja rzeczywistości nie jest ani procesem dowolnym ani subiektywnym. "Odbywa się ona bowiem w ramach nieprzerwanego procesu interakcji i komunikacji, który prowadzi do częściowej paralelizacji systemów kognitywnych interaktantów. W tym stopniu, w jakim ożywione systemy kognitywne takie paralelizmy wytwarzają, tworzą one porównywalne konstrukty rzeczywistości, przez co powstają 'obszary socjalne'. Zachowaniem socjalnym jest w tym sensie każde zachowanie na bazie danego modelu rzeczywistości, który stworzony został przez paralelizację stanów systemów kognitywnych. Jeśli systemy kognitywne wytworzyły porównywalne stany oraz współoddziałują i komunikują uwzględniając owe paralelne stany, to tworzą one system socjalny. (...) I to socjalnie skonstruowane rzeczywistości - a nie realność - tworzą więc obszar referencji dla komunikacji" (Schmidt 1992, 431). Chodzi przy tym oczywiście o przeforsowanie elementów danych konstruktywów we własnym sensie. "Modele rzeczywistości operują (...) za pomocą dyferencji lub dychotomii, które zostają komunikatywnie etablowane i przeforsowane. Typy i powiązania tych bazalnych dychotomii tworzą swego rodzaju filary [Eckwerte] lub kategoryjną ramę danego modelu rzeczywistości społecznej, na którą powołujemy się w odniesieniu do podstawowych pytań jako na orientację społecznie obowiązującą" (Schmidt 1992, 434). W ramach tych ustaleń Schmidt formułuje następującą definicję kultury:

- "Kulturę skonceptualizować można jako - wewnętrznie wielostronnie zdyferencjonowany lub dyferencjonowalny - ogólny [łączny] program (w sensie komputerowej software) komunikatywnej tematyzacji modelu rzeczywistości danego społeczeństwa. Na tematyzację tę składają się legitymizacja, interpretacja, refleksja i zmiana filarów [Eckwerte] kategoryjnej ramy. Akcent leży na komunikacji, ponieważ działania i obiekty są tylko o tyle kulturowo relewantne, o ile znajdują one wejście w relewantną publiczną dyskusję i interpretowane są zgodnie z kulturą w sensie ogólnego

programu jako kulturowe manifestacje (lub instalacje programu), to znaczy jako rezultaty zastosowań programu lub sposobności [powody] do zastosowania programu. Powstanie kultury jest nieredukowalnym osiągnięciem ewolucyjnym (w rozumieniu Luhmanna)" (Schmidt 1992, 434).

Pod pojęciem 'programu' Schmidt nie rozumie sztywnych przebiegów lub kontroli, lecz interaktywny proces. Program wykazuje jednak także zastosowania, które z punktu widzenia tegoż programu są niedozwolone, tak że mamy do czynienia z możliwościami wykluczonymi i realizowanymi. W rezultacie program wytwarza różne i odmienne manifestacje kulturowe. "Charakterystyczne dla kultury jako programu jest to, że steruje on nie tylko tworzeniem manifestacji kulturowych, lecz także ich obserwacją i oceną. (...) Społeczeństwa [muszą] redukować stale obecną kompleksowość. Mechanizmem, który pozwala na przeprowadzanie tych selektywnych dokonań w dostępny indywiduom intersubiektywnie sposób, to program kultura" (Schmidt 1992, 435). Ogólny lub kompleksowy program zawiera oczywiście także specyficzne subprogramy. Kultura rozumiana musi zatem być - tak brzmi hipoteza Schmidta - jako "program tematyzacji modelu rzeczywistości danego społeczeństwa" (Schmidt 1992, 436). Jeśli skonceptualizować pojęcie kultury w taki sposób, wynika z tego kilka nowych aspektów i założeń, które należy uwzględnić:

- a) Manifestacje kulturowe są "instancjami, poprzez które kultura staje się obserwowalna" (Schmidt 1992, 436). Program nie wyczerpuje się jednak w swych realizacjach.
- b) Z uwagi na aspekt 'kultura a społeczeństwo' należy wyjść z założenia, że nie istnieją społeczeństwa pozbawione kultury i kultury pozbawione społeczeństw. Społeczeństwo jest interindywidualnie wiążącym modelem rzeczywistości, kultura jest programem dla komunikatywnej tematyzacji społeczeństwa, który, "charakteryzuje dane społeczeństwo i stanowi o jego tożsamości (lub nie-tożsamości). Nie chodzi zatem o opozycję kultura versus społeczeństwo, lecz o 'spełnienie [Vollzug] społeczeństwa' zgodnie z programem 'kultura' w formie kolektywnych jak i indywidualnych konstrukcji sensu" (Schmidt 1992, 436).
- c) "Dla samej kultury nie istnieje żadna instytucja. Kultura jest jednak skazana na ciągłość relewantnych zastosowań programu i na nieprzerwaną akkulturację, to znaczy na nabywanie kompetencji do stosowania programu" (Schmidt 1992, 436).
- d) "Najpóźniej w funkcjonalnie zdyferencjonowanych społeczeństwach żaden obserwator nie jest już w stanie, ogarnąć wszystkich manifestacji kulturowych". Zastosowania programu osiągają tym samym wysoką wariancję, a kultura jawi się jako niekoherentna. Generalnie musi jednak obowiązywać hipoteza, "że każde społeczeństwo może, ze względów zachowania tożsamości, tolerować tylko takie zastosowania programu, które z punktu widzenia uczestników są kompatybilne z filarami [Eckwerte] (= bazalnymi dychotomiami) modelu rzeczywistości, przy czym ocena kompatybilności - w zależności od typu programu - dopuszczać może wysokie stopnie kontrowersyjności" (Schmidt 1992, 437).
- e) "Jak każdy program, także program kultury manifestuje się tylko w swoich zastosowaniach przez aktantów, ale w nich się nie wyczerpuje" (Schmidt 1992, 437).
- f) Jako ostatni punkt wynikających z tej koncepcji założeń Schmidt cytuje definicję 'zachowania kulturowego' Maturana i Vareli: "Te konfiguracje zachowań, które nabyte są ontogenetycznie w ramach komunikacyjnej dynamiki środowiska socjalnego i pozostają stabilne w przeciągu generacji, określamy jako zachowania kulturowe. (...) Zachowanie kulturowe nie powstaje zatem ze szczególnego mechanizmu; stanowi ono tylko szczególny przypadek zachowania komunikacyjnego. Szczególne jest to, że powstaje ono jako konsekwencja życia socjalnego poprzez wiele generacji, przy czym członkowie tego socjalnego układu zastępowani są ciągle przez nowych" (Maturana/Varela 1987, 218).

Ostatni punkt zawiera kilka aspektów, które, jak sądzę, nie można bez problemów zintegrować z koncepcją Schmidta. Maturana i Varela rozróżniają tutaj - jak się wydaje - między zachowaniem kulturowym a komunikacyjnym, co by oznaczało, że istnieje komunikacyjne zachowanie, nie będące kulturowym, pierwsze tworzyłoby zatem pojęcie nadrzędne.

Z uwagi na manifestacje kulturowe, to znaczy na zastosowania programu Schmidt rozróżnia - tak chyba należy rozumieć odpowiednie pасаże - między zastosowaniami relewantnymi i nierelęwantnymi. Zastosowania programu są "tylko wtedy relewantne, kiedy odgrywają rolę w komunikacji, to znaczy kiedy osiągają (przynajmniej) częściową jawność i mogą się tam na sinifikantry okres etablizować. (...) ...systemy socjalne rozwijają systemowo specyficzne zastosowania programu (dyferencjują zatem program), które obserwatorowi często przedstawiają się jako samodzielne kultury" (Schmidt 1992, 438). Pojawia się tutaj - nawet jeśli nie wprost - tematyzacja manifestacji systemu kultury.

Komunikacja nie jest przy tym definiowana jako "wymiana informacji między systemami kognitywnymi (...), lecz jako systemowo specyficzna konstrukcja sensu z okazji postrzegania ofert medialnych" (Schmidt 1992, 438), lub - w oparciu o Luhmanna - jako "proces, który na selekcje reaguje selekcyjnie, czyli wzmacnia selekcyjność" (Luhmann 1981, 314).

2.2. Konstruktywistyczna koncepcja literatury

Proponowana przez S.J. Schmidta definicja literatury wychodzi od zjawiska 'znaczenia'. W paradygmacie naukowym środki komunikacji rozumiane są jako elementy nie posiadające znaczenia, to "uczestnicy komunikacji [muszą] *przyporządkować* znaczenia konsensualnie uzgodnionym środkom komunikacji w obrębie ich obszarów kognitywnych" (Schmidt 1987, 65). Mamy zatem do czynienia ze środkami komunikacji i z kognitywnymi konstruktami, "które dany system tym środkom komunikacji *przyporządkowuje*". Konstrukty te to *komunikaty*. Tego, co jest środkiem komunikacji i które środki jako takie są akceptowane, uczymy się w procesie socjalizacji. 'Literatura' nie jest więc definiowana przez tak lub inaczej rozumiane korpusy tekstów, lecz przez "syndromy tekst↔działanie" (Schmidt 1987, 66). Działania literackie to działania poszczególnych odbiorców. Sprzężenia tych działań tworzą z kolei procesy literackie. Schmidt wyróżnia cztery typy takich działań: *produkcję*, *pośredniczenie*, *recepcję* i *obróbkę* (opracowanie). Wszystkie procesy literackie natomiast tworzą samoreferencyjny system literacki, funkcjonujący w systemowej sieci 'społeczeństwa'. Przedmiotem nauki o literaturze nie są więc teksty (czyli nie - 'biblioteka'), lecz procesy (czyli - system socjalny). "Koncepty 'literatury' i 'literackości' nie są budowane na konstelacjach cech tekstów, lecz przez specyficzność posługiwania się z takimi jednostkami (obiektami i procesami), które aktanci w ramach swoich implicytnie lub eksplicytnie reprezentowanych przekonań poetycko-estetycznych za literackie uważają. (...) Główna teza brzmi: Teksty literackie istnieją jako sensowne jednostki tylko dla aktantów w rolach działań w systemie literackim jako składniki danego społeczeństwa.. (...) Problemy znaczenia i rozumienia powiązane są z działaniami komunikacyjnymi, aktantami i kontekstami działań" (Schmidt 1988, 138). W nieznacznym uproszczeniu podać można więc następującą konstruktywistyczną i zorientowaną empirycznie definicję: *Literaturą jest to, co uczestnicy danej manifestacji systemu kultury, w danym czasie i w danej przestrzeni komunikacyjnej za literaturę uważają*.

Jako 'tekst', a precyzyjniej jako 'środek komunikacji' definiowany jest więc fizyczny substrat, a jako 'komunikat' kompleks operacji w świadomości aktantów. 'Komunikacja' nie jest zatem dla Schmidta wymianą informacji, lecz *konstrukcją informacji*. "Teksty są wspólną kognitywną sposobnością interakcyjną. (...) Teksty i komunikaty istnieją jako sensowne jednostki tylko w obszarze kognitywnym indywiduów" (Schmidt 1988, 144). Mechanizm 'rozumienia' pojmowany musi więc być jako proces wewnątrzsystemowy, gdyż znaczenia nie są zawarte w tekstach. Chodzi przy tym o "wytworzenie wspólnych sparalizowanych stanów systemów ożywionych jako fizjologicznej bazy powstania rzeczywistości socjalnej, sensu i znaczeń. (...) Recepcja oznacza więc konstruowanie komunikatów, a nie - zapośredniczanie sensu" (Schmidt 1988, 149).

Obydwa podstawowe pojęcia - środków (lub baz) komunikacji i komunikatów - Schmidt definiuje następująco: "Oferty postrzeganiowe używane przez uczestników komunikacji do przeprowadzania takich operacji [konkretyzacji] nazywam bazami komunikacji (tekstem). (...) Komunikatem językowym jest kompleks kognitywnych i emocjonalnych operacji, które uczestnik komunikacji w danej sytuacji komunikacyjnej przyporządkowuje postrzeganej przez niego językowej bazie komunikacyjnej" (Schmidt 1988, 96).

Podobne stanowisko zajmuje w tym kontekście Finke: "Paradygmatycznym zadaniem Empirycznego Literaturoznawstwa nie jest interpretacja (lub 'analiza') tekstów, lecz empiryczne badanie regulowanego przez określone konwencje subsystemu społeczeństw ludzkich, systemu literackiego" (Finke 1982, 7). Literatura nie jest zatem definiowana poprzez zbiór tekstów, lecz "poprzez społeczny subsystem, który zaspokaja specyficzne potrzeby estetyczne lub zaspokaja specyficzny popyt estetyczny" (Finke 1982, 21). Tak że można mówić o potrzebach literackich i o popycie na literaturę, które zaspokajane są przez określoną klasę konwencji.

3. Systemowo-konstruktywistyczna koncepcja *drugiej rzeczywistości*

Systemowa i ewolucyjna teoria kultury dotyczy - tak jak ją tutaj konceptualizuję - fenomenu *drugiej rzeczywistości*. Pierwsza rzeczywistość (= rzeczywistość) dana fizycznie, obiektywnie (w sensie hipotetycznego realizmu) i jej prawa interesują kulturoznawstwo o tyle, o ile jest ona podstawą drugiej i dostarcza ogólnych reguł jej funkcjonowania, przy czym - opierając się na konstruktywizmie - obowiązuje zasada, iż pierwsza rzeczywistość w sensie kognitywnym pozostaje bezpośrednio niepoznawalna. Wszystkie wypowiedzi o niej przefiltrowane są przez mechanizm drugiej rzeczywistości, a ta z kolei (druga rzeczywistość) jest produktem rzeczywistości, o istnieniu której co

prawda nie możemy orzekać, przyjmujemy jednak (= hipotetyczny realizm), że egzystuje, ponieważ oddziałuje i dlatego jest - pośrednio - poznawalna, a ściślej - rekonstruowalna. System socjalny wykazuje szereg - ogólnie wspólnych dla prymatów (naczelnych) - zjawisk, które co prawda są produktami pierwszej rzeczywistości, które jednak nie są (bez reszty) do niej sprowadzalne. Wszystkie te zjawiska wykazują charakter znakowy (reprezentuję tutaj Peirce'owską, a to znaczy triadyczną i relacjonalnie-funkcjonalną koncepcję znaków). Taki punkt widzenia integruje oczywiście koncepcje bazujące na 'działaniach' (np. Schmidt 1980) lub na 'komunikacji' (np. Drechsel 1984) jako podstawowych elementach zjawisk kulturowych, ponieważ wszystkie te zjawiska sprowadzalne są do znaków i procesów znakowych. Owocniejsze zatem wydaje się być dla konstrukcji teorii wychodzenie od wspólnych i bazowych elementów - jakimi są znaki i procesy znakowe -, niż przyjmowanie za podstawę obiektów, stanowiących już produkty procesów znakowych. Zjawiska znakowe, w tym wypowiedzi, pozwalają - obok innych czynników - powstać drugiej rzeczywistości, która podlega tym samym prawom jak pierwsza rzeczywistość, posiada obiektywny, to znaczy interpersonalny i kolektywny charakter, jednakże wykazuje stosunkowo samodzielny status i podlega częściowo procesom samoorganizacji. Mam tutaj na myśli między innymi zjawisko 'obrazu świata' i mechanizm 'konstruktywności', czyli fakt, że z tego samego znakowego materiału w różnych kulturach produkowane są różne i odmienne co do semantyzacji konstrukty, które odpowiedzialne są za funkcjonowanie tych kultur i - przez uwarunkowanie systemowe - wyposażone są w więcej stopni wolności niż system socjalny, który je organizuje i który jest przez nie organizowany (= funkcjonalna, usieciowiona przyczynowość). Wychodzę przy tym z założenia, że dla drugiej rzeczywistości obowiązują prawa otwartych, dynamicznych, nieodwracalnych systemów. Termodynamiczno-biologiczną teorię systemów ewolucji (według Riedla), teorię dyskursu (według Linka i Fleischera) oraz semiotykę (według Peirce'a) uznaję za teorie adekwatne dla obiektu. Z uwagi na teorię nauki reprezentuję konstruktywny funkcjonalizm (Finke 1982, por. 5.2.).

W tym kontekście niezbędne jest przynajmniej krótkie odniesienie się do koncepcji trzech światów Poppera (por. Popper 1973, 186-228). Koncepcja drugiej rzeczywistości różni się od Popperowskiej w jednym istotnym punkcie. Jeśli Popper - upraszczając - wychodzi z perspektywy ontologicznej i mówi o filozoficznym statusie obiektów, to koncepcja drugiej rzeczywistości dotyczy innego wymiaru. Posiada ona szerszy charakter, zajmuje się wypowiedziami, opiniami, sądami, rozumieniem, obrazami świata i dotyczy tym samym tego, co Popper nazywa pierwszym (i drugim) światem. Te z kolei są w rozumieniu Poppera dane poza znakami. Mnie natomiast interesuje to, co z danych (w sensie hipotetycznego realizmu) poza znakami fenomenów, *jak* oraz w *jakim celu* jest reprezentowane w świecie znaków, czyli w kulturze. Wszystkie te elementy lub obiekty pierwszego, drugiego jak i trzeciego świata w rozumieniu Poppera, o ile są one - i to jest ów istotny punkt - reprezentowane znakowo, pojawiając się w tej lub w innej postaci, wyposażone w określone funkcje w kulturach. Dlatego traktuję teorię drugiej rzeczywistości raczej jako uzupełnienie koncepcji Poppera. Podobnie ma się sprawa z pojęciami (i stojącymi za nimi teoriami) 'wtórne systemy modelujące' i 'semiosfera' szkoły Moskiewsko-Tartuskiej lub Lotmana (por. szerzej Fleischer 1989a).

Dalszym istotnym i fundamentalnym punktem szkicowanej tutaj teorii jest obowiązujące w niej rozgraniczenie między systemem kultury, systemem socjalnym i systemem biologicznym. Generalnie przejmuję - z uwagi na ten punkt - konceptualizację Parsonsa, którą modyfikuję jednak przez uwzględnienie cechy znakowości zjawisk kulturowych jako kryterium dyferencjującego systemu kultury. W ślad za Parsonsem uważam za konieczne rozróżnienie co najmniej trzech scharakteryzowanych wyżej, a za sensowne najwyższej czterech systemów (organizm zachowaniowy, system osobowościowy, system socjalny i system kultury). Proponuję jednak pominięcie systemu osobowościowego. Po pierwsze sprowadzalny jest on bez większych problemów teoretycznych lub metodologicznych do organizmu zachowaniowego, a po drugie stanowi w gruncie rzeczy jednostkę psychologiczną, nie posiadającą prawie żadnej relewancji dla teorii socjalnej lub kulturowej. W dalszym ciągu będę zatem uwzględniał tylko trzy systemy: *system biologiczny* organizmów, *system socjalny* społeczeństwa i *system kultury* jako drugą rzeczywistość o charakterze znakowym, i to w tej, z uwagi na kompleksowość i bazową funkcję dla następnego poziomu, wzrastającej kolejności. Dla systemów tych postulowane są i mają obowiązywać (odpowiednio) trzy modusy organizacyjne, trzy mechanizmy systemowe: *zachowanie*, *działanie* i *komunikacja*. Z ustaleń tych wynika następujący funkcjonalnie-relacjonalny *model trójwymiarowy*.

(i) Podstawę wszystkich pozostałych systemów tworzy *system biologiczny* organizmów, który uwarunkowany i zorganizowany jest biologicznie, podlega mechanizmowi ewolucji i składa się na poziomie realności lub z uwagi na jego manifestacje z organizmów różnych gatunków (w tym z

gatunku *homo sapiens*); jako ogólny system nie jest jednak do organizmów sprowadzalny. Inaczej mówiąc: System biologiczny oddziałuje w rzeczywistości na poziomie organizmów, nie jest jednak do nich jako takich redukowany oraz nie wynika z sumy właściwości i cech organizmów. Trzeba go rozumieć jako mechanizm oddziałujący na organizmy, tworzące jego »materiał«, jednak z ich właściwości nie wynikający. Istnienie systemu biologicznego tworzy dopiero konieczną podstawę wszystkich pozostałych, nadbudowujących na nim i - patrząc ewolucyjnie - wynikających z niego, lecz do niego nie sprowadzalnych. Jako (w tematyzowanym zakresie) relewantną właściwość oraz modus organizacyjny systemu biologicznego przyjmuję - *zachowanie*. Fundamentalną właściwością systemu biologicznego jest zachowanie. Zachowanie organizmów uwarunkowane jest biologicznie i obejmuje z jednej strony dziedziczne (przekazywane genetycznie), a z drugiej wyuczone, lecz nie podlegające procesowi tradycjonalizacji (mniej lub bardziej indywidualne) sposoby i wzory zachowań. Dopiero po uwzględnieniu poziomu populacji, to znaczy czynnika socjalnego (z uwagi na odpowiednie gatunki), zadziałać może mechanizm nie-genetycznej tradycjonalizacji. Indywidualne, wyuczone oraz tradycjonalizowane nie-genetycznie w systemie socjalnym i przez system socjalny sposoby zachowań tworzą podstawę, repertuar wyboru dla nadbudowania na nich czynników socjalnych. To jednak stanowi już następny rodzaj systemu. Zachowanie - uwzględniwszy pierwszy aksjomat metakomunikacyjny Watzlawicka (1974) - charakteryzuje się tym, że nie posiada przeciwieństwa, a zatem pojmowane musi być jako nieuniknione, 'nie można się nie zachowywać'.

[Postulowane jednak ponadto przez Watzlawicka zastosowanie pierwszego aksjomatu także do zjawiska komunikacji, to znaczy postawienie znaku równości między 'zachowaniem' a 'komunikacją', jak na przykład w następującym cytacie "Jeśli zatem zaakceptować, że każde zachowanie w sytuacji interpersonalnej posiada charakter wiadomości, to znaczy jest komunikacją, to z tego wynika, że nie można nie komunikować" (Watzlawick/Beavin/Jackson 1974, 51), nie jest przeze mnie akceptowane. 'Zachowanie' i 'komunikację' pojmuję jako dwa z gruntu różne obiekty, bazujące na różnych mechanizmach, oddziałujące w różnych systemach i wykazujące odmienne funkcje. Oczywiście, w gruncie rzeczy wszystko może mieć charakter wiadomości - z tym, że dla kogoś -, też każde zachowanie może - przez kogoś - być interpretowane, czy to jednak generalnie powinno być traktowane jako komunikacja, wydaje mi się dyskusyjne. Nawet jeśli mamy tutaj do czynienia tylko z ustaleniem definicyjnym, to taka definicja pojęcia komunikacji wydaje mi się - ponieważ jest wszystko obejmująca - zbyt szeroka, a tym samym prawie nieoperacjonalizowalna. Także moment interakcyjności traci w takim ujęciu znaczenie.]

Uwzględniwszy Peirce'owską naukę o kategoriach (Peirce 1931-58, §1.300f), zachowanie może zostać uznane za pierwszość (*firstness*). "Pierwszość [*firstness*] to modus ontologiczny tego, co jest takie jakie jest, pozytywnie i bez odniesień do czegokolwiek innego" (cytowane za Walther 1979, 47). Mamy zatem do czynienia z jednowymiarowym (-stopniowym) bytem (por. także Peirce 1931-58, §1.356).

(ii) Następnym bardziej kompleksowym systemem jest *system socjalny*, którego konstytutywną właściwością jest *interakcja*. Żeby interakcje mogły zajść, muszą być obecne: populacja, czasowa i przestrzenna bliskość organizmów, zależność własnego zachowania od zachowania innych organizmów. Krótko mówiąc - przestrzeń i konieczność interakcyjna. W Peirce'owskim sensie interakcja jest drugością (*secondness*), która jest taka, jaka jest, w odniesieniu do innej interakcji, która wywołuje własną, na nią reaguje, do niej się odnosi itp. "Drugłość [*secondness*] to modus ontologiczny tego, co jest takie, jakie jest, w odniesieniu do czegoś drugiego, bez uwzględnienia czegoś trzeciego" (cytowane za Walther 1979, 47; por. także Peirce 1931-58, §1.356-9). Mamy zatem do czynienia z dwuwymiarowym (-stopniowym) bytem. System socjalny powstaje na fundamencie systemu biologicznego, a tym samym - zachowania, nadbudowuje na nim i wprowadza nowe właściwości, nieobecne na poziomie systemu biologicznego. Relewantnym dla systemu socjalnego modusem organizacyjnym jest *działanie*. Przebiegający zrazu nieukierunkowanie, w pewnym stopniu automatycznie i bez uwzględnienia sensu (wolny od sensu) proces interakcji produkuje (z tego lub z innego względu, z uwagi na takie lub inne powody) jednostki wyposażone w sens, to znaczy działania. Działania pojmowane są tutaj - odbiegam tym częściowo od definicji innych koncepcji - jako akcje lub szerzej czynności [Aktivitäten] wyposażone w sens, zorientowane na rzeczywistość i zakotwiczone w rzeczywistości, realizujące się i produkujące następstwa. Z tego wynika, że wszystkie działania są interakcjami, nie wszystkie interakcje jednak są działaniami; są nimi tylko te, które - dla danego obserwatora - wykazują sens. I dalej: Zachowanie nie jest interakcją, każda interakcja jednak bazuje na zachowaniu i wykorzystuje do swej realizacji zachowanie, które nie jest interakcją, gdyż nie wykazuje sprzężenia zwrotnego, ponieważ zachowanie jest pierwszością a interakcja drugością. Można się zachowywać, lub precyzyjniej (aczkolwiek niegramatycznie) - zachowuje się niezależnie od tego, czy inny aktant to postrzega lub nie; nie można jednak interagować, bez innych aktantów (co oczywiście, ale tylko częściowo, jest konsekwencją definicji). Działanie jest w tym

sensie także drugością, która odróżnia się od czystej interakcji przez to, że powoduje i realizuje sens w ramach danego wzoru działania [Handlungsmuster], lub że może być pojmowana jako wzór działania. Działania są tak lub inaczej zależnymi klasami interakcji o dyskretnym charakterze; interakcje natomiast nie wykazują dyskretnego charakteru. Z tego punktu widzenia interakcje są istotnymi elementami systemu socjalnego, działania natomiast tworzą w tym obrębie specyficzną klasę. Z uwagi na »materiał« systemu socjalnego obowiązuje to samo ustalenie, jak dla systemów biologicznych: system socjalny nie składa się z jednostek (indywiduów - ludzi lub innych zwierząt), nie składa się także z populacji lub zbioru populacji, lecz z interakcji, z których mogą być tworzone działania. Z tych z kolei powstają komunikacje, jednak w innym, bardziej kompleksowym systemie - w systemie kultury - i za pomocą innego mechanizmu. Jednostki (indywidua) są konieczną zakotwiczoną w realności podstawą interakcji, które (interakcje) się *na nich* realizują, posiadają następstwa i są zatem stwierdzalne, same jednak nie są składnikami systemu socjalnego, lecz jego podstawą. Co widoczne staje się wyraźnie z faktu, że system socjalny oraz jego manifestacje jako takie zostają zachowane, mimo iż jednostki (indywidua) w przeciągu czasu ustawicznie są wymieniane, czyli następują po sobie, czym zagwarantowana zostaje ciągłość systemu (biologicznego). To, że wymiana jednostek tworzy jeden z czynników ewolucji (w żadnym wypadku jednak decydujący), stanowi już inny problem. To samo unaocznia przykład podany swego czasu przez Parsonsa: Jeśli zebrać w jednym miejscu wszystkich ludzi, nie otrzymamy w żadnym wypadku systemu socjalnego. System socjalny pozostaje więc zachowany i jako taki stabilny, mimo ciągłej wymiany i mimo innych fluktuacji jednostek jako jego bazy funkcjonalnej. Działania przebiegają w systemie socjalnym jako fizyczne następstwa, które dla funkcjonowania danej manifestacji systemu wykazują określony sens. Klasy działań z kolei produkują bardziej kompleksowe związki działań, które ze swej strony zorientowane są na bardziej kompleksowy, ale konkretny sens. Działania nie posiadają jednak (podobnie jak zachowania i interakcje) znaczeń - posiadają funkcje - i nie mają charakteru znakowego (na temat rozróżnienia między 'działaniem' a 'zachowaniem' por. także Engelmayer 1977, 5-9, Oldemeyer 1979, 729ff, Harras 1983, 18-22).

(iii) Wszystkie trzy wielkości (zachowanie, interakcja i działanie) mogą uzyskać charakter znakowy, a tym samym znaczenie, jednak wyłącznie w następnym bardziej kompleksowym systemie - w systemie kultury, który pojmowany jest tutaj jako bazujący na trzeciości. *System kultury* bazuje oczywiście na obydwu pozostałych (mniej kompleksowych) systemach, jest bez nich nie do pomyślenia i pozbawiony sensu, nie jest jednak do nich bez reszty sprowadzalny. Pozostałe systemy tworzą fundamentalny warunek dla zaistnienia systemu kultury, on sam jednak jest nowym dokonaniem. System kultury jest - w rozumieniu niniejszej teorii - dany przez znakowość, a więc takim zjawiskiem, które (co stanowi jego rudymენტarną właściwość) jest w stanie produkować znaczenia i, co za tym idzie, na znaczeniach nadbudowywać pozostałe obiekty. Relewantnym - w tematyzowanym kontekście - dla kultury modusem organizacyjnym jest *komunikacja*. Tworzy ona trzeciość, wykazując dla czegoś, co jest takie, jakie jest, z uwagi na coś innego lub dla czegoś innego znaczenie, które orientuje coś na jakimś tle albo w jakiejś zależności jako zjawisko znaczeniowe. "Trzeciość [thirdness] to modus ontologiczny tego, co jest, takie jakie jest, sytuując coś drugiego i coś trzeciego we współzależności" (cytowane za Walther 1979, 47; por. też Peirce 1931-58, §1.377f). Mamy zatem do czynienia z trójwymiarowym (-stopniowym) bytem. Jeśli chodzi o relacje z pozostałymi obiektami, zależności przedstawiają się następująco: Komunikacja jest sensowną interakcją (czyli działaniem), wyposażającą działanie w znaczenie, motywującą z kolei działania, orientując je na określony kontekst, ukierunkowując, antycypując je lub nawet jako takie zastępując, pozostając przy tym komunikacją. Z tego wynika: Każda komunikacja jest koniecznie zachowaniem i działaniem; nie każde zachowanie jest działaniem i nie każde działanie jest komunikacją. Jeśli działanie wyposażone jest w znakowość lub wykorzystuje znakowość, staje się komunikacją i częścią składową systemu kultury. Zachowanie natomiast w żadnym wypadku nie może stać się (bezpośrednio) komunikacją, do tego wymagany jest system socjalny, interakcje, działania i (co najmniej) jeden system znakowy, czyli system kultury. Patrząc z innej perspektywy, powiedzieć można: Działanie zależy od zachowania, instrumentalizując zachowanie interakcyjnie przez jakiś sens czyli przez działanie; nie musi ono jednak aktywizować koniecznie trzeciego, kulturowego poziomu komunikacji, może pozostać działaniem. Komunikacja musi koniecznie aktywizować zachowanie, sprząc je z sensowną interakcją, czyli z działaniem, i przez zastosowanie mechanizmu znaczeniowego, czyli znakowego, przekształcić je w obiekt kulturowy, w komunikację. Nie istnieje zatem komunikacja bez działania i bez zachowania; nie istnieje działanie bez zachowania, ale istnieje bez komunikacji, i w końcu - zachowanie istnieje (tylko) bez działania i bez komunikacji, gdyż jest ono pierwszością. Jeśli chodzi o modus ontologiczny, to konieczne jest założenie, że system kultury również nie składa się z jednostek (indywiduów), lecz z komunikacji,

które muszą być pojmowane jako mechanizm znakowy, który jednak z uwagi na swoje funkcje i swój stan nie różni się generalnie od pozostałych mechanizmów (od systemu socjalnego i biologicznego). Istnieją wprawdzie inne drogi, na których mechanizmy te osiągają swoje cele [Zwecke] i spełniają swoje funkcje, zasada i sens - zachowanie systemu jako systemu - są jednak te same. Jednostki (indywidua) są podstawą systemu kultury, za pośrednictwem systemu socjalnego i biologicznego oczywiście, nie stanowią jednak o systemie kultury, tę funkcję spełniają komunikacje jako jednostki produkujące znaczenia i jednostki produkowane przez znaczenia.

Zaproponowany model trójwymiarowy wydaje się być zasadniczo sprawdzalny oraz - po wprowadzeniu odpowiednich specyfikacji - dobrze operacjonalizowalny. Produkuje on jednak równocześnie - czego można się było oczywiście spodziewać - kilka konsekwencji, które nie są nieproblematyczne, a w każdym razie wymagają nieco innego myślenia, przynajmniej w tematyzowanym tutaj zakresie. Omówię krótko najważniejsze z tych konsekwencji. Po pierwsze, jeśli zaakceptować tę koncepcję, obszar zjawisk socjalnych (a tym samym zakres badawczy socjologii), wyraźnie się zawęża, gdyż sprowadza się prawie wyłącznie do fizycznie mierzalnych interakcji, do takich, które wykazują konkretne następstwa w rzeczywistości, oraz do działań, to znaczy do sensu tych interakcji. Po drugie, prezentowana teoria kultury łączy trzy bardzo różne obszary (elementy biologiczne, socjalne i kulturowe), czym co prawda spełnia wymóg interdyscyplinarności, ale w ramach przyjętych (i tradycyjizowanych kulturowo w zależności od manifestacji kultury!) kierunków uniwersyteckich trudno znaleźć dla niej (nie mówiąc o jej twórcy) miejsce, przez co utrudniona staje się (w tradycyjnej organizacji uniwersytetów) integracja wyników i działań badawczych. Nawet jeśli konsekwencja ta dotyczy aspektów czysto technicznych, nie należy ich (pamiętając o Kuhnzie) niedoceniać lub lekceważyć. Ponadto tak szerokie ujęcie poddaje się (częściowo nie bez racji) zarzutowi zbyt dużego uogólnienia, które stoi konkretnym operacjonalizacjom raczej na przeszkodzie, niż im sprzyja. Na ostatni zarzut można oczywiście odpowiedzieć, że chodzi tutaj właśnie o ogólną teorię kultury, która stara się ująć cały relewantny obszar, o teorię, która pozwoli dopiero wypracować specyficzne aspekty. A to nie byłoby możliwe, gdyby już na początku nie zarysować całego zakresu, czym uświadomić sobie możemy ogromną kompleksowość naszego pola badawczego, w niczym nie ustępującą polu badawczemu fizyki czy biologii. Pozostałe punkty krytyki pomijam, ze względu na ich oczywistość. Pozostaje mi już tylko powiedzieć, że w obecnym stadium formułowania teorii akceptuję je, ponieważ muszę je zaakceptować.

Proponowanym przeze mnie rozwiązaniem przynajmniej części zarysowanych problemów jest następujący postulat integracyjny: Nie wydaje się możliwe sformułowanie teorii kultury, a jeszcze mniej jej sensowna operacjonalizacja, jeśli nie zdobędziemy się na daleko idącą integrację pól badawczych - jak daleko idącą, o tym można dyskutować - przynajmniej części nauk ścisłych i (mniejszej części) nauk humanistycznych. Badania kultury, mające mieć realne odniesienie do (i znaczenie dla) rzeczywistości, społeczeństwa, nauki a także - o czym nie powinno się zapominać - do istniejącego i zmieniającego się gwałtownie rynku pracy, przed jakim aktualnie стоимy i z jakim w przyszłości będziemy konfrontowani (nie powinno się także zapominać, do czego, lub komu służą uniwersytety), nie mogą się obejść bez - także instytucjonalnej - integracji socjologii, kulturoznawstwa, lingwistyki, nauki o tekstach, antropologii, ekonomii, by wymienić tylko najważniejsze nauki. Zaprezentowany tutaj szkic teorii kultury stara się spełnić ten postulat.

3.1. Cechy i właściwości drugiej rzeczywistości

Konceptualizując 'kulturę' jako system znakowy, bazujący na komunikacjach jako jego modusie organizacyjnym, obejmującym wszystkie te jednostki, które jako dyferencjującą właściwość wykazują charakter trzeciości, a co za tym idzie tworzą systemy znaczeń i obiektów bazujących na nich, możliwe staje się już na poziomie ogólnej teorii kultury sformułowanie kilku istotnych dla systemu hipotez, pozwalających bliżej scharakteryzować system drugiej rzeczywistości. Omówię krótko jedenaście najważniejszych cech i właściwości systemu kultury z perspektywy prezentowanej teorii.

Nim do tego przejdę, konieczne jest ponownie zwrócenie uwagi na bardzo ważną dyferencję między *systemem* jako takim (systemem ogólnym) i istotnymi dla niego właściwościami systemowymi z jednej, a *manifestacjami systemu* z drugiej strony. Istnieją właściwości, cechy i zjawiska dotyczące manifestacji systemu, to znaczy takie, które obowiązują dla konkretnych, rzeczywistych systemów (np. określonych kultur jednostkowych lub subkultur), oraz istnieją ogólne właściwości systemowe, które obowiązują dla każdego systemu, niezależnie od jego specyfiki (to jest manifestacji). Także dla badań kulturowych jest to fundamentalne rozróżnienie. Obserwowalne są różnorodne kultury jednostkowe, mogące posiadać bardzo różne właściwości i cechy (produkują na przykład odmienne wartości). To dotyczy obszaru manifestacji. Ponadto mamy do czynienia także z systemem kultury *jako takim*, który bazuje na ogólnych właściwościach i cechach systemów, które przez daną

konkretną manifestację kultury są w różny sposób realizowane. System ogólny nie jest bezpośrednio obserwowalny; obserwowalne są natomiast rezultaty jego funkcjonowania.

(i) Druga rzeczywistość bazuje - realizując mechanizm lub modus organizacyjny komunikacji - na *wypowiedziach*, na utrwalonych w nich i manifestujących się przez nie opiniach, mniemaniach, postawach, nastawieniach i sterujących je obrazach świata; jest ona kognitywnym konstruktem. Wypowiedzi manifestują się w dwóch formach. Z jednej strony jako (dane fizycznie) *środki komunikacji* (lub bazy komunikacji) a z drugiej strony jako kognitywno-konstruktywne *komunikaty*. Ostatnie z kolei także obecne są w dwóch postaciach, po pierwsze jako wyprodukowane przez jednostki w akcie indywidualnej konkretyzacji *indywidualne komunikaty*, które dla nauki o kulturze (inaczej dla psychologii) interesujące są tylko z uwagi na mechanizm ich konstrukcji i produkcji, po drugie jako kulturowo relewantne *kolektywne komunikaty*, to znaczy, jako jednostki obecne w przestrzeni kulturowej i w niej oddziałujące, których znajomość, jako jeden z czynników przynależności do danej manifestacji kultury, jest konieczna, których zestawienie, stan i znaczenie (dla i w danej manifestacji kultury) nie jest indywidualnie sterowalne lub zmienialne. Kolektywne komunikaty (oraz pozostałe konstrukty) są dane, są tak a nie inaczej socjalizowane i sterują ukierunkowaniem danej manifestacji systemu kultury.

(ii) Druga rzeczywistość nie jest zjawiskiem przestrzenno-fizycznym, lecz *funkcjonalno-semiotycznym, relacjonalnym i systemowym*, to znaczy kulturowym. Bazuje ona na biologicznym systemie organizmów i na socjalnym systemie interakcji i działań, bez tych systemów nie jest do pomyślenia i do nich już bez reszty nie jest sprowadzalna.

(iii) Druga rzeczywistość to kultura w szerokim rozumieniu, jednak nie w znaczeniu otwartego ogólnego systemu kultury, lecz w znaczeniu danych i funkcjonujących manifestacji tego systemu ogólnego, w sensie konkretnych realizacji ogólnych praw systemowych. Druga rzeczywistość jest więc dana w postaci różnych manifestacji. Kultura jako system ogólny jest częścią składową pierwszej rzeczywistości (= realności) w tym sensie, w jakim mechanizm ewolucji, system biologiczny lub socjalny, prawa fizyki itp. przynależą do realności, to znaczy nie są wzorami myślenia, formami oglądu lub modelami (z uwagi na teorię nauki reprezentującą pozycję ontologizującą w ramach hipotetycznego realizmu; por. Friedrich/Sens 1976, 29). Konkretnie manifestacje systemu ogólnego rozumieć należy jako jego realizacje, jako warianty drugiej rzeczywistości, manifestujące się oraz konkretnie obserwowalne w odmiennych semantyzacjach.

(iv) Najważniejszymi elementami systemu kultury i - z uwagi na jego konkretne manifestacje - drugiej rzeczywistości są ogólnie rzecz biorąc *dyskursy* (różnej kompleksowości), w tym dany *interdyskurs* (dyskurs kultury jednostkowej) i *obrazy świata*, ponadto: *symbole kolektywne* i *symbole dyskursowe* jak i różne kulturowo uwarunkowane *mechanizmy semantyzacyjne, kolektywne strategie manipulacyjne, stereotypy, normatywy, konstrukty wydarzeń, procedury normalizacyjne, wzorce normalizacyjne, skalowania* itp. (definicje tych pojęć podane są w aneksie). Najważniejszą ich funkcją jest zachowanie i odgraniczenie systemu, to znaczy stabilizacja i odgraniczenie danej manifestacji systemu z uwagi na własny stan systemu jak i z uwagi na inne systemy oraz środowisko systemu z jednej strony oraz system ogólny z drugiej. Stosowane są przy tym zarówno *mechanizmy dyferencjujące* jak i *mechanizmy zapobiegające dyferencjacjom*, które również są istotnymi składnikami drugiej rzeczywistości. Wymienione wyżej *obiekty* dane są z jednej strony jako generalne składniki systemu ogólnego, przy czym tutaj są one niespecyficzne, a z drugiej jako manifestujące się w określony sposób składniki danej konkretnie manifestacji kultury. Wymienione *mechanizmy* natomiast dane są tylko jako generalne składniki systemu ogólnego, produkują one jednak w i dla danych manifestacji kultury różnie ukierunkowane następstwa.

(v) Druga rzeczywistość powstaje zasadniczo na dwa różne sposoby: na poziomie ogólnojęzycznym i na poziomie specyficznie kulturowym (przyznając, że wybór tych określeń nie jest szczególnie szczęśliwy, gdyż może powstać wrażenie, że ogólnojęzyczny poziom nie jest czynnikiem kulturowym, czego nie mam oczywiście na myśli, obydwa sposoby są elementami kultury, niestety nie przychodzi mi do głowy lepsze sformułowanie, niedwuznacznie oddające problem):

a) *Poziom ogólnojęzyczny* bazuje na generalnie obecnych i oddziałujących w języku naturalnym mechanizmach semantyzacyjnych i prawach semantyzacyjnych (w odniesieniu do słów, zdań, tekstów, ogólnie - wypowiedzi), na - rozumianych niewartościująco - manipulatywnych procedurach języka naturalnego, na generowanych przez język i w języku konwencjach obrazów

świata. Kompleks ten stanowi podstawowy stopień generowania drugiej rzeczywistości, silnie obciążony funkcjonalnie, przez uczestników kultury prawie wcale niereflektowany, ze swej strony w dużym stopniu odporny na manipulacje. Mechanizmy te w obrębie różnych języków naturalnych różnią się oczywiście od siebie, bazują one jednak na wspólnych filogenetycznych podstawach i wykazują tym samym takie same funkcje.

- b) *Poziom specyficznie kulturowy* dotyczy tych i tylko tych semantyzacji oraz pozostałych operacji, które - w tematyzowanym tutaj sensie - zależne są od danej manifestacji kultury, w niej są generowane, wykazują specyficzne dla danej manifestacji funkcje i służą do produkowania dyferencji i zależności oraz niesprowadzalne są bez reszty i tylko do języka.

W związku z tym dokonać należy także rozróżnienia między *semantyzacjami językowymi i kulturowymi*, jak również między językowo i kulturowo uwarunkowanymi aspektami drugiej rzeczywistości, obrazów świata i samych wypowiedzi. Językowe stanowią bazę kulturowych, które na nie z kolei wpływają; kulturowe są jednak niesprowadzalne do językowych, nie dają się do nich bez reszty zredukować.

(vi) *Zależność normatywowa*: W odniesieniu do drugiej rzeczywistości to nie zawsze pierwsza rzeczywistość (lub któryś z jej elementów) jest *normatywem*, za pomocą którego (jako kryterium) coś podlega semantyzacji, lecz niejednokrotnie to druga rzeczywistość jest jedyną instancją decydującą o obowiązujących i oddziałujących semantyzacjach i mechanizmach semantyzacyjnych. W tych wypadkach samo narzędzie użyte zostaje do semantyzacji obiektu a dane zjawisko fizyczne lub społeczne jest tak i tak długo dostosowywane, aż i by odpowiadało obowiązującym lub postulowanym wzorom danej kultury. Instancjami decydującymi o tym są ukierunkowanie, hierarchia, normy i wartości danej manifestacji kultury. Modyfikacje jakiegoś obrazu świata są bowiem trudniejsze do wykonania, a zatem i rzadsze, niż dopasowanie czegoś do istniejących wzorów. Innymi słowy: "oswajanie" wydarzeń występuje częściej i jest łatwiejsze do osiągnięcia, to znaczy skuteczniejsze, niż produkcja nowych wzorów. Por. na przykład przekodowanie komunistycznego sloganu 'życie społeczno-polityczne' w "życie społeczno-religijne" (kardynał J. Glemp, TVP 1, 22.12.1990).

(vii) Silnie nacechowanym ogólnym zjawiskiem kultury jest uwarunkowane i umotywowane strategicznie wymieszanie obu rzeczywistości, w celu wyprodukowania (między innymi) *modeli wyjaśniania świata*, »oswojenia« zjawisk itp., przy czym obowiązującym kryterium może być w zależności od różnych czynników zarówno pierwsza (a precyzyjniej koncepcja pierwszej) jak i druga rzeczywistość, zależnie od stosowanej kolektywnej strategii lub celu, zaspokojenia danych potrzeb a to znaczy funkcji. Wyjść przy tym należy od strategii o różnej mocy, powiązanych ze zjawiskami 'społecznej' i 'kulturowej relewancji', czyli od strategii: a) indywidualnych, b) subkulturowych, c) interdyskursowych i d) interkulturowych. Rozróżnić należy także - z punktu widzenia teorii nauki lub analityki - dwie strony tego zjawiska: *obrazy świata* i *wyglądy świata* [Erscheinungsbilder]. O obrazach świata dowiadujemy się (jako badacz = obserwator), uwzględniając ukierunkowanie wypowiedzi lub analizując daną wypowiedź z uwagi na jej (kolektywnego) nadawcę. Kolektywne (ale także indywidualne) obrazy świata reprezentują tym samym kolektywnego nadawcę, z tym, że dla badań kulturowych interesujące są tylko te obrazy świata lub te ich elementy, które posiadają ponadindywidualną moc i oddziaływanie. O wyglądach świata dowiadujemy się, badając opinie, stanowisko (kolektywnego) odbiorcy o nadawcy (o jego dyskursie, interdyskursie itp.). Wyglądy świata reprezentują opinię odbiorcy, z tych lub z innych względów tak a nie inaczej zrekonstruowane obrazy świata zatem. Obraz świata może zostać zrekonstruowany z wypowiedzi danego nadawcy, o wyglądzie świata (danej wypowiedzi, danego kolektywnego nadawcy) dowiadujemy się analizując odbiorcę. Innymi słowy: wygląd świata zrekonstruować należy z odpowiednich wypowiedzi odbiorcy o dyskutowanej aktualnie wypowiedzi.

(viii) *Reguła systemowa drugiej rzeczywistości*: Subkultury dążą do podwyższenia własnego udziału w puli interdyskursu, na przykład w odniesieniu do pozycji dyskursowych, punktów widzenia, semantyzacji, sposobów semantyzacji itp. Formacje kulturowe, które przeforsować mogą semantyzacje (lub zgoła metody semantyzacji) swojej własnej subkultury, mają większe szanse, decydować o korzystnym dla siebie ukierunkowaniu interdyskursu, wtedy, kiedy interdyskurs odpowiada ukierunkowaniu ich subkultury lub kiedy siły i udziały dyskursu są równomiernie rozłożone. Jeśli w interdyskursie dominują przeciwstawne dyskursy, dochodzi do konsolidacji wewnątrzsubkulturowej. Interdyskurs jest zatem swego rodzaju zwrotnym wzmocniaczem dla

subkultur, a subkultury z kolei ze swej strony wzmacniają interdyskurs. Mamy zatem do czynienia ze swego rodzaju hipercyklem.

(ix) *Fenomen 'problemu'*: Realność nie zna problemów (w danej teraźniejszości, a coś innego niż teraźniejszość w świecie fizycznym nie istnieje), realność jest zbiorem rozwiązań. Problemy powstają w systemie i są produkowane przez system kultury i powodują następstwa w specyficznych manifestacjach drugiej rzeczywistości. Także w tym celu, by opanować problemy stworzone przez sam system, konieczne są dyskursy, symbole kolektywne, obrazy świata itp. Interesujące jest w tym kontekście, że także wśród wyżej zorganizowanych, to znaczy żyjących socjalnie zwierząt występują problemy. Trzeba zatem przyjąć, że (te) zwierzęta rozwinęły przynajmniej prototypową drugą rzeczywistość, co nie zaskakuje, gdyż także w świecie zwierząt stwierdzić można istnienie systemów znakowych i protokultur. Zaistnienie fenomenu 'problemu' jest oczywiście konsekwencją wynikającą z wynaleźenia kulturowego czasu i kulturowej przestrzeni, to znaczy projekcji wydarzeń w prognostyczną przyszłość i konstrukcji przestrzeni wydarzeń przeszłości, którym to obiektom w manifestacjach kultury przypisywany jest charakter rzeczywistości. Teraźniejszość traci przy tym silnie na znaczeniu i działa tylko jako swego rodzaju dostawca wydarzeń dla konstruktywnego ich opracowania.

(x) *Fenomen podwójnego wartościowania*: W pierwszej rzeczywistości występuje tylko jeden, systemowy, współsterowany przez środowisko wewnątrzsystemowy rodzaj wartościowania. W systemie kultury natomiast mamy do czynienia z dwoma rodzajami wartościowania. Z jednej strony z *wartościowaniem systemowym*, zainstalowanym w samym systemie i podejmowanym przez sam system z uwagi na jego utrzymanie i z uwagi na wymogi środowiska. Z drugiej strony z *wartościowaniem kulturowym*, odbywającym się w odniesieniu do elementów i manifestacji danego systemu, funkcjonującym według innych wzorców, ale według tej samej zasady. Tym samym pojawia się pytanie: Jak zorganizowane są wartościowania wewnątrzsystemowe, odpowiedzialne za zachowanie systemu, a jak powstają wartościowania wewnątrz danej manifestacji kultury, które odpowiedzialne są za zachowanie tej właśnie manifestacji? Jeśli wartości zdefiniujemy za Parsonsem (1961, 187) skrótowo jako "pożądane cele", i zastosujemy chwilowo metaforyczny sposób mówienia, to staje się jasne, że owe 'pożądane cele' inne są dla ogólnego systemu i inne dla danych manifestacji systemu. Ogólny system kultury jako taki »zainteresowany« jest tylko i wyłącznie swoim przetrwaniem, zachowaniem systemu dla zachowania systemu, w myśl systemowej zasady: *sensem funkcjonowania systemu jest funkcjonowanie systemu*. Dana manifestacja kultury natomiast »zainteresowana« jest zachowaniem tego konkretnego, manifestującego się tak a nie inaczej specyficznego stanu systemu. Cele są zatem różne. Obydwa rodzaje wartościowania wpływają oczywiście na siebie i są ze sobą funkcjonalnie sprzężone. Wartościowania kulturowe wpływają na systemowe i sterują nimi, i na odwrót, systemowe sterują kulturowymi. Istotnym elementem wartościowania są także skalowania i wzorce normalności, które zastosowane zostają w kulturach. Tutaj należałoby zbadać kryteria, według których zjawiska są dyferencjonowane.

(xi) Generowanie drugiej rzeczywistości i obrazów świata służy (między innymi) także do tego, by umożliwić *manipulację pierwszej rzeczywistości*, semantyzację jej elementów i całych kompleksów, bez konieczności »trzymania się faktów«. W drugiej rzeczywistości możliwe stają się tym samym różnorodne, daleko idące i głęboko sięgające manipulacje oraz produkcje własnych (specyficznych dla niej) 'faktów', gdyż bezpośrednia i wiążąca kontrola pierwszej rzeczywistości jako regulatywu jest wyłączona lub zahamowana. To z kolei zabezpiecza zachowanie i manifestację systemu kultury. Poprzez konstruktywne odspężanie od pierwszej rzeczywistości kultura staje się z punktu widzenia systemowości stabilniejsza (!). Obrazy świata decydują więc - by tak rzec - o zawartości, wypełnieniu, obecności (lub braku) określonych elementów pierwszej ale też drugiej rzeczywistości w danej manifestacji kultury, to znaczy w jednej z form realizacyjnych drugiej rzeczywistości. Dyskursy organizują (za pomocą oddziałujących w nich reguł semantyzacji materiału dopuszczanego przez obraz świata) tworzenie danej konkretnej drugiej rzeczywistości, przy pomocy kryteriów dostarczanych przez obraz świata, a precyzyjniej przez system filtrów obrazu świata. Inaczej mówiąc: Dyskursy pozwalają wyrazić tylko to i semantyzować tylko to, co obraz świata oferuje, a oferuje on to (filtruje z tego), co dyskursy ze swej strony oferują. Dyskursy są zatem w tym względzie funkcjonalnie sprzężonymi mechanizmami regulującymi [Regelwerke], obrazy świata decydują o dopuszczalności danego elementu w drugiej rzeczywistości.

3.2. Hipotezy na temat zjawiska 'kultura'

Z omówionych wyżej właściwości drugiej rzeczywistości wynika - z uwagi na aspekt ewolucyjny i systemowy kultury - kilka hipotez dotyczących generalnego sposobu funkcjonowania i rozwoju systemu, pozwalających widzieć kulturę w szerszej zależności systemowo-teoretycznej:

(i) Funkcje i reguły generujące kultury podlegają na bazie czterech wzorców porządku Riedla - norma, hierarchia, interdependencja, tradycja - z jednej strony *utrwaleniom* i *procesom determinacyjnym*, które jednak z drugiej strony przez mechanizm generalnie danej *wariabilności* unikają ostatecznego utrwalenia i mogą się tym samym dalej rozwijać, tak że utrwalenie to utrzymywane jest w służbie zachowania systemu. Podstawowym warunkiem dla współoddziaływania między utrwaleniem a wariabilnością jest fakt, że zjawiska kultury bazują na procesach kontyngentnych. Mechanizmy i wzory powiązane są ze sobą na zasadzie funkcjonalnej przyczynowości. System socjalny powoduje za pośrednictwem systemu kultury i w jego ramach produkcję wypowiedzi, wypowiedzi te z kolei wpływają, jeśli powstały, na system socjalny i sterują jego koherentnością.

(ii) Porządek kultury jest *porządkiem poststabilnym*. Z tego wynika, że ewolucja kultury nie posiada celu, posiada jednak kierunek - odczytywalny z tradycyjalizowanych form i stanów systemu - sięgający dokładnie do punktu danej teraźniejszości. Począwszy od tego punktu kierunek dalszej ewolucji jest nieprzewidywalny, ponieważ »dla samego systemu« nie jest on ustalony, gdyż systemy otwarte bazują na kontyngencji, dalszy rozwój jest jednak konieczny. Porządek można zatem rozumieć - w oparciu o formułę Riedla odnoszącą się do systemów biologicznych - także w odniesieniu do kultury jako 'zawartość prawa [Gesetzesgehalt] razy zastosowanie'. Jeśli coś się powtarza w tej samej i w redundantnej formie, wtedy można przyjąć wystąpienie prawidłowości; jeśli pojawia się prawidłowość, wtedy można stwierdzić wystąpienie porządku (nie powtarzająca się prawidłowość jest jako taka co prawda nierozpoznawalna, może jednak być prawidłowością).

(iii) O *procesach samoorganizacyjnych* w kulturze można mówić wtedy, kiedy spełnione są następujące (konieczne, lecz nie wystarczające) warunki:

- a) *Wariacja* [Variation] systemu socjalnego i kulturowego. System socjalny musi podlegać wariacji, by mógł tym samym ewoluować bazujący na nim system kultury. To samo dotyczy systemów znakowych.
- b) W kulturze występować muszą *wahania cech i właściwości*, które ze swej strony umożliwiają dopiero wariabilność i tworzą podstawowe warunki dla działania ewolucji.
- c) By mechanizm ewolucyjny (także na poziomie wypowiedzi) mógł zadziałać, musi zaistnieć ewolucyjna *konkurencja* wypowiedzi, przy czym abstrahować należy w znacznym stopniu od tak zwanych 'treści'. To nie 'treści' podlegają ewolucji (co widoczne jest już z tego, że powtarzają się one praktycznie od stuleci), w tym punkcie są one nierelevantne, lecz reguły generowania i funkcje wypowiedzi. Wypowiedzi produkowane są z rozmaitych powodów, wszystkie jednak mają jedną wspólną właściwość, są produkowane po to, by funkcjonować. Funkcjonowanie wypowiedzi, których różnorodność (zdyferencjonowanie) opiera się na mechanizmie wariabilności, gwarantowane jest przez *mechanizm selekcji*. Kiedy reguły wypowiedzi nie odpowiadające obowiązującym w danym czasie i w danej przestrzeni komunikacyjnej wymogom systemu, nie produkują, również w danym czasie i w danej przestrzeni, nowych relevantnych, to znaczy oddziałujących manifestacji. System socjalny decyduje tym samym za pośrednictwem systemu kultury i w jego obrębie o realizującym się przystosowaniu wypowiedzi do egzystującego stacjonarnego stanu systemu. Dotyczy to mechanizmu selekcji zewnętrznej. Selekcja wewnętrzna natomiast reguluje porządek i organizację kultury jako takiej i steruje prędkością przystosowania wypowiedzi, decyduje za pomocą czterech wzorów porządku o pozycji danej wypowiedzi w systemie kultury i gwarantuje dynamikę własną [Eigendynamik] kultury. 'Selekcja' nie jest tutaj oczywiście rozumiana w trywialnym, na przykład kolektywno-symbolicznym (czyli darwinowskim lub neodarwinowskim) sensie, lecz w znaczeniu jakie termin ten posiada w teorii systemów ewolucji.

(iv) Jeśli wymienione kryteria przystają do systemu kultury, to zadziałać mogą następujące *warunki podstawowe*:

- a) Kultura jest w stanie wyrównać wahania (np. reguł generujących, ale też typów i klas wypowiedzi) i utrzymywać stabilny stan systemu.

- b) Wahania, które zostają wyrównane, prowadzą do nowego stanu stacjonarnego systemu kultury, który z uwagi na stan poprzedni stanowi innowację. W jakim kierunku innowacje te się rozwijają, nie da się przewidzieć, to że kultura ewoluuje, jest koniecznością.
- c) Na wszystkich poziomach systemu kultury aktywizuje się zasada przypadkowości. Rozwój (każdej wypowiedzi, reguł generujących itp.) nie jest całkowicie niezależny od przypadku. Przestrzeń warunków jest dana, przypadek ze swej strony steruje decyzjami i wydarzeniami na wszystkich poziomach.

(v) Jeśli te kryteria podstawowe przystają do systemu kultury, to należy przyjąć istnienie następujących *fenomenów ewolucyjnych*:

- a) *Dyferencjacja hierarchiczna*. System kultury odznacza się na wszystkich poziomach i w odniesieniu do wszystkich swoich subsystemów obecnością hierarchii. Zwykle skomplikowanie staje się porządkiem, kiedy przez organizację cech i właściwości powstaje kompleksowy, normatywny, hierarchiczny, interdependentny, podlegający tradycjonalizacji system, w którym nie istnieją składniki pozbawione sensu, opisywalne analitycznie za pomocą prostego sumowania.
- b) *Reprodukcja i pamięć*. Istnienie systemów znakowych i reguł generujących wypowiedzi prowadzi do wytwarzania różnych manifestacji wypowiedzi, które pojmujemy jako zastosowanie znaków i reguł i traktujemy jako jednostki kultury. Mechanizmem umożliwiającym te operacje jest dany system znakowy. Wypowiedzi i reguły generujące podlegają procesowi tradycjonalizacji i stanowią tym samym system pamięci kultury i jako taki oddziałują. W danych w konkretnym punkcie czasu wypowiedziach jak i w innych elementach systemu kultury zawarte są także drogi, które doprowadziły do ich produkcji lub były dla tej produkcji konieczne.
- c) *Kreatywność* powstaje w systemie kultury przez to, że skuteczne rozwiązania zostają zapamiętane. Innowacja zostaje skanalizowana. Innowacje oraz skuteczne z uwagi na dane warunki zastosowania reguł wytwarzają zasadę kreatywności. To, co się sprawdziło, zostaje zapamiętane i obecne jest w systemie kultury; przypadek może zaoferować nowe rozwiązania i produkować nowe zastosowania. Pole możliwości kultury staje się mniejsze, tak że nowe rozwiązania łatwiej dają się znaleźć. Stare i skuteczne rozwiązania służą zatem do zawężenia ogromnych możliwości przypadku. Kultura rozwija się poprzez przyrost (nadbudowanie) porządku i organizacji w kierunku nowych zastosowań reguł, w kierunku nowych manifestacji wypowiedzi, które selekcjonowane są przez selekcje wewnętrzną i zewnętrzną z uwagi na funkcjonowanie systemu.

3.3. Definicja 'kultury' i 'komunikacji'

Z przedstawionych wyżej hipotez wynikają zarówno generalne ukierunkowanie i przesłanki jak i tło teoretyczne proponowanej przeze mnie teorii kultury. Przechodzę zatem do zdefiniowania obydwu najważniejszych pojęć, 'kultury' i 'komunikacji', oraz do scharakteryzowania ich zależności.

- *Kultura jest* - wyrażając rzecz metaforycznie - *rzeczywistością znaków*. Kultura jest zjawiskiem znakowym posiadającym charakter systemowy, kultura jest rzeczywiście istniejącym systemem otwartym, dynamicznym, nieodwracalnym, obejmującym wszystkie te zjawiska i dotyczącym wszystkich tych aspektów, które bazują na procesach znakowych. Wszędzie tam, gdzie występują znaki - a tym samym znaczenia (a ściślej - interpretanty), generowane są dyskursy i oddziałują obrazy świata -, mamy do czynienia z systemem kultury. Kultura nie jest przy tym zjawiskiem, które można statycznie umiejscowić lub odgraniczyć, lecz współzależną wiązką mechanizmów i zasad, czyli systemem, oddziałującym tam, gdzie generowane są znaki. Kultura jest zjawiskiem funkcjonalnym, tak samo jak jej podstawa - to znaczy znaki. Kultura nie jest możliwa do określenia na konkretnych przestrzeniach i czasowo niezmiennych obiektach, jest ona zjawiskiem relacjonalnym i funkcjonalnym. W tym rozumieniu 'kultura' nie dotyczy i nie obejmuje ludzi jako takich; jest oczywiście produkowana przez ludzi, nie jest jednak do nich sprowadzalna. Modusem organizacyjnym systemu kultury są komunikacje. Kultura wykazuje, jako generowany przez znaki i generujący znaki system oraz jako bezpośredni produkt systemu socjalnego i pośredni produkt systemu biologicznego, następujące cechy lub właściwości:
 - a) Jest systemem w rozumieniu teorii systemów.
 - b) Jest systemem otwartym w rozumieniu termodynamiczno-biologicznej teorii procesów nieodwracalnych, powstała, rozwija się i funkcjonuje według praw systemów otwartych, też jeśli przyjmują one częściowo specyficznie kulturowe formy i realizowane są innymi drogami niż w świecie organizmów.

- c) Jest systemem ewoluującym w rozumieniu teorii systemów ewolucji (jak została ona sformułowana przez Riedla).
- d) Jest obiektem, to znaczy rzeczywiście istniejącym i funkcjonującym systemem (podobnie i w tym sensie w jakim mechanizm ewolucji jest takim systemem).
- e) Kultura wykazuje właściwość samoorganizacji.
- f) Nie jest jako system sterowalna z uwagi na określony cel, gdyż jest zjawiskiem podlegającym kontyngencji.
- g) Posiada właściwości, sprowadzalne do ogólnego systemu jako takiego i nie przysługujące elementom systemu (= właściwości systemowe) oraz właściwości, sprowadzalne do i wynikające z jej (pojedynczych lub kompleksowych) elementów. Samosterujące i samoorganizujące się właściwości systemu jako takiego posiadają charakter obiektu.

Konceptualizacja taka zakłada, że kultura wykazuje (między innymi) wewnętrzne zdyferencjonowanie i wewnętrzne mechanizmy sterujące w sensie regulatywów, to znaczy składa się z subsystemów i funkcjonuje w kompleksowym suprasystemie (= środowisko = system socjalny). Każdy system i subsystem posiada konkretne manifestacje, te z kolei wykazują w rezultacie operacji zgodnych z prawami systemów cechy specjalne i ogólne oraz właściwości bazujące na decyzjach. Obowiązuje zasada usieciowionej i funkcjonalnej przyczynowości. Innymi słowy: Wszystkie decyzje posiadają cechy i właściwości; istnieją jednak cechy i właściwości, które dla danego stanu określonego subsystemu nie mają relewancji z uwagi na podstawę jego istnienia lub z uwagi na jego tendencje rozwojowe. Może jednak zaistnieć sytuacja, w której dana właściwość lub cecha w innym stanie systemu (na bazie możliwości) taką relewancję uzyska. Nie istnieją relewantne lub nirelewantne cechy 'same w sobie', lecz tylko z uwagi na manifestacje subsystemów lub systemów, to znaczy z uwagi na ich stacjonarny stan. Przez fluktuacje nirelewantne cechy lub właściwości mogą się »rozkołysać« i wywołać - również nagle - zmiany systemu w istotnych »miejscach«.

Konstruktywistyczna definicja obszaru oddziaływania i modusu organizacyjnego kultury, to znaczy 'komunikacji', brzmi:

- Komunikacja to proces i leżący u jego podstaw mechanizm, gwarantujący i zabezpieczający wynikające z mechanizmu kognitywnej konstrukcji: przystosowanie (dopasowanie), wytyczanie, sondowanie, rewidowanie, konfrontację socjalnie uwarunkowanych i kulturowo intersubiektywnie wytworzonych oraz funkcjonujących konstruktywnych komunikatów i obrazów świata, w celu wyprodukowania i zachowania systemu kultury, w celu ich zastosowania w obrębie dyskursów oraz w celu wyprodukowania, sterowania i zmiany danych dyskursów. Proces ten przebiega w ramach istniejących i obowiązujących scenariuszy uzasadnieniowych lub tworzonych ad hoc scenariuszy legitymizacyjnych. Komunikacja nie jest ukierunkowana na przekazywanie informacji (jako że komunikacja bazuje na znaczeniach, a te nie są zjawiskami informacyjnymi, por. niżej w 5.7.) lub (jakkolwiek rozumianych) 'treści', lecz na odbywające się za pośrednictwem komunikatów dopasowanie, przystosowanie, sprawdzanie i negocjowanie intersubiektywnych konstruktów z uwagi na ich zgodność, pokrywanie się z kolektywnymi konstruktami i ich elementami oraz z obrazami świata. Konstruktywistycznie rozumiana komunikacja jest systemem i regulatywem w rozumieniu teorii systemów i fenomenem ewolucyjnym w rozumieniu systemowej teorii ewolucji.

Proces komunikacji wymaga (obok innych czynników oczywiście) podwójnie zabezpieczonej podstawy. Z jednej strony obecne lub skonstruowane być muszą *scenariusze* (oraz strategie) *uzasadnieniowe* a z drugiej *scenariusze legitymizacyjne*. Scenariusze uzasadnieniowe dostarczają (przed rozpoczęciem komunikacji) powodu sensowności komunikowania na jakiś temat, powodu, dla którego jakiś temat w ogóle staje się lub może się stać przedmiotem komunikacji. Scenariusze te, mogące produkować różne strategie uzasadnieniowe, wyznaczają kontekst warunków (przesłanek) wstępnych, decydujących z kolei o rodzaju manifestacji tego, o czym będzie się komunikować. Mechanizm ten oddziałuje tylko wtedy, kiedy dla wypowiedzi, która ma właśnie zostać wyprodukowana, obowiązujący scenariusz już istnieje. Jeśli natomiast takie scenariusze jeszcze nie są wyprodukowane i jeśli dana wypowiedź nie da się wprowadzić w żaden z istniejących scenariuszy określonego typu, konieczne jest wytworzenie (razem z wypowiedzią) strategii legitymizacyjnej według reguł odpowiednich scenariuszy legitymizacyjnych, legitymizujących właśnie możliwość i sens danej wypowiedzi. Oczywiście - nie jej możliwość językową, lecz kulturową. Sensownie komunikować można bowiem tylko o tym, co w danej kulturze jest uznane za sensowne; a nie wszystko, o czym można mówić, jest przez daną subkulturę, kulturę jednostkową itp. dopuszczane jako 'warte', mówienia, nie wszystko jest 'dopuszczalne', 'istotne', 'relewantne', 'na temat', 'na miejscu' itp.

Humorystycznie oddaje ten problem odpowiedź byłego kanclerza Niemiec - Kohla - na (zupełnie sensowne) pytanie jednego z dziennikarzy. Reakcja Kohla na to pytanie brzmiała po prostu: "Takie pytanie się nie pojawia" [Eine solche Frage stellt sich nicht]. Kohl nie zaakceptował (prywatnie i instytucjonalnie - jako kanclerz) pytania, nie przyznając mu scenariusza legitymizacyjnego. Humorystyczny przykład ten jest dlatego, że z punktu widzenia kultury i danego dyskursu pytanie dziennikarza było oczywiście bardzo sensowne, tyle że niewygodne (dla Kohla). Widać tutaj także, że 'prywatne' decydowanie o tym, czy dana wypowiedź posiada scenariusz uzasadnieniowy lub czy konieczne jest wytworzenie scenariusza legitymizacyjnego, jest niemożliwe, czyli trawestując - 'taki problem się nie pojawia'. O tym, czy dane scenariusze obowiązują, decyduje tylko i wyłącznie kultura. Indywidualne (prywatne) decyzje powodują sankcje kulturowe, w wypadku Kohla - śmieszność.

W tym miejscu konieczne staje się scharakteryzowanie teoretycznej jak również ukierunkowanej na same obiekty zależności między zjawiskami 'kultura', 'komunikacja' oraz regulatywnym 'obrazu świata', jako że nie mamy tutaj oczywiście do czynienia z wielkościami izolowanymi. Postuluję następujące ujęcie: *Kultura powoduje [verursacht, dostarcza przyczyny] i gwarantuje koherencję systemu komunikacyjnego i komunikowania się za pośrednictwem obrazu świata*. Między komunikacjami a kulturą jako dostawcą koherencji pośredniczy obraz świata, w ten sposób, że współdecyduje on o ukierunkowaniu danej koherencji. Nie chodzi przy tym wyłącznie o koherencję jako taką, pojęcie to opisuje raczej kompleksową wiązkę właściwości. Koherencja oznacza także zagwarantowanie charakteru systemowego, zależności, organizacji (na bazie czterech wzorów porządku) systemu komunikacyjnego ze strony kultury. Kultura jest w tym rozumieniu i z uwagi na taką konceptualizację tym, co wyposaża komunikację w systemowy (a nie - skierowany na 'treść') sens, porządkuje komunikację według wzorów, pozwala komunikacjom przebiegać na tych lub innych, ale w każdym razie na określonych torach.

Podana definicja komunikacji wydaje się zawierać pewną sprzeczność lub co najmniej nieprecyzyjne użycie pojęć 'intersubiektywne' i 'kolektywne' (konstrukty), równocześnie rzuca się w oczy brak konstruktów 'indywidualnych'. Fakt ten wynika z następującego ustalenia: Wychodzę z założenia, że konstrukty, które zwykło się nazywać indywidualnymi, w gruncie rzeczy indywidualnymi nie są, lecz stanowią konstrukty intersubiektywne. Wymieniane, dopasowywane, konfrontowane, negocjowane itp. podczas komunikacji konstrukty nie powstały przecież w pustej przestrzeni, nie wzięły się z niczego, lecz konstruowane są już podczas produkcji, przez zastosowanie filtrów danego dyskursu (i filtrów jego obrazu świata) oraz w zależności od konstrukcji dokonywanych już dotychczas. Konstrukty wytwarzane są co prawda na poziomie rzeczywistości, indywidualnie przez jednostki, sam produkt jednak zawsze jest rezultatem i powstaje zawsze tylko w związku z lub na tle zinternalizowanego dyskursu, który tak a nie inaczej ukierunkowuje, steruje i warunkuje dane konstrukcje indywidualne. Tak rozumiane konstrukty intersubiektywne mogą co prawda zawierać niektóre indywidualne lub precyzyjniej indywidualnie uwarunkowane elementy, nie są to jednak w żadnym wypadku elementy istotne lub decydujące o całościowym ukierunkowaniu danego konstruktu. W ten sposób jednak może zostać zaktywizowana zasada kreatywności lub (np. na obszarze sztuki) przejść nawet na pierwszy plan. Wtedy jednak - co ciekawe i znaczące - dana kultura przypisuje temu obszarowi charakter 'fikcjonalności'. Fikcjonalne w tym sensie są oczywiście obydwa rodzaje konstruktów, tyle, że jedne odnoszą się do drugiej rzeczywistości jako systemu, a drugie do jednego z jego wewnętrznych obszarów funkcyjnych (do sztuki). Kultura »umie«, jak się okazuje, rozróżniać między tym obszarem, który dla jej funkcjonowania jest decydujący, a tym, któremu »ona sama przypisuje« charakter swego rodzaju »placu zabaw«. Dlatego też korzystniej dla teorii jest wychodzić od indywidualnych czynników lub elementów w danych konstruktach biorących udział w komunikacji, a nie od 'konstruktów indywidualnych'. Czynniki te są jednak - obok innych elementów - także tym materiałem, do którego ewolucja (w razie potrzeby) może nawiązać. Rozpowszechnią się bowiem - prześledźmy taki scenariusz - określone indywidualne komponenty najpierw w grupach kulturowych, potem w subkulturze, czyli w jej dyskursie, osiągając relewancję kulturową, i wejdą potem w jakis istotny »miejsce« w interdyskurs i rozprzestrzenią się w nim, to znaczy zmodyfikują odpowiednio interdyskurs z uwagi na jakąś nową cechę lub nowy aspekt, mogą się stać istotnym czynnikiem ewolucyjnym. Nie trzeba podkreślać, że ten rodzaj modyfikacji systemu i to źródło wariabilności (mutabilności) tylko w bardzo rzadkich wypadkach prowadzi do zwycięzonego sukcesem, to znaczy przyjętego przez system kierunku rozwoju ewolucyjnego, gdyż prawdopodobieństwo, że znikome (bo indywidualne) wahanie może doprowadzić do znacznych skutków, jest niske.

Do omówienia pozostaje jeszcze stosunek 'konstruktów intersubiektywnych' i 'kolektywnych'. W proponowanej konwencji terminologicznej termin 'intersubiektywny' ma być pojmowany jako

właściwość konstruktów kolektywnych o charakterze obiektów w ten sposób, że konstrukty posiadają *z uwagi na ich funkcjonowanie* wewnątrz danej kultury charakter kolektywny, to znaczy są dla danej kultury obowiązujące, tworzą konieczny punkt orientacyjny, od którego nie można odbiegać, jeśli chce się adekwatnie komunikować. *Z uwagi na ich powstanie/powstawanie* natomiast, czyli sam proces konstrukcji posiadają one właściwość 'intersubiektywności', są intersubiektywnie produkowane i dopasowywane do całego systemu konstruktów.

Obydwa aspekty są oczywiście sprzężone zwrotnie. Konstrukty kolektywne sterują produkcją nowych konstruktów, ukierunkowując je wiążąco na siebie, a intersubiektywność gwarantuje ten mechanizm i pozwala mu się aktywizować. Wszystkie te mechanizmy, zasady i właściwości tworzą i stanowią proces komunikacji. Z uwag tych wynika ponadto, że konceptualizowane tu pojęcie 'komunikacji' nie ma nic wspólnego z tak zwanymi 'treściami'. Treści są co prawda materiałem komunikacji, podobnie jak organizmy są materiałem mechanizmu ewolucji, treści nie są jednak jej sensem i powodem, a komunikacja nie jest sprowadzalna do treści lub na nie zorientowana. Zbiór wszystkich treści nie daje niczego innego, jak zbiór wszystkich treści, w żadnym wypadku nie daje komunikacji, tak jak zbiór wszystkich organizmów nie daje ewolucji. Naukowo uzasadnione jest zatem badanie procesu komunikacyjnego jako miejsca manifestacji kultury, systemów znakowych i wypowiedzi, po to, by zrozumieć ten proces, jego rolę oraz funkcję. To, że obydwie obiekty (komunikacja i treści) na innym poziomie są w określony sposób sprzężone, jest oczywiste, ale stanowi inny problem.

3.4. Problem kulturowego czasu i kulturowej przestrzeni

Jeśli uwzględnimy ewolucyjny charakter kultury, to istotny staje się między innymi zjawisko czasu i przestrzeni. Organizmy (zwierzęce czy ludzkie) pracują przy asymilacji wpływów środowiska, to znaczy w aktualności, za pomocą swego rodzaju hipotez o tym, jakie sytuacje w środowisku *mogą* wystąpić; odbywa się to oczywiście w ramach prognoz odnoszących się do aktualności. Ponadto jednak występują także sytuacje problemowe, nie odnoszące się już do bezpośredniej aktualności, a które należy zasymilować, jeśli reakcje na nie mają być skuteczne. Pomocne stało się dla tego procesu umożliwiając go dopiero, wynalezienie (w sensie wynalazku) dwóch szczególnych obiektów i powiązanych z nimi dokonań, a mianowicie *przyszłości* oraz jej tradycjonalizowania jak i niezbędnego w tym celu (nie-genetycznego) *mechanizmu tradycjonalizacji*, co związane jest z kolei z wynalezieniem przyszłości. Równocześnie konieczne było, powiązanie z tymi procesami (obecnej już u wyżej rozwinętych zwierząt) *przeszłości*. Pojawia się zatem zjawisko czasu. Także zwierzęta wykazują tradycję, tyle tylko, że w ich wypadku chodzi o tradycję zorientowaną na teraźniejszość (w sensie czasu trwania życia). Dla rodzaju *homo sapiens* decydujące było wynalezienie przyszłości, to znaczy systemu bazujących na teraźniejszych i przeszłych doświadczeniach szacunków możliwości [Möglichkeitsabschätzungen] na podstawie prognoz prawdopodobieństwa w odniesieniu do możliwych stanów systemu, w powiązaniu ze stabilizacją tych stanów, które wykazują najwyższe prawdopodobieństwo przystawania do rzeczywistego rozwoju (sprawdzenia się). Szacunki te sterowane są przez projekcje przeszłości, uzupełnione o manifestacje aktualności danego systemu, co jako takie konieczne jest dla stabilnego tradycjonalizowania. Dla tego mechanizmu z kolei konieczne było wynalezienie nie-genetycznego mechanizmu tradycjonalizacji, jeśli cały mechanizm miał funkcjonować. Wynalazki te traktować należy jako co prawda specyficznie ludzkie, jednak nie całkowicie specyficznie ludzkie osiągnięcia, gdyż także one wymagają (filogenetycznych) warunków. Jako takie (warunki) pojmowane muszą być obecne także u wyżej rozwinętych zwierząt dwa sposoby zachowań, na których możliwe było nadbudowanie omawianego mechanizmu. Są to samoreferencyjne sposoby zachowania *zabawy* i *ciekawości*. Dopiero zabawa i ciekawość umożliwiają wynalezienie przyszłości. Decydującym punktem w odniesieniu do zjawiska 'kultura' jest zatem - z mojego punktu widzenia - wynalezienie kumulatywnej tradycji, przekazywanej drogą nie-genetyczną i sterowanej przez prawdopodobieństwo przyszłości. Są one co prawda za pomocą zabawy i ciekawości filogenetycznie zakotwiczone, stanowią jednak specyficznie ludzkie, emergentne osiągnięcia. Równocześnie wyjść należy od swego rodzaju sprzężenia zwrotnego: raz wynalezione - przyszłość i tradycja a tym samym kultura - oddziałują ze swej strony na (genetyczną) ewolucję, zmieniając i rozszerzając wzory systemowe, a przez to stojący do dyspozycji selekcji repertuar możliwości. Kulturę rozpatrywać zatem należy z jednej strony jako rezultat filogenezy oraz szerzej ewolucji, a z drugiej jako dodatkowy czynnik dalszej ewolucji, który przez swoje pojawienie się zmienił kierunek ewolucji, wywierając odpowiednie ciśnienie selekcyjne. Od tego momentu nie ma już z naukowego punktu widzenia innych możliwości, jak zakładać dwie ewolucje lub też postulować dla systemu kulturowego i biologicznego jedną wspólną ewolucję. Niezależnie od tego, za którą alternatywą się opowiemy, konieczne jest - przynajmniej na poziomie teoretycznym - przyjęcie dla systemu kulturowego i biologicznego, dwóch odmiennych *kwantów*

czasu, gdyż jest do zaobserwowania, że ewolucja biologiczna podlega wolniejszemu a kulturowa szybszemu mechanizmowi rozwojowemu. Do tego punktu jeszcze powrócę.

Konieczne staje się zatem uwzględnienie i scharakteryzowanie czasu ale także przestrzeni jako wielkości kulturowych. Niezbędne jest rozróżnienie dwóch rodzajów czasu i przestrzeni, ponieważ w systemie kultury nie mamy do czynienia z fizykalną czasoprzestrzenią. Również tutaj wyjść trzeba od form specyficznych i specyficznie kulturowych.

Po pierwsze naszkicować należy charakter fizykalnego czasu i przestrzeni. Czas i przestrzeń mogą być rozumiane - w zgodzie z hipotetycznym realizmem i z fizyką - jako rzeczywiście egzystujące, gdyż oddziałujące, elementy realności. Już z właściwości zmiany stanu systemu, jak przedstawił to Prigogine (1981, 147-181), wynika, że czas stanowi konieczny faktor procesów nieodwracalnych. To samo dotyczy przestrzeni. Do tego dochodzi, że obydwa obiekty - według ich fizykalnego rozumienia - nie są niezależne, lecz dane jako wzajemnie na siebie wpływające, a to znaczy sprzężone zwrotnie wielkości, i dlatego sensowne jest, mówienie o czasoprzestrzeni lub o kontinuum czasoprzestrzennym, w którym elementy są różnorodnie rozłożone. Nieistotne jest przy tym, czy 'czas' i 'przestrzeń' traktujemy jako kategorie opisujące (odpowiednio) procesowy charakter i rozciągłość zjawisk, czy też charakteryzujemy tym same obiekty (por. Popper 1973, 165-168). Jako następną relewantną właściwość uwzględnić należy wielkości 'strzałki czasu' i 'kwantu czasu'. Dla klasycznej fizyki kierunek strzałki czasu jest generalnie nierelewantny, to znaczy, prawa fizyki obowiązują niezależnie od tego, czy czas przebiega tak jak w naszym uniwersum, czy też w odwrotnym kierunku. Jeśli natomiast chodzi o kwant czasu, to sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana, gdyż mamy tutaj do czynienia z wielkością relatywistyczną. Wielkość kwantu czasu, która relewantna jest dla organizmów, zależna jest od danego gatunku i określa dla niego najmniejszy i jako taki funkcjonalizowany odcinek czasowy. W tym sensie my i inne gatunki żyjemy jako organizmy biologiczne w warunkach różnych kwantów czasu i organizujemy procesy biologiczne w zgodzie z nimi i w odniesieniu do nich. To samo dotyczy oczywiście przestrzeni, jej rozciągłość i rozcłonkowanie zależne są od przynależności do danego gatunku.

Po drugie uwzględnić należy z jednej strony korelację obydwu tych fizykalnych wielkości z tematyzowanymi tutaj trzema rodzajami systemów (biologicznym, socjalnym i kulturowym), a z drugiej strony dokonać rozróżnienia między fizykalnymi a kulturowymi manifestacjami tych wielkości, gdyż zarówno z teoretycznego jak i praktycznego punktu widzenia konieczne jest uwzględnienie kulturowego czasu i kulturowej przestrzeni.

Nim przejdę do omówienia tych zależności, dookreślić trzeba z uwagi na czas jeszcze dwa aspekty. Uchodzi, z mocą hipotezy, za niesporne, że czas (obok przestrzeni) stanowi realny wymiar. Z drugiej jednak strony istnieją konstruktywne, a zatem kulturowe zjawiska 'teraźniejszości', 'przyszłości' i 'przeszłości', reprezentujące dla procesów kognitywnych trzy fazy czasowe, którym nie można jednak przyznać charakteru fizykalnego. Postrzeganiu dostępna jest tylko teraźniejszość (a i to z zastrzeżeniami). Realność »zna« bowiem tylko teraźniejszość, oddziałujący stan, który wynika z warunkujących go stanów przeszłych i - z całym prawdopodobieństwem - będzie wpływał w stany przyszłe.

[Widać to wyraźnie w aneksdocie opowiadającej o tym, jak w pewnym irlandzkim pubie na ścianie widniał napis 'Jutro piwo za darmo'. Nietrudno przewidzieć, że piwo nigdy nie było za darmo, gdyż jutro zawsze jest jutro, a jest tylko dzisiaj.]

Stany danego systemu są zatem na poziomie realności zawsze zjawiskami teraźniejszości. Przeszłe stany systemu są kognitywnie i konstruktywnie w tych lub innych celach rekonstruowalne dla teraźniejszości, a przyszłe stany rzutowalne na teraźniejszość. Tym samym przeszłe i przyszłe stany istnieją tylko w teraźniejszości. Aktywizują się one tam i działają wtedy, kiedy - uogólniając - wchodzi w rachubę procesy świadomościowe. Przeszłość i przyszłość są zatem konstruktami kulturowymi. Równocześnie są to jednak także wielkości odnoszące się do realności, tyle że tutaj rodzaj ich egzystencji jest inny. Przyszłość (i jej manifestacje) jest przestrzenią możliwości, wynikającą ze stanów teraźniejszości, a przeszłość jest przestrzenią zrealizowanych, »zużytych« możliwości, z których stany teraźniejszości wyniknęły. Zarówno przyszłość jak i przeszłość stanowią dla realności, niezależnie od procesów świadomościowych, system warunków (przesłanek) egzystującej teraźniejszości, nie mają jednak - z tego punktu widzenia - z teraźniejszością bezpośrednio nic wspólnego. Ponadto teraźniejszość posiada w realności inną rozciągłość niż w obszarze kognitywnym, odnosi się ona do jednego punktu lub, jak to formułuje fizyka, do punktu pozbawionego rozciągłości. Inaczej rzecz się ma na poziomie świadomości, a precyzyjniej w polu kognitywnym. Tutaj wszystkie trzy obiekty są składnikami teraźniejszości, danego aktualnego stanu systemu każdej

kultury (teraźniejszość ujmowana, czyli konstruowana jest tutaj też względnie szeroko) i dane są z jednej strony jako ogólny mechanizm a z drugiej w różnych konkretnych manifestacjach w ramach różnych kultur.

Jeśli chodzi o przestrzeń, to sytuacja jest nieco prostsza. Przestrzeń istnieje w rzeczywistości również tylko w teraźniejszości, a ściślej - dla przestrzeni przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są nierelevantne. Przestrzeń jest wyłącznie warunkiem dla istnienia czasu, jest w przeważających wypadkach równomiernie rozłożona i rozciągła. W obszarze kognitywnym przestrzeń staje się takim samym zjawiskiem konstruktywnym jak czas. Wykazuje kulturowo uwarunkowane manifestacje i może, w zależności od manifestacji kultury, przyjmować różną gęstość, rozciągłość, ciągłość, niespójność, segmentację itp. Przy czym wykazuje w powiązaniu z czasem manifestacje przeszłe, ale dane aktualnie przez tradycjonalizację, oraz przyszłe, dane przez projekcje. Także przeszłe i przyszłe przestrzenie istnieją w systemie kultury tylko w teraźniejszości. To bardzo ważny punkt. Przywykliśmy co prawda jako istoty kulturowe do tego, by pojmować przeszłość i przyszłość jako w ten sam sposób egzystujące i istotne obiekty jak teraźniejszość, w czym utwierdzają nas odpowiednie zakresy obrazu świata, i nie stawiamy tych zależności pod znakiem zapytania, gdyż przeszłość i przyszłość oddziałują kognitywnie i tym samym wydają nam się być istniejącymi obiektami. Mimo tego rzeczywistość wykazuje tylko teraźniejszość. Przeszłe stany systemu tak a nie inaczej spowodowały, uformowały i uwarunkowały aktualny system, egzystuje i oddziałuje jednak tylko stan teraźniejszy. Będzie on - najprawdopodobniej - reagował na przyszłe wydarzenia i na nie - przez mechanizm kanalizowania - także wpływał, ale tylko w tym sensie, że będzie do nich przystosowany; ale także wtedy, w przyszłości, będzie istniał tylko w teraźniejszości. Ostatnie zdania realizują oczywiście już uwarunkowane kulturowo kognitywne operacje i są tym samym opisem wewnątrzsystemowym. Z tego jednak widoczny staje się też dylemat. Sam w sobie określony system jest dany oraz tak a nie inaczej zakotwiczony w teraźniejszości w odpowiednim punkcie kontinuum czasoprzestrzennego. Wszystko inne, to operacje kulturowe, które stosujemy, by opisać zachowanie systemu. A dokonujemy tego w ramach odpowiednich dyskursów i sterujących nimi czynników obrazu świata. Można zatem następująco podsumować ten punkt rozważań: Teraźniejszość jest przestrzenią działań i kultury, przeszłość jest producentem oraz (później) dostawcą warunków dla teraźniejszości, przyszłość jest uwarunkowanym przez aktualną teraźniejszość (i pośrednio przez przeszłość) repertuarem możliwości dla tworzenia i kształtowania przyszłej teraźniejszości. Nie bez kozery język odmawia nam tu posłuszeństwa.

Powracam teraz do problemu korelacji. Dyskutowana będzie egzystencja fizycznie rozumianych wielkości 'czas' i 'przestrzeń' i ich korelacja z systemem biologicznym, socjalnym i kulturowym. Wielkości te są oczywiście charakterystyczne dla systemu biologicznego jako takiego. Systemy biologiczne egzystują i funkcjonują w ramach i w warunkach fizycznego czasu i fizycznej przestrzeni. Tworzą one co prawda w ramach ich konkretnych manifestacji relevantne dla danego gatunku czasu i przestrzenie, bazujące na odpowiadających im kwantach czasu i relevantnych dla nich jednostkach przestrzeni (tak np. dla mrówki relevantna jest inna przestrzeń, niż dla psa; podobnie - inny czas), podlegają jednak fizycznym formom obydwu wielkości. Z tego wynika, że dla zachowania - jako modusu organizacyjnego systemu biologicznego -, w sensie firstness, do dyspozycji jako relevantny wymiar stoi tylko teraźniejszość. Zachowanie nie »posiada« zatem przeszłości i przyszłości. Zachowanie jest - żeby nie było nieporozumień: indeterministycznym - repertuarem wzorów kontyngentnych reakcji tylko i wyłącznie na teraźniejszość, na reaktywne oferty teraźniejszości. Przeszłość i przyszłość są nierelevantnymi czynnikami. Gatunki biologiczne orientują się oczywiście także na przyszłość i uwzględniają przeszłość (procesy uczenia się), odbywa się to jednak - proponuję takie rozwiązanie - na poziomie interakcji i działań. Rozróżnienie między organizmem zachowaniowym - w rozumieniu Parsonsa - a poziomem działania jest oczywiście podziałem teoretycznym. W rzeczywistych systemach obydwie te aspekty są sprzężone zwrotnie i zsystemizowane.

Jak natomiast wygląda ta korelacja z uwagi na system socjalny? System socjalny bazuje na interakcjach oraz - po uwzględnieniu sensu - na działaniach. Pytanie brzmi więc: Czy system socjalny odnosi się do fizycznego czasu i do fizycznej przestrzeni (czyli do pierwszej rzeczywistości), czy też do odpowiednich elementów drugiej rzeczywistości? Odpowiedź musi brzmieć (w ramach zaproponowanej teorii oczywiście): Systemy socjalne egzystują i oddziałują w rzeczywistości. Z tego wynika - jeśli zaakceptować powyższe ustalenia -, że wykazują tylko teraźniejszość, i nie mogą zatem wykonywać interakcji i działań, odnoszących się do (jednej) przyszłości i uwarunkowanych przez (jedną) przeszłość. Jest to co prawda poprawna konkluzja, mimo to wydaje się nie odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy, czyli jest fałszywa. Zarówno działania jak i interakcje odbywają się bowiem bezsprzecznie ze względu na daną przyszłość i przeszłość. Już

dlatego, ponieważ sens zorientowany na przyszłość dany i produkowany jest jako wielkość uwarunkowana przez projekcje, a zorientowany na przeszłość jako wielkość uwarunkowana przez doświadczenie (praktykę).

[Na pierwszy rzut oka sytuacja wydaje się w tym punkcie jeszcze bardziej skomplikowana. Konieczne jest bowiem zapytanie, czy na tym poziomie i w tym kontekście 'interakcje' i 'działania' mogą być utożsamiane. Równie uzasadnione wydaje się być, przypisywanie uwarunkowania zorientowanego na przeszłość tylko działaniom, oraz traktowanie interakcji - jako wielkości nie sterowanych przez sens - jako jednostki nie związane z przyszłością i teraźniejszością. Można by wtedy twierdzić, że działania odznaczają się obok zorientowania na sens także obecnością sterującej siły przyszłości i przeszłości, a interakcje są czystym lub ślepym współoddziaływaniem. Wziąwszy jednak dowolny przykład interakcji (dla rozweselenia weźmy dwoje emocjonalnie wzburzonych ludzi rzucających w siebie przedmiotami), jasne staje się, że także tutaj przyszłość i przeszłość są istotne (w jakiej mierze, od tego teraz abstahuję). Wspomniana interakcja nie jest działaniem, gdyż nie jest zorientowana na sens, kontrahenci działają w czystej emocji, mimo to interakcja ta wykazuje - jak trzeba przyjąć - dwa specyficzne *horyzonty interakcyjne*, sterujące tym emocjonalnym aktem. Z jednej strony kontrahenci (lub jeden z kontrahentów) nie salwują się ucieczką, gdyż wiedzą, niewykluczone że z przeszłych interakcji tego typu, że nie jest to na przykład konieczne, po drugie nie salwują się ucieczką i kontynuują potyczkę, ponieważ obiecują sobie (między innymi) z możliwego zwycięstwa (jakiegokolwiek rodzaju) korzyści na przyszłość. Widać wyraźnie, że przyszłość i przeszłość także w tym wypadku są oddziałującymi faktorem; przyznaję, że tylko w rudymmentarnym sensie. Nawet jeśli podany przykład wydaje się być relatywnie egzotyczny, a może właśnie dlatego, nie da się traktować interakcji jako wielkości wolnych od przeszłości i przyszłości. Struktury zorientowane na czas nie są tak kompleksowe, jak w wypadku działań, są one jednak mimo to dane i oddziałują.]

Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że systemy socjalne działają w warunkach fizykalnego czasu i fizykalnej przestrzeni. Jak jednak jest to możliwe, że uwzględniają one przyszłość i przeszłość, które - jako konstrukty - są jednostkami czysto kulturowymi? Odpowiedź i rozwiązanie muszą być oczywiście szukane w korelacji z systemem kulturowym, czyli w pośredniczącej sile systemu kultury. System socjalny działa co prawda w rzeczywistości, korzysta on jednak *za pośrednictwem systemu kultury* z wytworzonego w tym systemie kulturowego czasu i kulturowej przestrzeni jako czynników ukierunkowujących przebiegające w rzeczywistości i w niej oddziałujące działania i interakcje (jako secondness). W ten sposób system socjalny »skazany« jest na system kultury, jeśli chodzi o jego ukierunkowujące czynniki, a system kultury »skazany« jest na system socjalny, jeśli chodzi o jego konkretne następstwa w rzeczywistości, oraz z uwagi na dyspozytywy działań [Handlungsdispositive], to znaczy prawdopodobieństwa osiągnięcia skutku proponowanych rozwiązań. Tym samym rozwiązać można problem oddziaływania kultury na rzeczywistość. Jeśli bowiem kultura definiowana jest jako druga (znakowa) rzeczywistość, to zapytać należy, jak wielkości kognitywne i konstruktywne mogą wykazywać następstwa w rzeczywistości, a wykazują, produkując w rzeczywistości mierzalne efekty. Zaproponowane rozwiązanie stara się tę zależność wyjaśnić. Druga rzeczywistość »dokonuje« tego, pozwalając jako dostawca - danych tylko w jej ramach - przyszłości i przeszłości, lepiej, czyli z większym stopniem przystosowania do warunków, ukierunkować działania i interakcje. Ponieważ działania otrzymują w ten sposób *horyzont przyszłości* i *bazę przeszłości*, co w odniesieniu do systemu biologicznego stanowi (także ewolucyjną) przewagę, nie pozostają już tylko zachowaniem ograniczonym do teraźniejszości i zorientowanym na teraźniejszość lub w teraźniejszości »schwytanym«. Opisana właściwość nie zachodzi jednak w żadnym wypadku bezpośrednio, lecz zawsze za pośrednictwem systemu kultury, który, i to jest istotne, wykazując więcej stopni wolności niż system socjalny, nie zagraża bezpośrednio, w razie nieudanych propozycji lub dostaw rozwiązań, istnieniu oddziałującego w rzeczywistości systemu socjalnego. System kultury posiada, ze względu na brak (bezpośredniego) sprzężenia z rzeczywistością, więcej stopni wolności, tak że możliwe staje się wypróbowanie większej liczby z oferowanych możliwości, nie pociągając za sobą bezpośrednich konsekwencji dla systemu. Najpóźniej w tym momencie jasne się staje, że system kultury »musiał« być wykształcić kulturowy czas i kulturową przestrzeń oraz konstrukty 'przyszłości' i 'przeszłości' jak i (między innymi) mechanizmy rozciągania i zagęszczania przestrzeni; oczywiście na drodze wygenerowania mechanizmów kognitywności, znakowości itp. System kultury nie funkcjonuje i nie oddziałuje zatem - inaczej niż system biologiczny i socjalny - w fizykalnym czasie i fizykalnej przestrzeni. Egzystuje co prawda w warunkach rzeczywistości, tyle tylko, że nie są one jego składnikami, to znaczy, nie są siłą bezpośrednio ukierunkowującą. Rzeczywistość jest otoczeniem, środowiskiem kultury, czynnikiem warunkującym ją zewnątrz, jest systemem przesłanek, nie jest jednak elementem wewnątrzsystemowym, którym jako takim się bezpośrednio operuje. Rzeczywistość jest warunkiem operowania systemu kultury. Konieczne staje się więc scharakteryzowanie kulturowego czasu i kulturowej przestrzeni.

Dla trwania i funkcjonowania systemu kultury z uwagi na ewolucję decydująca była konstrukcja specyficznie kulturowego czasu i przestrzeni. Dokonanie to korzystne było z jednej strony jako czynnik

wspierający system socjalny, jeśli ma on operować sterowanymi przez sensory działaniami i projekcjami, a z drugiej wynikał (jako konsekwencja) z wynalezienia systemów znakowych, podlegających jak wiadomo procesowi tradycjonalizacji na drodze nie-genetycznej, a co za tym idzie wymagających wbudowanego czynnika czasu. Do tego dochodzi, że systemy znakowe posiadają system znaczeniowy, lub ściślej - system interpretantów, a znaczenia wymagają zarówno projekcji jak i konceptu przeszłości. Wszystko to, z uwzględnieniem wykształcenia kulturowego czasu, umożliwiło owe dwa decydujące wynalazki, przyszłości i przeszłości.

Przyszłość jest więc regulatywem decyzji bazujących na teraźniejszych i przeszłych doświadczeniach, funkcjonującym przez (sterowane także przez kwant czasu) szacunki możliwości i bazujące na nich prognozy prawdopodobieństwa. To zaś związane jest z kognitywną i konstruktywną stabilizacją tych stanów, które wykazują (na podstawie dotychczasowych doświadczeń, ofert konkretnej manifestacji stanu systemu danej kultury, wewnętrznych celów i interesów formacji kulturowych, sterujących ofert konstruktywnej przeszłości itp.) największe prawdopodobieństwo przystawania do rzeczywistego rozwoju, i jako takie muszą mieć możliwość stabilnej tradycjonalizacji. W tym celu z kolei konieczne było wynalezienie nie-genetycznego mechanizmu tradycjonalizacji, jeśli cały mechanizm miał funkcjonować, by móc wprowadzić do pamięci zarówno bazę przeszłości jak i projekcje przyszłości. Mamy zatem do czynienia z jednej strony ze *sterowaną przez prawdopodobieństwo prognostyczną przyszłością*, uwarunkowaną w swej manifestacji wyłącznie przez dany system (a tym samym pośrednio też przez przeszłość) oraz daną przestrzeń możliwości (która z kolei definiowana jest przez system i przez środowisko), a z drugiej ze *stabilizującą system przeszłością*, również produkowaną przez system. *Przyszłość jest to rzutowana z konstruktywnej przeszłości i z teraźniejszości, ekstrapolowana konstruktywna wielkość, ukierunkowująca, motywująca aktualne działania i konstrukcje oraz wyposażająca je w horyzont znaczeniowy.*

W tym kontekście przeszłość rozumieć należy zarówno jako orientujące, współgenerujące i ukierunkowujące teraźniejszość źródło zapamiętywania zrealizowanej swego czasu przyszłości oraz jako czynnik zabezpieczający system dla danej teraźniejszości, jak też jako produkt tejże teraźniejszości. *Przeszłość jest specyficzną systemowo tradycją danego systemu oraz stabilizatorem konkretnie danej teraźniejszości.* Konkretna przeszłość zależna jest od danej manifestacji systemu; nie generalnie jej istnienie lub funkcje, te uwarunkowane są przez mechanizm systemu ogólnego, lecz jej specyficzne manifestacje. Druga rzeczywistość pozwala tym samym zapamiętywać w ramach przeszłości zarówno skuteczne jak i nieskuteczne rozwiązania, modele rzeczywistości i ich składniki; ogólnie - czynniki relewantne systemowo i w razie potrzeby odpowiednio z nich korzystać. Zapamiętywanie nieskutecznych rozwiązań, modeli rzeczywistości itp. jest bardzo istotnym punktem, odróżniającym (między innymi) system kultury od systemu socjalnego. W systemie socjalnym nieskuteczne rozwiązania nie są bowiem zapamiętywane, zniknęły by zatem, gdyby nie istnienie systemu kultury, ponieważ w systemie socjalnym nie ma ani możliwości ani systemowego »miejsca« dla ich zapamiętania. Systemy socjalne to zawsze tylko skuteczne systemy. Dopiero na obszarze kultury nieskuteczne rozwiązania (pod którymi rozumieć należy zarówno formy wymarłe jak też formy na bazie kontyngencji możliwe acz nie zrealizowane) mogą zostać zapamiętane, wprowadzone w jej pamięć, a tym samym wykorzystane do konstrukcji teraźniejszości i przyszłości, oraz także dla konstruowanej przez dany w teraźniejszości stan systemu przeszłości. Przeszłość jest jednak zawsze produktem teraźniejszości, lub ściślej - konstruktem wyprodukowanym przez teraźniejszość na podstawie ofert przeszłości, ale bez konieczności repektowania tych ofert, oraz przez potrzeby teraźniejszości, produktem który generowany jest dla zachowania systemu stanowiąc bazę działań systemu socjalnego. Innymi słowy: Kultury jednostkowe (ale także subkultury) budują (dla siebie) taką przeszłość, jaka jest im potrzebna oraz tak, jak ona jest im potrzebna. Wewnętrzny układ konstruktów przeszłości jak też relacje dominacji jego poszczególnych elementów są oczywiście w zależności od manifestacji danej teraźniejszości a zatem od stanu systemu generującej ją kultury variabilne, mogą zatem zostać zmienione. Ponadto jej elementy są różnie aktualizowane w zależności od roli przypadku ale w zgodzie z potrzebami. Widać to z faktu, że dane wydarzenia realności (ale także wydarzenia czysto kulturowe) konstruowane i semantyzowane są w różnych kulturach jednostkowych na różne sposoby, w zależności od celu ich zapamiętania, ich funkcji dla systemu i manifestacji samego systemu. Wydarzenia zostają tak a nie inaczej konstruowane i wprowadzane w pamięć nie z uwagi na same wydarzenia, lecz w celu zaspokojenia - takich a nie innych - potrzeb systemu. Ich faktyczność nie odgrywa w tym procesie żadnej roli.

Przeszłość i przyszłość są w tym sensie zjawiskami teraźniejszości, zorientowanymi na teraźniejszość produktami, w obrębie zmieniającej się w sposób ciągły teraźniejszości oczywiście. Oddziałują one zawsze - w warunkach fizykalnego czasu - w obrębie teraźniejszych stanów systemu; przyszłość dostarcza prognoz decydujących dla zachowania systemu i sterujących

zachowaniem systemu, a przeszłość czynników stabilności zabezpieczające utrzymanie systemu. Ponadto kulturowy czas nie jest - inaczej niż czas fizyczny (jeśli abstrahujemy od specjalnego obszaru teorii względności) - zjawiskiem o charakterze ciągłym (kontinuum). Kulturowy czas może - w zależności o potrzeb systemu - zostać rozciągnięty lub zagęszczony, określone fazy mogą zostać zupełnie pominięte i nie wprowadzone w pamięć systemu, a tym samym nie być w nim reprezentowane (= luki czasowe), i to zarówno w odniesieniu do przyszłości jak i przeszłości. Dany kwant czasu decyduje w tym procesie tylko o rozmiarze jednostki czasu, według której kulturowy czas generalnie jest segmentowany; rozciąganie lub zagęszczanie przebiega zatem w zgodzie z tym kwantem czasu. Czas kulturowy nie jest więc czynnikiem o charakterze ciągłym, co też stanowi o jego istotnej różnicy w odniesieniu do czasu fizycznego i zależy oczywiście od potrzeb systemu, od funkcji, które ten czas dla danego systemu kultury spełnia.

Decydujący dla funkcjonowania tego mechanizmu jest też fakt, że czas kulturowy wykazuje (i to z uwagi na kilka aspektów) inny kwant czasu niż system biologiczny i socjalny. Konkretnie manifestacje, dane kultury jednostkowe, posiadają własne, odmienne kwanty czasu, które zarówno odpowiednio segmentują system jako taki, jak i ukierunkowują generowanie przyszłości i przeszłości. To samo dotyczy oczywiście subkultur, nawet jeśli dyferencje w rozciągłości kwantów czasu nie są w tym wypadku już takie duże. W systemie biologicznym kwant czasu dany jest przez odpowiednie oferty gatunków, dla wszystkich ludzi jest zatem (mniej więcej) taki sam, w systemie socjalnym kwant czasu jest już zdyferencjonowany i obecny w różnych manifestacjach. W ten sposób posiadamy jako istoty socjalne bardzo różne kwanty czasu, także grupy socjalne wykazują odbiegające od siebie kwanty czasu, które oddziałują na realność. Różnorodne kulturowe kwanty czasu odznaczają się posiadaniem większej ilości stopni wolności i generalnie daną funkcjonalizacją. Są one zatem poprzez brak bezpośredniego powiązania z realnością z jednej strony mniej związane w ich przestrzeni możliwości niż kwanty czasu systemu socjalnego, a z drugiej są sfunkcjonalizowane przez kompleksowe znaczenia kulturowe. Kulturowe kwanty czasu posiadają znaczenia, a tym samym funkcje dla danej formacji kulturowej. Kwanty czasu organizują matryce czasu danej formacji w sposób charakterystyczny dla i odpowiadający tej formacji.

[Tak na przykład kwant czasu organizujący wypowiedzi i dyskursy punków jest inny niż kwant subkultury inteligencji. Także kulturowa przestrzeń jest tutaj zupełnie inna. To samo dotyczy kwantu (lub ściślej - kwantów) czasu na przykład kultury rosyjskiej, polskiej i niemieckiej, które są bardzo różne od siebie.]

Omówione wyżej mechanizmy i podjęte decyzje teoretyczne odnoszą się również do przestrzeni kulturowej, także ona różni się istotnie od przestrzeni realności. Po pierwsze nie tworzy równomiernych rozkładów, czyli nie jest kontinuum. Wykazuje segmentację i zorientowane na sens zbitki [Klumpungen], uwarunkowane komunikacyjnie i znaczeniowo, oraz różnorodne formy obszarów wewnętrznych i zewnętrznych. Kultury rozczłonkowują przestrzeń w sfery, w obszary mniej lub bardziej »oswojone« (swojskie, obeznane) lub obce itp. Przestrzeń kulturowa wykazuje także miejsca puste, jeśli chodzi na przykład o niwelowanie niewygodnych obszarów między dwoma lub kilkoma własnymi sferami lub o »opuszczenie« niewygodnych 'faktów'. Po drugie przestrzeń kulturowa odznacza się cechami rozciągłości i zagęszczania, może ona w razie potrzeby zostać rozciągnięta, jest wtedy odczuwana jako szersza, niż usprawiedliwiałoby to lub wręcz dopuszczały oferty realności, lub też zagęszczona, jeśli ma być konstruowana specyficznie systemowa bliskość. Z uwagi na obiekty wyłącznie kulturowe oczywiście z większą mocą, gdyż tutaj nie oddziałuje regulatywna siła pierwszej rzeczywistości. Znaczące jest, że operacje rozciągania lub zagęszczania z wewnętrznej perspektywy systemu nie są jako takie odczuwane.

[Przykład: Wiadomo, że obiekty, które odczuwamy jako znane, pozycjonowane są w przestrzeni jako leżące bliżej, niż obiekty, które odczuwamy jako obce. Bazuje to oczywiście na ogólnych konwencjonalizacjach kognitywnych, ale też postrzeganiowych. Tak na przykład jadąc samochodem odczuwamy znaną nam trasę jako dużo krótszą, niż tak samo długą, ale nieznaną trasę, którą jedziemy pierwszy raz. Nie inaczej działamy w ramach kultury. Odległość między 'Polską' (z 'Warszawą' jako punktem odniesienia) a 'Rzymem' jako bogatym znaczeniowo symbolem kolektywnym odczuwamy jako mniejszą, niż tę między 'Warszawą' a 'Stambułem', to samo jeśli chodzi o 'Warszawę - Paryż', lub 'Warszawę - Tiranę'. Mimo, iż podane tutaj pary geograficznie oddalone są mniej więcej tyle samo od siebie.]

Ale także wewnątrz systemu kultury tworzone są relacje przestrzenne, które sterowane są wyłącznie przez przestrzeń kulturową. Zjawiska, wydarzenia, prądy, nawet idee są pozycjonowane przestrzennie i w tym sensie wzajemnie relatywizowane (przeciw sobie lub wobec siebie). Zjawiska znaczeniowo pokrewne odczuwane są jako 'bliskie', a zjawiska obce jako 'dalekie'. Nie odnosi się to wyłącznie do języka, także w ramach systemu gestyki komponenty przestrzenne aktualizowane są w specyficzny sposób.

[Proszę zwrócić kiedyś uwagę (w trakcie np. wykładu lub przemówienia) na stosowaną przez mówcę gestykę w czasie wymieniania opozycji lub innych podobnych relacji między obiektami i manifestujące się wtedy gestycznie współmyślane odległości, jeśli mowa o 'dniu i nocy', 'wschodzie i zachodzie', 'jedno i drugie', a z drugiej strony kiedy mowa o 'ja i ty', 'ja i moja rodzina' itp.]

We wszystkich tych wypadkach przestrzeń kulturowa dochodzi do głosu na dwa różne sposoby, konstruowana jest szerzej lub wężej. Wymiary, w których przestrzeń kulturowa oddziałuje i odpowiednio ukierunkowuje semantyzację, są bardzo bogate i dotyczą większości zjawisk kulturowych, nie ma potrzeby omawiać ich tu we wszystkich szczegółach, wymiar problemu został, jak sądzę, wyraźnie zarysowany.

[Ciekawe ewidencje na temat kulturowo uwarunkowanej konstrukcji przestrzeni i czasu dostarczyła przeprowadzona przeze mnie swego czasu ankieta dotycząca przestrzennej i czasowej rozciągłości niemieckich i polskich słów określających czas i przestrzeń - por. Fleischer 1996b, 1996d. Okazało się, że wiele słów określających czas (np. zawsze, wiecznie, dawniej, kiedyś) nie jest sytuowanych z uwagi na realny, fizyczny czas, lecz w odniesieniu do wielkości odwołujących się do ludzkiego doświadczenia (jak np, długości ludzkiego życia), i z uwagi na te reguły odpowiednio semantyzowanych. Tak na przykład czas określany przez słowa 'wiecznie' i 'nieskończoność' najczęściej definiowany był przez respondentów jednostką '100 lat'. Podobne regularności były do zaobserwowania także w odniesieniu do przestrzeni.]

3.5. Obraz świata

Obraz świata rozumiany jest jako reguły, jako mechanizm sterujący systemu kultury, dostarczający reguł organizacji dla pozostałych obiektów. Teoria drugiej rzeczywistości postuluje rozpartywanie systemu kultury jako globalnego konstruktu w rozumieniu konstruktywizmu, wykształconego w celach komunikacyjnych przez gatunek homo sapiens w trakcie filogenezy i organizującego postrzeganie fizycznej rzeczywistości i konstrukcję jej semiotycznej reprezentacji oraz gwarantującego istnienie systemu socjalnego, nośnika systemu kultury. System kultury pozwala, za pośrednictwem interdyskursu i dyskursów na generowanie różnych obrazów świata o różnej kompleksowości i stopniu skomplikowania, które ze swej strony odpowiedzialne są za organizację komunikacji oraz za manifestację drugiej rzeczywistości w danym zakresie (kultura jednostkowa, subkultura, interkultura). Można zaobserwować, że zarówno nasze postrzeganie jak i nasze wypowiedzi, strategie komunikacyjne itp. są przez coś organizowane i sterowane. Coś decyduje o tym (nie - determinuje), że widzimy rzeczy, kiedy je widzimy i budujemy ich pojmowanie, tak a nie inaczej, oraz coś dostarcza powodu, dla którego (jako uczestnicy kultury) pewnych rzeczy nie widzimy, mimo iż (jak wiemy z perspektywy obserwatora) moglibyśmy je widzieć. Coś pozwala nam sensownie kolektywnie i intersubiektywnie komunikować na temat indywidualnych i subiektywnych obserwacji. To 'coś', to oczywiście kompleksowa wiązka mechanizmów i procesów, obejmująca (między innymi) 'obrazy świata'.

Ponieważ chodzi o fundamentalny obiekt, założyć należy jego stosunkowo skomplikowaną i kompleksową dyferencjację. Omówię tutaj tylko niektóre najistotniejsze aspekty oraz elementy składowe tego zjawiska (szczegółowo por. na ten temat Fleischer 1996a).

System socjalny decyduje przez swoją organizację i stan uporządkowania (rodzaj wytworzonych i funkcjonujących ustrojów, form socjalnych, rodzaj wytworzonych instytucji), ogólnie - przez swoje potrzeby działań i repertuar dopuszczalnych rodzajów działań za pośrednictwem systemu kultury o manifestacji funkcjonujących w nim obrazów świata. Ponieważ powstaje wiele obrazów świata, system socjalny tym samym może zająć i organizować liczne obszary. Obrazy świata oddziałują oczywiście dopiero w systemie kultury; w systemie socjalnym dochodzi tylko do wstępnych decyzji na temat elementów dopuszczalnych lub niedopuszczalnych z punktu widzenia systemu. System kultury dostarcza następnie swoje decyzje, mogące modyfikować lub zdominować decyzje systemu socjalnego.

W odniesieniu do drugiej rzeczywistości dla obrazów świata decydująca jest właściwość usieciowionej i funkcjonalnej przyczynowości, manifestująca się w następujący sposób: Wypowiedzi generują obrazy świata, a te wytwarzają (wspólnie z innymi czynnikami) drugą rzeczywistość, która z kolei generuje obrazy świata. Obrazy świata posiadają jednak także organizującą funkcję przy generowaniu wypowiedzi, decydują o ich manifestacji i ich funkcjonowaniu. Równocześnie obrazy świata są odczytywalne w wypowiedziach, z nich rekonstruowalne. Raz powstałe wypowiedzi potwierdzają, modyfikują, zmieniają itp. obrazy świata a tym samym drugą rzeczywistość. Zabezpieczają modyfikowalność, wzrastanie/rozrost wzorów, przemiany ewolucyjne oraz dostarczają materiału dla tych operacji. Z drugiej strony obrazy świata są generalnie zmiennym i modyfikowalnym polem możliwości wypowiedzi.

Mamy zatem do czynienia przynajmniej z trójelementową konstrukcją: a) Wypowiedzi produkujące znaczenia w ramach rozmaitych dyskursów, tworzą b) różne obrazy świata (i przestrzegają ich), które z kolei sterują generowaniem wypowiedzi i są ze swej strony odpowiedzialne za tworzenie c) drugiej rzeczywistości, która decyduje o organizacji obrazów świata i - pośrednio - wypowiedzi, a sama współgenerowana jest przez obrazy świata i stanowi »miejsce«, przez które system socjalny (oraz biologiczny) wpływają na generowanie drugiej rzeczywistości i modeli świata i w końcu wypowiedzi. Zamanifestowane a tym samym (analitycznie) odczytywalne wszystkie z wymienionych obiektów są w wypowiedziach. Obrazy świata, mimo iż same stanowią element kultury, są swego rodzaju pośrednikiem między systemem socjalnym (obszarem zjawisk nie-znakowych) a systemem drugiej rzeczywistości (obszarem zjawisk znakowych). Przestrzegają reguł systemu socjalnego funkcjonując w obrębie systemu kultury. System socjalny i kulturowy wpływają i warunkują się wzajemnie za pośrednictwem obrazów świata.

Jeśli chodzi o wewnętrzną stratyfikację obrazu świata wyróżnić trzeba dwa aspekty. Z jednej strony *globalne obszary organizacyjne* a z drugiej *specjalne komponenty funkcyjne*, które z kolei składają się z różnych subsystemów.

(i) Na obecnym poziomie stanu badań konieczne jest postulowanie co najmniej trzech globalnych obszarów organizacyjnych.

- a) Fundamentalnym elementem, sięgającym głęboko w struktury obrazu świata i stanowiącym jego podstawę jest dwudzielny, ale powiązany wewnętrznymi obszarami odpowiedzialnymi za reprezentowane przez obraz świata i w nim konstruowane *relacje przestrzenne i czasowe*.
- b) *Polaryzujący* (≈ ideologiczny) subsystem obrazu świata to obszar, decydujący dla danej kultury (w uproszczeniu) o tym, 'że coś *jest* takie a nie inne i tylko takie a nie inne *może być*'. Jest to regulatyw decydujący o dopuszczalności elementów, relacji zarówno pierwszej jak i drugiej rzeczywistości, w ten sposób, że organizuje doświadczenie, wypowiedzi, dyskursy itp. z uwagi na to, co w nich jest dopuszczalne a co niedopuszczalne. Obszar polaryzujący posiada zatem tylko dwie wartości, dwie opcje, bazuje na decyzjach typu 'tak-nie'. Zabezpiecza dyskurs lub interdyskurs na zewnątrz i odgranicza go od wpływów zewnętrzno systemowych.
- c) *Relacyjny* (≈ filozoficzny) subsystem obrazu świata to obszar, decydujący - pośrednio - o wewnętrznej manifestacji norm i wartości (i ich hierarchii). Decyduje (w uproszczeniu) o tym, 'jak zdecydowaliśmy się (dana subkultura, kultura jednokulturowa itp.), widzieć rzeczy, mimo iż nie są one może wcale takie, jak my je widzimy'. Ten obszar jest w większym stopniu modyfikowalny niż obszar polaryzujący (jego 'treści' mogą być poddane dyskusji), dba on o spójność i specyfikę subkultur lub interdyskursu. Reprezentuje własne normy i wartości, nie zaprzeczając jednak istnieniu innych. Zabezpiecza tylko specyficzną manifestację własnej subkultury i własny dyskurs do wewnątrz.

(ii) Z uwagi na specjalne komponenty funkcyjne obraz świata składa się przynajmniej z dwóch generalnych składników różnej donośności i mocy ważności, z *językowego* i *kulturowego* obrazu świata. Zakres kulturowy składa się z kolei z kilku subsystemów o różnorodnej sile oddziaływania.

- a) *Językowy obraz świata*. Język naturalny generalnie decyduje o obrazie świata przez zawarte w nim reguły i możliwości organizacyjne, oraz przez granice tych możliwości, jak i konkretne specyficznie manifestacyjne formy, współtworząc tym samym obraz świata. W konkretnych językach naturalnych produkowane są specyficzne elementy obrazu świata, organizujące komunikację w obrębie danej wspólnoty językowej (językowe aspekty komunikacji) i stanowiąc podstawę dla pozostałych bardziej kompleksowych składników ogólnego obrazu świata oraz dyskursów. Chodzi zatem o to, co w danym języku - na różnych poziomach - możliwe jest do wyrażenia. Językowe obrazy świata stosowane są w dużym stopniu w sposób zautomatyzowany, nie mogą zatem być funkcjonalizowane lub użyte do celów manipulacyjnych, służą głównie zabezpieczeniu systemu i gwarantują jego stabilność.
- b) *Kulturowy obraz świata*. Na aspektach językowych nadbudowuje kulturowy obraz świata, który ukierunkowany jest na specyficzne potrzeby danej manifestacji kultury. To tutaj zawarte są specyficznie kulturowe komponenty, podlegające bezpośrednim wpływom dyskursów i sterowane są przez drugą rzeczywistość. Kulturowy obraz świata składa się z dwu specyficznych obszarów. Z subsystemów wynikających ze stratyfikacji dyskursu, decydujących o donośności i mocy ważności elementów obrazu świata oraz ze specyficznych komponentów funkcyjnych, odnoszących się do »miejsca« zastosowania. Jeśli chodzi o pierwszy punkt, to rozróżniamy

obrazy świata subkultur, kultur jednostkowych, rudymenarne obrazy świata grup kulturowych i jednostek itp. Z uwagi na drugi punkt, kulturowy obraz świata dzieli się na kilka subsystemów. Spełniającym najistotniejszą rolę jest subsystem *naukowego obrazu świata*; ponadto w grę wchodzi (między innymi) subsystemy medialne, polityczne, gospodarcze, religijne, artystyczne (w tym literackie) itp.

Określenia 'naukowy' nie należy w tym kontekście rozumieć dosłownie lub koniecznie i tylko w zgodzie z dzisiejszym znaczeniem tego słowa. Charakteryzuje ono z jednej strony wyłącznie dzisiejszą manifestację tej sfery w większości europejskich kultur. Obszar ten może być reprezentowany - jak miało to miejsce w przeszłości - przez treści religijne, magiczne, mistyczne lub mistyczno-filozoficzne. Z drugiej strony mamy w tym określeniu także do czynienia ze swego rodzaju symbolem kolektywnym lub ogólnie - konstruktem kulturowym. Nie jest więc decydujące, czy dany element *jest* naukowy, wystarczy (kulturze), kiedy jest on jako taki *uznawany i funkcjonalizowany*. Naukowy obraz świata to ten obszar, który »dba« o relacje między obrazem świata a pierwszą rzeczywistością. W tym miejscu wchodzi w obraz świata podstawowe ustalenia i relacje, odpowiadające za jego zgodność z ofertami pierwszej rzeczywistości lub za osiągniętą zgodę w ramach danej kultury na temat relacji obrazu świata z ofertami realności, tak jak są one w danym czasie i w danej przestrzeni rozumiane. W ten sposób nasz (europejski) naukowy obraz świata »dba« o to, co - zgodnie z jego ukierunkowaniem - jest w dyskursach reprezentowane, a co nie, lub co może być reprezentowane tylko ze statusem metafory, przesądu itp. Naukowy obraz świata »dba« o aktualność manifestacji i o modyfikacje językowego oraz kulturowego obrazu świata i przeorganizowuje obydwa obszary w tym zakresie, w którym one to dopuszczają. Naukowy obraz świata jest co prawda regulatywem, nie oznacza to jednak, że zawsze musi się przeforsować. Jest on swego rodzaju środkiem pomocniczym; rozstrzygająca decyzja leży po stronie kulturowego obrazu świata i innych elementów kultury. Naukowy obraz świata wydaje się spełniać rolę pośredniczącą, organizującą, ukierunkowującą itp., dominantny jest językowy i kulturowy obraz świata.

Ważnym elementem jest też religijny subsystem obrazu świata. Nie chodzi przy tym o 'obraz świata (danej) religii', to znaczy, obraz świata zawarty w konkretnym kanonizowanym tekście lub w zinstytucjonalizowanych wypowiedziach w ramach danej religii i z nich rekonstruowalny, lecz o te komponenty, które w ramach kulturowego obrazu świata są religijnie utrwalone i semantyzują z punktu widzenia tej lub innej religii tak a nie inaczej określone elementy lub zastosowane zostają do określonych celów legitymizacyjnych. 'Obraz świata (danej) religii' to swego rodzaju 'żywa skamielina', przedstawiająca przekaz z historycznego (lecz z tych lub innych względów tradycjonalizowanego) stanu systemu kultury; jako obiekt nie odzwierciedla on dzisiejszej kultury, może jednak, jako regulatyw, oddziaływać na aktualny stan systemu i tym samym być relewantny (por. schemat 1).

Z powyższych ustaleń wynika następująca definicja obrazu świata.

- *Obrazy świata* to wykazujące oddziaływanie pierwszej rzeczywistości i produkowane przez drugą rzeczywistość regulatywy i komponenty sterujące, służące do generowania, organizowania, specyficznego z uwagi na manifestację i zgodnego z nią zachowania danego systemu kultury, który sam współdecyduje o ich organizacji, jak i do sterowania komunikacji w danym systemie kultury. Obrazy świata są regulatywami w sensie teorii systemów. Dostarczają *kryteriów* semantyzacyjnych dla konstrukcji drugiej rzeczywistości w obrębie danego systemu kultury i decydują o odnoszącej się do tego organizacji wypowiedzi reprezentujących tę rzeczywistość. Posiadają systemowo usieciowione wymiary językowe i kulturowe, w wymiarze kulturowym (między innymi) wymiar naukowy, medialny, polityczny, gospodarczy, religijny i artystyczny. Obrazy świata występują w różnych usieciowionych i uwarunkowanych ze względu na stratyfikację kulturową i dyskursową manifestacjach (wariantach).

4. Stratyfikacja kultury i dyskursu

Z zaproponowanej definicji kultury wynika konieczność wewnętrznej dyferencjacji zarówno systemu kultury jak i dyskursów. Jako minimalnie - z uwagi na prawa organizacji kultury - konieczne dla funkcjonowania systemu kultury postulują cztery usieciowione, sprzężone zwrotnie, powiązane systemowo i rzeczywiście istniejące subsystemy (określane dalej także sumarycznym pojęciem 'formacji kulturowych'): grupy kulturowe, subkultury, kultury jednostkowe i interkultury.

[Nie oznacza to jednak, że każda konkretna manifestacja systemu kultury *musi* wykazywać te cztery i tylko te cztery poziomy. Wychodzę tutaj od analizy szeroko rozumianej kultury europejskiej, inne manifestacje mogą posiadać odmienne dyferencjacje (jak np. japońska manifestacja kultury z fenomenem 'pustego środka']

(patrz Ikegami 1991) lub chińska). Charakter systemowości i cecha wewnętrznej dyferencjacji (o ile mowa o kompleksowych systemach) postulowane są jednak dla wszystkich form obiektu.]

Kultura zdefiniowana została wyżej jako zjawisko znakowe, miejscem jej manifestacji jest co prawda system socjalny, stanowi ona jednak samodzielny system, niemniej stratyfikacja kultury musi być rozumiana jako ugruntowana socjalnie. Z tego, na pierwszy rzut oka, wynika pewna sprzeczność - jednostki znakowe wydają się wykazywać charakter socjalny. Tylko na pierwszy rzut oka. Uwzględniając przejętą przeze mnie tezę Parsonsa, że systemy socjalne nie są sprowadzalne do i nie składają się z ludzi, sytuacja staje się jaśniejsza. System socjalny jest systemem działań, niemająca, specyficzna część tych działań manifestuje się poprzez zastosowanie systemów znakowych w komunikacjach, produkując wypowiedzi. Przeprowadzane za pomocą tak rozumianych wypowiedzi komunikacje generują system kultury. System kultury posiada zatem charakter socjalny w tym stopniu, w jakim system socjalny funkcjonuje jako nośnik kultury. Kultura jest więc manifestacją aspektu socjalnego za pomocą obiektów znakowych. Obydwa obiekty są systemami w sensie ogólnej teorii systemów i obydwie nie są sprowadzalne do ludzi. System kultury wymaga jednak fundamentu, produkującego wypowiedzi. Fundamentem tym nie mogą być ludzie, gdyż stanowią oni organizmy biologiczne. Systemem nośnym kultury muszą więc być także jednostki nie sprowadzalne do ludzi jako organizmów. Jako takie jednostki traktuję grupy kulturowe, subkultury, kultury jednostkowe itp., które nie są pojmowane jako grupy ludzi, lecz wyłącznie jako systemy działań, czyli elementy systemu socjalnego, generujące dla produkcji działań obiekty, nie będące co prawda działaniami, lecz im służące, czyli komunikacje, a w ich ramach manifestacje obiektów znakowych.

Postuluję zatem następujący łańcuch obiektów: Rozumiani jako organizmy biologiczne generujące biologiczne grupy (populacje) ludzie produkują składający się z działań system socjalny. Część socjalnych interakcji »zadowala się« wykonywaniem (fizykalnych lub fizykalnie mierzalnych) działań (np. procesy migracyjne, wojny, histeria masowa, zamieszki etniczne, zamieszki huliganów w trakcie imprez sportowych, love-parade, pielgrzymki, imprezy masowe lub grupowe itp.). Inna część systemów działań (przy czym dyferencjację tę należy rozumieć funkcjonalnie a nie sumarycznie) produkuje za pomocą mechanizmu komunikacji i za pomocą systemów znakowych obiekty kulturowe (np. wypowiedzi). Z tego wynika: Rozumiane jako specyficzne systemy działań, socjalnie uwarunkowane i ugruntowane (np.) subkultury produkują (przez zastosowanie komunikacji i znaków) charakteryzujące i wyrażające je, specyficzne dla nich dyskursy, a te dyskursy generują (bazując na mechanizmie funkcjonalnej i usieciowionej przyczynowości) dane subkultury. Konieczne jest przy tym, by obydwie funkcje działały równocześnie. W ramach tych specyficznych dyskursów produkowane są wypowiedzi jako manifestacje ich reguł (oraz reguł znakowych i komunikacyjnych) jak i pośrednio reguł generujących je subkultur, służące specyficznym celom danej subkultury. Dopiero te wypowiedzi dane są na powierzchni kultury w formie środków komunikacji, z których tworzone są kognitywne i konstruktywne komunikaty, oddziałujące (lub nie oddziałujące) w kulturze i pozwalające rozwijać i utrzymywać się temu mechanizmowi. Z tej perspektywy 'kultura' rozumiana być musi jako specyficzny socjalnie uwarunkowany system działań, nie odróżniający się od systemu socjalnego zasadniczo, lecz tylko przez zastosowanie innych środków (znaków) do osiągnięcia w zasadzie tych samych celów. W tym sensie stratyfikacja kultury jest składnikiem systemu socjalnego, takim jednak, który przez produkcję dyskursów i reprezentujących je wypowiedzi odnosi się do obszaru kultury, w nim oddziałuje i stosuje specyficzne dla niego środki. W nie-kulturowych obszarach stosowane są inne środki (np. działania), wykazujące jednak te same funkcje.

Definiując tę zależność w ten sposób, mamy do czynienia z jednorodnym obszarem (produkującym jednak różne i odmienne środki) i nie ma konieczności rozgraniczania zjawisk socjalnych od kulturowych lub rozumienia ich jako czegoś z gruntu odmiennego. System kultury i system socjalny to dwa sposoby, kroczenia po tej samej drodze, spełniania (za pomocą innych środków) tych samych lub podobnych funkcji. Obydwa systemy są mechanizmami generującymi ludzkie zachowania, działania i komunikacje i sterującymi nimi. Równocześnie działania i komunikacje te generują mechanizmy obydwu systemów. *Stratyfikacja systemu kultury jest zatem socjalnie ugruntowana i kulturowo oddziałująca. Stratyfikacja dyskursów jest kulturowo ugruntowana i socjalnie oddziałująca.* Obydwa rodzaje procesów rozumieć należy jako procesy usieciowione, komplementarne, sprzężone zwrotnie i wzajemnie się warunkujące. Produkowane przez nie (przez jeden pośrednio a przez drugi bezpośrednio) wypowiedzi są ich powierzchniowymi manifestacjami, dostępnymi badaniom empirycznym, jako że dane są one fenomenalnie (w rozumieniu C.F. Weizsäckera 1971, 313) w formie środków komunikacji. Na temat pozostałych obiektów możliwe są tylko wnioski (konkluzje) z analizy danych, zamanifestowanych obiektów lub z wyników odpowiednio zaprojektowanych empirycznych układów doświadczalnych. Analitycznie nie są one bezpośrednio dostępne.

Na tym tle zaprezentowana może zostać stratyfikacja kultury i dyskursu.

4.1. Stratyfikacja kultury

W oparciu o przedstawiony wyżej systemowy i ewolucyjny model kultury, biorąc pod uwagę zasady organizacji kultury, konieczne jest przyjęcie (co najmniej) czterech subsystemów. Poniżej omówione zostaną jedynie najważniejsze ich cechy i ich korelacje ze zjawiskiem dyskursu oraz w odniesieniu do trzech aspektów jego funkcjonowania: manipulacji, produkcji oraz wprowadzania dyskursu w pamięć kultury jak i stosunku do czasu i przestrzeni.

(i) *Grupy kulturowe*, pod którymi rozumieć należy przykładowo systemy (lub wzory) interakcyjne grup przyjaciół, zespołów roboczych, grup studenckich, klik itd., są składnikami subkultur, w których mogą być produkowane *elementy* dyskursów oraz *projektowane* dyskursy, mimo że nie istnieje pewność (tzn. konieczność, a tylko możliwość) co do ich przeforsowania i rozprzestrzenienia się. Mówiąc metaforycznie, grupy kulturowe są swego rodzaju dyskursową piaskownicą, dyskursowym placem zabaw. Są jednak ważnym »miejszem« manipulacji dyskursu, dysponującym największym stopniem wolności; tworzą - w odniesieniu do podanej stratyfikacji - system maksymalnej wolności i minimalnej determinacji. Tworzenie dyskursów odgrywa w grupach kulturowych rolę drugorzędną, wprowadzaniu dyskursów w pamięć służą systemy bardziej złożone. Grupy kulturowe są, jeśli chodzi o ich skład, a nie o ich istotę, najczęściej (czasowo) względnie niestabilne i ograniczone do określonej przestrzeni.

(ii) *Subkultury* składają się z różnej liczby grup kulturowych rozmaitej wielkości i jako system są generowane przez *jeden* katalog norm, zachowań lub reguł. Tworzą specyficzny dla siebie, charakteryzujący je, choć w danej subkulturze nie jedyny, dyskurs, przez który zostają zainicjowane i który z kolei generuje je jako subkultury. Dyskurs określonej subkultury nie musi być jedynym dyskursem manifestującym się w tej subkulturze, może on obejmować także dyskursy specjalistyczne. Dyskursy dyferencjują inne subkultury danego obszaru kulturowego oraz najbliższe wyższe jednostki - kultury jednostkowe. Dominującym tutaj komponentem jest produkcja dyskursów. Zapamiętywanie subkulturowego repertuaru dyskursów (jako specyfiki określonej kultury) jest tu wyraźniejsze (niż w wypadku grup kulturowych), manipulacja dyskursu natomiast słabsza. Manipulacja służy konfrontacji z innymi, umacnia własną subkulturę, zapewnia jej otwartość na wpływy zewnętrzne oraz umożliwia jej wzbogacenie i modyfikację. Stopnie wolności i utrwalenia wykazują tutaj wyważoną relację. Jeśli chodzi o faktor czasu i przestrzeni, to subkultury są czasowo względnie stabilne, lecz nie związane przestrzennie, przestrzeń odgrywa w odniesieniu do subkultur, jeśli w ogóle, tylko bardzo znikomą rolę.

(iii) *Kultura jednostkowa*. System ten (dzisiaj występujący najczęściej w formie kultury narodowej) obejmuje wszystkie znajdujące się na wspólnym terenie geopolitycznym subkultury, lecz zawiera również subkulturowo lub dyskursowo z nimi sąsiadujące subkultury obce (mniejszości narodowe poza tzw. granicami, zaprzyjaźnione subkultury itp.). Nie jest przy tym decydujące, czy na tym poziomie chodzi faktycznie o kulturę *narodową* w ścisłym tego słowa znaczeniu. Co prawda jest to obecnie najczęstsza forma manifestacji tego systemu. W społeczeństwach, które nie posiadają państwa, mogą to być zbiorowości językowe, etniczne, religijne lub inne. Innymi słowy: nie nazwa jest tu decydująca, lecz istnienie i funkcjonowanie prawidłowości, istotnych dla tego systemu. W systemie tym wyraźnie dominuje zachowanie (zachowawczość) dyskursów, które selektywnie weszły na obszar ogólny z systemów mniej złożonych, nie stanowiąc go jednak całkowicie. Tworzenie dyskursów jest na tym poziomie bardzo słabe, tworzone są (i mogą być) tylko takie dyskursy lub elementy dyskursów, które ogólnie umożliwiają wytworzenie konsensusu lub reprezentują specyfikę danej kultury jednostkowej. Najbardziej rozwinięta jest sfera manipulacji dyskursu. Zachowanie dyskursów jest na tym poziomie pierwszoplanowe, tworzenie nowych dyskursów dotyczy jedynie określonych dziedzin, o ile nie mogą one zostać obsłużone przez subkultury i grupy kulturowe. Analiza krajobrazu dyskursowego danej kultury jednostkowej może przynieść interesujące wyniki w zakresie określenia hegemonii, hierarchicznych stosunków lub mocy dyskursowej i kulturowej pojedynczych subkultur. Elementem dystynktywnym dla poziomu kultury jednostkowej jest, służący do jej produkcji i jej zachowania *interdyskurs*. Kultura jednostkowa stanowi - w tym kontekście - system maksymalnego utrwalenia. Kultura jednostkowa jest czasowo bardzo stabilna i związana przestrzennie.

(iv) *Interkultura* stanowi sferę, obejmującą niewiele kultur jednostkowych, »uważających się« za podobne, sąsiadujące, jednakowe itp. (na przykład: 'Unia Europejska' - przynajmniej postulatywnie - kultury anglosaskie, niemieckojęzyczne, słowiańskie, islamskie, arabskie itp.). Jeśli chodzi o korelacje między zapamiętywaniem, tworzeniem a manipulacją, to ich stosunek jest w tym wypadku

względnie wyrównany. Manipulacja dotyczy przystosowania istniejących (zarówno własnych jak i obcych) dyskursów do celów interkulturowych, jak również uwarunkowanego interkulturowo przekodowania dyskursów pochodzących z zewnątrz danej interkultury, które muszą zostać do niej dopasowane. Jednocześnie da się zaobserwować, że dyskursy interkulturowe są mniej stabilne niż dyskursy kultur jednostkowych, czyli interdyskursy. Poza tym ogólny obszar dyskursów podlega bardzo dużym wahaniom i nie jest szczególnie stabilny. Z uwagi na czas interkultury są mniej stabilne i trwałe niż kultury jednostkowe, lecz bardziej stabilne i trwałe niż subkultury, z uwagi na przestrzeń są najczęściej równie stabilne jak kultury jednostkowe.

4.2. Stratyfikacja dyskursów

Ponieważ dyskursy definiowane są tutaj jako »miejsce« manifestacji i element współgenerujący kultury, ich stratyfikacja odpowiada oczywiście stratyfikacji systemów kultury.

(i) *Dyskurs* jest to systemowy repertuar znaków a dokładniej interpretantów i organizujących ten repertuar reguł i norm generujących i użytkowych danej formacji kulturowej, które stanowią o kulturowej i (częściowo) socjalnej specyfice tej formacji, przedstawiają dyferencjującą ją wiązkę cech, regulowaną i manifestującą się znakowo. Pod pojęciem 'formacji kulturowej' rozumie się konkretne specyficzne dla danych grup manifestacje danego subsystemu ogólnego systemu kultury. Innymi słowy: Dyskurs jest uwarunkowanym kulturowo sposobem tego, jak i za pomocą jakich interpretantów dana subkultura się wypowiada, zabiera głos w świecie znakowym, a to znaczy w kulturze, oraz zapewnia swoją spójność (koherencję). Dyskurs kreuje zatem kulturową rzeczywistość danej formacji. Generowany jest przez nią z zastanego lub nowego materiału (aspekt materialny), powoduje i zapewnia jej dyskretność, a więc tworzy ją i jest przez nią tworzony. Istnieje moc systemu językowego oraz moc dyskursu. Dyskursy są swego rodzaju "koniecznymi i obowiązującymi nawykami wypowiedzania się", przy czym akcent leży na 'konieczności', "normatywność dyskursu nie jest wyprowadzalna z normatywności systemu językowego" (Röttgers 1988, 124). Między kulturą a repertuarem interpretantów danej formacji kulturowej pośredniczą dyskursy, będące aktualnym miejscem zastosowania tego repertuaru, miejscem manifestacji subkultury. Z analitycznego punktu widzenia wystarczy więc zbadać skład repertuaru oraz właściwości faktycznie stosowanych dyskursów, aby zdobyć ewidencje na temat sposobu generowania, wewnętrznego rozczłonkowania oraz funkcjonowania danej subkultury. Nie wszystkie właściwości systemów otwartych mogą jednak zostać w ten sposób zbadane. Dyskursy spełniają swoją funkcję w odniesieniu do danej subkultury oraz w odniesieniu do suprasystemu kultury jednostkowej. Zabezpieczają one utrzymanie się tworzącej je subkultury (czynniki wewnętrzne subsystemu), oraz jej spoistość, sterują subsystemem dyskursów specjalistycznych (czynniki zewnętrzne subsystemu). Na poziomie subkulturowym zapewniają one wyróżnialność subkultur wobec innych (na przykład sąsiednich) i za pomocą dyskursów specjalistycznych są odpowiedzialne za interferencje subkulturowe (czynniki wewnętrzne systemu). Na pierwszym planie stoją faktory utrzymujące i wewnętrzne systemu (wypowiedzi w imieniu grupy, typu 'my'). Jednym z istotnych zadań dyskursu jest jego modyfikujące oddziaływanie na interdyskurs (czynniki zewnętrzne suprasystemowe).

(ii) *Interdyskurs* jest specyficznym dyskursem suprasystemu danej kultury jednostkowej, spełniającym w jej systemie funkcję pośredniczącą, integrującą, zapewniającą komunikację oraz stanowiącym o jej kulturowej spoistości. Interdyskurs nie jest jedynym dyskursem funkcjonującym w danej kulturze jednostkowej. Tworzy on jedynie sferę integrującą system, do której kulturowe formacje, jeśli to konieczne, mogą się odwołać w celu utrzymania systemu. Z pewnymi zastrzeżeniami można by tu mówić o sferze konsensusu, do którego formacje kulturowe nie tylko mogą się odwołać, lecz co do którego *muszą być zgodne*, aby komunikacje w ogóle były możliwe. W systemie subkultur (między-subkulturowo) możliwość komunikacji jest bowiem właściwością fakultatywną, natomiast w systemie kultury jednostkowej jest ona właściwością obligatoryjną. W tym wypadku działają dodatkowe prawidłowości, nie istniejące w subsystemie, zapewniające utrzymanie systemu kultury. Interdyskursu nie należy więc rozumieć jako 'wspólnego mianownika', jako porozumienia, do którego można (ostatecznie) dojść, lecz jako suprasystem, na który jest się zdaniem, i na który w związku z tym trzeba próbować wywrzeć wpływ. Interdyskurs gwarantuje i zapewnia możliwość komunikacji między subkulturami w bardziej złożonym systemie kultury jednostkowej oraz korzysta jednocześnie z materiału (aspekt materialny) do swego tworzenia się. System biologiczny ze swojej strony dostarcza materiału zachowań (= filogenetycznie uwarunkowane reguły zachowań oraz podstawy systemów znakowych), kultura natomiast ontogenetycznych udziałów tych systemów znakowych (aspekty socjalizacyjne). Cały proces odbywa się za pośrednictwem systemu socjalnego. Subkultury z kolei oddziałują - za pośrednictwem swych

dyskursów - na interdyskurs i współtworzą jego konkretną manifestację, mając zawsze na celu ponadsubkulturową komunikowalność. Istotnym elementem interdyskursu jest system *symboli kolektywnych*, a w tym zakresie zjawisko *znaczeń kulturowych*.

Decydująca w interdyskursie jest więc jego wewnętrzna organizacja oraz zdyferencjonowanie. W obrębie interdyskursu nie rozwiązuje się ani nie definiuje problemów, lecz wyjaśnia i organizuje stosunki hegemonii, układ hierarchii danej kultury, z którego odczytać można wzajemne relacje między subkulturami. Interdyskurs jest indykatorem stanu (równowagi względnej) kultury jednostkowej, jej centralnym polem. Zjawiska uwidaczniające się w interdyskursie wskazują na zmiany ewolucyjne, niestabilności, wzajemne relacje i ogólne procesy, zachodzące w danej kulturze jednostkowej; pozwala to na wyciągnięcie wniosków dotyczących procesów przebiegających w subkulturach, a widoczne w dyskursach. Stąd też ważne dla zbadania stanu kultury (stanu systemu, a nie jego treści) jest określenie udziału danej subkultury, danego dyskursu w puli interdyskursu. Dyskursy wywierają nacisk na interdyskurs w celu zwiększenia swego w nim (w interdyskursie) udziału, przeforsowania własnych dyskursowych elementów oraz przeobrażenia ich w symbole kolektywne. Interdyskurs służy komunikacji na poziomie kultury jednostkowej. Istnieją sytuacje kulturowe, w których jest to możliwe za pomocą dyskursów, jak również sytuacje, w których do tego potrzebny lub korzystniejszy - ze względu na umożliwienie nie zakłóconej komunikacji - jest interdyskurs. Komunikacja jest tym obiektem, w którym mechanizm podwyższania udziału może zadziałać oraz przebiegać. Funkcją pierwszoplanową interdyskursu jest jednak zwiększanie lub/i zmniejszanie udziałów innych subkultur. Subkultury skłócone mogą w sferze subkulturowej krytykować się nawzajem, spierać się itp. Natomiast zwalczać się i wywierać wpływ na stosunki dominacji mogą one jedynie w systemie interdyskursowym. Próbuje one zwiększyć w nim swój udział lub/i zmniejszyć udział innych subkultur.

(iii) *Dyskurs specjalistyczny*. Jako dyskurs specjalistyczny definiuję części składowe dyskursów, funkcjonujące tylko w obrębie jednego dyskursu danego subsystemu kultury. Dyskurs specjalistyczny realizuje ogólne ukierunkowanie oraz hierarchie wartości i norm swojego dyskursu w odniesieniu do jakiegoś obszaru lub określonego aspektu (składnika) systemu. Tak na przykład w obrębie 'dyskursu kontrkulturowego' lub 'dyskursu chrześcijańsko-narodowego' można rozróżnić 'specjalistyczny kontrkulturowy/chrześcijańsko-narodowy dyskurs prawniczy', czy też '... polityczny'. Wynika z tego następująca prognoza: Powinno dać się wykazać, iż dyskursy są spójniejsze, bardziej homogenne, a w każdym razie stabilniejsze niż dyskursy specjalistyczne. W związku z tym dyskursy byłyby nastawione na zachowanie, stabilność, odróżnialność itp. oraz gwarantowałyby spójność i utrzymanie danej subkultury. Funkcjami dyskursu byłyby: konstytuowanie, utrzymywanie oraz konsolidowanie systemu. Za wpływy zewnętrzne, wzbogacanie i kongruencję systemu oraz za procesy dyferencjacji byłyby z kolei odpowiedzialne dyskursy specjalistyczne.

W związku z tym założyć można następującą właściwość dyskursów specjalistycznych: spełniają one, z uwagi na sposób funkcjonowania dyskursu, funkcję *filtra* zarówno wobec wpływów systemowo zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Warunkiem funkcjonowania tego mechanizmu jest, aby siły systemowo wewnętrzne (spajające system) były silniejsze niż wpływy zewnętrzne, aby uniknąć niszczącego (lub też tylko zmieniającego) system syndromu »konja trojańskiego«. Powinno być zatem możliwe pokazanie, że na przykład przywiązanie 'chrześcijańsko-narodowych dziennikarzy' do ich subkulturowego dyskursu jest silniejsze od ich związku z systemem dyskursów specjalistycznych (= dziennikarskich). Oczywiście w odniesieniu do używanych (przez nich) środków dyskursowych, a nie w sensie »ogólnoludzkim« (wystarczy zobaczyć jakikolwiek program telewizyjny z udziałem dziennikarzy, by to stwierdzić). Na dyskursy specjalistyczne wywiera wpływ zarówno dyskurs własnej subkultury, jak i dyskursy specjalistyczne tego samego obszaru. Można więc wyróżnić następujące funkcje dyskursu specjalistycznego: a) Ochrona systemu subkulturowego i własnego dyskursu na zewnątrz, b) zapewnienie dyskursowo przefiltrowanego przejęcia nowych elementów dyskursowych przez własny dyskurs, c) wzbogacenie własnego dyskursu, d) przygotowanie lub dopasowanie dyskursu do procesów ewolucyjnych zachodzących w kulturze jednostkowej, e) wspomaganie w rozpowszechnianiu własnego dyskursu wśród innych formacji subkulturowych. Jeśli prognozy te się sprawdzą, powinno się okazać, iż dyskurs specjalistyczny wywiera niewielki wpływ na interdyskurs. Jest on bowiem ukierunkowany na pośredniczenie, wzbogacanie, utrzymanie systemu subkulturowego. Na poziomie interdyskursowym dyskursy specjalistyczne powinny zatem funkcjonować jedynie za pośrednictwem dyskursów, lub nawet tylko ich części.

(iv) *Dyskurs interkulturowy* funkcjonuje w sferze oddziaływania interkultury. Interkultura jako związek wielu składników różnych kultur jednostkowych, jako system względnie niestabilny i poddany wielu wahaniom i fluktuacjom, nie posiada mocy potrzebnej do wytworzenia jednego lub kilku stabilnych

dyskursów. Dyskurs interkulturowy spełnia funkcję wspierającą interdyskurs w ten sposób, że może on wzmacniać lub osłabiać określone tendencje, możliwości rozwojowe, gdyż może wносить do interdyskursu odmienne akcenty, które nie są w nim w ogóle lub nie są szczególnie silnie reprezentowane, i zwiększać tym samym stabilność interdyskursu. Należy go uznać za stabilizujący interdyskurs czynnik systemu, który sam jednak tej właściwości nie wykazuje. Z drugiej strony jest on takim systemowym »miejscem«, w którym subkultury mogą za pośrednictwem interkultury wywierać wpływ na kulturę jednostkową. Udział określonych subkultur w interkulturze może być większy niż ich udział w interdyskursie, czyli w kulturze jednostkowej (na przykład frankofilskie subkultury w niemieckojęzycznej interkulturze lub amerykanofilskie (USA) subkultury w kulturach słowiańskich), tak że mogą one ewentualnie tą (określoną) drogą z większym powodzeniem (dla siebie) wywrzeć wpływ na swoją (daną) kulturę jednostkową, wyraźniej przedstawić swoją pozycję itp. Dyskurs interkulturowy spełnia więc przy wykształcaniu się interdyskursu funkcję pomocniczą, i to zarówno wobec subkultur, jak i wobec kultury jednostkowej. W związku z tym powinno się dać pokazać, że: (a) w dyskursie interkulturowym występuje mniej symboli kolektywnych niż w interdyskursie, gdyż niekoniecznie musi on obejmować całą zbiorowość tego systemu, oraz (b) że występuje w nim dużo subkulturowych elementów dyskursowych, które być może nie znalazły wstępu, nie weszły do interdyskursu, w interkulturowym dyskursie natomiast są (czasem nawet) dominujące i dopiero stąd dostają się jako symbole kolektywne do interdyskursu, by zwiększyć udział danej subkultury w puli interdyskursu, a tym samym rozwiązać 'problemy' lub/i stworzyć dopiero nowe.

4.3. Znaczenie kulturowe

Zjawisko 'znaczenia kulturowego' jest zarówno definicyjnie jak i analitycznie wielkością stosunkowo trudno uchwytą, ponieważ opisuje obiekt zmieniający się w sposób ciągły. Samo zjawisko jest w zasadzie bardzo stabilne, dużej zmienności podlegają tylko jego konkretne manifestacje, a to z kolei wynika z jego licznych i także różnorodnych funkcji, spełnianych przez symbole kolektywne, których jest najistotniejszym składnikiem (na temat sposobów empirycznego ustalenia znaczeń kulturowych - patrz Fleischer 1995, 1996 i 1997).

Generalnie w ramach koncepcji drugiej rzeczywistości postulowane są dwa obszary semantyczne (słów, wyrażeń, wypowiedzi). Z jednej strony obszar, który z braku lepszego określenia nazywam *znaczeniem ogólnojęzykowym* lub *leksykalnym*, możliwym do precyzyjnego opisania za pomocą środków lingwistycznych. Z drugiej obserwować można, że określone obiekty kulturowe i komunikacyjne wykazują pewną nadwyżkę znaczeniową, niesprowadzalną bez reszty do leksykonu oraz nie posiadającą charakteru przypadkowego lub indywidualnego, lecz charakter systemowy, kolektywny i wiążący (o trudnościach w rozróżnieniu tego obszaru por. Fleischer 1997a, 117-163). Nadwyżkę tę zależną od kultury oraz od danego subsystemu kultury nazywam *znaczeniem kulturowym*. Wyraźnie widoczne staje się opisywane zjawisko, kiedy staramy się, na przykład w ramach danej manifestacji kultury, odnaleźć w słowniku znaczenie na przykład konstruktów wydarzeń typu 'problem Bośni' lub obiektów typu 'nasi żołnierze', 'nasz naród', 'my Polacy', 'wchodzenie do Europy' lub 'Europa' itp. Tego rodzaju - nazwijmy je - synekdochy redukujące kompleksowość posiadają prawie wyłącznie znaczenia kulturowe. To samo widoczne staje się przy porównaniach międzykulturowych, kiedy stwierdzamy, że to samo słowo w różnych kulturach jednostkowych (np. 'papież' albo - no właśnie - 'Papież' w kulturze polskiej lub niemieckiej) oraz w subkulturach wykazuje różne, nierzadko silnie od siebie odbiegające znaczenia; równocześnie jednak stwierdzalne jest także wspólne pole semantyczne (wypadek taki nie jest jednak konieczny). Pokażę to zjawisko na przykładzie. Przez analizy grupy badawczej *Tüschau 16* (1998a) i moje badania niemieckich i polskich symboli kolektywnych (Fleischer 1996) można było wykazać, że znaczenia takich słów jak na przykład 'wolność' (Freiheit) lub 'kościół' (Kirche) odmienne są w dyskursie punków i w interdyskursie, a charakteryzowane są przez respondentów za pomocą następujących określeń:

wolność

u punków: anarchia, ważne, musi być, ubaw, życie, nie ma, nie pracować, fajnie.

niem. interdyskurs: podróże/urolp/samochód, niezależność, demokracja, samodzielność, pieniądze, wolność wygłaszania opinii, pokój, wybory, szczęście.

pl. interdyskurs: niezależność, swoboda, demokracja, radość, równość, niepodległość, pokój, miłość, samodzielność

kościół

u punków: kłamstwa, papież - nie, ucisk, pieniądze, nietolerancja, nudny, komercja, niepotrzebny, oglupianie.

niem. interdyskurs: wiara, papież, religia, podatek, Bóg, tradycja, instytucja.

pl. interdyskurs: wiara, instytucja, Bóg, ksiądz/kler, religia, wspólnota, budynek (świątynia, Dom Boży), miłość

Słowo 'wolność' oceniane jest przy tym (na skali od +100 do -100) przez punków bardzo wysoko (+95), a w niemieckim i polskim interdyskursie (odpowiednio) - +88 i +92. 'Kościół' oceniany jest w dyskursie punków dużo negatywniej (-72) niż w interdyskursie (odpowiednio niemieckim i polskim: -12 i +22). Trudno przyjąć, by punkowie, będący równocześnie uczestnikami kultury jednostkowej, a to znaczy będący w stanie adekwatnie działać w interdyskursie, nie znali zarówno leksykalnych jak i interdyskursowych znaczeń słów 'wolność' i 'kościół'. Mimo to semantyzują te słowa inaczej niż interdyskurs. Lub na odwrót: Interdyskurs wykazuje inne semantyzacje niż dyskurs punków. Te dyferencje więc mam na myśli, kiedy mówię o nadwyżce znaczeniowej. Wynikający z tego komponent semantyczny nazywam w ramach proponowanej teorii 'znaczeniem kulturowym'. Jego systemowy sens i systemowa korzyść są tego rodzaju, iż znaczenia kulturowe są częściowo mniej obciążone funkcjonalnie, a tym samym bardziej manipulowalne niż znaczenie leksykalne, tak że dane słowo łatwiej i skuteczniej może zostać zastosowane w celach strategicznie dyskursowych, niż znaczenie leksykalne mogłoby być w stanie z powodu swego silnego zakotwiczenia w systemie i jego wysokiego obciążenia funkcjonalnego. Znaczenie kulturowe jest zatem takim elementem systemu, który wykształcony został dla specyficznych zorientowanych dyskursowo celów systemu kultury.

Proszę zwrócić uwagę, że zarówno w dyskursie punków jak i w (niemieckim) interdyskursie dla scharakteryzowania 'kościół' (por. *Tüschau* 16 1998a i *Fleischer* 1997) zastosowany został element semantyczny 'papież', chodzi co prawda o to samo słowo, wyjść jednak należy od tego, że posiada ono w obydwu dyskursach bardzo odmienne znaczenia (w dyskursie punków jako warianty opisowe dla słowa 'papież' pojawiają się określenia: "gówno, papież Janek, papież - przeciwieństwo - Jezus, Janie Pawle stul pysk [w przekładzie ginie rym], gówniany papież"). Trudno uznać, że w interdyskursie obecne jest takie samo ukierunkowanie.

[*Uwaga:* Nawet jeśli podane przykłady bardzo wyraźnie (częściowo drastycznie) unaoczniają tematyzowaną właściwość, na jeden punkt koniecznie muszę zwrócić uwagę: Znaczenie kulturowe stanowi tylko relatywnie niewielki element semantyki (w porównaniu z systemem języka) tylko niektórych słów lub wyrażeń. Pozostała przeważająca część semantyki słów jest wystarczająco dokładnie i precyzyjnie opisana za pomocą środków lingwistycznych. Nie powinno powstać wrażenie, nawet jeśli cele, dla których zjawisko to jest stosowane, są różnorodne, że mogłoby chodzić o zastąpienie metod lub wręcz teorii lingwistycznych. Do tego dochodzi, że mamy tutaj do czynienia z właściwościami lub obiektami badawczymi, którymi w pewnym sensie zajmuje się także lingwistyka, jak na przykład 'styl funkcjonalny', 'argot' lub 'konotacje'. Co jednak w tych badaniach jest pomijane lub tematyzowane jest w sposób niewystarczający, to właśnie kulturowe komponenty, na które koncepcja drugiej rzeczywistości kładzie większy nacisk.]

Znaczenia leksykalne pozwalają ze względu na ich mocno zmanifestowane obciążenie funkcjonalne i ich wysoki stopień utrwalenia tylko na relatywnie nieliczne i niezbyt kompleksowe strategiczne, taktyczne lub inne (indywidualne, subkulturowe, specyficzne medialnie) manipulacje wypowiedzi. Inaczej rzecz ma się w wypadku semantyzacji kulturowych, które na skutek ich mniejszego obciążenia funkcjonalnego i mniejszego stopnia utrwalenia a zatem wyższych stopni wolności są w stanie spełniać omawiane tutaj funkcje. Semantyzacje kulturowe tworzone są przez charakterystyczne dla danej manifestacji kultury i w niej obowiązujące *interpretanty znakowe*. Chodzi tutaj (między innymi) o te semantyzacje, które szczególnie wyraźnie manifestują się na przykład przy przekładach na inne języki. Wtedy, kiedy dane słowo lub wyrażenie mogłoby co prawda bez problemów zostać przetłumaczone dosłownie, dosłowne tłumaczenie nie oddawałoby jednak właściwej roli i specyficznego dyskursowo znaczenia słowa w kulturze wyjściowej (= tej, z której się tłumaczy), lub kiedy są to słowa, w wypadku których tłumaczenie jest prawie niemożliwe, to znaczy 'właściwe' znaczenie danego słowa nie może zostać oddane w kulturze docelowej (= tej, na język której się tłumaczy). Przykładem mogą być niemieckie słowa typu 'basisdemokratisch' lub 'Leistung' z wszystkimi ich specyficznymi niemieckimi elementami znaczeniowymi, lub polskie słowa typu 'chamstwo' lub właśnie 'Papież'. Nie oznacza to jednak w sposób konieczny, iż w kulturze docelowej dane zjawisko (socjalne) nie występuje; dla oznaczenia tego samego zjawiska może być stosowane inne słowo, niewykluczone, że o odmiennym znaczeniu kulturowym (por. na ten temat szerzej *Fleischer* 1997d). Decydująca o nacechowanej, kulturowej semantyzacji jest nadwyżka znaczeniowa. I ta nadwyżka wykorzystywana jest w obszarze normalności; jednak tylko ta jej część, w której do głosu dochodzą (lub mogą dochodzić) wzorce, służące do semantyzacji innych elementów z uwagi na te wzorce właśnie, przy czym same wzorce nie muszą się pojawiać na powierzchni, i tylko w rzadkich wypadkach na powierzchni środków komunikacji się pojawiają.

5. Analiza dyskursu - perspektywa i problemy

Dotychczas mowa była głównie o ukierunkowaniu teorii, problemy praktyczne, metodologiczne, dotyczące konkretnej analizy dyskursu tematyzowane były tylko sporadycznie, konieczne jest zatem także naszkicowanie tego zakresu. Punktem wyjścia prezentowanego tutaj stanowiska jest założenie, że kulturoznawstwo, chcąc być nauką w rozumieniu teorii nauki, może się zajmować wyłącznie problemami sprawdzalnymi i falsyfikowalnymi. Stanowisko takie posiada oczywiście daleko idące konsekwencje. Optując za teoretycznością, za ścisłymi metodami i empirycznym charakterem pracy, nie da się uniknąć konkluzji, że część naszych dotychczasowych problemów jest nierelevantna, ponieważ albo nie są to w ogóle problemy albo problemy pozorne. Z proponowanej tu perspektywy uznać je należy zatem za problemy nienaukowe (pozostają one oczywiście nadal problemami, tyle że - nienaukowymi). O ich sensowności w ramach innych kierunków badawczych i tym samym w odniesieniu do innych celów (np. tradycjonalizowania i utrzymania określonego systemu kultury, jego wartości i norm, ponadgeneracyjnego perpetuowania zespołu informacji w celu stabilizacji danego systemu kultury, przedstawiania 'informacji' jako 'wiedzy' itp.), nie wypowiadam się. Jeśli chodzi o reprezentowaną koncepcję nauki, jako podstawę przyjmuję commonsense teorii nauki, czyli krytyczny (hipotetyczny) realizm (por. Stegmüller 1983, 1989, Essler 1982), a z uwagi na epistemologię - konstruktywizm w swojej nie radykalnej wersji, natomiast z uwagi na konkretne podejście naukowe - konstruktywny funkcjonalizm (por. niżej - 5.2.). Jako problemowo zorientowany wyznacznik empiryczności przejmuję stanowisko Mario Bunge'ego (1983), które - dla przypomnienia - naszkicować można następująco: Hipotezę lub teorię wtedy uznać można za empirycznie sprawdzalną, "kiedy zawiera ona obok danych empirycznych, poszczególne propozycje [Propositionen], które porównać można z propozycjami, pochodzącymi z kontrolowanych badań" (Bunge 1982, 29). Są one sprawdzalne bezpośrednio lub pośrednio. Pośrednia empiryczna sprawdzalność odbywa się za pomocą teorii. Teoretycznie sprawdzalne jest coś wtedy, kiedy można daną hipotezę lub teorię porównać z hipotezami lub teoriami, które są empirycznie sprawdzalne (Bunge 1983, 29). Propozycje to jednostki sensu (określonej długości) lub pojęcia połączone za pomocą relacji semantycznych (Meutsch et al. 1990, 44). W tym kontekście Bunge rozróżnia dziewięć faz metody naukowej: a) odkrycie problemu, b) precyzyjne postawienie problemu, c) poszukiwanie wiadomości lub instrumentów, "relevantnych dla problemu" d) próba rozwiązania problemu za pomocą znalezionych środków, e) "wynalezienie nowych idei (hipotez, teorii, technik) lub wprowadzenie nowych empirycznych danych, które obiecują rozwiązanie problemu, f) osiągnięcie (ściśłego lub aproksymatywnego) rozwiązania za pomocą stojącego do dyspozycji instrumentarium pojęciowego lub empirycznego, g) zbadanie konsekwencji osiągniętego rozwiązania". Poszukiwanie prognoz, które można za jego pomocą sformułować. h) Sprawdzenie rozwiązania. "Przeciwstawienie go całemu zakresowi teorii i informacjom empirycznym", i) Korekta hipotez, teorii, procedur lub danych, "z których się na drodze fałszywego rozwiązania korzystało" (Bunge 1983, 31-32). Przenosząc te postulaty na konkretne kroki badawcze dowolnego badania kulturoznawczego, proponuję jako podstawę pracy następujący katalog pytań (obowiązujący zarówno dla fazy teoretycznej jak i analitycznej).

- a) Jak nazywa się problem?
- b) Z jakiej teorii ten problem jako taki wynika?
- c) Jak brzmi hipoteza wyjściowa?
- d) Jaką drogą zamierzamy postępować i za pomocą jakich środków chcemy rozwiązać problem?
- e) Jakie znaczenie ma nasze rozwiązanie problemu dla danej teorii (i odwrotnie)? Czego dowiadujemy się przez to o obiekcie i jego funkcjach?
- f) Dla jakiego obszaru nasze rozwiązanie problemu obowiązuje a dla jakiego nie obowiązuje i dlaczego? Jakie hipotezy proponujemy do jego rozwiązania?
- g) Jakie konkurencyjne teorie istnieją i jaka jest ich moc wyjaśniająca?
- h) Czym nasze rozwiązanie problemu lub teoria przewyższa względnie w jakim stopniu modyfikuje istniejące rozwiązania lub teorie? Jak produktywnie jest nasze rozwiązanie lub teoria?
- i) Jakie prognozy umożliwia nasze rozwiązanie lub teoria w odniesieniu do obiektu? W jaki sposób prognozy te można sprawdzić?
- j) Jakich problemów nasza teoria nie rozwiązuje, jakie nowe problemy stwarza? Co przemawia przeciwko naszemu rozwiązaniu lub teorii?

5.1. Kulturoznawstwo a nauki humanistyczne

Generalnie obowiązuje następująca perspektywa: Nauka o kulturze (terminu tego używam zamiennie z teminem 'kulturoznawstwo') zajmuje się - w ramach proponowanej teorii - wypowiedziami każdego rodzaju, to znaczy produktami zastosowań systemów znakowych. Wypowiedzi posiadają obok ich

charakteru znakowego także charakter komunikacyjny. Relacjonalnie i funkcjonalnie rozumiane znaki służą do interpersonalnej konstrukcji kulturowej rzeczywistości. Analiza dyskursu zajmuje się badaniem wypowiedzi, ich struktur, procesów komunikacyjnych z uwagi na ich dyskursowe pochodzenie i uwarunkowanie oraz dyskursowe adresowanie i działanie ze względu na przeprowadzane kulturowo relewantne operacje. Pozycja taka zawęży oczywiście analizę dyskursu w stosunku do tradycyjnie pojmowanej filologii, jeśli pod pojęciem filologii rozumieć naukę o tekstach. Nie wszystkie filologiczne problemy i pola zainteresowań mogą być tym samym objęte analizą dyskursu, tak jak nie mogą zostać przejęte wszystkie problemy i metody filologii. Obowiązują bowiem inne założenia i zainteresowania badawcze.

[Uwaga: Jeśli mowa o filologii, to nie mam oczywiście na myśli lingwistyki. Lingwistykę uważam za samodzielną naukę o charakterze nauki ścisłej (w sensie hard science). Także kiedy mowa o nauce o tekstach, nie mam na myśli lingwistyki tekstu.]

Podstawowa różnica sprowadza się - upraszczając skomplikowaną materię - do opozycji 'ogólne ↔ szczególne'. Jeśli filologia interesuje się *szczególnymi* realizacjami, to analiza dyskursu koncentruje się na *typowych* realizacjach cech, właściwości, wzorów itp. Ponadto rozróżniać należy w analizie dyskursu między wypowiedziami nie-artystycznymi i artystycznymi. Wypowiedzi artystyczne interesują analizę dyskursu - ze względu na ich trywialność i znikomą kompleksowość - tylko na marginesie. To, że wypowiedzi takie mogą dostarczać okazji do praktycznych komunikacji, stanowi inny problem. Na pierwszym planie sytuują się wypowiedzi (w tym teksty) użytkowe lub - nazwijmy je w oparciu o terminologię lingwistyczną - *wypowiedzi naturalne*. Nie chodzi tutaj oczywiście o 'komunikację literacką', komunikację za pomocą tekstów literackich, lecz przedstawione, »zamrożone« w tekstach literackich komunikacje i ich struktury. Teksty literackie spełniają oczywiście jako komunikaty artystyczne jeszcze inne, powszechnie znane funkcje. Teza o trywialności i znikomej kompleksowości wypowiedzi artystycznych tylko na pierwszy rzut oka wydaje się prowokacyjna. Konieczne są zatem wyjaśnienia. Przedtem uwaga zasadnicza: Wypowiedzi artystyczne tylko z pewnej - jednak dla omawianej tutaj teorii relewantnej - perspektywy są mniej kompleksowe niż wypowiedzi naturalne, z perspektywy kulturoznawczej i komunikacyjnej. To, że ze względu na przykładowo organizację językową teksty literackie są bardziej kompleksowe niż teksty użytkowe, jest niesporne. Ponieważ teksty literackie w przeważającej mierze produkowane są przez jedną, tak a nie inaczej zsocjalizowaną osobę, oczywiste jest, że osoba taka nie jest w stanie produkować wypowiedzi, odwzorowywać struktur i procesów wypowiedzi w takiej kompleksowości, w jakiej produkowane, odwzorowywane są one w interpersonalnej a tym samym intersubiektywnej komunikacji naturalnej. Wypowiedź artystyczna jako taka może być oczywiście bardziej kompleksowa niż wypowiedź naturalna, odwzorowane jednak w danej wypowiedzi artystycznej struktury komunikacyjne lub struktury wypowiedzi bardziej kompleksowe być nie mogą. Odbijająca się w systemie kultury komunikacja naturalna jest zawsze i musi zawsze być bardziej kompleksowa, niż jej konstrukcja w wypowiedzi artystycznej, ponieważ jest ona produkowana przez różnych, odmiennie zsocjalizowanych, posiadających różne zdolności i możliwości kognitywne uczestników komunikacji, które to zdolności nie są realizowalne przez jedną osobę. Ponadto wypowiedzi te produkują, dotycząc systemu socjalnego, inne rezultaty. Naturalna komunikacja i naturalne wypowiedzi są zatem zawsze bardziej kompleksowe niż ich odpowiedniki artystyczne. Sztuka jest więc nie tylko mniej kompleksowa z uwagi na kognitywne możliwości indywidualnego nadawcy, lecz także z uwagi na odmienną realizowanych przez nią celów, innych celów niż w komunikacji naturalnej, wykazującej więcej manifestacji, funkcji i możliwości.

Jako główny przedmiot zainteresowania analizy dyskursu, a co za tym idzie nauki o kulturze, uważam wypowiedzi i komunikacje naturalne, ich struktury, mechanizmy i procesy. Kulturoznawstwo zajmuje się więc badaniem stosowanych w takich wypowiedziach strategii, taktyk, manipulacji, krótko - *operacji* i leżących u ich podstaw mechanizmów jak i celów i sensów tych operacji, z uwagi na funkcje danej operacji lub organizacji danego mechanizmu w obrębie systemu kultury i dla systemu kultury. Z jednej strony chodzi więc o rekonstrukcję i badanie, czyli zrozumienie tych operacji, a z drugiej o badanie systemu kultury, jego stanu i tendencji rozwojowych, stabilności, dynamiki, zestawienia, hierarchii itp.

Powróćmy teraz do opozycji 'ogólne ↔ szczególne'. Jeśli filologia interesuje się - mocno upraszczając oczywiście - głównie szczególnymi, indywidualnymi cechami i właściwościami, specyficznymi procedurami (głównie wypowiedzi artystycznych), to analiza dyskursu interesuje się ogólnymi, typowymi cechami i właściwościami, generalnymi procedurami organizacji wypowiedzi. Specyficzne i indywidualne (właściwe nadawcy) cechy i właściwości wypowiedzi są dla analizy dyskursu nierelewantne, abstrahujemy od nich, co przychodzi o tyle łatwo, że tym zajmuje się inna

nauka - filologia. Ponadto (w dużym stopniu) nierelevantne jest dla analizy dyskursu również to, co ogólnie nazywamy 'wymową' lub 'treścią' wypowiedzi.

Postulowany tutaj punkt widzenia wynika z następującego ciągu argumentacyjnego: Analiza dyskursu wychodzi z założenia, iż to nie treść dyferencjuje i nacechowuje konkretną wypowiedź w perspektywie dyskursowej, czyli sytuuje (znaczy) ją jako manifestację określonej subkultury lub kultury jednostkowej, lecz zastosowane tak a nie inaczej *operacje dyskursowe*. Jakkolwiek przekonywujące jest poprzednie zdanie, nie odpowiada ono mimo to stanowi rzeczy. Nie istnieją bowiem operacje dyskursowe, które byłyby sprowadzalne do jednej i tylko jednej subkultury względnie kultury lub występowałyby wyłącznie w jej wypowiedziach. Rodzaj stosowanych operacji nie jest zatem sprzężony wiążąco ze stratyfikacją dyskursu lub kultury. Każda subkultura może generalnie stosować te same dyskursowe operacje (dla różnych celów oczywiście). Z tego można by chcieć wyprowadzić następujący wniosek: W takim razie dyferencjacja formacji kulturowych zależy jednak od treści wypowiedzi. Jakkolwiek przekonywujące jest i to zdanie, również ono - jako kryterium dyferencjujące - nie przystaje do stanu rzeczy. Można bowiem obserwować, że praktycznie każda subkultura może komunikować za pomocą każdej treści, w specyficzny dla niej sposób ma się rozumieć. Tym samym również 'treść' nie może być kryterium dyferencjującym. Z drugiej strony jednak obserwować można także, że, mimo iż subkultury zasadniczo mogą komunikować na wszystkie tematy, w rzeczywistości tego nie czynią. Z punktu widzenia określonej subkultury istnieją treści tabu, nieciekawe, nie adekwatne, krótko - nierelevantne. Z tego zatem wynika, że to *rozkład* treści lub ich typów, ich hierarchizacja i stosunki relewancji są tymi cechami dyferencjującymi, których tutaj szukamy. Rozkład ten z kolei rekuruje na operacje, ponieważ mamy do czynienia ze sprzężoną zwrotnie wiązką właściwości. Ponieważ operacje skorelowane są - w różnym stopniu i z różną mocą, ale nie bezpośrednio - z treściami, to repertuar treści wypowiedzi oraz kryterium relewancji wypowiedzi danej subkultury lub kultury wpływa także na rodzaj i ilość możliwych konkretnych zastosowań danych operacji. Mogą one bowiem być stosowane tylko w tych tekstach, które są w danej subkulturze produkowane, i mogą tym silniej oddziaływać, im szerzej, liczniej określony typ treści jest w danym dyskursie reprezentowany i im więcej manifestacji produkuje. Taki stan równowagi lub taka pętla sprzężenia zwrotnego wpływa na pulę wypowiedzi i stanowi cechę dyferencjującą. Decydującym momentem są konkretne manifestacje obydwu aspektów, ich sprzężenie i ich współrelacje.

Tym samym pojawia się pytanie: Co steruje manifestacjami tych relacji? To, że mamy do czynienia z właściwością sprzężoną zwrotnie, nie ulega kwestii. Jako instancję sterującą proponuję przyjąć regulatyw obrazu świata. Zamanifestowany w wypowiedziach, do nich jednak nie sprowadzalny. Obraz świata, w którym zawarte są hierarchie wartości, normy, wzorce normalności (a tym samym cele i sensy), nie tylko steruje manifestującą się tak a nie inaczej produkcję wypowiedzi, lecz dba też o obowiązujący stosunek między stosowanymi operacjami dyskursowymi a realizowanymi komunikacyjnie treściami. Tylko te (sensowne) treści zostają wyposażane w dyskursowe operacje, które umożliwiane są przez owe treści i dopuszczane (w tym rozumieniu są sensowne) przez obraz świata tej konkretnej kultury. Analiza dyskursu odnosi się zatem w pierwszej linii do dyskursowego zabarwienia danej wypowiedzi, czyli do typowych, powtarzalnych, kolektywnych cech i właściwości, tych cech, które stanowią jakość dyferencjującą danego dyskursu, formują daną wypowiedź jako typowy obiekt danej subkultury lub kultury. Jej specyficzna jakość jest co prawda równie ważnym, tutaj jednak nierelevantnym problemem. Inaczej mówiąc: Nie to jest ciekawe dla analizy dyskursu, co nam konkretny autor (jako jednostka) przez swój szczególny styl, sposób wyrażania się, punkt widzenia itp. ma do powiedzenia, lecz to, co w konkretnie i jednorazowo zamanifestowanej wypowiedzi, wskazuje na cechy ogólne, typowe dla danej subkultury lub kultury i ją stanowiące. Nadawca jako jednostka jest (z tego punktu widzenia) nierelevantny. Analiza dyskursu zorientowana jest w tym punkcie inaczej niż literaturoznawstwo, które interesuje się szczególnie tymi autorami i tymi dziełami lub cechami tekstów, które odbiegają od - jakkolwiek pojmowanej - normy, co niewątpliwie stanowi o uroku literatury. Aby nie było wątpliwości, jest to oczywiście uprawniony obszar zainteresowania.

5.2. Konstruktywny Funkcjonalizm a nauka o kulturze

Koncepcja konstruktywnego funkcjonalizmu Finkego sformułowana została co prawda w ramach teorii nauki jako szeroko rozumiana podstawa empirycznej teorii literatury, nic jednak nie stoi na przeszkodzie rozszerzenia jej na proponowaną tutaj koncepcję empirycznego kulturoznawstwa, tym bardziej, że tematyzowane są w niej także niektóre aspekty podstaw teorii nauki istotne dla nas i dla naszego obiektu badawczego. Omówię zatem jej najważniejsze postulaty. W tym celu parafrazuję niektóre cytaty Finkego odnoszące się do literaturoznawstwa i uogólniam je na kulturoznawstwo,

zaznaczając oczywiście źródło cytatu. Podkreślam jednak, że Finke wypowiada się wyłącznie o empirycznej nauce o literaturze.

Finke wychodzi od fundamentalnego dla nas rozróżnienia między pluralizmem metod a pluralizmem problemów. Pluralizm metod oznacza, iż tolerancja na obszarze nauki odnosi się do *alternatywnych dróg*, którymi chcemy dotrzeć do *wspólnego celu*. Postulatu tego nie spełnia literaturoznawstwo, gdyż pluralizm metod wyklucza w sposób konieczny pluralizm problemów, a tego postulatu literaturoznawstwo nie spełnia (Finke 1982, 3). Metody bowiem mogą być różne i odmienne, problem jednak musi być ten sam i musi panować zgodność co do jego charakteru, inaczej uprawianie nauki jest pozbawione sensu. "Tylko kiedy problem jest ten sam, ma sens stwierdzenie, że istnieją różne metody jego rozwiązania" (Finke 1982, 3). Dlatego powinno się wyjść od rozróżnienia między pluralizmem koncepcji a pluralizmem problemów. Z tego wynika odmienny charakter empirycznego kulturoznawstwa, którego "paradygmatycznym zadaniem (...) nie jest interpretacja (lub 'analiza') tekstów, lecz empiryczne badanie regulowanego przez określone konwencje subsystemu społeczeństw ludzkich, systemu" kultury (Finke 1982, 7).

Dotychczas uznawano, iż przedmiot nauki o kulturze (w tym - o literaturze) stoi w sprzeczności z zasadami badawczymi nauki (por. np. Dilthey), i jako rozwiązanie proponowano wyróżnienie różnych typów nauki, przy założeniu, że obiekty artystyczne dostępne są nauce w inny (najczęściej w stosunkowo mglisty) sposób niż obiekty naturalne. Problem polega jednak na tym, że *każda nauka rozpoczyna swoje istnienie od problemów a nie od przedmiotów badawczych*. Przedmioty badawcze jako takie, "nie wymagają absolutnie niczego, to my interesujemy się ich określonymi aspektami, lub tego nie czynimy" (Finke 1982, 11). Jeśli nie możemy danego obiektu badawczego widzieć i rozpatrywać na różne sposoby, to włączanie go w obszar nauki pozbawione jest sensu. "Jeśli możliwe ma być, rozwinięcie empirycznej teorii [kultury - MF] w sensie hard science, musimy najpierw uzyskać przekonanie, że określenie zadań [badacza - MF] sterowane jest przez koncepcje, a tym samym jest relatywne z uwagi na koncepcje" (Finke 1982, 12). Empiryczna teoria kultury wychodzi więc z założenia, że wszystkie obiekty (naturalne czy sztuczne) poddane mogą być badaniom naukowym przebiegającym według tych samych konwencji. A *badania naukowe sterowane są przez teorie*. "Pozytywistycznie zorientowany obszar przedmiotowy hermeneutyki jest dla każdej empirycznej nauki (...) nie uzasadnialną, dogmatyczną fikcją" (Finke 1982, 12).

W tym kontekście wyróżnić trzeba trzy obszary zainteresowań: a) empiryczną teorię kultury, b) empiryczne kulturoznawstwo oraz c) empiryczną teorię nauki jako podstawę empirycznej teorii kultury. Dla wszystkich obszarów obowiązuje zasada interdyscyplinarności. Zasadnicze pytanie brzmi zatem: Jakie warunki ramowe, wartości, kryteria musi spełniać empiryczna teoria kultury? Najważniejsze kategorie wartości to *polityczność* [Politizität] i *teoretyczność*. Lecz również tak rozumiane kulturoznawstwo ukierunkowane musi zostać dogmatycznie, czyli normatywnie. Wykazywać musi więc nie tylko rekonstruktywność, lecz także konstruktywność, z tym, że aspekt normatywny bazuje również na hipotezach i jest rewidowalny. Polityczność to w ujęciu Finkego metateoretyczny poziom konstruktywnego funkcjonalizmu, sprowadzający się do tego, że teoretyczna siła danej koncepcji oceniana być musi z uwagi "na praktyczną relewantność tego, co jest przez tę siłę umożliwiane" (Finke 1982, 71). Cechy takie to niesprzeczność, rozstrzygalność, kompletność, empiryczna sprawdzalność z uwagi na takie praktyczne wartości jak przyrost wiedzy, moc emancypatoryjna, demistyfikowalność, kreatywność, korzyść ekonomiczna.

Z tego wynika konieczność dokonania podziału zastanych koncepcji literaturoznawczych i kulturoznawczych na dwie kategorie, na takie, które na zasadzie wspólnego mianownika operują (w specyficznym znaczeniu tego słowa) konserwatywnym pojęciem kultury, wychodząc od 'tekstu językowego' lub 'tekstualności', oraz na koncepcje empiryczne operujące nie-konserwatywnym pojęciem kultury. Formalny system dowolnego obiektu określany jest jako konserwatywny, "jeśli jego aksjomatyczna podstawa w trakcie wszystkich zmian systemu sama pozostaje niezmienna. (...) Z drugiej strony dany system formalny traktowany jest jako nie-konserwatywny dokładnie wtedy, jeśli zmiany systemu dotyczą także jego bazy aksjomatycznej" (Finke 1982, 19). Tekstom lub innym obiektom przypisywany jest zatem predykat 'obiektów kulturowych' na podstawie ich usytuowania w specyficznym kontekście historyczno-socjalnym. W ramach koncepcji empirycznych nie chodzi więc o klasy tekstów, lecz o "ustrukturyzowany przez restryktywne i abstrakcyjne kryteria *specyficzny system procesów historyczno-socjalnych*" (Finke 1982, 20), posiadających charakter *konwencji*, które przestrzegane są przez aktantów biorących udział w tym procesie. "Kto dla swoich działań akceptuje jako obowiązującą określoną klasę takich konwencji, akceptuje równocześnie reguły gry tego systemu, który zdefiniowany jest przez tę klasę konwencji" (Finke 1982, 21).

Podstawę konstruktywnego funkcjonalizmu stanowi zatem analityczna teoria nauki, a w tym zakresie jej podstawowe pojęcie - analityczność. Analityczna teoria nauki zakłada *istnienie* obiektu swoich badań. W tym sensie istnieją działania teoretyczne (skierowane na obiekt) oraz metateoretyczne.

Działania metateoretyczne są rekonstruktywne, a działania obiektowo-teoretyczne - konstruktywne. Ponadto teorie wykazują różne stopnie eksplicytności i aproksymatywności. "Stopień eksplicytności danej teorii to miara, w jakiej jej wewnętrzna struktura logiczna jest do końca sformułowana i nie dopuszcza już swobody interpretacyjnej; stopień aproksymatywności danej teorii to miara, w jakiej rezygnuje ona z idealizacji, zmniejszającej jej empiryczną adekwatność" (Finke 1982, 54).

Istotnym punktem jest także *zasada korzyści*. W nauce mamy do czynienia z badaniami teoretycznymi, empirycznymi i stosowanymi. Zasada korzyści definiowana jest zwykle jako możliwość zastosowania (uzyskanej) wiedzy. Wprowadzana jest zatem rekursywnie w odniesieniu do pojęcia 'zastosowania'. Z takiego ujęcia wynika, że badania naukowe zastosowane zostają do faktów. Takie stanowisko jest z gruntu fałszywe, ponieważ pojęcie 'zastosowania' stanowi siedmiowymiarową relację: "a jest zastosowaniem x dla y, które p podejmuje w ramach k, w celu z, w warunkach b" (Finke 1982, 86). Z tego wynika: teorie stosowane są do problemów, a nie do faktów lub stanów faktycznych. Celem być musi zatem przełożenie teorii na instrukcje dla działań.

Wyjaśnienia wymaga także pojęcie *wiedzy empirycznej*, definiowane następująco: "Wiedza empiryczna to wiedza o określonych wycinkach lub aspektach naszej rzeczywistości. (...) Jako wiedzę sensownie określić możemy takie sądy, dla odniesienia do rzeczywistości których posiadamy możliwość ich motywacji/uzasadnienia [Rechtfertigung] przez bezpośrednie lub pośrednie strategie uzasadnieniowe. (...) Bezpośrednie strategie uzasadnieniowe to bezpośrednie obserwacje; pośrednie strategie uzasadnieniowe to spójna/niesprzeczna łączliwość z już istniejącymi związkami doświadczeń" (Finke 1982, 110). Strategie bezpośrednie wymagają postrzeżeń; postrzegania natomiast to wrażenia, jakie konstruujemy o egzystujących poza nami obiektach. *Postrzegania* posiadają więc strukturę, ale możliwości kategoryzacyjne naszych postrzeżeń nie są zawarte we wrażeniach zmysłowych. "Obserwacje są pojęciowo-teoretycznie skategoryzowanymi postrzeganiem". Wrażenia zmysłowe są zatem interpretacjami. "Wszystkie nasze obserwacje są obciążone teoretycznie, obserwacji nie zorientowanych teoretycznie nie ma." *Empiryczność* "charakteryzuje określoną teoretyczną wartość, a mianowicie tę, którą przypisujemy obiektowi teoretycznemu wtedy, kiedy odnosi się on do rzeczywistości" (Finke 1982, 111). Mamy zatem do czynienia z interpretacją empiryczną. Dostęp do rzeczywistości uzyskać możemy jednak wyłącznie przez teorię. "Także doświadczenie jest sterowanym przez teorię koherentnie zorganizowanym systemem obserwacji" (Finke 1982, 113). *Obserwacja i doświadczenie* nie różnią się od siebie (jak sądzili jeszcze empiryści) teoretycznością, lecz kompleksowością. Każda wiedza empiryczna jest więc relatywna i bazuje we wszystkich naukach na idealizacjach, mamy zatem do czynienia z wiedzą aproksymatywną. Wiedza jest przy tym kategorią socjalną; działanie socjalne produkuje wiedzę. "Kto komunikuje, tworzy fakty, a kto tworzy fakty, zmienia nie tylko swój prywatny świat. (...) Nauka (...) jest kompleksową, odgranieczoną od innych systemów społecznych przez obowiązywanie specyficznych konwencji, organizacją wspólnotową dla planowego wytwarzania produktu socjalnego - wiedza" (Finke 1982, 210). Teoretycznym celem takiej nauki są *wyjaśnienia*. By móc coś wyjaśnić niezbędne są opisy, prognozy i uzasadnienia. Opisy dokonywane są za pomocą pojęć teoretycznych w kontekście empirycznej teorii. Teorie służą między innymi uzasadnieniom lub uzasadnieniu wyjaśnień. Inną funkcją teorii jest prognoza.

Wyjaśnienia są więc (w tradycji C.G. Hempela, którą Finke przejmuje) "zadowolającymi odpowiedziami na pytania typu 'dlaczego'" (Finke 1982, 203, por. także Stegmüller 1969). W nauce jednak spotykamy także pytania typu 'jak' i 'co', w tym wypadku mamy do czynienia z pytaniami informacyjnymi, na które odpowiedzieć można najczęściej opisami. Istnieje jednak możliwość przeformułowania ich w pytania typu 'dlaczego', w tym wypadku mamy do czynienia z pytaniami naukowymi. Wyjaśnienia zawierają uzasadnienia, są logicznie kompleksowe, co nie musi obowiązywać dla opisów. Przy wyjaśnieniach używane są konjunkcje: 'dlatego', 'ponieważ' (= konjunkcje kausalne, gdyż odnoszą się do przeszłości, podają przyczyny, poprzedzające czasowo dany stan rzeczy) oraz 'przez to', 'aby' (= konjunkcje finalne zorientowane na przyszłość, podają cele, leżące czasowo za wydarzeniem). W ramach konstruktywnego funkcjonalizmu chodzi o uzasadnienia strukturalne i funkcyjne: Wyjaśnienia z 'ponieważ' (= uzasadnienia) to wyjaśnienia strukturalne, a wyjaśnienia z 'po to by' to wyjaśnienia funkcyjne (Finke 1982, 204). Mamy zatem do czynienia z następującym mechanizmem: Istnieje hipoteza (H), która jest tym, w odniesieniu do czego stawiane jest pytanie typu 'dlaczego', czyli tym, co jest do wyjaśnienia (eksplanandum); po czym następuje wyjaśnienie (eksplanans). Funkcja jest przy tym zaspokojeniem interesów poznawczych, czyli potrzeb wyjaśniania.

Teorie rozumieć należy ogólnie jako strategie służące do rozwiązania problemów. Rozwiązaniami są wyjaśnienia, problemy są częścią istniejącego popytu na wyjaśnienia (Finke 1982, 129). Teorie nie są rozwiązaniami problemów, lecz "funkcjonalnymi zorientowanymi na cele środkami uzyskiwania takich rozwiązań" (Finke 1982, 125). Między 'teoriami' a 'problemami' musi istnieć adekwatność.

"Teorie muszą być adekwatne wobec problemu" (Finke 1982, 130) i odwrotnie. Teorie więc to strategie wyjaśnień.

5.3. Reprezentatywność w kulturoznawstwie

Kolejny bardzo ważny punkt to reprezentatywność analiz kulturoznawczych (por. szerzej Fleischer 1996c). Sytuację można naszkicować następująco. Reprezentatywność i metoda reprezentatywnych wnioskowań stanowią ważne ogniwa badań empirycznych, gwarantujące empirycznie zweryfikowane wyniki oraz dopuszczalność wniosków z próby o manifestacji cech w populacji generalnej jak i pewność tych operacji. Na obszarze kulturoznawstwa przejmujemy odpowiednie metody socjologii, psychologii lub badań ankietowych i przystosowujemy je do naszego pola badawczego. Jakkolwiek przydatna i konieczna to droga, tak rzadko dyskutowano dotychczas o różnicach *obiektów* badawczych. Przejmując metody socjologiczne, jako najbliższe kulturoznawstwu, w tym głównie metodologię kierunku badawczego 'analizy treści', musimy najpierw rozważyć, czy mamy też do czynienia z tymi samymi obiektami badawczymi i czy możliwe jest proste przejęcie tych metod (na temat metod i perspektywy badawczej socjologicznej analizy treści por. Merten 1983, Groeben/Rustemeyer 1995, patrz też Kriz 1981, Kops 1977, Krippendorff 1980, Mayring 1990, Rust 1981). Debatowany problem można, nieznacznie upraszczając, sprowadzić do operacji wnioskowania, przy czym konieczne jest wyjaśnienie samej operacji jak i wyjaśnienie tego, z czego wnioskujemy o czym, i generalnie - z czego o czym wolno wnioskować. Stanowisko socjologicznej analizy treści sprowadzić można - z uwagi na analizowane tu zagadnienie - do problemu 'inferencji' (wnioskowania), która definiowana jest następująco: "Inferencja oznacza, że można wnioskować z manifestacji jednej zmiennej o manifestacji innej zmiennej, że istnieje więc korespondencja między zmiennymi, które zwykle formułuje się w postaci hipotezy. Hipoteza jest tym samym powiązaniem (relacjonalizacją) (co najmniej) dwóch zmiennych z podaniem reguły związku [Verknüpfungsvorschrift]" (Merten 1995, 115). Inferencja pozwala, ogólnie rzecz biorąc, formułować hipotezy na dwa sposoby: Jeśli dana zależność cech, właściwości, ogólnie - zmiennych, jest znana lub można ją założyć, formułuje się odpowiednią, dotyczącą stanu rzeczy, hipotezę, którą poddajemy testowi na konkretnym materiale; w tym wypadku mówimy o *hipotezie dedukcyjnej*. Jeśli dana zależność zmiennych nie jest znana i przeprowadza się dotyczące danego problemu badanie, wtedy z badania lub z jego wyników również można wyprowadzić hipotezy, stanowiące produkt tych badań; w tym wypadku mówimy o *hipotezie indukcyjnej* danej zależności. Na polu badań kultury większość hipotez to hipotezy indukcyjne.

Na tym tle sytuować należy też inferencję w ramach analizy treści. Odnosi się ona do wnioskowania z tekstu o kontekście, przy czym 'kontekst' nie jest tutaj rozumiany - jak na przykład w nauce o tekstach -, jako 'kontekst innych tekstów', lecz jako 'kontekst socjalny poza tekstami'. Można teraz sprecyzować operację wnioskowania z punktu widzenia analizy treści. Pod pojęciem 'wnioskowania' rozumiana jest "teoretyczna inferencja manifestacji cech tekstu na manifestację cech rzeczywistości socjalnej" (Merten 1995, 110).

Od tego zagadnienia wyraźnie odróżnić należy statystyczne 'wnioskowanie o reprezentatywności', za pomocą którego wnioskujemy z "właściwości próby tekstów o właściwości populacji generalnej" (Merten 1995, 111). Jeśli zamierzamy, zgodnie z ukierunkowaniem analizy treści, "wnioskować z tekstów o rzeczywistości socjalnej poza tymi tekstami" i zakładamy, "że dane teksty (...) są reprezentatywne dla populacji generalnej wszystkich takich tekstów" (Merten 1995, 280), pojawia się problem losowania lub pobierania prób, przy czym wyjaśnić trzeba relację między populacją generalną a próbą. Abstrahujemy przy tym od statystycznego punktu widzenia (por. Kops 1977), interesuje nas tylko obszar dotyczący analizy treści i kulturoznawstwa. Ten stosunkowo skomplikowany stan rzeczy zredukować można do relewantnego dla nas punktu - do definicji populacji generalnej. W tym celu konieczne jest przypomnienie perspektywy socjologicznej.

Pojęcie 'populacji generalnej' nie jest definiowane jako niezmienny obiekt, lecz zawsze z uwagi na dane cele poznawcze, zakładamy przy tym, że im mniejsza populacja generalna, tym mniejszy rozrzut relewantnych cech. "Wypowiedzi na temat empirycznych stanów rzeczy mają być w socjologii możliwe do uogólnienia, to znaczy mają obowiązywać dla populacji generalnej wszystkich przypadków (jednostek)" (Merten 1995, 280). To samo dotyczy oczywiście kulturoznawstwa, które, inaczej niż tradycyjne filologie, nie interesuje się szczególnymi lub indywidualnymi, lecz podlegającymi prawom typowymi i ogólnymi aspektami zjawisk. Ponieważ materiał populacji generalnej w naszym wypadku jest praktycznie nieskończony, możliwe jest tylko, z uwagi na istniejące środki badawcze i praktyczną przeprowadzalność badań, ograniczenie się do prób, które tworzyć należy tak, by po analizie z daną w określonym wypadku pewnością wnioskować można było z (analizowanej) próby o zachowaniu w obrębie populacji generalnej. Procedurę tę nazywamy wnioskiem o reprezentatywności. "Wnioskowanie to jest jednak tylko wtedy dopuszczalne, kiedy

próba przedstawia zgodne z wzorcem odbicie populacji generalnej, lub kiedy odchylenia od tego wzorca mogą zostać uchwycone i skorygowane. Z tego wynika: Dla określenia próby konieczne jest tak ściśle jak to możliwe zdefiniowanie danej populacji generalnej" (Merten 1995, 280).

Jednak problem, z którym musi się uporać kulturoznawstwo, polega na tym, że w odniesieniu do systemu kultury tak rozumiana populacja generalna nie istnieje (lub w najlepszym wypadku jest wręcz niemożliwa do określenia), gdyż w systemie kultury mamy do czynienia z wielkościami relacjonalnymi i funkcjonalnymi. W systemie kultury nie występują zamknięte, dyskretne lub skończone klasy obiektów. Niemożliwe jest podanie populacji generalnej dla na przykład symboli kolektywnych lub stereotypów, normatywów, konstruktów wydarzeń itp., ponieważ dane obiekty nie są symbolami kolektywnymi lub stereotypami, lecz w określonych warunkach, w danym czasie, w danej przestrzeni lub w danym miejscu systemu *stają się* symbolami kolektywnymi lub stereotypami, a w innych warunkach itp. mogą przestać nimi być. To samo dotyczy wszystkich obiektów uwarunkowanych kulturowo i konstruowanych w obrębie kultury oraz użytych w celach manipulacyjnych lub strategicznych. Do tego dochodzi, że obiekty te zależne są od czasu i przestrzeni, od subkultury, od dyskursu lub interdyskursu i od obrazu świata. Problem badań kulturowych brzmiałby zatem: 'Z uwagi na co X jest reprezentatywne?', lub 'Co jest populacją generalną?'. Sytuacja jest jednak jeszcze bardziej skomplikowana.

Poddając wypowiedzi socjologicznej analizie treści, określenie populacji generalnej nie stanowi problemu. Są to wszystkie *środki komunikacji* danego rodzaju (książki, artykuły, wiadomości telewizyjne, plakaty reklamowe itp.). Niestety, funkcje wypowiedzi zawarte są nie w nich, lecz w *komunikatach*, czyli kognitywnych, kulturowo uwarunkowanych, sterowanych przez obraz świata konstruktach uczestników kultury. Trzeba zatem włączyć do badań także uczestników kultury, a ściślej, ten ich aspekt kognitywny, który relewantny jest dla omawianego tutaj problemu, a zatem zastosować instrumentarium ankiet i za ich pomocą badać kolektywnie zakotwiczone i kulturowo uwarunkowane nastawienia, mechanizmy komunikacji itp. Podejście takie wydaje się być dobrą metodą. Niestety także tutaj pojawia się problem określenia próby, który zarysować można następująco: Jakich odbiorców należy w tym celu wybrać, na podstawie jakich i jak dobrze empirycznie zweryfikowanych przesłanek przyjmować można, że przy przeprowadzaniu ankiet docieramy do odpowiednich respondentów? Stosując (bardziej lub mniej socjologiczne) procedury 'badania opinii społecznej', należy oczywiście wybrać próbę z populacji generalnej populacji biologicznej, której stosunkowo pewną reprezentację odczytujemy z urzędowych statystyk, tym samym utworzyć można reprezentatywną próbę. Próba ta jest więc *reprezentatywna dla populacji* (biologicznej i/lub socjalnej). Powstaje jednak pytanie, czy próba reprezentatywna dla populacji, to znaczy z uwagi na rozkład socjalny, odzwierciedla także kulturową i dyskursową stratyfikację danego systemu kultury, czy ujęliśmy w próbie na przykład reprezentantów wszystkich subkultur? Na ten temat bowiem nie dysponujemy żadnymi empirycznie zweryfikowanymi danymi. Zakładamy co prawda, że reprezentatywne dla populacji i dla kultury populacje generalne są identyczne. Czy tak jest jednak rzeczywiście? Czy próbą reprezentatywną dla populacji odzwierciedlamy także próbę reprezentatywną dla danej kultury jednostkowej lub interdyskursu czy dyskursu? Za pomocą próby reprezentatywnej dla populacji udaje nam się (z jaką pewnością, to inna sprawa) uchwycić odpowiednio mniejszy model na przykład polskiego społeczeństwa, czy jednak za pomocą takiej próby reprezentujemy także populację generalną polskiej *kultury*? Odpowiedzi na te pytania powinny więc brzmieć: Jeśli chodzi o socjalną stratyfikację konkretnych grup ludzi, z dużym prawdopodobieństwem - tak (co prawda tylko wtedy, kiedy traktujemy system socjalny jako składający się z ludzi, co, idąc za Parsonsem, jest nie do utrzymania). Jeśli natomiast chodzi o udziały obecnych w danej kulturze jednostkowej subkultur (rozumianych relacjonalnie) - oczywiście nie, i to nie dlatego, że próba jest (z tych lub innych względów) niepewna, lecz dlatego, że populacja generalna nie jest znana, i tym samym nie może być odzwierciedlona, więcej - kulturowa populacja generalna, w potocznym rozumieniu tego słowa, w ogóle nie istnieje. Nie istnieje dlatego, ponieważ kultura - w ramach prezentowanej tu teorii - nie składa się z ludzi, lecz z komunikacji, podobnie jak system socjalny nie składa się z ludzi, tylko z działań.

Problem jest jednak - jak zaznaczałem - dużo bardziej skomplikowany. Czy istnieje w ogóle możliwość, ustalenia próby reprezentatywnej dla subkultury, jeśli - w zgodzie z teorią - cecha przynależności subkulturowej nie jest fizycznym faktem, lecz funkcjonalnie-relacjonalną właściwością? Można jako uczestnik kultury być (lub stać się) uczestnikiem jakiejś subkultury i stosować odpowiedni dyskurs, można także tylko od czasu do czasu, od przypadku do przypadku należeć (lub czuć się przynależnym) do danej subkultury i odpowiednio komunikować, można także być uczestnikiem kilku subkultur równocześnie. Ponadto cechy przynależności subkulturowej mogą być użyte w celach strategicznych lub taktycznych dla osiągnięcia określonych socjalnych lub kulturowych celów, bez reprezentowania danego dyskursu, jego wartości, norm itp. Jak w tak

skomplikowanej sytuacji gwarantowana może być reprezentatywność w ramach badań zjawisk kulturowych? Także posiadanie pewnych danych o subkulturowej stratyfikacji systemu socjalnego - jeśli takie dane w ogóle możliwe są do uzyskania -, nie rozwiązuje problemu, ponieważ systemy kultury są *relacyjne* i *funkcyjne*. Oparcie się, w badaniach kultury, na danych odnoszących się do populacji także mija się z celem, gdyż mamy w obydwu wypadkach do czynienia z inną populacją generalną. Nie wiemy, u jakich uczestników kultury, które kolektywne komunikaty, przefiltrowane zostały przez jaki dyskurs i jak są w kulturze w jakim celu i z jaką funkcją obecne. Uzyskanie próby reprezentatywnej dla kultury jest zatem - jak wynika z powyższej argumentacji - niemożliwe. Wyjściem lub ściślej sensowną drogą okrężną może być założenie, że badania reprezentatywne dla populacji są stosunkowo przydatne przy analizie cech bazowych, zakotwiczonych w systemie i silnie obciążonych funkcjonalnie, ale właśnie tylko - stosunkowo przydatne. W kulturoznawstwie będziemy się zatem najprawdopodobniej musieli zadowolić przypadkowym wyborem próby z mniej lub bardziej szczegółowo określonego obszaru analizy, a co za tym idzie, nie możemy rościć sobie prawa do reprezentatywności. Tym ważniejsze staje się przeprowadzanie badań kulturoznawczych wyłącznie w ramach precyzyjnie sformułowanych teorii i w świetle takich teorii, tak jak jest to ogólnie przyjęte w tematyzowanym tutaj kulturowym systemie funkcyjnym nazywanym powszechnie 'nauką'.

5.4. Analiza i interpretacja

Następny 'kontrowersyjny' punkt - często problematyzowany w humanistyce temat rozróżnienia między 'interpretacją' a 'analizą' - wydaje mi się, w świetle stanu badań, być typowym sztucznym lub zgoła żadnym problemem. Problematyczna nie jest sama para pojęć, także nie częściowe zachodzenie na siebie obydwu metod, lecz raczej ich konkretna operacjonalizacja w badaniach, oraz sam obiekt, do którego (i cele dla których) obydwie procedury są odnoszone (stosowane). Chcąc uniknąć dyskusji o sensie 'sztuki interpretacji' hermeneutycznej lub jego braku, odsyłam do Oevermann (1983) i Oevermann et al. (1979, 1983). Dla analizy dyskursu, jak i szerzej dla kulturoznawstwa, obydwie procedury definiowane są następująco:

Wychodząc od wprowadzonego przez Riedla (w ramach biologicznej teorii ewolucji) rozróżnienia między 'wydarzeniami' a 'decyzjami' (prowadzącymi do danego wydarzenia), można powiedzieć, że każde wydarzenie jest skutkiem (jednej lub wielu) decyzji. Równocześnie uwzględnić należy zjawiska 'porządku myślenia' i 'porządku realnego'. Pierwsze jest porządkującym mechanizmem naszego myślenia, który rzutujemy na zjawiska reprezentujące - jak zakładamy w ramach hipotetycznego realizmu - porządek realny po to, by je, z tego lub z innego powodu, wyjaśnić. Kiedy brakuje nam poznania, wglądu w stan rzeczy, lub kiedy danego zjawiska nie rozumiemy, nie znamy istniejących i oddziałujących zależności, wtedy próbujemy nałożyć na stwierdzone zjawiska schematy porządku. Proces ten proponuję nazwać 'interpretacją'. Obowiązuje przy tym założenie, że stosowane w tej procedurze mechanizmy porządku nie są różne od tych, którymi odznacza się porządek realny. Realny porządek to porządek, który przysługuje rzeczywistym zjawiskom, na którego oddziaływanie one bazują, są to zasady konstrukcyjne i zasady funkcjonowania samych zjawisk. Czynność ich wypracowywania lub poznania proponuję nazwać 'analizą'. Mechanizm, którym się w tym procesie posługujemy, jest taki sam; analiza i interpretacja różnią się jednak od siebie.

W rezultacie powyższych uwag proponuję następujące ustalenia: *interpretacja* to metoda badania wydarzeń w wypadku nieznajomości (wszystkich) decyzji, a *analiza* to metoda badania wydarzeń w wypadku znajomości (wszystkich) decyzji, które (w obydwu wypadkach) do tych wydarzeń prowadziły. W wypadku interpretacji chodzi zatem o uzupełnienie niepełnego łańcucha decyzji o brakujące ogniwa w ramach i tylko w ramach danej teorii, a wypadku analizy (np.) o uszeregowanie, usytuowanie, sfunkcjonalizowanie itp. poszczególnych (znanych) ogniw tego łańcucha w ramach i tylko w ramach danej teorii z uwagi na taki a nie inny cel badawczy. Mamy zatem do czynienia z "projekcją konieczności porządku naszego myślenia" na realność, gdyż "nasze wzory myślenia są produktami selekcji wzorów realnych" (Riedl 1975, 22-23). Z tego z kolei wynika następujący fundamentalny wniosek: ponieważ *my* jesteśmy produktem selekcji ewolucji, można przyjąć, że także nasze wzory myślenia są produktami przystosowania.

Podane ustalenia czynią koniecznym rozróżnienie dwóch aspektów. Z jednej strony samej pary pojęć i wynikających z niej dwóch metod naukowych, a z drugiej implikacji pojęcia 'intencjonalność' z uwagi na 'interpretację hermeneutyczną'. Jeśli chodzi o pierwszy punkt, sytuacja jest względnie nieskomplikowana, lub odwrotnie - stosunkowo prosta. Zarówno metoda interpretacji jak i analizy są przydatnymi i uprawnionymi procedurami na polu badań naukowych i obydwie są równie naukowe (także w sensie nauk ścisłych). W zależności od usytuowania problemu może zostać zastosowana metoda interpretacji lub analizy. Jeśli mamy do czynienia z łańcuchem wydarzeń (stanów systemu, elementów itp.), w odniesieniu do których prowadzące do nich, jako ich ogniwa, decyzje i warunki są bez luk znane, wtedy stosujemy, chcąc opisać ten łańcuch, metodę *analizy*; jeśli natomiast mamy do

czynienia z łańcuchem wydarzeń, w odniesieniu do których tylko niektóre decyzje i warunki, jako ich ogniwa, są znane a inne nieznane, wtedy stosujemy w celu wyjaśnienia całego łańcucha metodę *interpretacji* i staramy się w świetle danej teorii i tylko w świetle tej teorii ze znanych wydarzeń, za pomocą znanych praw zinterpretować manifestację całego łańcucha po to, by, jeśli operacja ta się powiedzie, szukać dalszych wydarzeń, projektując na przykład odpowiednie badania empiryczne. Najważniejsza różnica zawiera się zatem w charakterze wytyczonego celu. W wypadku analizy chodzi o rekonstrukcję łańcucha i przystawiającej do zakładanego stanu faktycznego kolejności ogniów oraz o wyprowadzanie z udanych rekonstrukcji praw, a z nieudanych - dalszych kroków badawczych lub falsyfikacji teorii. W wypadku interpretacji chodzi o rekonstrukcję niekompletnego łańcucha wydarzeń w celu jego uzupełnienia i w celu szukania brakujących ogniów, doszedłszy do tego, jak one *mogłyby* wyglądać. Obydwie drogi i obydwie metody są równie sensowne, tyle że odnoszą się do różnych podejść badawczych.

Rozróżnienie powyższe zawiera jednak jeszcze jeden dodatkowy i inaczej usytuowany aspekt, wprowadzający spore zamieszanie w humanistyce, mimo iż nie ma powodu do zamieszania. Metoda interpretacji stosowana jest oczywiście również przy opracowywaniu danych empirycznych, dane empiryczne także muszą być interpretowane. Sam mechanizm nie różni się, jeśli stosowany jest zgodnie z regułami, w żadnych istotnych punktach od interpretacji hermeneutycznej. Tyle tylko, że w kulturoznawstwie interpretowane są dane empiryczne, przez co interpretacja staje się *interpersonalnie dostępna, sprawdzalna i falsyfikowalna*, a to znaczy metodą naukową.

[Wyrażenie 'interpersonalnie dostępna' oznacza także, zgodnie z postulatem przekazywalności Schmidta (1980,22), że problemy naukowe muszą dotyczyć zjawisk, które w instytucjach socjalizacyjnych są możliwe do przekazania (nauczania) i do (na)uczenia się ich, bez konieczności posiadania specjalnych, na przykład artystycznych, zdolności lub intuicji.]

Hermeneutyka natomiast nie dąży do tego celu, decyduje się na stosowanie (lub - jeśli chcemy zadowolić także złośliwych czytelników - zadowala się stosowaniem) interpretacji, spełniających dwa inne kryteria - możliwości wyjaśnienia (przedstawienia) i bycie przekonującym, przez co oczywiście spełnia też inne role i funkcje w systemie kultury, a mianowicie role i funkcje wewnątrzsystemowe, gwarantujące zachowanie systemu w jego danym aktualnie stanie, gwarantujące tradycjonalizację określonych wzorów kulturowych, przez stabilizację określonych ukierunkowań interpretacyjnych jako wiążących, ważnych 'dla nas', dla 'naszej' kultury, 'nas' wyróżniających itp. Nie spełnia natomiast funkcji zewnętrzno-systemowych, nie zajmuje pozycji obserwatora (w rozumieniu Luhmanna), czym w konsekwencji oczywiście opuszcza pole nauki rozumianej jako tak a nie inaczej określony system funkcyjny kultury, sytuując się w obszarze - także oczywiście - innego systemu funkcyjnego odpowiedzialnego za zachowanie i stabilizację danej manifestacji systemu kultury. By uniknąć nieporozumień: Obywda pola zainteresowań są w równym stopniu systemami funkcyjnymi kultury, tyle że innymi, spełniającymi inne funkcje dla systemu kultury a także dla systemu socjalnego, gdyż orientują się na inne cele.

Interpretacja danych empirycznych, a także interpretacja hipotez i teorii, korzysta (upraszczając nieco) z tego samego mechanizmu, tyle że w innym celu. Dane empiryczne same w sobie nie znaczą bowiem nic, są one dane i przystają, jeśli zostały poprawnie uzyskane, do obiektów. Aby ocenić, oszacować ich znaczenie, wymagają one interpretacji.

Przejdźmy teraz do problemu 'intencjonalności' w odniesieniu do interpretacji w ramach analizy dyskursu na tle stanowiska hermeneutycznego (w sposób syntaktycznie równie uciążliwy). Analiza dyskursu zadowala się *możliwością* oddziaływania *stwierdzalnej* (a tym samym uchodzącej za zastosowaną) procedury, operacji itp. (lub inaczej: stwierdzeniem możliwości oddziaływania), nie pytając o to, czy ta procedura, operacja itp. doszła do skutku intencjonalnie czy nie-intencjonalnie. Jeśli coś może być - z zewnętrznej perspektywy obserwatora i przez takiego obserwatora - konstataowane jako operacja mogąca oddziaływać, w charakterze możliwości, na potencjalnego interpretatora, wtedy uważamy to, co taki obserwator stwierdził, z mocą hipotezy za taką właśnie operację, niezależnie od tego, czy po pierwsze wynika ona z intencji lub po drugie rzeczywiście oddziałuje lub oddziaływała. Na drodze, idących w ślad za tym, dalszych badań empirycznych testowane jest oddziaływanie (skuteczność) tych operacji na danym obszarze kultury. W zależności od rezultatu tych testów, można mówić o (w danym czasie, w danej przestrzeni, w danych okolicznościach) oddziałującej lub nie oddziałującej operacji. Operacje muszą zawsze najpierw być konstataowane, w charakterze możliwości (!), przez obserwatora zewnętrznego za pomocą i w świetle danej teorii, stanowiącej - mówiąc metaforycznie - okulary, pozwalające w ogóle dopiero widzieć dany obiekt. Innej drogi, by takie operacje stwierdzić, nie ma. Empiryczne drogi stwierdzenia ich oddziaływania (skuteczności) są dane lub muszą zostać z zachowaniem odpowiednich reguł zaprojektowane. Empiryczna droga natomiast, na której stwierdzić by można 'intencjonalność'

operacji, nie istnieje, ponieważ nie istnieje naukowy sposób, by odpowiedzieć na pytanie o świadome (lub nieświadome) zastosowanie jakiejś operacji. I nie jest to związane z niedoskonałością naszych instrumentów analitycznych (naszego instrumentarium), lecz leży w naturze zjawiska 'komunikacji'. To natomiast, że powody dla podjęcia określonej decyzji interpretatywnej dotyczącej jakiejś operacji muszą być nie tylko interpersonalnie wyjaśnialne i przekonujące, lecz przede wszystkim *interpersonalnie dostępne, sprawdzalne i falsyfikowalne* oraz spełniać muszą pozostałe kryteria wypowiedzi naukowej (głównie empiryczności i teoretyczności), jest oczywiste.

Konstatacja danej operacji (na podstawie jej możliwego oddziaływania, jej możliwej skuteczności) nie jest zatem ani celem samym w sobie, ani produktem końcowym zajmowania się wypowiedziami i komunikacjami, lecz punktem wyjścia, w którym rozwijane są odpowiednie intuicje i stawiane są hipotezy dla dalszych analiz. Problematyzowanie (nie - tematyzowanie) intencji nadawczych - w analizie dyskursu - jest nie tylko pozbawione sensu, gdyż nie do rozstrzygnięcia, lecz także nierelevantne, gdyż nie interesuje nas stojąca lub nie stojąca za daną operacją intencja, lecz tylko i wyłącznie możliwe oddziaływanie danej wypowiedzi (skutek jaki wypowiedź ta *może* wywołać); nie oddziaływanie asocjatywne lub konotatywne, to znaczy indywidualne, lecz wiążące (użytkowników dyskursu), kolektywne, typowe itp. Jeżeli określona wypowiedź oddziałuje na wielu uczestników kultury, użytkowników dyskursu w tych samych warunkach, w ten sam sposób, to wtedy *musimy* wyjść z założenia, że zawiera ona wywołujące te reakcje operacje lub jest do takich operacji sprawdzalna. To, że ponadto relevantne są w tym procesie jeszcze inne czynniki, wywołujące omawiane oddziaływania, czasem nawet decydujące całym oddziaływaniem operacji, stanowi inny problem, dodatkowy czynnik utrudniający badania kultury.

5.5. 'Perspektywa kulturoznawcza' a 'perspektywa lingwistyczna'

Następny problem zawiera się w różnicy między podejściem kulturoznawczym a - służącym tu wyłącznie jako przykład - podejściem lingwistycznym. Upraszczając to drugie (oczywiście w sposób niedopuszczalny, lecz po to i tak długo tylko, by uwidocznić problem i pokazać stopień trudności badań kulturowych), powiedzieć można, iż w lingwistyce dla ustalenia możliwości i poprawności na przykład określonej formy słowa lub zdania, wystarczająca jest kompetencja badacza (lub *jednej* innej osoby typu *native speaker*). Takie, w ramach lingwistyki oczywiście uprawnione, podejście, w kulturoznawstwie jest, z pewnego decydującego wewnątrzsystemowego powodu, niedopuszczalne, a mianowicie tego, iż nie istnieje żadna osoba (lub instytucja), posiadająca kompetencję kulturową w zakresie *całej* kultury. Jako uczestnik określonej subkultury lub grupy kulturowej, a inaczej niż jako uczestnik tych formacji nie możemy kulturowo działać, czyli komunikować, posiada się (jeśli się posiada) w najlepszym razie (ale i to nie może uchodzić za pewne) kompetencję w odniesieniu do tej jednej subkultury. Nie posiada się natomiast kompetencji z uwagi na cały system kultury jednostkowej, której uczestnikiem także się jest, to znaczy z uwagi na interdyskurs, więcej - kompetencji takiej nie może się posiadać. $\frac{1}{2}$ aden uczestnik kultury nie zna wszystkich dyskursów, a coś dopiero - opanował wszystkie dyskursy, danej manifestacji kultury jednostkowej. Ponadto można komunikować tylko w ramach własnych konstruktów. Odpowiedzi na kulturoznawcze pytania i rozwiązania kulturoznawczych problemów mogą być zatem uzyskane wyłącznie na drodze badań empirycznych. To, że musimy przy tym pracować za pomocą uogólniających hipotez, stanowi inny problem i oczywiście sensowne podejście. Odnosimy określoną hipotezę do danego systemu kultury jako całości i próbujemy ją sprawdzić, za pomocą tych lub innych, w każdym razie - empirycznych metod z uwagi na jej sprawdzanie się w odniesieniu do systemu kultury. Własna kompetencja kulturowa nie może stanowić podstawy podejmowanych decyzji, może oczywiście stanowić źródło intuicji dla badań.

Nierelevantny jest dla kulturoznawstwa (inaczej niż dla lingwistyki) również problem poprawności (np. danej wypowiedzi), to znaczy jej zgodności z (uwarunkowanym przez ukierunkowanie określonego systemu kultury!) nadrzędnym, obowiązującym powszechnie systemem reguł; istnieje natomiast problem przynależności danej wypowiedzi do określonego typu wypowiedzi (np. dyskursu, interdyskursu itp.). 'Poprawność' i 'przynależność' to oczywiście dwa różne zjawiska. To samo dotyczy stosowanej zarówno w lingwistyce jak i w filologii - generalnie oczywiście uzasadnionej i uprawnionej - metody przytaczania egzemplifikacji (czasami w charakterze 'dowodu', co oczywiście jest niedopuszczalne) w ten sposób, że przytoczenie *jednej* egzemplifikacji dla wsparcia danej (w filologii często - spekulatywnej) tezy uznawane jest za wystarczające.

[W szczególnie jaskrawych wypadkach, często w tradycyjnych pracach hermeneutycznych, stawia się najpierw z góry założoną (najczęściej spekulatywną) tezę, i wyposażając ją następnie w (nawet liczne, liczba nie odgrywa tutaj roli) egzemplifikacje »dowodzą« jej, nie pytając o dominację i rozpowszechnienie reprezentowanej przez egzemplifikacje właściwości, ani o występowanie innych właściwości, spełniających te same funkcje.]

By uniknąć nieporozumień: Także w kulturoznawstwie prezentowane są pojedyncze egzemplifikacje czy przykłady na wystąpienie określonej cechy, właściwości itp., jednak tylko i wyłącznie w celu przedstawienia wyprowadzonej z materiału lub z teorii hipotezy jako sensownej. Właściwa praca - stwierdzenie i ukazanie rozpowszechnienia i oddziaływania *postulowanej* w ten sposób właściwości - w tym momencie dopiero się zaczyna. Kulturoznawstwo wypowiada się na temat korpusów tekstów lub prognoz i hipotez danej teorii. Jeśli analizowane są pojedyncze teksty, to z uwagi na zachowanie się danego tekstu w odniesieniu do na przykład określonej dyskursowej pozycji a nie indywidulanej cechy.

5.6. Specyficzny charakter ankiet kulturoznawczych

Ważny dla analizy dyskursu jest także następujący problem zawierający się w pytaniu: Czy w wypadku badań empirycznych, na przykład przy przeprowadzaniu specyficznie kulturowych (a nie - zorientowanych socjologicznie) ankiet, chodzi o odwzorowanie stanu faktycznego, czy też chodzi wyłącznie o 'statystyczną średnią', którą się na tej drodze uzyskuje lub wręcz - konstruuje? Abstrahując od pytania, 'Kto decyduje o tym, co jest stanem faktycznym, jaki on jest i kto go zna?', mamy tutaj mimo to do czynienia z poważnym problemem, który jest jednak do rozwiązania, przez wypracowanie kulturoznawczo adekwatnych metod w oparciu o perspektywę socjologiczną.

[Że przy przeprowadzaniu ankiet możliwe są manipulacje, nie przemawia oczywiście przeciw ankietom, tylko przeciw osobom/instytucjom przeprowadzającym ankiety (to samo dotyczy statystyki), nie rozwiązuje to jednak zarysowanego problemu. *Uwaga terminologiczna:* Używając słów 'ankieta', 'badania ankietowe' itp. dokonuję pewnego uproszczenia, mam oczywiście na myśli cały kompleks metod typu ankietowego.]

Próba rozwiązania problemu musi wyjść od pojęcia 'średniej'. Trudność polega na tym, że kulturoznawstwo - inaczej niż na przykład badania opinii publicznej - w trakcie przeprowadzania ankiet pyta respondentów o stany rzeczy, których ci (jako jednostki) sami nie znają i znać nie mogą, które jednak mimo to sterują i wyznaczają ich kulturowe działania, czyli komunikacje. Tym samym nie mamy w odniesieniu do ankiet kulturoznawczych w żadnym wypadku do czynienia z 'badaniem opinii'. Kulturoznawstwo nie rejestruje opinii, jak rejestrują je (lub uważa się, że rejestrują) badania opinii publicznej.

Prześledźmy następujący przykład. Jeśli jako badacz opinii publicznej pytam, 'Kogo by Pan/Pani wybrał/a, jeśli w następną niedzielę byłyby wybory?', to pytam o opinię, którą dana osoba posiada, lub którą może sobie ad hoc wyrobić. Kiedy natomiast jako badacz kultury pytam o funkcjonujące w danej kulturze na przykład symbole kolektywne lub o kulturowe pojmowanie czasu (abstrahując teraz od konkretnego brzmienia pytania, którego ustalenie stanowi zawsze duży problem), to pytam o coś, czego żadna pojedyncza osoba nie wie i wiedzieć nie może, o coś, co dopiero wyniknie z możliwie wielu (z ilu, to jeszcze inny problem) odpowiedzi uczestników kultury. Owo 'coś' przypomina na pierwszy rzut oka 'średnią', nią jednak nie jest. Chodzi bowiem o *zgodność* [Übereinstimmung], którą tu stwierdzamy. Trzeba bowiem zapytać, dlaczego tyle osób, różnie zsocjalizowanych, działających w różnych subkulturach, komunikujących w bardzo odmienny sposób, podało zgodnie takie a nie inne odpowiedzi? Repertuar słów uznanych (w świetle danej teorii) za symbole kolektywne nie wynika ze średniej, lecz z odkrytej zgodności, której inaczej niż na drodze ankietowej stwierdzić nie można.

Sytuacja jest jednak jeszcze bardziej skomplikowana. Oczywiście, że zarówno badacze opinii publicznej jak i socjologowie również stwierdzają zgodności, kiedy wykrywają na przykład, że x% respondentów wybierze lub wybrało tę lub inną partię. Są to jednak inne zgodności niż te, o które tutaj chodzi. W wypadku badania opinii zgodność powstaje z przeciętnego zachowania w odpowiedziach na temat istniejącej opinii, w wypadku badań kulturowych kulturowo relewantny obiekt wynika dopiero z badania. *Uwaga:* Obiekt ten egzystuje i oddziałuje niezależnie od ankiety, odkryć można go dopiero i tylko przez stwierdzające zgodność odpytanie danej grupy (formacji kulturowej); zgodność w badaniach opinii publicznej natomiast manifestuje się przez działania (jako modus organizacyjny systemu socjalnego).

Weźmy kolejny (ponownie upraszczający wiele aspektów) przykład: Rozważany tutaj problem podobny jest do przypadku Molierowskiego monsieur Jourdain (z "Mieszczanina szlachcicem"), który nie wie, że mówi prozą. Jeśliby zapytać wielu messieurs Jourdain, czy mówią prozą (= badanie opinii publicznej), otrzymalibyśmy najprawdopodobniej najczęściej odpowiedź 'nie'. Badamy bowiem opinię lub zgodność w odniesieniu do niewiedzy (lub wiedzy) na temat 'prozy'. Wyciąganie z tego faktu wniosku, że messieurs Jourdain nie mówią prozą (gdyż odpowiadają 'nie'), byłoby, jeśli chcielibyśmy zbadać stan świadomości w ramach drugiej rzeczywistości (czyli rozwiązać problem 'wiedzy'), co prawda poprawne, lecz mimo to, jeśli chcemy rozwiązać problem 'prozy', fałszywe. Jasne się staje, że problem wykazuje co najmniej dwie relewantne trudności. Po pierwsze nie możemy wprost pytać

o 'prozę', lecz musimy znaleźć sformułowanie opisowe, z którym monsieur Jourdain będzie mógł coś począć; jest to zadanie do rozwiązania. Po drugie jednak pojawia się większa trudność. Jako badacze kultury sami częstokroć wiemy - przeprowadzając jakąś ankietę - względnie mało o (właśnie dlatego) badanym zjawisku. Możemy ten obiekt nazwać 'prozą', 'symbolem kolektywnym', 'normatywem' lub 'obrazem świata', nie możemy jednak podać, czym on się w szczególności odznacza lub wyróżnia, nim nie przeprowadzimy badań (w tym wypadku - ankiety), które mają dopiero służyć wyjaśnieniu danych zależności. Widzimy więc, że mamy tutaj do czynienia z sytuacją o wiele bardziej skomplikowaną, niż w wypadku badań opinii publicznej. Dopiero ankieta bowiem daje nam wgląd w samo zjawisko.

[*Uwaga:* Możliwy w tym miejscu zarzut, typu 'W tym układzie kulturoznawstwo samo konstruuje swój obiekt!', jest nie na miejscu. Hipotezy na temat obiektu i prognozy na temat jego charakteru i zachowania wynikają z danej teorii, w świetle której 'coś' staje się dopiero obiektem, która to teoria z kolei za pomocą ankiety ma zostać sprawdzona. Sprawdzian ten może wypaść pozytywnie lub też negatywnie. Na miejscu natomiast jest zarzut, że obiekty wielu prac hermeneutycznych często stanowią taki arbitralny konstrukt, który przez przytoczenie jednej lub kilku egzemplifikacji postulowany jest jako istniejący. Ten problem jednak rozwiązać musi hermeneutyka. Ponieważ obiekt taki nie wynika z żadnej teorii, lecz jest tylko i wyłącznie mniemaniem, obydwu wypadki - kulturoznawstwa i hermeneutyki - nie mają ze sobą nic wspólnego.]

Dodatkowy problem zawarty jest w pojawiającym się często zarzucie wobec prac empirycznych typu: 'To, co Pan/Pani przez swoją ankietę stwierdził, wiedzieliśmy przecież już przedtem', lub w uprzejmiejszej formie '... można było sobie też przedtem pomyśleć'. Decydującym punktem jest oczywiście czasownik. Nie *wiedzieliśmy* tego przedtem, lecz *podejrzewaliśmy* lub *przypuszczaliśmy* to; wiedzieć, wiemy to teraz po przeprowadzonej ankiecie (lub też nadal nie wiemy). Podejrzewa lub przypuszcza się co prawda, że na przykład to lub inne słowo dla uczestników kultury jest ważne, że jest może nawet symbolem kolektywnym, nie wie się tego jednak bez przeprowadzenia odpowiednich badań, nie można tego bowiem wiedzieć na podstawie samej tylko kompetencji, gdyż, jak argumentowałem wyżej, kompetencji takiej nikt nie posiada i posiadać nie może. W zarzucie tym dochodzi oczywiście do typowego wymieszania perspektywy kulturoznawczej z lingwistyczną. 'Podejrzenie' lub 'przypuszczenie' (hipotez, intuicji, przeczuć itp.) nie powinno się mylić z 'wiedzą'. Każda kompetencja naukowa może w najlepszym razie dać silne (potwierdzone lub sfalsyfikowane) przypuszczenie, lecz nie wiedzę. Nauka o kulturze stosuje co prawda często metody statystyczne, rzadko jednak zajmuje się stwierdzaniem statystycznych wielkości, lecz kolektywnych, dyskursowych, kognitywnych cech i właściwości obiektów kulturowych, jak i samych obiektów, w sumie - regulatywów systemowych. Tylko w rzadkich wypadkach - opinii. W wypadku opinii mamy już do czynienia z bardzo kompleksowymi i skomplikowanymi jednostkami, które jako takie oczywiście także stanowią przedmiot badań kulturoznawczych.

Przy formułowaniu hipotez (= poziom obserwacji) wystarcza zatem, że dana cecha lub właściwość *może zostać* stwierdzona. Natomiast czy i jak jest ona w systemie kultury rozpowszechniona lub dla systemu typowa, można ustalić dopiero i tylko przez odpowiednią *ankietę* (z taką pewnością, jaką dana forma ankiety daje lub gwarantuje), przez badania z zakresu *archeologii dyskursu* lub analizy *korpusu tekstów*. Dopiero wtedy może zostać stwierdzony obiekt kulturowy. Inaczej niż w lingwistyce, sama kompetencja badacza jako uczestnika określonej kultury nie wystarcza. We wszystkich innych aspektach zastosowane tutaj przeciwstawienie lingwistyki i kulturoznawstwa jest nie na miejscu.

5.7. 'Znaczenie' a 'informacja'

Szczególną relewancję otrzymuje w kontekście analizy dyskursu rozróżnienie między obiektami (a także pojęciami) 'informacja' i 'znaczenie'. Problematyczne nie jest nawet beztrioskie zamienne (częstokroć synonimiczne) użycie tej pary pojęć, jak głównie pozycje teoretyczne, nie respektujące dyferencji między mechanizmem informacyjnym a semantycznym. Oczywiście, zastosowanie obydwu terminów jest decyzją definicyjną. Można - w zależności od definicji - zrezygnować z jednego z tych pojęć lub postawić między nimi znak równości. Wychodząc jednak z jednej strony od (wcześniejszej) teorii informacji (por. np. Meyer-Eppler 1959, Pierce 1965), w której 'informacja' definiowana jest jako uzyskanie wiedzy lub likwidacja niewiedzy, i łącząc to z drugiej z ogólną semiotyką (lub z lingwistyką), w której 'znaczenie' definiowane jest jako mechanizm przyporządkowania między (w zależności od koncepcji) dwoma lub trzema *znanymi wielkościami*, to w ten sposób zarówno wyraźnie widoczny staje się odmienny mechanizm obydwu zjawisk, jak i dana jest także kulturoznawczo relewantna operacjonalizacja tych odmiennych mechanizmów. Znaki mogą być recypowane, a to znaczy oddziaływać, wtedy i tylko wtedy, kiedy ich znaczenie (w jakiegokolwiek definicji tego pojęcia) jest od początku znane, kiedy odpowiednie relacje przyporządkowania między środkiem znaku, obiektem znaku i interpretantem (lub między signifiant i signifié) *prowadziły już* kiedyś do kulturowo

akceptowanych rezultatów. Informacja natomiast dana jest wtedy i tylko wtedy, kiedy do rezultatów prowadzi, w pewnym sensie, relacja odwrotna, kiedy określona niewiedza, która dotychczas była obecna, zostaje zlikwidowana. Mechanizm znaczeniowy bazuje więc na informacji zerowej, mechanizm informacyjny - na generalnej asemantyczności. Zdanie poprzednie jest oczywiście dużym uproszczeniem, ukazuje jednak stosunkowo wyraźnie problem. Wynika z tego, że istnieją zjawiska komunikacyjne, będące natury informacyjnej lub semantycznej. Dla potrzeb kulturoznawstwa zatem obowiązuje wymóg, iż zajmuje się ono głównie zjawiskami semantycznymi, aspekty informacyjne posiadają podrzędną rolę i dotyczą raczej systemu socjalnego w proponowanej tutaj definicji (szerzej na ten temat patrz Fleischer 1990).

5.8. Metodologia kulturoznawstwa

Ponieważ konkretne metody kulturoznawcze koncyptowane muszą być w zależności od i dla konkretnego badania lub problemu, niemożliwe jest podanie zamkniętego (lub nawet fragmentarycznego) katalogu metod (por. na ten temat szerzej Fleischer 1994). Można jednak dokonać swego rodzaju typologizacji pola metodologicznego i wyróżnić dla kulturoznawstwa generalnie trzy kompleksy metod.

(i) Z jednej strony szerokie pole *badania ankietowych*, czy precyzyjniej - *ustaleń* [Erhebungen], obejmujące wszystkie te metody i podejścia, które dla rozwiązania problemu, dla sprawdzenia danej hipotezy itp. aktywizują respondentów. Reprezentatywność próby może przy tym zostać określona z uwagi na populację biologiczną czy socjalną lub też specyficznie kulturowo (z wszystkimi problemami, które zostały omówione wyżej). Można więc dążyć do odwzorowania rozczłonkowania socjalnego lub na przykład do odwzorowania stratyfikacji subkulturowej (por. Tüschau 16 1998a). W ramach tego pola metodologicznego wyróżniam trzy generalne grupy metod: a) *Ankiety*, za pomocą których stwierdza się kolektywną zgodność z uwagi na dany obiekt, manifestację systemu w określonym punkcie itp. b) *Ustalenia* [Erhebungen], służące do testowania zachowań rzeczywistych odbiorców (a nie tylko hipotetycznych lub zgola spekulatywnych, jak to ma miejsce w tradycyjnej filologii), będących nośnikami kultury, w odniesieniu do danej wypowiedzi (jej cechy, właściwości) lub innego obiektu jako oferty (= materiału, jaki jest respondentom przedkładany). c) *Eksperymenty*, za pomocą których sprawdzane są przy pomocy respondentów określone i wyprowadzone z danej teorii prognozy w odniesieniu do konkretnego obiektu kulturowego.

Różnica między tymi trzema metodami sprowadza się do sposobu podejścia do problemu i do oczekiwanej reakcji. W uproszczeniu powiedzieć można, że w wypadku ankiet stawiane jest specyficzne pytanie, a uzyskane odpowiedzi dostarczają nam poszukiwanego obiektu lub z uzyskanych odpowiedzi możliwe jest zrekonstruowanie tego obiektu, dla stwierdzenia którego ankietą została zaprojektowana. W wypadku ustaleń (przy czym oczywiście także tutaj stawiane są pytania lub zadania) chodzi o reakcję na specyficzną ofertę. Inaczej niż w wypadku ankiet, nie odpytujemy w ustaleniach zawartości kulturowo uwarunkowanego zakresu lub obszaru kognitywnego jako takiego, z uwagi na jakiś konkretny punkt, w odniesieniu do tej właśnie zawartości, lecz ustalamy (również - kulturowo uwarunkowane) kognitywne reakcje w odniesieniu do konkretnej oferty. Celem nie jest tutaj - jak w ankietach - rekonstrukcja »treści« kognitywnych, lecz ustalenie oddziaływań (skutków) w odniesieniu do specyficznej oferty, względnie do zmian dokonanych w tej ofercie. W wypadku eksperymentów natomiast chodzi o potwierdzenie lub falsyfikację sterowanych przez teorię oczekiwań, prognoz itp. Eksperymenty służą więc do tego i są tak konstruowane, by ich przeprowadzenie (w kontrolowanych warunkach) pozwalało na potwierdzenie lub obalenie hipotezy wynikającej z danej teorii przez grupę respondentów. Innymi słowy (i w uproszczeniu): Wynik eksperymentu postulowany jest od początku jako znany, przeprowadzenie eksperymentu natomiast sprawdza ten postulat i pozwala, w zależności od rezultatu, potwierdzić hipotezę lub ją sfalsyfikować i sformułować nową hipotezę. Eksperymenty są więc *procedurami sprawdzającymi*, ankiety *procedurami stwierdzającymi zgodność* a ustalenia specyficznymi *procedurami badającymi oddziaływania* (skutki). Ważną część ustaleń tworzą także *procedury manipulacji wypowiedziami* i *procedury symulacji oddziaływań*. W kulturoznawstwie pracujemy najczęściej za pomocą wypowiedzi oryginalnych, tak jak dana wypowiedź została wyprodukowana. By odpowiedzieć także na pytania dotyczące oddziaływania, warunków funkcjonowania lub manifestowania się wypowiedzi w danym systemie kultury, istnieją metody sterowanej i celowej manipulacji wypowiedzi, które stosowane są po to, by dowiedzieć się czegoś o oddziaływaniu określonych - odpowiednio manipulowanych - cech lub właściwości. Manipulując tymi cechami lub właściwościami w odniesieniu do celu badań, testowane jest przy pomocy respondentów oddziaływanie tych właściwości na tle oddziaływania wypowiedzi oryginalnych, przez co wykazać można charakter występujących odchyleń oraz

oddziaływanie manipulowanych wielkości (por. na ten temat próbę ustalenia 'literackości' w Fleischer 1999).

(ii) Pytania i problemy dotyczące historycznych (lecz tradycjonalizowanych) stanów systemu stawiane lub podejmowane są za pomocą metod z zakresu *archeologii dyskursu*. W tym wypadku możliwe są tylko pośrednie drogi analizy. Elementem pośredniczącym jest tradycjonalizowana wypowiedź lub zbiór takich wypowiedzi, z których cech i właściwości jak i zawartych w nich nastawień, wartości, norm itp. rekonstruowany jest stan danego historycznego systemu kultury. Podlegające analizie problemy mogą oczywiście być takie same jak w wypadku ustaleń, różne są tylko drogi, którymi docieramy do odpowiedzi, oraz badany materiał. Stosować można tutaj wszystkie procedury analityczne zorientowane na wypowiedzi, o tyle, o ile są one problemami kulturoznawczymi. U podstaw archeologii dyskursu leży generalne założenie, że w tradycjonalizowanych wypowiedziach zawarte są także cechy i właściwości kultury, która je swego czasu wytworzyła i która przez nie została wytworzona, oraz założenie, że wypowiedzi te są relewantne i istotne także dla teraźniejszego stanu systemu, skoro nie zostały »zapomniane«. Metodami analizy tradycjonalizowanych wypowiedzi można z jednej strony zrekonstruować przeszłe stany systemu (i na przykład ustalić ich ewolucyjny szereg a tym samym historię tej kultury), a z drugiej strony, stwierdziwszy manifestacje jej ewolucyjnych poprzedników, dowiedzieć się czegoś o charakterze aktualnego stanu kultury jako ogniwa w łańcuchu ewolucyjnym. W wypowiedziach zawarte i tradycjonalizowane są bowiem nie tylko normy i wartości danej kultury jako wydarzenia, lecz także decyzje, które do tych wydarzeń prowadziły. Badaniom podlegają więc nośniki funkcji, a celem badań jest ustalenie nośników informacji. Konkretnego katalogu metod także w tym wypadku nie można podać. Ogólnie rzecz biorąc stosowalne są wszystkie, spełniające kryteria naukowe, metody analizy relewantne dla wypowiedzi lub im odpowiadające, które pozwalają w kontekście pytań kulturoznawczych rozwiązywać także problemy. Ważny i relatywnie trudny aspekt stanowią metody wyboru tekstów lub tworzenia homogennych korpusów tekstów. Same kryteria nie odbiegają zasadniczo od stosowanych w analizie wypowiedzi aktualnych, trudne jest ich ustalenie tylko dlatego, ponieważ muszą odpowiadać tradycjonalizowanemu (a nie aktualnemu) stanowi systemu. Kryteria homogenności systemu tradycjonalizowanego muszą być zatem znane lub ustalone przed rozpoczęciem odpowiednich badań. Podejście to obowiązuje także generalnie: podstawą analizy w ramach archeologii dyskursu musi być zawsze system przesłanek tradycjonalizowanego stanu kultury.

W tym zakresie metodologicznym mieszczą się na przykład także badania słowników i encyklopedii; (stanowiąc z jednej strony obiekt badań, a drugiej źródło innych obiektów), w których zawarte są interdyskursowe ukierunkowania tradycjonalizowanych konceptów kulturowych, konstruktów wydarzeń a także odpowiednie komponenty obrazów świata. Nie tylko z uwagi na daną teraźniejszość, ale także - w wypadku słowników i encyklopedii historycznych - jako skamieliny tradycjonalizowanych stanów kultury (por. Fleischer 1997b, 1997c).

(iii) Jako trzeci generalny zespół metod wyróżnić trzeba analizy specyficznych *korpusów wypowiedzi*. Chodzi tutaj o metody, które stosować można zarówno w odniesieniu do aktualnych wypowiedzi jak i w odniesieniu do badań w ramach archeologii dyskursu. Jak i odwrotnie: do analizy korpusów wypowiedzi stosować można zarówno metody analizy zorientowane na archeologię dyskursu i na teksty aktualne jak też metody ankietowe. Ich zalety polegają na tym, że umożliwiają zarówno porównania jak i uogólnienia. Poprzez stworzenie homogennych korpusów (z jakiegokolwiek punktu widzenia i z uwagi na jakiegokolwiek właściwości i cechy) otrzymujemy możliwość, z jednej strony uogólnienia wyników dotyczących zachowania się tekstu na cały stan systemu (ze znanymi ograniczeniami), a z drugiej strony, możliwość przeciwstawienia sobie i porównania korpusów z dwóch lub z kilku kultur jednostkowych. Co z kolei umożliwić może uzyskanie wyników dotyczących właściwości ogólnego systemu kultury i pozwolić na odkrycie fundamentalnych właściwości systemów. Można także zaprojektować badania (ankiety, ustalenia i eksperymenty) dla korpusów wypowiedzi lub konstruktów wydarzeń (np. 'romantyzm'). Do grupy tej zaliczyć można także badania różnych odmian i gatunków wypowiedzi naturalnych, na temat których na razie dysponujemy tylko niewielką wiedzą. Koherencja danego korpusu wypowiedzi nie musi przy tym być wyprowadzona koniecznie z cech samej wypowiedzi, może opierać się także na innych czynnikach biorących udział w komunikacji. I tak na przykład ustalić można jako kryterium zestawienia danego korpusu instancje nadawcze, grupy odbiorców, rodzaje wypowiedzi itp., mogą to być także wielkości dyskursywne lub socjalne. Decydujące jest jednak, by podstawą analizy był względnie obszerny korpus wypowiedzi, z uwagi na tę obszerność. Gdyż to nie wypowiedź, a w każdym razie nie sama wypowiedź, jest przedmiotem analizy, lecz wielkości w niej zawarte lub wielkości, które manifestują się dopiero

(wynikają) z tak a nie inaczej dokonanego zestawienia wielu wypowiedzi. W ten sposób badać można na przykład zjawisko tzw. soundu w odniesieniu do obiektów kulturowych. Media drukowane jak *Gazeta Wyborcza* lub *Nie* (ale także wiadomości telewizyjne, serie filmowe, audycje cykliczne i podobne obiekty) posiadają swój własny, często łatwo rozpoznawalny, lecz analitycznie trudno uchwytny sound. Stworzenie odpowiednio zestawionego korpusu wypowiedzi umożliwia zbadanie tego zjawiska, reguł jego generowania, właściwości, cech itp. To samo dotyczy sposobu funkcjonowania konstruktów wydarzeń lub generowania konstrukcji wydarzeń w mediach. Także tutaj tylko korpusy wypowiedzi mogą stanowić podstawę analiz, pozwalając odpowiadać obok pytań o budowę i stan, także na pytania o rozprzestrzenienie i procesualny charakter tych obiektów. Większość, i to najciekawszych z naukowego punktu widzenia, właściwości systemu kultury pojawia się dopiero powyżej poziomu wypowiedzi.

6. Aneks: (ważniejsze) Definicje

Autorytety to nazwiska osób, nazwy instytucji itp., które w danej kulturze posiadają moc (lub taka moc może być dla nich postulowana albo założona) kulturowo i socjalnie relewantnego obiektu i które przez ich wymienienie (lub zacytowanie przypisywalnego im tekstu = cytaty autorytetowe) tak są tekstualizowane, że określony inny odcinek tekstu lub inny obiekt zamarkowany zostaje (dowartościowany, pomniejszony, zneutralizowany) w swoim znaczeniu dla trzeciego elementu (daną wartość, normę, pozycję) w określonej ramie odniesień. W sensie analitycznym ważne są trzy momenty. Z jednej strony sam autorytet i jego wybór z określonego repertuaru, z drugiej powiązany z nim lub dotyczący go obiekt oraz ponadto cel, z uwagi na który operacja ta jest przeprowadzana, to znaczy trzeci element, który przez tę operację ma być tak a nie inaczej aktualizowany. Interesują tylko te elementy, które występują w obcych kontekstach i są sfunkcjonalizowane. Innymi słowy: Jeśli na przykład w pewnym tekście przy opisie jakiejś bitwy wymieniony jest określony dowódca, to jego wzmiankowanie nie jest 'autorytetem', gdyż uwarunkowane jest przez kontekst. Jeśli natomiast przy opisie jakiegoś obiektu występuje nazwisko tego samego dowódcy, na przykład w formie 'już X wskazał na to, że...', to jego aktualizacja jest 'autorytetem'.

Cytaty autorytetowe to cytowane w brzmieniu oryginalnym lub wolnym zdania, powiedzonka, sentencje, ogólnie - odcinki tekstu, które zastosowane zostają w funkcji podkreślenia lub zbudowania pozycji, mocy autorytetu, niezależnie od tego, czy nazwisko autora jest współcytowane czy nie.

Dyskursowa lub interdyskursowa semantyzacja jest to proces generowania znaczeń, odnoszący się do specyficznych znaczeń kulturowych, zależnych od dyskursu lub interdyskursu, wychodzących poza ogólnie obowiązujące znaczenia leksykalne, to znaczy stanowiące specyficzną uwarunkowaną kulturowo nadwyżkę semantyczną danej wypowiedzi, proces, produkujący w rezultacie obiekty z oddziałującym, tradycyjalizowanym, kolektywnie zakotwiczonym, strategicznie stosowalnym znaczeniem kulturowym, takim znaczeniem, które jest istotne dla subkultur lub dla kultury jednostkowej i ich dyskursów.

Egzotyka jest rezultatem konstruktywnego dokonania, podejmowanego przez formacje kulturowe w sensie i w celu komunikacyjnym manifestującym się w dyskursach. Kryteria dla zaszeregowania danego elementu jako czegoś 'innego' pochodzą zawsze z fokalnej (własnej) manifestacji kultury, tej, w której te operacje są przeprowadzane. Podczas komunikacji dochodzi do projekcji danego wydarzenia na obowiązujący raster normalności i oszacowania jego odchylenia od tego rastru (lub zgodności z nim). Stwierdzi się, że wydarzenie przekracza dopuszczalny w danej kulturze poziom odchylenia, może zostać zdiagnozowana egzotyka. Operacje te odnoszą się do wydarzeń, które w danej kulturze także występują. Jeśli natomiast wydarzenie w danej kulturze się nie manifestuje, wtedy dochodzi do porównania ze sterowanym przez obraz świata repertuarem dopuszczalnych wydarzeń i jeśli nie mogą zostać zastosowane zaszeregowania dopuszczające asymilację, diagnozowana jest egzotyka a dane wydarzenie zostaje włączone w obszar egzotyki i w zgodzie z nim konstytuowane. W obydwu wypadkach konstatawana jest egzotyka, tyle że kryteria dokonywanych zaszeregowień są różne. W pierwszym wypadku zbadać można - z naukowego punktu widzenia - obowiązujące w danej kulturze regulacje poziomu odchylenia jak i manifestacje rastra normalności. W drugim wypadku może zostać zrekonstruowany repertuar (dopuszczalnych) wydarzeń oraz określona manifestacja oddziałujących subsystemów obrazu świata (jeśli oczywiście dysponujemy wystarczająco dużym korpusem tekstów). Sensowne jest zatem rozróżnianie wewnątrzsystemowo i zewnątrzsystemowo uwarunkowanej egzotyki. Konstrukcja wydarzeń egzotycznych jest oczywiście ogólnie rzecz biorąc zależna od manifestacji systemu kultury, to znaczy przebiega według zasad danej fokalnej kultury lub jej subsystemu. Egzotyka jest zatem zjawiskiem konstruktywnym, relacjonalnym, funkcjonalnym i sterowanym przez obraz świata, dokonaniem służącym asymilacji wydarzeń.

Pozostaje jeszcze wyjaśnienie relacji między konstruktami 'egzotyczny' a 'obcy'. Postuluję dla opozycji 'egzotyczne ### obce', która ma charakter wyłącznie kulturowy, następującą zależność: *Wszystko obce jest egzotyczne, ale nie odwrotnie*. 'Obcość' może się z jednej strony odnosić do braku danego wydarzenia (egzotyka uwarunkowana zewnątrzsystemowo), a z drugiej do stopnia jego manifestacji (egzotyka uwarunkowana wewnątrzsystemowo) w danej manifestacji kultury. Negatywny postulat, 'nie wszystko egzotyczne jest obce', odnosi się do następujących okoliczności: Obce jest coś tylko wtedy, jeśli w jakimkolwiek względzie jest relewantne dla systemu, dla istnienia i stabilności danej manifestacji kultury; egzotyczne natomiast są

wydarzenia, które nie posiadają takiej systemowej relewancji. Innymi słowy: Obszar tego, co egzotyczne zawiera określony zbiór wydarzeń, spośród których tylko pewien podzbiór jest relewantny dla fokalnego systemu kultury. Ten podzbiór obejmuje na przykład elementy uchodzące dla fokalnej kultury za 'groźne', 'niebezpieczne'. Spośród nich niektóre mogą przez procesy asymilacyjne (przez »oswojenia«) zostać przeobrażone w systemowo nerelewantne i uchodzić tym samym za egzotyczne, to znaczy nie dotyczące stanu porządku systemu fokalnego. Na obszarze egzotyki obiekty aktualizowane zostają na podstawie pojedynczych wydarzeń, szczególnych stanów rzeczy, w miejsce stereotypizujących generalizacji pojawia się egzotyzująca indywidualizacja, 'obce' lub 'egzotyczne' reprezentowane jest metonimicznie w poszczególnym, szczególnym, dziwnym.

Egzotyzmy bazują na podejmowanej przez kulturę fokalną i odsyłającej do obiektu (wskazującej na obiekt) *semantyzacji dyferencji* między manifestacją danego wydarzenia w fokalnej i w 'innej' kulturze, przefiltowanej w ten sposób, że odnosi się ona do funkcjonującej w kulturze fokalnej i przez nią utworzonej manifestacji 'innego', a nie bezpośrednio do manifestacji danego wydarzenia w 'innej' kulturze. Zakładam następującą zależność: Im większa jest aktualizowana i semantyzowana dyferencja, tym bardziej egzotyczne jest dane wydarzenie. Egzotyzmy są zatem generalnie stopniowalne. Przy zerowej manifestacji egzotyzowanego wydarzenia w kulturze fokalnej egzotyka jest największa a egzotyzm najsilniejszy. Egzotyzmy są kulturowymi funkcjonalizacjami egzotyki. Egzotyzmy są zawsze rezultatami operacji porównania. Pozwalają one manifestować się skalom normalności lub są za ich pomocą odczytywalne, nie będąc jednak normatywami. W sensie praktycznym egzotyzmy są (symbolicznymi, ikonicznymi, indeksykalnymi) znakami różnej kompleksowości, które w pierwszej linii wykazują funkcje odgraniczające system a tym samym zabezpieczające go, odpowiadają danej organizacji kulturowego obrazu świata i umożliwiają dyferencjacje specyficzne z uwagi na grupę.

Konstrukty wydarzeń. Aktualne wydarzenia realności wchodzą w różnorodnych tekstualizacjach do systemu kultury jako *wydarzenia kulturowe*, spełniają w systemie kultury określone funkcje i podlegają procesowi tradycjonalizacji. Dane wydarzenie realności konstruowane jest przy tym w zgodzie z ukierunkowaniem danego systemu. Nie wszystkie aspekty i elementy realnych wydarzeń są reprezentowane w wydarzeniu kulturowym, a te, które są reprezentowane, nie zostają włączone do systemu na podstawie jednoznacznego odwzorowania, więcej, nie muszą być nawet reprezentowane w realnym wydarzeniu. To samo dotyczy wydarzeń nie posiadających odpowiedników w realności lub wydarzeń, które ze swej strony same produkują wydarzenia realności, to znaczy posiadających wyłącznie kulturowy charakter. Obydwa warianty wydarzeń wywierają, jeśli zostaną zakotwiczone w systemie i podlegają tradycjonalizacji, wpływ na konstrukcję nowych, innych wydarzeń, które niekoniecznie muszą być z nimi związane.

Aby zapobiec nieporozumieniom, *uwaga* terminologiczna: Pojęcie 'wydarzenie' użyte zostaje tu w rozumieniu teorii systemów, a nie w jego znaczeniu medialnym (np. w wiadomościach) lub potocznym. W tym sensie 'wydarzeniami' nazywane będą na przykład nie tylko takie obiekty jak 'druga wojna światowa', 'rewolucja francuska', lecz także obiekty typu 'kapitalizm', 'komunizm' 'polityka socjalna państwa', 'upadek komunizmu' itp. Tematyzowane tutaj jednostki nazywane będą *konstrukcjami wydarzeń* (termin ten pochodzi od Notarp 1997, por. także Fleischer 1996a, 131-154).

Należy przy tym wyjść od już w systemie etabliзовanych i oddziałujących *konstrukcji wydarzeń* jak i od *mechanizmu aktualnych konstrukcji wydarzeń*. Mechanizm ten produkuje z kolei konstrukty wydarzeń, posiadające odpowiednik w realności (np. 'wojna czeczeńska', 'konferencja na rzecz kobiet' itp.), jak i wydarzenia, posiadające charakter wyłącznie kulturowy (np. 'walka o pokój'). Także etabliowane konstrukty wydarzeń dzielą się na dwie grupy, a mianowicie na wyłącznie kulturowe konstrukty wydarzeń (np. 'romantyzm', 'Bóg', 'wiek XX' (i każdy inny), święta typu 'Nowy Rok', 'Wielkanoc', itp.) oraz na posiadające odpowiednik w realności (np. 'wojna 30-to letnia'). Ponadto występują oczywiście różne formy mieszane. To, co odróżnia obydwie formy ogólne - konstrukty wydarzeń i konstrukcje wydarzeń - to faktor czasu. Konstrukty wydarzeń są już etabliowane w systemie, konstrukcje natomiast są aktualnie tworzone, jeszcze uzupełniane, aktualizowane, modyfikowane itp. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z obiektem, w drugim z procesualnym zastosowaniem pewnego mechanizmu, z którego mogą z czasem powstać obiekty kulturowe. Można przy tym zaobserwować, że większość wyłącznie kulturowych wydarzeń posiada tę właściwość, że produkują one lub pociągają za sobą skutki w realności (jak np. w wypadku świąt kościelnych lub różnych prądów typu life-style). Do tego dochodzą oczywiście semantyzacje, zależne od rodzaju danego dyskursu, w którym te konstrukty są

tworzone i funkcjonują. Wydarzenia zależne są także od dyskursu. Wyróżnić można zatem cztery relewantne klasy obiektów: a) etablowane konstrukty wydarzeń, posiadające odpowiedniki w rzeczywistości i b) etablowane kulturowe konstrukty wydarzeń, c) konstrukcje wydarzeń, posiadające odpowiedniki w rzeczywistości i d) kulturowe konstrukcje wydarzeń, które definiują następująco:

- *Konstrukty wydarzeń* - typ (a) i (b) - to kulturowo etablowane (w sensie zakotwiczone) i tradycjonalizowane wielkości, stanowiące sztywno i jasno nasemantyzowany element interdyskursu danej kultury jednostkowej (lub w odniesieniu do subkultur - dyskursu), w nim oddziałujące i samodzielnie funkcjonujące, które odzwierciedlają (dla danego systemu) w ten lub w inny, w każdym wypadku jednak w sposób zależny od systemu kultury i specyficzny z uwagi na manifestację danego systemu (a) wydarzenia, które miały rzeczywiście miejsce w rzeczywistości lub (b) wydarzenia czysto kulturowe. Równocześnie obiekty te wykazują dodatkową funkcję, mogą one zostać zastosowane do wspierania produkcji nowych konstrukcji wydarzeń lub innych konstruktyw. Jeśli zostaną tak zastosowane, wtedy sterują - obok innych czynników kulturowych - dodatkowo semantyzację innych obiektów. Nie mają one w tym procesie istotnego wpływu na zestawienie i na wybór składników obiektu, który ma być konstruowany, są one głównie odpowiedzialne za jego semantyzację, odpowiadając danemu interdyskursowi lub dyskursowi. Podlegając tym operacjom stają się równocześnie składnikami nowego konstruktu i podlegają jako takie razem z nim tradycjonalizacji. Ważną cechą konstruktyw wydarzeń jest ich *czasowa i przestrzenna rozciągłość*, ich procesualny charakter. Innymi słowy: Konstrukty wydarzeń są obiektami powstałymi z czasowo lub/i przestrzennie rozciągniętego zjawiska, odznaczającego się wysoką kompleksowością, i reprezentującymi to zjawisko w statycznym, punktowym kulturowo nasemantyzowanym obiekcie, które w systemie kultury stosowane są w celach specyficznie dyskursowych. Wyraźnie widoczna staje się ta specyficzna cecha wymiarowości, kiedy przeciwstawić jakiś konstrukt wydarzenia - jak np. 'druga wojna światowa' lub 'rewolucja francuska' - symbolowi kolektywnemu - jak np. 'samochód' lub 'miłość'. Ponadto konstrukty wydarzeń wykazują silnie zakotwiczone w systemie i równocześnie szerokie znaczenie kulturowe, różnorodnie funkcjonalizowalną więź semantyczną. W odróżnieniu od symboli kolektywnych cecha silnego nacechowania wartościującego dla konstruktyw wydarzeń nie jest relewantna. Typy (a) i (b) różnią się od siebie odniesieniem do 'realności'.

Podwójne wprowadzenie do pamięci kultury - raz jako samodzielny konstrukt a raz jako składnik innego konstruktu - podwyższa oczywiście kulturową oraz systemową stabilność etablowanego konstruktu wydarzeń, tak że sformułować można następującą hipotezę: *Im częściej dany konstrukt wydarzeń występuje jako semantyzujący i ukierunkowujący składnik innych konstruktyw w kulturowo i socjalnie relewantnych »miejscach«, tym istotniejsza jest jego rola w danej kulturze i tym silniej obciążony funkcjonalnie jest ów konstrukt. Z tego z kolei wynika następująca prognoza: Im bardziej bazalny i zakotwiczony dany konstrukt wydarzeń w interdyskursie, tym skuteczniejsze są przeprowadzane za jego pomocą operacje na innych obiektach.*

Konstrukty wydarzeń są w sensie praktycznym i analitycznym rozpoznawalne po tym, że w procesie konstrukcji wydarzenia związane są one w sensie tematycznym - niekoniecznie jednak z uwagi na treść - z nowym, konstruowanym właśnie wydarzeniem. W tekstualizacjach obserwować można często, że brak jest w nich bezpośredniego i wiążącego związku z tematyzowanym właśnie obiektem. Stwierdzalna jednak jest zgodność w kulturowej semantyzacji obydwu obiektów - konstruktu wydarzenia i konstruowanego nowego wydarzenia. Ponieważ konstrukty wydarzeń posiadają jednoznaczny i etablowany semantyzację w systemie kultury, wykazują one zdolność, narzucania własnej semantyzacji ukierunkowaniu nowych obiektów, przedstawiając je tym samym 'w słusznym świetle'. Etablowane konstrukty wydarzeń wspierają przeprowadzane na danym obiekcie operacje i pozwalają, widzieć ów obiekt przez okulary danego dyskursu w zgodzie z tym dyskursem. Ponieważ konstrukty wydarzeń semantyzują liczne inne obiekty, mogą one stwarzać - łącząc je ze sobą - usieciowione i współzależne więzi, subsystem konstruktyw kulturowych funkcjonalizowalnych w różnych kontekstach.

- *Konstrukcje wydarzeń* - typ (c) i (d) - są kulturowymi mechanizmami konstrukcyjnymi i semantyzacyjnymi, które w rezultacie ich zastosowania prowadzą do produkcji nowych konstruktyw wydarzeń. Etablowane konstrukty wydarzeń danej kultury jednostkowej lub subkultury spełniają w tym procesie istotną i ukierunkowującą funkcję dla rezultatu tego procesu. Konstrukcje wydarzeń odbywają się zarówno w komunikacji pośredniej (wprowadzonej do pamięci) jak i bezpośredniej (live). Typy (c) i (d) różnią się odniesieniem do 'realności'.

Czymś innym jest oczywiście kulturowa relewancja danych konstruktów i konstrukcji. Konstrukcje wydarzeń posiadają cel integrujący wpływy wchodzące w system z zewnątrz lub internalizujący wewnętrzne fluktuacje systemu dla systemu, lokując je w obszarze normalności (lub w innym) i wyposażając wydarzenie w rolę, pozycję w hierarchii systemu oraz w funkcję dla systemu. Konstrukty wydarzeń zależne są ponadto od stratyfikacji kultury i dyskursów; niezależne od tych czynników są natomiast konstrukcje wydarzeń, które w każdym dyskursie i w każdym subsystemie kultury oddziałują w ten sam sposób. Zróżnicowane są tylko konstrukty wydarzeń.

Kulturowe procedury semantyzacyjne to mechanizmy w obrębie danego systemu kultury, według których podlegające systemowej integracji wydarzenia pierwszej rzeczywistości (= realności) i produkowane przez kulturę wydarzenia drugiej rzeczywistości wyposażane są w *znaczenia kulturowe*, w wiązki znaczeń sfunkcjonalizowane w tym systemie i dla tego systemu stosownie do stanu jego organizacji. Znaczenia te nadbudowują co prawda na leksykalnych, nie są one jednak do nich bez reszty sprowadzalne. Stanowią tę wiązkę właściwości, która decyduje o tym, jak obiekty (np. realne wydarzenia) i zjawiska drugiej (lub pierwszej) rzeczywistości wyposażane są w danej manifestacji kultury w specyficzne dla tej manifestacji znaczenia. Procedury semantyzacyjne współdecydują o tym, jakie znaczenia w systemie i przez system są dopuszczane a jakie nie są dopuszczane, i jak te, które są dopuszczane, integrowane są w system. Same procedury ukierunkowują się według produkującego je mechanizmu, jako który traktuje regulatyw 'obrazu świata'.

Liczby kulturowe to występujące w wypowiedziach, nie konkretyzowane bliżej wyrażenia, określające i charakteryzujące liczbę elementów, faset, implikacji itp. danego obiektu kulturowego (np. miliony, tysiące, masy, 10.000 itp.). Służą one z jednej strony do określenia wielkości a z drugiej - pozycji, ważności, mocy jakiegoś wydarzenia wewnątrz danej kultury, wspierając przez to semantyzację tego wydarzenia, to znaczy wyposażając rezultat generowania znaczenia w pozycję w obrębie danej kultury, której wydarzenie to bez owych operacji by nie posiadało, lub istniałoby niebezpieczeństwo, że pozycja ta przez odbiorcę mogła by nie być rozpoznana.

Konkretne liczby kulturowe to używane w wypowiedziach w celach dyskursowych precyzyjnie podane liczby, charakteryzujące jakiś obiekt kulturowy i podkreślające jego znaczenie dla danej kultury. Konkretne liczby kulturowe posiadają funkcję podkreślania, poprzez precyzyjność podawanych liczb, konieczności tradycjonalizacji danego wydarzenia. Tradycjonalizacja konkretnej liczby zabezpiecza z jednej strony tradycjonalizację samego wydarzenia (podwójne wprowadzenie w pamięć) a z drugiej określa pozycję jego znaczenia dla danej kultury.

Metafory kulturowe obejmują środki stylistyczne (metafory, metonimie, synekdochy) odnoszące się do relewantnych kulturowo obiektów, takich obiektów, które dla danej manifestacji kultury przedstawiane są jako charakterystyczne, ją określające, typowe itp. (np. perła północy). Pod pojęciem metafor kulturowych rozumiane są także symbole kolektywne w definicji Linka, przy czym przyporządkowanie odbywa się według pierwszego kryterium Linka (por. Link 1983), to znaczy przynależności metaforyzującego elementu do koherentnego specyficznie kulturowego pola semantycznego, na przykład - w odniesieniu do pola 'ciało' - 'zielone płuca Polski', 'serce miasta'.

Nazwiska, nazwy (znaki ikoniczne) to występujące z funkcją sygnału (najczęściej w obcych kontekstach) znaki o charakterze ikonycznym lub indeksykalnym, które w danym kontekście wykazują inną funkcję, niż nienacechowane (transparentne) nazwanie, podanie lub scharakteryzowanie odnoszącego się do realności obiektu, miejsca, osoby lub nazwy produktu, taką funkcję, która ukierunkowuje semantyzację innych obiektów. Decydujące jest przy tym, że nazwiska, nazwy lub znaki ikoniczne wykazują zamanifestowane znaczenie kulturowe lub takie znaczenie może im zostać przypisane.

Normalność to niereflektowane, lecz na danym poziomie systemu ogólnie stosowane, akceptowane i obowiązujące mechanizmy (reguły, procedury, schematy) semantyzacyjne oraz za ich pomocą konstruowane i odpowiednio filtrowane składniki zjawisk kulturowych lub same zjawiska, obowiązujące jako swego rodzaju konsensus, przyjmowane »milcząco«, nie stawiane pod znakiem zapytania, osadzone i zakotwiczone w obszarze kolektywnym i funkcjonujące jako (stosowane implicytnie lub eksplicytnie) wzorzec przy wartościującym, normującym,

hierarchizującym, ustalającym interdependencje i zabezpieczającym system zaszeregowaniu pozostałych elementów. Ponieważ składniki te i powodujące je tak a nie inaczej mechanizmy semantyzacyjne są akceptowane, nie muszą być reflektowane, co - patrząc systemowo - daje korzyści z uwagi na sprawność systemu.

Normatywy są to podlegające procedurom normalizacyjnym elementy wypowiedzi, w których wyraża się 'normalność' i obowiązujące dla niej semantyzacje i wzorce. Normatywy to obiekty, poprzez które pewien specjalny kulturowy obszar systemu zostaje ustalony jako 'normalny', w ten sposób, że inne zjawiska muszą się według niego orientować, aby tak a nie inaczej zostać wprowadzone w dany system kultury. Normatywy to obiekty, które muszą być w stanie wykazywać przydatność do manifestowania wzorców, tworzenia wzorców normalizujących i zastosowania do nich procedur normalizacyjnych. W sensie pragmatycznym podać można następującą regułę: *Normatywy dyferencjują wartościująco*. W dane kognitywne i komunikacyjne kontinuum prowadzone zostają wartościujące dyferencjacje, przy czym jedna strona dyferencji - najczęściej ta, która jest zmanifestowana - oddaje 'normalną', a druga strona - najczęściej implicytna, ta, którą należy zrekonstruować - oddaje obszar 'odbiegający od normalności', 'nie-normalny', a mianowicie postulatywnie lub usytuowany tak, jakby był rzeczywiście dany. Normatywy pozwalają ponadto, i tak też są stosowane, nie nazywać konkretnej manifestacji tego, co normalne (prawdziwe, właściwe, słuszne, jedynie słuszne itp.), tego, co ma się na myśli. Znajomość tego co normalne, jest tym samym powinnością odbiorcy, tak że za pomocą normatywów równocześnie może być odpytywana przynależność partnerów komunikacji do danego systemu. Z punktu widzenia systemu językowego normatywy to rzeczowniki, przysłówki, przymiotniki jak i zawierające je bardziej kompleksowe formy (zdania, syntagmy, np. określone frazeologizmy, powiedzonka, w tym przysłowia) i wyrażenia tworzone ad hoc. Dają się przy tym wyróżnić przynajmniej dwie klasy normatywów (w nawiasie ich typowe formy): a) *normatywy elementarne* (normalne, prawdziwe, prawidłowe itp. x) oraz b) *normatywy ustrukturyzowane* (każdy przecież wie, że; wszyscy jesteśmy zdania, że, wiadomo, iż itp.).

Opozycje to wszystkie przeciwstawienia dwóch lub kilku elementów, obiektów itp., niezależnie od tego, czy elementy te lub obiekty są według własnej kompetencji, według kryteriów danej manifestacji kultury potocznie uznawane za opozycję. Wychodzę (zgodnie z perspektywą nauk przyrodniczych) z założenia, że opozycje są obiektami czysto kulturowymi (epistemologicznie - wzorami myślenia), nie posiadającymi odpowiedników w rzeczywistości. Rozróżniam przy tym między *opozycjami etablowanymi* (np. 'dzień i noc') i (konstruowanymi najczęściej ad hoc w określonych celach) *opozycjami funkcjonalnymi*, takimi, które w danym zastosowaniu spełniają funkcję opozycji, niezależnie od tego, czy przeciwstawione sobie elementy według naszej (językowej lub kulturowej) kompetencji, to znaczy 'potocznie' uznawane są za opozycje czy też nie. *Opozycje globalne* odnoszą się do przeciwstawień powyżej poziomu zdania lub syntagmy strukturyzując większe odcinki tekstu. Chodzi tutaj o (oddalone) opozycje wewnątrztekstowe (w przeważającej części funkcjonalne).

Perspektywa przedstawiania odnosi się do środków językowych, które charakteryzują zastosowany przez nadawcę w zgodzie z jego subkulturą punkt widzenia na dany kulturowo relewantny obiekt. Chodzi tu o takie środki jak ironia, dystansowanie się, stawianie pod znakiem zapytania, potwierdzenie, zgodę na coś, zaznaczenie (odmiennego) zdania itp.

Porównania to dwa (lub więcej) sprzężone(-nych) ze sobą elementów lub obiektów, dla których - w jakimkolwiek względzie lub też generalnie - postulowane jest podobieństwo, przy czym jeden z elementów stanowi *bazę porównania* a drugi *dodatek porównania*. Z analitycznego punktu widzenia ważne są zatem trzy punkty: Z jednej strony generalnie wzgląd, z punktu widzenia którego istnieje (lub postulowane jest) podobieństwo, to znaczy ten aspekt danego elementu (lub całego obiektu), dla którego obowiązuje operacja porównania, z drugiej kryteria wyboru dla ustalenia bazy porównania i ich korelacja z kryteriami wyboru dla ustalenia dodatku porównania, a ponadto moc, siła przekonywania i oddziaływanie porównania, z których to elementów rekonstruowalne są nastawienia dyskursowe, strategiczne cele porównania itp. Jeśli chodzi o formy i funkcje porównań, obowiązują te same ustalenia jak dla opozycji.

Prewentywy to środki językowe służące do zapobiegania dyskursowo relewantnym operacjom, same stanowiąc taką operację. Najczęściej prewentywy stosowane są przy zapobieganiu stereotypom, w ten sposób jednak, że stereotyp pozostaje w danym tekście nadal rozpoznawalny, siła jego oddziaływania jednak zostaje osłabiona lub zniwelowana. Przez zastosowanie prewentywów

zaznaczone może też zostać - z punktu widzenia nadawcy - nieuzasadnione użycie danego obiektu, na przykład stereotypu, według motto: 'Moje/nasze zdanie to nie jest', czym na przykład wprowadzone może zostać w tekst interdyskursowy określone nastawienie subkulturowe lub indywidualne lub też określone nastawienie indywidualne może zostać przedstawione jako subkulturowe. W sensie praktycznym chodzi tutaj o wyrażenia typu *prawie*, *często*, *większość*, *mniejszość*, *niektórzy* itp., np. 'prawie wszyscy Polacy sądzą, że...'. Generalnie prewentywy stosowane są w odniesieniu do większości obiektów kulturowych, najczęściej prewentywowane są stereotypy, normatywy i opozycje. Prewentywy sygnalizują ponadto, ponieważ mają czemuś zapobiec, znajomość obiektu, któremu mają zapobiegać, ze strony nadawcy, to znaczy na przykład funkcjonowanie stereotypu w danej kulturze jak i jego zdolność dyferencjacji (z uwagi na tematyzowany obiekt).

Procedury normalizacyjne to kolektywnie, czyli intersubiektywnie generowane i oddziałujące mechanizmy, odpowiedzialne za semantyzację danego - podlegającego procedurom semantyzacyjnym - wydarzenia kulturowego lub innego obiektu jako czegoś 'normalnego', należącego do obszaru 'normalności'. Normalizacja podejmowana jest zarówno wprost (np. za pomocą prostych środków, jak pojedyncze słowa) lub nie wprost (np. za pomocą kompleksowych powiązanych z nimi konstruktów wydarzeń).

Skalowania to regulatywne subobszary procedur normalizacyjnych, które decydują o wewnętrznej hierarchii elementów w obszarze 'normalności' i ich interdependencji. Składniki 'normalności' dane są w usieciowionym, sprzężonym zwrotnie hierarchiczno-inderdependentnym subsystemie, w uskalowanej strukturze. Skalowania utrzymują i regulują pozycję jakiegoś elementu w systemie w danym punkcie czasu. Są one generalnie wiariabilne i podlegają fluktuacjom, czyli zależne są od czasu. Jeśli jakieś aktualne wydarzenie lub inny obiekt wchodzi w system kultury, zostaje ono zintegrowane w istniejący system, stosownie do aktualnie obowiązujących skalowań, uplasowane w tym miejscu, które przez dany system kultury do tego celu jest przewidziane, by spełniać relewantne dla systemu funkcje (w pozytywnym lub negatywnym względzie). Raz wszedłszy do systemu tworzy ono jego element i wpływa na nowe wydarzenia, jak i podlegać może wpływom z ich strony.

Stereotypy są uwarunkowanymi kulturowo konstruktywnymi koincydencjami i konwergencjami obserwacji o charakterze kolektywnym, z jednej strony sterowanymi i socjalizowanymi przez procesy prawdopodobieństwa, a z drugiej motywowanymi strategicznie i z uwagi na zachowanie i odgraniczenie systemu. Są to na podstawie nienaukowych kryteriów kognitywnie stypizowane i typizujące obiekty, służące do osiągnięcia funkcjonalnego, strategicznego, dyskursowo ukierunkowanego i dyskursowo ustalonego uogólnienia w danej manifestacji kultury. Stereotypy wymagają przy tym dwójakiej legitymizacji: muszą (z uwagi na ich skuteczność) wystarczająco często występować i tym samym być stwierdzalne, oraz muszą spełniać funkcje zabezpieczające, odgraniczające lub dyferencjujące w ramach danego systemu kultury. Reguła pragmatyczna: *stereotypy uogólniają, po to, by znosić (unieważniać) dyferencjacje, w celu umożliwienia wypowiedzi na temat wynikłej dopiero z tego uogólnienia klasy obiektów w taki sposób, który bez tego uogólnienia - na poszczególnych elementach tworzonej klasy - nie byłby możliwy lub byłby kulturowo nierelewantny*. Dopiero cel takiego uogólnienia tworzy zatem kulturowo relewantny i kolektywnie funkcjonujący obiekt. Decydująca w tym procesie jest zatem jakość (nieodpartość, możliwość wyjaśnienia/przedstawienia, moc przekonywająca, prawdopodobność, możliwość przeforsowania) powstałej z uogólnienia klasy (określenia klasy). Klasa ta musi być - z punktu widzenia jej kulturowej lub/i socjalnej relewancji - bardzo stabilnie utworzona. Badać zatem należy kryteria i zastosowane metody tworzenia klas, a nie tylko sam obiekt lub samą klasę. Wytworzenie takiej klasy wzmacnia działanie danej wypowiedzi, stanowi o jej strategicznym sensie i charakterze. Samo uogólnienie nie jest przy tym decydujące (jest ono konieczne, ale nie wystarczające), lecz współgra między dwiema operacjami, między uogólnieniem i znoszeniem dyferencjacji, przy czym druga operacja staje się skuteczna i rozpoznawalna dopiero przez zastosowanie *atrybutywnego elementu dodatkowego*. Tak na przykład zdanie 'Wszyscy Polacy mają paszport' nie zawiera stereotypu, ponieważ zastosowane w nim uogólnienie (wszyscy Polacy) nie jest tego typu, że znoszona jest jakaś dyferencja. Zdanie 'Wszyscy Polacy kradną/są gościnni' zawiera natomiast stereotyp, gdyż podjęte w nim uogólnienie służy właśnie znoszeniu dyferencjacji. Ukierunkowanie to wyznaczane jest przez drugi, atrybutywny element (kradną/są gościnni) i sformułowanie to staje się tym samym stosowne dyskursowo. Zdanie podane jako pierwsze nie jest - bez dalszych operacji - stosowne dyskursowo (chyba, że zastosowane

zostanie na przykład w takim kontekście, że otrzyma sens dyferencjujący między 'Polakami' a 'Nie-Polakami'). Kolejną właściwość stereotypów scharakteryzować można następująco: Stereotypy wykazują właściwości zdań egzystencjalnych (jednostkowych) postulując równocześnie, a mianowicie milcząco, charakter zdań ogólnych (prostych), niezależnie od tego, czy językowo rzeczywiście przyjmują formę zdań ogólnych lub nie.

Atrybutywny element dodatkowy jest konstruktywnym rezultatem statystycznie i kulturowo uwarunkowanego jaskrawego (niezwykłego), możliwego do zarejestrowania, działania lub/i komunikowania poddanego stereotypizacji obiektu, które za pomocą czterech wzorów porządku, wartości oraz właściwości i cech generujących danego systemu kultury zostaje wzmocnione lub osłabione. Przyczyny i kryteria 'jaskrawości' (niezwykłości, rejestrowalności) dostarczane są przez przeprowadzającą te operacje kulturę.

'Statystycznie jaskrawy' oznacza w tym kontekście (w odniesieniu do grup społecznych), że 'jednostki danej out-group' manifestują - z punktu widzenia socjalnie lub/i kulturowo relewantnej 'in-group' - określone właściwości, cechy, działania, lub takie właściwości, cechy lub działania ze specyficznie kulturowych powodów (np. dyskursowo taktycznych lub strategicznych) i dla takich samych celów mogą im przez tę 'in-group' zostać przypisane. Liczba 'jednostek', które aktywizują i aktualizują odpowiednie właściwości, nie jest w tym wypadku relewantna, decydujące jest, że ekstrapolacja (uogólnienie) właściwości lub cech na tworzoną klasę jest możliwa i znajdzie naśladowców. Ważne są ponadto uwarunkowane kulturowo jaskrawe właściwości, które są uznawane (lub możliwe jest ich uznawanie) za jaskrawe na podstawie manifestacji systemu fokalnego przy ocenie innego systemu, z perspektywy fokalnego katalogu norm i wartości.

[Podkreślone w poprzednich zdaniach słowa 'jednostki', 'in-group' itp. nie odnoszą się oczywiście do rzeczywistych ludzi lub grup, lecz - w zgodzie z zaproponowaną tutaj definicją - do wielkości kognitywnych, konstruktywnych.]

Jeśli zdefiniować stereotypy jako relacjonalnie-funkcjonalną i równocześnie dwudzielną wielkość, to konieczne jest pewne terminologiczne ustalenie. Opisywane zjawisko składa się z dwóch elementów, (a) z *uogólnienia* i (b) z *atrybutywnego elementu dodatkowego* (nazywanego dalej atrybutem), który ze swej strony wykazuje dwie funkcje. Z jednej strony (b₁) charakteryzuje uogólnienie jako relewantne wobec obiektu (znoszenie dyferencjacji), a z drugiej (b₂) wprowadza konkretne semantyczne wypełnienie, dyskursowe ukierunkowanie obiektu. Możliwe jest zatem określanie obydwu elementów - (a) i (b) - wspólnie jako stereotypu, lub też nazywanie uogólnienia (a) 'stereotypem', a drugiego elementu (b) 'atrybutem'. W zgodzie z podjętymi wyżej ustaleniami definicyjnymi jak i z ogólnym ukierunkowaniem teorii, wydaje mi się być korzystniejsze, optowanie za drugą możliwością i nazywanie 'stereotypem' tylko uogólnienia, to znaczy czysto językowo uwarunkowanej cechy. Decyzja ta posiada - w obliczu innych możliwości - kilka zalet. W sensie analitycznym łatwiejsze staje się typologizowanie tak rozumianych stereotypów, ponieważ typologia podjęta może zostać na podstawie pierwszego (niezmienne) elementu, tak że z danej klasy stereotypów (np. 'Polacy') można wyprowadzać różnorodne, zorientowane na określony dyskurs subklasy, przez co można pokazać, jak ten sam obiekt (stereotyp) w różnych dyskursach różnie jest semantyzowany, czyli atrybutowany, co z kolei wskazuje na jego odmienne funkcje w różnych dyskursach. Przy analizie jakiegoś korpusu tekstów pokazać można, jak wysoki jest udział stereotypowo sfunkcjonalizowanych zastosowań jakiegoś wyrażenia, a jak wysoki jest udział neutralnych, to znaczy nie sfunkcjonalizowanych użyć. W ten sposób dowiedzieć się można, jakie sformułowania językowe są szczególnie przydatne do stereotypizacji, a które tę funkcję spełniają rzadko lub nie spełniają jej wcale. Ponadto decyzja ta pozwala (na początku analizy) abstrahować od treści stereotypu, zapobiegając w ten sposób lepiej ideologicznemu nastawieniu analizy, pozwala także bardziej przejrzysto typologizować atrybuty. Równocześnie lepiej obserwować można, które atrybuty lub klasy atrybutów szczególnie często korelują z jakimi stereotypami (elementami uogólniającymi), co z kolei mówi coś o charakterze stereotypów.

[Postulowana przez Quasthoff (1973, 244) nie występująca przy stereotypach możliwość weryfikacji i falsyfikacji, da się co prawda odnieść do stereotypów (jeśli chodzi o weryfikację, tylko wtedy, kiedy zapomnimy w tym momencie o Popperze), nie może jednak zostać uznana za cechę dystynktywną, gdyż właściwość tę wykazują także liczne inne obiekty kulturowe i językowe.]

Wzorce normalizacyjne to takie, produkowane przez procedury normalizacyjne, zależne od manifestacji systemu filtry, które decydują o przyjęciu (wchłonięciu) jakiegoś wydarzenia w dany system kultury w obszarze 'normalności' lub jego odrzuceniu. Nie są one dane jako obiekty bezpośrednio stwierdzalne (obserwowalne), lecz manifestują się wyłącznie poprzez swoje

oddziaływania, dają się rekonstruować tylko z ich oddziaływań (skutków). Musimy o nich zatem wnioskować. Jedną z metod, umożliwiających to z dużą sprawnością, są porównawcze analizy międzykulturowe tego samego obiektu. Wzorce decydują więc tylko o dopuszczalności określonego obiektu w obszarze normalności danego systemu kultury lub jednego z jego subsystemów, nie mówią jednak jeszcze nic - w wypadku przyjęcia - o jego pozycji, roli lub funkcji w systemie, do tego służą skalowania.

7. Leksykon podstawowych pojęć teorii nauki (commonsense i konstruktywizm)

- ⇒ **Abdukcja** (według Peirce'a). Zakładamy, że G to zdanie generalne, S - specjalizacja (rozszerzenie), R - rezultat, oraz że obowiązuje warunek - 'z dwóch ogniw danych wnioskujemy o ogniwie brakującym'. W rezultacie powstają trzy możliwości: a) *dedukcja* = $G \wedge S \rightarrow R$, b) *indukcja* = $S \wedge R \rightarrow G$, c) *abdukcja* = $R \wedge G \rightarrow S$ (gdzie $\wedge$ = 'i', konjunkcja; $\rightarrow$ = 'jeśli, to', implikacja). Punktem wyjścia abdukcji jest rezultat i zdanie generalne, z których wnioskuje się o specjalizacji (rozszerzeniu). Ze znajomości rezultatu oraz danej hipotezy wnioskujemy o przyczynie danego rezultatu. Dedukcja jest wnioskowaniem analitycznym, indukcja i abdukcja to wnioskowana syntetyczne (por. Braun/Rademacher 1978, 13). $\Rightarrow$ dedukcja i indukcja.
- ⇒ **Aksjomaty** to samoewidentne, nie wątpliwe, oczywiste prawdy analityczne, sądy (najczęściej wynikające z oglądu), to zdania, które w danym systemie przyjmowane są za prawdziwe lub obowiązujące bez ich dowodzenia (w systemach aksjomatycznych), z których wyprowadzane są pozostałe zdania. Aksjomaty to (w tradycyjnym rozumieniu) przekonujące, trafiające do przekonania zasady lub ewidentne sądy. D. Hilbert wprowadza nowoczesną aksjomatykę: Użyte w aksjomatach terminy pierwotne zostają wyprowadzone dopiero przez same aksjomaty. Terminy te (terminy pierwotne specyficzne/swoiste systemu aksjomatów) zostają implicytnie zdefiniowane przez system aksjomatyczny. Systemy aksjomatów dopuszczają różne interpretacje.
- ⇒ **Aksjomatyka**. Pod pojęciem tym rozumiemy "rekonstrukcję zbioru wyrażań danego pola nauki jako systemu dedukcyjnego, umożliwiającego logiczne wyprowadzanie z części tych wypowiedzi, z aksjomatów, za pomocą określonych reguł wnioskowania pozostałych wypowiedzi, teoremy" (Braun/Rademacher 1978, 74). Teoremy (twierdzenia, tezy systemu) - zdania których można dowieść.
- ⇒ **Decyzja** $\Rightarrow$ zdarzenie i decyzja
- ⇒ **Dedukcja**. "Dedukcją ogólnie nazywamy pewną formę argumentacji, podczas której z danych wypowiedzi (przesłanek, założeń, hipotez) przechodzi się przy zastosowaniu reguł do innych wypowiedzi (konkluzji, tez), przy czym stopień zawartości informacji konkluzji nie wychodzi ponad stopień zawartości informacji przesłanki. Transformacja taka nazywana jest także wnioskiem dedukcyjnym. Wniosek dedukcyjny jest ważny (obowiązuje), jeśli wszystkie przesłanki są prawdziwe a reguły transformacji są poprawne" (Braun/Rademacher 1978, 110). Dedukcja $\approx$ wnioski z ogólnego do szczególnego.
- ⇒ **Definicje i rodzaje definicji**. Definicja to reguła (zasada) zamiany definiowanego wyrażenia przez inne. Zdanie A danego języka przedmiotowego definiuje n -wymiarowe pojęcie relacyjne w odniesieniu do słownika, składającego się ze zbioru P . Definiowanie jest konieczne, by "uzyskać efektywnie dyskutowalne pytania z perspektywą na jednoznaczne rozwiązanie problemów" (Essler 1982, 67). Definicje muszą być praktykowne. Rozróżniamy następujące rodzaje definicji:
 - a) *definicje eksplicytne* "to tożsamości [Identitäten] tego rodzaju lub zdania, które są z nimi logicznie ekwiwalentne" (Essler 1982, 65).
 - b) *definicje kontekstowe* "to ustalenia pojęć, poprzez które intensja danego wyrażenia określana jest za pomocą zdania składowego i które nie są logicznie ekwiwalentne z tożsamością wymienionego wyżej rodzaju" (Essler 1982, 65).
 - c) *definicje częściowe i warunkowe*, "w odniesieniu do nich tożsamość lub ekwiwalencję poprzedza (określony) warunek, tak że dane pojęcie zdefiniowane jest tylko częściowo, to znaczy dla wypadku, iż warunek ten jest spełniony" (Essler 1982, 65).
 - d) *definicje operacyjna* (wchodzą w skład częściowych) odnoszą się "do stosunku między realizacją warunku danego testu a obserwacją rezultatu. (...) Jeśli dany obiekt poddany zostanie określonym testom, to posiada on daną cechę dokładnie wtedy, kiedy rezultat testu przebiega pozytywnie" (Essler 1982, 66). Definicje tego typu stosowane są często w naukach doświadczalnych [Erfahrungswissenschaften].
 - e) *definicje rekursywne* - najpierw tworzone jest pojęcie dla zdań elementarnych a potem jest ono przenoszone na wypowiedzi złożone. Definicje te stosowane są często w naukach formalnych.
 - f) *definicje implicytne* - pojęcia danej teorii sprowadzane są do niewielu pojęć podstawowych.
 - g) *definicje przyporządkowujące* to metajęzykowe wypowiedzi, przyporządkowujące podstawowe pojęcia danej teorii określonym jednostkom. Mamy tu do czynienia ze swego rodzaju interpretacją.

- h) *definicje wskazujące* - pojedyncze pojęcia definiowane są przez wskazanie na obiekty (np. pokazywanie), wykazujące daną właściwość. Jeśli dokonuje się tego za pomocą języka naturalnego, mamy do czynienia z eksplikacjami pojęć.
 - i) *definicje nominalne* - "jeśli wprowadzane przez nie pojęcie wybrane zostało względnie dowolnie i bez większych problemów może zostać zastąpione przez inne" (Essler 1982, 69). Definicje te są zawsze prawdziwe i nigdy fałszywe; per definitionem. Definicje nominalne to ustalenia językowe. Dłuższe wyrażenie (*definiens*) zastępowane jest krótszym (*definiendum*), relacja między nimi ustala równoznaczność znaczeniową względnie synonimiczność. Ich jedynym celem jest skrót językowy. Definicja nominalna musi zawierać dwa różne wyrażenia: *genus proximum* (wyższe pojęcie gatunkowe) i *differentia specifica* (specyficzna cecha gatunku/rodzaju). Obydwa nie zawsze jednak muszą być obecne, np. w wypadku pojęć określających właściwości. Ich podgrupę tworzą definicje użytkowe: nie są definiowane izolowane wyrażenia, lecz wyrażenia jako składniki całych zdań, podaje się tutaj regułę przedkładu. Taka definicja nie wypowiada się na temat egzystencji danego obiektu.
 - j) *definicje realne* - to taka forma definicji, w której podana wyżej zamiana dowolna nie jest dopuszczalna. Są to definicje zdeterminowane analitycznie, o ich jakości decyduje się za pomocą analizy pojęć, które w niej występują. Na przykład: 'Człowiek jest istotą rozumną'; analizuje się 'człowiek', 'rozumny', 'istota', i jeśli analiza wykazuje przystawalność, wtedy zdanie się sprawdza. Definicje realne to wypowiedzi o istocie przedmiotów. Definicje realne występują jako a) analiza znaczeń - znane pojęcie analizowane jest z uwagi na swoje komponenty i b) analiza empiryczna - podawane są warunki konieczne i wystarczające dla danego zastosowania, warunki te wynikają jednak z empirycznie sprawdzalnych praw.
- ⇒ **Deficyjne kryteria i reguły:**
- a) *Kryterium eliminowalności* (Blaise'a Pascala): Definicja musi umożliwiać eliminowalność. 'Eliminowany' oznacza relację trójwymiarową: A gwarantuje eliminowalność w odniesieniu do pojęcia relacjonalnego z uwagi na słownik.
 - b) *Kryterium nie-kreatywności* (Stanisława Lesniewskiego): Definicje muszą być nie-kreatywne, nie mogą być twórcze i "nie mogą twierdzić nowych związków między właściwościami i relacjami określanymi przez pojęcia podstawowe, w odróżnieniu od aksjomatów, od których się tego oczekuje." Aksjomat jest kreatywny, gdyż istnieją zdania C i E, w których n-wymiarowe pojęcie relacjonalne (definiowane słowo) się nie pojawia, "tak że co prawda z C nie wynika jeszcze logicznie E, lecz z C przy uwzględnieniu A zdanie E jest dedukowalne" (Essler 1982, 83). Ponadto definicje muszą być wolne od 'błędnego koła', niesprzeczne oraz musi istnieć przedmiot spełniający definiens i być jedynym, który go spełnia.
- ⇒ **Deskryptywny** ⇒ preskryptywny/deskryptywny
- ⇒ **Determinacja i wolność.** Prawdopodobieństwo i prawidłowości statystyczne nie są "wyrazem naszej niewiedzy, lecz obiektywnej nieokreśloności samych procesów" (Speck 1980/I, 132). Przesłanką wolności jest zatem obecność co najmniej dwóch alternatyw. Mamy przy tym do czynienia z prawami deterministycznymi i statystycznymi. "Istotna różnica nie leży w empirycznej sprawdzalności, lecz tylko i wyłącznie w niesprawdzalnej ocenie prawdopodobieństwa: W pierwszym (statystycznym) wypadku uważamy pojedynczy pomiar, zupełnie nie mieszczący się w ramach praw, za możliwy, lecz w najwyższym stopniu nieprawdopodobny, podczas kiedy w drugim (deterministycznym) wypadku odbiegający pomiar musimy traktować albo jako błąd pomiaru albo wręcz jako obalenie lub niestosowalność prawa" (Speck 1980/I, 137).
- ⇒ **Dyskurs** (według Foucault). "Foucault definiuje 'dyskurs' jako 'zbiór wypowiedzi, należących do tego samego systemu formacyjnego'. Sformułowanie językowe jest 'wypowiedzią' pod warunkiem, że opisywalne jest ono jako rezultat 'dyskursywnej praktyki'. Praktyka ta nie jest ani czynnością danego podmiotu, ani lingwistycznym kodem, za pomocą którego możliwe byłoby tworzenie dowolnie wielu konkretnych wypowiedzi, lecz zespołem 'reguł', umożliwiających dyskurs jako skończony zbiór rzeczywiście sformułowanych sekwencji językowych. Odnajdywanie takich reguł, jest przedsięwzięciem analizy dyskursu. [Reguły te] ustalają formację (= układ) przedmiotów, do których dyskurs może się odnosić, pozycje podmiotu, które w jego ramach mogą zostać zajęte, pojęć, które w jego ramach mogą zostać zastosowane, oraz teorii lub 'strategii', które go kształtują. Dyskursy danej epoki muszą być zorganizowane według tych reguł, by nie wyłączyć się z zakresu tego, co jest możliwe do powiedzenia/wypowiadalne, to znaczy np. otrzymać kwalifikacji 'szaleństwo'. Całość faktycznie formułowanych w danej epoce dyskursów Foucault określa jako jej 'archiwum'. Jako

'Historyczne Apriori' zawiera 'całość reguł, charakteryzujących daną praktykę dyskursywną" (Kammiller 1992, 630).

- ⇒ **Eksperyment i obserwacja.** "Eksperyment to realizacja układu doświadczalnego, składającego się ze swej strony z kombinacji procedur pomiarowych" (Essler 1982/III, 139), eksperyment musi być dowolnie często realizowalny. "Obserwacje orientują się również na określone przepisy, są więc również urzeczywistnieniami takich przepisów i tym samym teoretycznie (...) nie różne od eksperymentów; gdyż każda obserwacja to zaszeregowanie obiektów w klasy podobieństw" (Essler 1982/III, 140). Podobną definicję podaje Speck (1980/I, 211): Eksperyment to "systematyczna obserwacja systemów z uwagi na fenomen podlegający wyjaśnieniu, z możliwie daleko idącą kontrolą warunków, w jakich porównywane systemy są obserwowane." ⇒ obserwacja.
- ⇒ **Empiria.** Empirycznymi nazywamy procedury, prawa lub teorie wtedy, kiedy uzyskane lub uzasadnione mogą one zostać tylko przez obserwację i eksperyment" (Speck 1980/I, 149) lub przez techniki induktywne. "Charakter empiryczny nauki polega właśnie na tym, że jej tezy zasadniczo poddawalne są falsyfikacji. Wypowiedzi natomiast, sformułowane w taki sposób, iż nie jest podane, jaki przypadek powinien wystąpić, by można było powiedzieć, iż dana wypowiedź jest empirycznie obalona, nie jest w ogóle wypowiedzią naukową" (Weizsäcker 1971, 123).
- ⇒ **Ewidentność.** Ewidentność jest tym, "co gwarantuje nam, że dane twierdzenie jest prawdziwe" (Speck 1980/I, 197).
- ⇒ **Ewolucja.** Według Eigen'a (1977) ewolucję rozumieć można jako materialny proces uczenia się, w którym przypadek ograniczany jest prawidłowością. "Jeśli ma powstać informacja, to musi się nieodwracalnie zmienić rozkład prawdopodobieństwa dla wyboru biologicznie relewantnych nośników informacji. Do takich nieodwracalnych zmian dochodzi przez selektywną samoorganizację biologicznych makromolekuł. Do selektywnego wzmocnienia określonych a priori nieprawdopodobnych struktur dochodzi na podstawie wzorca wartości, który wyprowadzony jest z właściwości materii i jest matematycznie opisywalny. Wzorzec wartości definiuje równocześnie pewien gradient ewolucyjny, wzdłuż którego system sam się optymalizuje." Każdy rozkład molekularnych nośników informacji "powoduje ustalenie pewnego poziomu wartości jako bazy wyjściowej, który wyznaczony jest przez najlepiej dopasowany wariant wśród wszystkich obecnych. Przez to wszystkie alternatywy, leżące poniżej danego poziomu wartości, są automatycznie wykluczone, podczas kiedy sam poziom wartości podnosi się na coraz wyższy stopień" (Eigen 1977, 186). "Najlepiej przystosowane są te nośniki informacji, które utrzymują się reproduktywnie z optymalnie przystosowaną do środowiska sprawnością funkcjonalną. Przez tę dynamiczną właściwość ustalona jest pra-semantyka informacji biologicznej" (Speck 1980/I, 201). System, który powstaje jako pierwszy, jest optymalizowany przy wyłączeniu wszystkich innych możliwości lub alternatyw. Ilość dostępnej informacji jest ograniczona; poprzez łączenie się w kooperatywne jednostki funkcjonalne (= hipercykle) kolektyw osiągnąć może wyższą pojemność informacyjną. Stabilność systemu funkcjonuje tylko tak długo, jak długo fluktuacje absorbowane są przez system ogólny lub mogą być tłumione przez środowisko. Fluktuacje mogą się jednak także wzmacniać samodzielnie, wewnątrznie. "Możliwą konsekwencją jest ewolucja systemu przez nieokreśloną sekwencję niestabilności, spośród których każda prowadzić może do spontanicznego tworzenia się nowej struktury autopoietycznej." Komplementarne manifestacje samoorganizacji to: autopoieza, ewolucja, globalna stabilność i koherentna zmiana. Dla autopoiezy obowiązuje komplementarność struktury i funkcji; dla samoorganizacji i ewolucji istotne są trzy momenty: struktura, funkcja i fluktuacja, czyli zasady przypadku i konieczności. Progi niestabilności, przy których system decyduje między co najmniej dwoma nowymi systemami względnie stanami, pojawiają się zawsze. Kolejnym faktorem ewolucji jest metastabilność: "w zależności przede wszystkim od rodzaju i fleksybilności sprzężenia swych subsystemów, dany system skłania się do tego, by także poza powstającym z makroskopowych punktów widzenia progiem niestabilności trwać dalej w swojej starej strukturze. Im dalej system wychodzi poza ten makroskopowo zdefiniowany próg stabilności, tym wyższe staje się prawdopodobieństwo, że fluktuacje skończonej wielkości się przeforsują." System jest samoreferencyjny również w odniesieniu do swojej własnej ewolucji. "Możemy powiedzieć, że wiedza wyraża się w tym, że system sam znajduje swoją optymalną stabilność i że ta wiedza nie jest niczym innym, jak zakumulowanym doświadczeniem wzajemnych oddziaływań między systemem a środowiskiem. W tym sensie każda wiedza jest doświadczeniem, wiedza obiektywna i subiektywna stają się komplementarne" (wszystkie cytaty - Jantsch 1987, 166, 168). Zasada maksymalnej produkcji entropii (obowiązuje dla fazy niestabilności, w której nowa struktura jest tworzona):

kryterium dla optymalnej stabilności jest możliwość maksymalnej wymiany energii przez system. Powyższe obowiązuje dla fazy tworzenia; w systemach etabliowanych i stabilnych obowiązuje zasada minimalnej produkcji entropii.

⇒ **Ewolucji, koncepcje**

- a) Jean Baptiste Lamarck (1744-1829) - ewolucja to zorientowane na cel samodopasowanie się organizmów do środowiska i dziedziczenie tej umiejętności.
- b) Charles Darwin (1809-1882) i Alfred Russel Wallace (1823-1913) - ewolucja to naturalny wybór (selekcja) i przypadkowa, nieukierunkowana wariacja (mutacja to zmiana *dziedziczna*).
- c) Teoria syntetyczna (= teoria populacyjna) - ewolucja to mutacja i selekcja środowiskowa z uwagi na zachowanie populacji a nie z uwagi na zachowanie indywiduum.
- d) Systemowa teoria ewolucji (Rupert Riedl) - teoria populacji uzupełniona i zmodyfikowana przez właściwości i cechy systemowe; między innymi: usieciowioną przyczynowość, systemowe obciążenie funkcjonalne, wzory porządku.

⇒ **Fakt.** "Fakt to zawsze [dokonane] nastąpienie nieodwracalnego zdarzenia" (Weizsäcker 1971, 160).

⇒ **Falsyfikacji, teoria ... Poppera.** Problem sprawdzania hipotez i teorii nauk ścisłych: Popper wykazał, że weryfikowalność nie jest wystarczającym kryterium sprawdzalności. "To, że prawa natury są nieweryfikowalne, bierze się stąd, że posiadają one postać nieograniczonych zadań uniwersalnych i tym samym zawierają w sobie nieograniczoną liczbę przypadków ich zastosowań, podczas kiedy w celu sprawdzenia możemy dokonać zawsze tylko skończonej liczby obserwacji" (Stegmüller 1989/I, 398). Można by jednak do zagadnienia podejść indukcyjnie i podać prawdopodobieństwa dla wypowiedzi, tym samym dopuścić modyfikacje i tym samym uratować weryfikację. Takiej procedury Popper jednak nie dopuszcza, gdyż prowadziłaby ona do nieskończonego regresu. "Popper w miejsce metody indukcyjnej postuluje dedukcyjną metodę sprawdzalności empirycznych teorii" (Stegmüller 1989/I, 401). Pojawiają się zatem dwa pytania: a) 'Jak dochodzimy do hipotez względnie do teorii?' oraz b) 'Jak sprawdzamy teorie?'. Pierwsze pytanie jest pytaniem nie naukowym. "Teorie to pomysły, odkrycia, do których nie prowadzi żadna racjonalna droga od dokonanych obserwacji. Dopiero kiedy postawiona zostanie hipoteza, sensowne staje się pytanie o jej sprawdzalność. Sprawdzalność ta polega według Poppera na tym, że staramy się hipotezę sfalsyfikować (to znaczy obalić)" (Stegmüller 1989/I, 401). Możliwość falsyfikacji bierze się stąd, że mamy do czynienia ze zdaniem uniwersalnym, które przeformułować można w zdanie typu 'nie istnieje' i wtedy próbować je obalić. Znalazłszy sposób ich obalenia, sformułować można zdanie pojedyncze typu 'istnieje' ('w tym miejscu czaso-przestrzeni wystąpiło coś, co przeczy hipotezie'). "Tego rodzaju pojedyncze twierdzenia o egzystencji [Existenzbehauptungen], mówiące o obserwowalnych a tym samym intersubiektywnie sprawdzalnych właściwościach lub zdarzeniach, Popper nazywa zdaniami bazowymi [Basissätze], ponieważ tworzą one podstawę dla oceny (falsyfikacji) hipotez ogólnych" (Stegmüller 1989/I, 401). Empirystyczny wymóg brzmi zatem: hipotezy muszą być sprawdzalne w doświadczeniu, czyli muszą to być wypowiedzi falsyfikowalne. Pozytywne rozstrzygnięcie niezawodności (wytrzymania próby) teorii empirycznej polega więc na tym, "że teoria wytrzymała wszystkie dotychczasowe próby falsyfikacji" (Stegmüller 1989/I, 402). 'Dana teoria jest dobrze potwierdzona' oznacza: "przy wszystkich dotychczasowych próbach doprowadzenia teorii do porażki na podstawie doświadczeń, sami ponieśliśmy porażkę" (Stegmüller 1989/I, 402). Jeżeli dana teoria zaprzecza uznanym zdaniom bazowym, wtedy jest ona sfalsyfikowana i trzeba ją zastąpić inną; ale - sprzeczność między daną teorią a uznanymi zdaniami bazowymi jest koniecznym, jednak nie wystarczającym warunkiem falsyfikacji tej teorii; obalona jest ona dopiero wtedy, kiedy "wykazuje sprzeczność z jakimś powtarzalnym efektem" (Stegmüller 1989/I, 402).

⇒ **Falsyfikowalność** ⇒ weryfikowalność i falsyfikowalność

⇒ **Hipoteza.** "Hipoteza to sąd lub system sądów, które przyjęte zostają wstępnie w charakterze założenia, w celu zrozumienia, wyjaśnienia stanu rzeczy" (Braun/Rademacher 1978, 251). Hipotezy nie mogą zawierać oczywistych sprzeczności. Istnieją dwa warunki, które muszą być spełnione (według Bunge 1967, 222): a) "hipoteza odnosi się (co najmniej także) do dotychczas nie zbadanych faktów lub nawet do faktów nieobserwowalnych, b) hipoteza korygowalna jest na podstawie nowej wiedzy." Hipotezy są zawsze zdaniami, które zawierać mogą wypowiedzi zarówno prawdziwe jak i fałszywe, oraz normy zarówno ważne jak i nieważne. Pojęcie 'modelu' oznacza tutaj - możliwą aproksymatywną realizację tego, co w danej hipotezie jest opisane lub przez nią jest wypowiedziane.

- (i) Z uwagi na odniesienie hipotez do ich przedmiotu rozróżnić można hipotezy: a) zorientowane na eksperyment - odnoszą się do obserwowalnych faktów, b) zorientowane na eksperyment-fakt, c) zorientowane na fakt - nie występują w nich wypowiedzi o obserwacjach, d) zorientowane na model - nie mówią o obiektywnych faktach, lecz o modelach teoretycznych, stanowią aproksymację rzeczywistości.
 - (ii) Kryterium głębi (Bungego): a) hipotezy fenomenologiczne - opisują tylko wejście (input) i wyjście (output), "to znaczy tylko zewnętrzne zachowanie się procesów, nie dając jednak specyficznego wyjaśnienia dla przejścia od inputu do outputu" (Weingartner 1971, 60), b) hipotezy reprezentacyjne - dostarczają także wyjaśnień dla procesów usytuowanych między input a output, posiadają większą głębię niż (a). Innymi kryteriami mogą być stopień pewności i sprawdzalność.
 - (iii) Kryterium stopnia abstrakcyjności: a) hipotezy, zawierające prawie wyłącznie pojęcia obserwacji, b) hipotezy nie zawierające wcale lub prawie wcale pojęć obserwacji.
 - (iv) Kryterium powstania: a) hipotezy powstające na podstawie wniosków o analogii, b) na podstawie indukcji (uogólnienia), c) na podstawie pomysłu lub intuicji, d) na podstawie dedukcji, e) na podstawie konstrukcji.
 - (v) Funkcje hipotez: a) uogólnienie doświadczenia (danych doświadczalnych), b) "możliwe przesłanki dla wyprowadzenia nowych konsekwencji, prowadzących do potwierdzenia lub do krytyki hipotezy" (Weingartner 1971, 62), c) dyrektywy badawcze, d) interpretacja danych doświadczalnych, e) uzupełnienie innych hipotez.
- ⇒ **Indukcja.** "Pod pojęciem indukcji rozumiemy sposób wnioskowania, prowadzący do konkluzji, której logiczna treść wychodzi poza przesłanki leżące u jej podstaw. W przeciwieństwie do wniosków dedukcyjnych wnioski indukcyjne prowadzą do uzyskania zysku poznawczego. Wnioski indukcyjne są wnioskami rozszerzającymi" (Braun/Rademacher 1978, 265). Indukcja ≈ wnioski od szczególnego do ogólnego.
- ⇒ **Izomorfizm.** "Dwa dowolnie ustrukturyzowane zbiory N i M nazywamy izomorficznymi (równopostaciowymi), jeśli po pierwsze posiadają tyle samo elementów a ich struktury są po drugie podobne i odpowiadają sobie" (Braun/Rademacher 1978, 299). Przy strukturze może chodzić o powiązanie elementów lub o relację.
- ⇒ **Kognicja i autopoieza** (perspektywa biologiczna). Zwykle obowiązuje założenie, iż "istnieją dające się postrzegać obiekty, a ich obecność decyduje o ich rozpoznawalności." Z perspektywy biologicznej 'realność' jako obiekt nie jest jednak konieczna. Używamy bowiem kognicji, by analizować kognicję. "Cokolwiek jest mówione, mówione jest przez jednego obserwatora do innego obserwatora, którym mógłby być on sam." Kognicję oceniamy na podstawie skutecznego, pomyślnego działania. Zapytać należy zatem 'Jak odbywa się poznanie?'. Konieczne jest przy tym przeformułowanie pytania semantycznego w pytanie strukturalne. Dla perspektywy konstruktywistycznej obowiązują następujące pojęcia podstawowe.
- 'wyjaśnienie' to "zamierzone przeformułowanie lub reprodukcja, które akceptowane są przez obserwatora jako model wyjaśnianego systemu lub zjawiska."
 - 'jednostka' (całotła operacyjna) - "Obserwator definiuje daną jednostkę, specyfikując operację rozróżniania, która rozróżnia daną jednostkę od jakiegoś tła."
 - 'tło' - zdefiniowane jest przez 'jednostkę'.
 - 'organizacja' i 'struktura' - o organizacji mowa jest wtedy, kiedy chodzi o zależności między komponentami danej jednostki; 'struktura' to rzeczywiste składniki i relacje, które daną jednostkę "czynią konkretnym przypadkiem określonej klasy jednostek." Jednostki proste, to znaczy niezłożone posiadają tylko właściwości.
 - 'przestrzeń' - "Przestrzeń ustalona zostaje poprzez właściwości danej jednostki jako coś, z czego ta jednostka może zostać wyłączona."
 - systemy specyfikowane przez strukturę - jeśli o zmianie struktury danego systemu decyduje tylko jego struktura.
- Systemy autopoietyczne** - każdy element jest złożoną jednostką (systemem), "siatką produkcji składników," z następującymi właściwościami: a) składniki tworzą i urzeczywistniają "poprzez swe interakcje rekursywnie siatkę produkcji, która je same wytworzyła", b) składniki konstytuują "granice siatki jako elementy, które biorą udział w jej konstytucji i realizacji", c) konstytuują i realizują "siatkę jako złożoną jednostkę w przestrzeni, w której ona egzystuje." Organizacja takich systemów nazywa się organizacją autopoietyczną. "System ożywiony to system autopoietyczny w fizycznej przestrzeni. (...) Z uwagi na swoje stany system autopoietyczny operuje jako system zamknięty,

który wytwarza wyłącznie stany autopoiezy" (wszystkie cytaty Maturana 1987, 90-101). Kognicja to realizacja autopoiezy. "Po jednej stronie widzimy dynamiczną siatkę transformacji, która sama wytwarza swe własne składniki i która jest warunkiem możliwości granicy. Po drugiej stronie widzimy granicę, która jest warunkiem możliwości operowania danej siatki transformacji, która wytwarza tę siatkę jako jedność" (Maturana/Varela 1987, 53).

⇒ **Kognitywna, lingwistyka** to interdyscyplinarne podejście do szerokiego zjawiska kognitywności (w obrębie nauki o kognitywności mieszczą się m.i. lingwistyka, psychologia, neurologia itp.), wychodzące od następujących hipotez wiodących:

- *Metafora komputerowa i funkcjonalizm*. 'Komputer' i związane z nim pole terminologiczne zastosowane zostają jako metafora wyjaśniająca, w celu rozwiązania dwóch problemów: a) przyczynowego związku między programem a funkcjami - jeśli obserwowalne zachowanie komputera sterowane jest przez niewidoczny program, to w wypadku kognicji sytuacja może być podobna; b) problemu 'ciała i duszy' - "ludzki duch odnosi się do mózgu tak jak program do maszyny." Ponieważ program jest niezależny od maszyny, w której przebiega, również kognicja mogłaby być niezależna od mózgu. Możliwa staje się zatem teza, "że to nie fizyczna podstawa mózgu jest relewantna dla wyjaśnienia kognicji, lecz sposób i rodzaj jego zdolności przetwórczych." Z tego bezpośrednio wynika podejście funkcjonalistyczne. Myślenie pojmowane jest jako funkcja czysto mentalna (duchowa), niezależna od procesów neuronalnych w mózgu. Porównanie z komputerem jest wyłącznie metaforą roboczą, służącą do celów heurystycznych.
- *Kognicja jako opracowywanie informacji*. Punktem wyjścia tej koncepcji w ramach nauki kognitywnej jest założenie, "że ludzki organizm jest w stanie produkować zachowania wyposażone w znaczenie, nakładając operacje formalne na zapamiętane reprezentacje wiedzy. Reprezentacje te tworzone są z symboli. Symbole rozumiane są tutaj bardzo szeroko, jako wewnętrznie wprowadzone do pamięci jednostki informacyjne." Myślenie jest zatem "manipulacją tych wewnętrznych reprezentacji, które wprowadziliśmy do pamięci." Ludzie wytwarzają wewnętrzne reprezentacje świata, wprowadzają je do pamięci i opracowują. Człowiek opracowuje symbole a stosowane w tym celu operacje opracowywania są dokładnie ustalone. Działanie jest rezultatem manipulacji symbolami. Symulacje komputerowe traktowane są jako środki weryfikacyjne. Modele komputacyjne nie odzwierciedlają jednak wszystkich procesów mentalnego opracowywania danych. Teoria komputacji nie uwzględnia fleksybilności i kreatywności jak i samoreferencji (kognitywnych odniesień zwrotnych) i możliwości przestrukturyzowania danych.
- *Konneksjonizm*. Modele konneksjonistyczne (subsymboliczne) "postulują w miejsce jednostek ustrukturyzowanych i zależnych od struktur procesów seryjnych, jednostki usieciowione i dokonujące się równolegle przebiegi opracowywania informacji." Celem konneksjonizmu jest modelowanie procesów kognitywnych z uwzględnieniem neurofizjologii. "Wiedza zawarta jest, w rozumieniu tych modeli, w związkach między jednostkami siatek neuronalnych. Uczenie się polega tutaj na modyfikacji oceny wagi danych połączeń." W koncepcji tej nie dokonuje się rozróżnienia między poziomem mentalnym a neuronalnym.
- *Modularność*. Koncepcja modularności wychodzi z założenia, że ludzki duch jest zdyferencjonowanym kompleksem różnych umiejętności. Funkcje kognitywne są oddzielone i dają się w mózgu zlokalizować. Mamy więc do czynienia z hierarchiczną organizacją, zawierającą ustrukturyzowane subsystemy. "Ludzka kognitywność stanowi kompleksowy system różnych podsystemów, różniących się z uwagi na ich strukturę i funkcje określonymi charakterystykami, a to znaczy system podlegający własnym prawidłowościom. Subsystemy działają jako moduły, to znaczy - każdy moduł, jako kognitywny system wiedzy, wykazuje właściwą dla niego strukturę, nie dającą się wyjaśnić strukturalnymi właściwościami innych modułów", obowiązuje więc zasada podziału pracy (wszystkie cytaty - Schwarz 1992, 16-23).

⇒ **Konstruktywny funkcjonalizm**. Koncepcja konstruktywnego funkcjonalizmu Finke'go sformułowana została w ramach teorii nauki jako szeroko rozumiana podstawa empirycznych badań na obszarze kultury (z tym, iż Finke odnosi swoje uwagi do literaturoznawstwa, nic nie stoi jednak na przeszkodzie uogólnienia ich na całe kulturoznawstwo). Finke wychodzi od fundamentalnego rozróżnienia między pluralizmem metod a pluralizmem problemów. Pluralizm metod oznacza, iż tolerancja na obszarze nauki odnosi się do *alternatywnych dróg*, którymi chcemy dotrzeć do *wspólnego celu*. Postulatu tego nie spełnia np. literaturoznawstwo, gdyż pluralizm metod wyklucza w sposób konieczny pluralizm problemów. Metody bowiem mogą być różne i odmienne, problem jednak musi być ten sam i musi panować zgodność co do jego charakteru, inaczej uprawianie nauki jest pozbawione sensu. "Tylko kiedy problem jest ten sam, ma sens stwierdzenie, że istnieją różne metody jego rozwiązania" (Finke 1982, 3). Dlatego powinno się wyjść od rozróżnienia między pluralizmem koncepcji a pluralizmem

problemów. Z tego wynika odmienny charakter empirycznego kulturoznawstwa, którego "paradygmatycznym zadaniem (...) nie jest interpretacja (lub 'analiza') tekstów, lecz empiryczne badanie regulowanego przez określone konwencje subsystemu społeczeństw ludzkich", systemu kultury (Finke 1982, 7). Dotychczas uznawano, iż przedmiot nauki o kulturze (w tym - o literaturze) stoi w sprzeczności z zasadami badawczymi nauki (por. np. Dilthey), i jako rozwiązanie proponowano wyróżnienie różnych typów nauki, przy założeniu, że obiekty artystyczne dostępne są nauce w inny (najczęściej w stosunkowo mglisty) sposób niż obiekty naturalne. Faktem jest jednak, że *każda nauka rozpoczyna swoje istnienie od problemów a nie od przedmiotów badawczych*. Przedmioty badawcze jako takie, "nie wymagają absolutnie niczego, to my interesujemy się ich określonymi aspektami, lub tego nie czynimy" (Finke 1982, 11). Jeśli nie możemy danego obiektu badawczego widzieć i rozpatrywać na różne sposoby, to włączanie go w obszar nauki pozbawione jest sensu. "Jeśli możliwe ma być, rozwinięcie empirycznej teorii [kultury - MF] w sensie hard science, musimy najpierw uzyskać przekonanie, że określenie zadań [badacza - MF] sterowane jest przez koncepcje, a tym samym jest relatywne z uwagi na koncepcje" (Finke 1982, 12). Empiryczna teoria kultury wychodzi więc z założenia, że wszystkie obiekty (naturalne czy sztuczne) poddane mogą być badaniom naukowym przebiegającym według tych samych konwencji. A *badania naukowe sterowane są przez teorie*. "Pozytywistycznie zorientowany obszar obiektowy hermeneutyki jest dla każdej empirycznej nauki (...) nie uzasadnialną, dogmatyczną fikcją" (Finke 1982, 12). W tym kontekście wyróżnić trzeba trzy obszary zainteresowań: a) empiryczną teorię kultury, b) empiryczne kulturoznawstwo oraz c) empiryczną teorię nauki jako podstawę empirycznej teorii kultury. Dla wszystkich obszarów obowiązuje zasada interdyscyplinarności. Zasadnicze pytanie brzmi zatem: Jakie warunki ramowe, wartości, kryteria musi spełniać empiryczna teoria kultury? Najważniejsze kategorie wartości to *polityczność* [Politizität] i *teoretyczność*. Lecz również tak rozumiane kulturoznawstwo ukierunkowane musi zostać dogmatycznie, czyli normatywnie. Wykazywać musi więc nie tylko rekonstruktywność, lecz także konstruktywność, z tym, że aspekt normatywny bazuje również na hipotezach i jest rewidowalny. Polityczność to w ujęciu Finkego (w drugim szerokim znaczeniu słowa 'polityczny' - 'zachowanie ukierunkowane na cel, przewidujące') metateoretyczny poziom konstruktywnego funkcjonalizmu, sprowadzający się do tego, że teoretyczna siła danej koncepcji oceniana być musi z uwagi "na praktyczną relewancję tego, co jest przez tę siłę umożliwiane" (Finke 1982, 71). Cechy takie to niesprzeczność, rozstrzygalność, kompletność, empiryczna sprawdzalność z uwagi na takie praktyczne wartości jak przyrost wiedzy, moc emancypatoryjna, demistyfikowalność, kreatywność, korzyść ekonomiczna. Z tego wynika konieczność dokonania podziału zastanych koncepcji literaturoznawczych i kulturoznawczych na dwie kategorie, na takie, które na zasadzie wspólnego mianownika operują (tu w specyficznym znaczeniu tego słowa) konserwatywnym pojęciem kultury, wychodząc od 'tekstu językowego' lub 'tekstualności', oraz na koncepcje empiryczne operujące nie-konserwatywnym pojęciem kultury. Formalny system dowolnego obiektu określany jest jako konserwatywny, "kiedy jego aksjomatyczna podstawa w trakcie wszystkich zmian systemu sama pozostaje niezmienna. (...) Z drugiej strony dany system formalny traktowany jest jako nie-konserwatywny dokładnie wtedy, kiedy zmiany systemu dotyczą także jego bazy aksjomatycznej" (Finke 1982, 19). Tekstom lub innym obiektom przypisywany jest zatem predykat 'obiektów kulturowych' na podstawie ich usytuowania w specyficznym kontekście historyczno-socjalnym. W ramach koncepcji empirycznych nie chodzi więc o klasy tekstów, lecz o "ustrukturyzowany przez restryktywne i abstrakcyjne kryteria *specyficzny system procesów historyczno-socjalnych*" (Finke 1982, 20), posiadających charakter *konwencji*, które przestrzegane są przez aktantów biorących udział w tym procesie. "Kto dla swoich działań akceptuje jako obowiązującą określoną klasę takich konwencji, akceptuje równocześnie reguły gry tego systemu, który zdefiniowany jest przez tę klasę konwencji" (Finke 1982, 21). Podstawę konstruktywnego funkcjonalizmu stanowi zatem analityczna teoria nauki, a w tym zakresie jej podstawowe pojęcie - analityczność. Analityczna teoria nauki zakłada *istnienie* obiektu swoich badań. W tym sensie istnieją działania teoretyczne (skierowane na obiekt) oraz metateoretyczne. Działania metateoretyczne są rekonstruktywne, a działania obiektowo-teoretyczne - konstruktywne. Ponadto teorie wykazują różne stopnie eksplicytności i aproksymatywności. "Stopień eksplicytności danej teorii to miara, w jakiej jej wewnętrzna struktura logiczna jest do końca sformułowana i nie dopuszcza już swobody interpretacyjnej; stopień aproksymatywności danej teorii to miara, w jakiej rezygnuje ona z idealizacji, zmniejszającej jej empiryczną adekwatność" (Finke 1982, 54). Istotnym punktem jest także *zasada korzyści*. W nauce mamy do czynienia z badaniami teoretycznymi, empirycznymi i stosowanymi. Zasada korzyści definiowana jest zwykle jako możliwość zastosowania (uzyskanej) wiedzy. Wprowadzana jest zatem rekursywnie w odniesieniu do pojęcia 'zastosowania'. Z takiego ujęcia wynika, że badania naukowe zastosowane zostają do faktów. Takie stanowisko jest z gruntu fałszywe, ponieważ pojęcie 'zastosowania' stanowi siedmiowymiarową relację: "a jest

zastosowaniem x dla y , które p podejmuje w ramach k , w celu z , w warunkach b " (Finke 1982, 86). Z tego wynika: teorie stosowane są do problemów, a nie do faktów lub stanów faktycznych. Celem być musi zatem przełożenie teorii na instrukcje dla działań. Wyjaśnienia wymaga także pojęcie *wiedzy empirycznej*; definiowane jest ono następująco: "Wiedza empiryczna to wiedza o określonych wycinkach lub aspektach naszej rzeczywistości. (...) Jako wiedzę sensownie określić możemy takie sądy, dla odniesienia do rzeczywistości których posiadamy możliwość ich motywacji/uzasadnienia [Rechtfertigung] przez bezpośrednie lub pośrednie strategie uzasadnieniowe. (...) Bezpośrednie strategie uzasadnieniowe to bezpośrednie obserwacje; pośrednie strategie uzasadnieniowe to spójna/niesprzeczna łączliwość z już istniejącymi związkami doświadczeń" (Finke 1982, 110). Strategie bezpośrednie wymagają postrzeżeń; postrzegania natomiast to wrażenia, jakie konstruujemy o egzystujących poza nami obiektach. *Postrzegania* posiadają więc strukturę, ale możliwości kategoryzacyjne naszych postrzeżeń nie są zawarte we wrażeniach zmysłowych. "Obserwacje są pojęciowo-teoretycznie skategoryzowanymi postrzeganiem." Wrażenia zmysłowe są zatem *konstruktywnymi interpretacjami*. "Wszystkie nasze obserwacje są obciążone teoretycznie, obserwacji nie zorientowanych teoretycznie nie ma." *Empiryczność* "charakteryzuje określoną teoretyczną wartość, a mianowicie tę, którą przypisujemy obiektowi teoretycznemu wtedy, kiedy odnosi się on do rzeczywistości" (Finke 1982, 111). Mamy zatem do czynienia z interpretacją empiryczną. Dostęp do rzeczywistości uzyskać możemy jednak wyłącznie przez teorię. "Także doświadczenie jest sterowanym przez teorię koherentnie zorganizowanym systemem obserwacji" (Finke 1982, 113). *Obserwacja i doświadczenie* nie różnią się od siebie (jak sądzili np. empiryści) teoretycznością, lecz kompleksowością. Każda wiedza empiryczna jest więc relatywna i bazuje we wszystkich naukach na idealizacjach, mamy zatem do czynienia z wiedzą aproksymatywną. Wiedza jest przy tym kategorią socjalną; działanie socjalne produkuje wiedzę. "Kto komunikuje, tworzy fakty, a kto tworzy fakty, zmienia nie tylko swój prywatny świat. (...) Nauka (...) jest kompleksową, odgranieczoną od innych systemów społecznych przez obowiązywanie specyficznych konwencji, organizacją wspólnotową dla planowego wytwarzania produktu socjalnego - wiedza" (Finke 1982, 210). Teoretycznym celem takiej nauki są *wyjaśnienia*. By móc coś wyjaśnić niezbędne są opisy, prognozy i uzasadnienia. Opisy dokonywane są za pomocą pojęć teoretycznych w kontekście empirycznej teorii. Teorie służą między innymi uzasadnieniom lub uzasadnieniu wyjaśnień. Inną funkcją teorii jest prognoza.

Wyjaśnienia są więc (w tradycji C.G. Hempela, którą Finke przejmuje) "zadowolającymi odpowiedziami na pytania typu 'dlaczego'" (Finke 1982, 203, por. także Stegmüller 1969). W nauce jednak spotykamy także pytania typu 'jak' i 'co', w tym wypadku mamy do czynienia z pytaniami informacyjnymi, na które odpowiedzieć można najczęściej opisami. Istnieje jednak możliwość przeformułowania ich w pytania typu 'dlaczego', w tym wypadku mamy do czynienia z pytaniami naukowymi. Wyjaśnienia zawierają uzasadnienia, są logicznie kompleksowe, co nie musi obowiązywać dla opisów. Przy wyjaśnieniach używane są konjunkcje: 'dlatego', 'ponieważ' (= konjunkcje kausalne, gdyż odnoszą się do przeszłości, podają przyczyny, poprzedzające czasowo dany stan rzeczy) oraz 'przez to', 'aby' (= konjunkcje finalne zorientowane na przyszłość, podają cele, leżące czasowo przed zdarzeniem). W ramach konstruktywnego funkcjonalizmu chodzi o uzasadnienia strukturalne i funkcyjne: Wyjaśnienia z 'ponieważ' (= uzasadnienia) to wyjaśnienia strukturalne, a wyjaśnienia z 'po to, by' to wyjaśnienia funkcyjne (Finke 1982, 204). Mamy zatem do czynienia z następującym mechanizmem: Istnieje hipoteza (H), która jest tym, w odniesieniu do czego stawiane jest pytanie typu 'dlaczego', czyli tym, co jest do wyjaśnienia (eksplanandum); po czym następuje wyjaśnienie (eksplanans). Funkcja jest przy tym zaspokojeniem interesów poznawczych, czyli potrzeb wyjaśniania.

Teorie rozumieć należy ogólnie jako strategie służące do rozwiązania problemów. Rozwiązaniami są wyjaśnienia, problemy są częścią istniejącego popytu na wyjaśnienia (Finke 1982, 129). Teorie nie są rozwiązaniami problemów, lecz "funkcjonalnymi zorientowanymi na cele środkami uzyskiwania takich rozwiązań" (Finke 1982, 125). Między 'teoriami' a 'problemami' musi istnieć adekwatność. "Teorie muszą być adekwatne wobec problemu" (Finke 1982, 130) i odwrotnie. Teorie więc to strategie wyjaśnień.

- ⇒ **Kontyngencja.** Kontyngencja odnosi się do wszystkich systemów otwartych (także do systemu kultury, który bazuje na *procesach kontyngentnych*) oraz do części zjawisk fizycznych, i w tym sensie jest kategorią fundamentalną. "Jakiś obiekt lub jakieś zdarzenie [nazywa się] kontyngentnym, kiedy nie jest ono konieczne, lecz może wystąpić lub nie wystąpić. (...) Określając jako konieczne wszystko to, co ustalone jest przez uznane ogólnie prawa, wtedy stan początkowy jest kontyngentny, lecz przy danym stanie początkowym każdy stan w innym czasie jest konieczny. (...) Kontyngentny oznacza zatem to, co nie jest przez dane prawo ustalone, lecz w zgodzie z nim formalnie możliwe"

(Weizsäcker 1971, 137, 198). W ramach procesów nieodwracalnych 'kontyngencja' opisuje zatem, ujmując rzecz metaforycznie, takie procesy, w których systemy otwarte same nie »wiedzą«, którą z alternatywnie możliwych dróg dalszego rozwoju wybiorą, a w zależności od tej samej sytuacji wyjściowej mogą »wybrać« różną, raz taką a raz taką, drogę. "W każdym procesie termodynamicznym obiekty gubią stany, które formalnie były możliwe; były one osiągalne, a stają się nieosiągalne. Odwracalność wydaje się oznaczać konstanтноść [stałość] alternatyw, przez które (...) obiekt jest zdefiniowany" (Weizsäcker 1971, 202). To samo dotyczy wypowiedzi na temat obiektów: "Logika kwantowa odnosi się do 'kontyngentnych' wypowiedzi, takich jak 'w miejscu x jest elektron'. Ponadczasowe wypowiedzi są, jeśli są prawdziwe lub fałszywe, bez odniesienia do czasu 'zawsze' prawdziwe lub fałszywe. Wypowiedzi kontyngentne mogą być, w ich zorientowanym na teraźniejszość sformułowaniu, teraz prawdziwe a w innym czasie fałszywe" (Weizsäcker 1971, 243). Zjawisko kontyngencji odnosi się także do działań, a zatem również do systemów socjalnych. Kontyngentne działania to działania nieprzewidywalne, zaskakujące, wariabilne, otwarte. Instytucje służące do redukcji kontyngencji to na przykład "religijne systemy wyjaśniania świata, moralne porządki wartości, instytucje, normy, role" ogólnie - konwencje lub "wielkie oczywistości" (Willke 1996, 27). Luhmann proponuje - w ramach socjologicznej teorii systemów - następującą definicję 'kontyngencji' oraz wprowadzonego przez Parsons'a pojęcia 'podwójnej kontyngencji': "Dyferencjacja systemów tworzy kontyngentne relacje między subsystemami. Kontyngencja oznacza jednak w tym wyprowadzeniu tylko: 'zależność od...'. Takie rozumienie pojęcia kontyngencji rozszerzyć możemy poprzez odwołanie do ogólnego pojęcia kontyngencji teorii modalności, określającego dla [danego] bytu 'bycie możliwym także w inny sposób' i definiowanego poprzez negację niemożliwości i konieczności. Kontyngencja powstaje, w tym rozumieniu, przez to, że systemy mogą także przyjąć inne stany, i staje się podwójną kontyngencją, jak tylko systemy ukierunkowują selekcję własnych stanów na fakt, że inne systemy są kontyngentne" (Luhmann 1975, 171). Pojęcie i zjawisko 'kontyngencji' związane jest w socjologicznych teoriach systemów także z 'kompleksowością'. Kompleksowość - na przykład w rozumieniu Willkego - charakteryzuje "pole decyzji, w którym określony system musi reagować na wymogi swojego środowiska. Kompleksowość odnosi się zatem zawsze do relacji system-środowisko, w której bogactwo odniesień i możliwości środowiska staje się problemem dla systemu. Kontyngencja natomiast odnosi się do alternatyw działań stojących w określonej sytuacji do dyspozycji systemu. Ocena tych alternatyw odbywa się co prawda tylko z uwagi na istniejące warunki otoczenia, i w tym sensie relacja system-środowisko odgrywa rolę także w odniesieniu do pojęcia kontyngencji. Kontyngencja możliwości działań w sensie generalnie danych stopni wolności sterowania działaniami jest jednak właściwością samego systemu" (Willke 1996, 29). Wzrost kontyngencji oznacza także wzrost potencjału konfliktów (Willke 1996, 28). "Kompleksowość wytwarza potencjał konfliktów na podstawie nadwyżek możliwości środowiska, które, z uwagi na zdolność do działań systemu, muszą zostać zredukowane. Kontyngencja natomiast wytwarza konflikty wewnątrz danego systemu na podstawie alternatyw działania, które z uwagi na określone warunki środowiska muszą zostać ocenione przez systemy i przez nie muszą zostać podjęte decyzje. W pierwszym wypadku chodzi o redukcję zdarzeń środowiska w stopniu, w którym system jest w stanie je opracować, lub o redukcję do świadomości pożądanej miary; w drugim wypadku chodzi o produkcję rzeczywistości w środowisku na podstawie wypracowanych w systemie możliwości. Z punktu widzenia zdolności do działań kompleksowość wymusza agregację danych środowiska i odfiltrowywanie tego, co nie jest dla systemu istotne. Konflikty powstają zatem po stronie inputu systemu w odniesieniu do pytania, co jest relewantne a co nie jest relewantne. Kontyngencja natomiast wytwarza konflikty po stronie outputu systemu w odniesieniu do pytania, które możliwości działań są dla systemu korzystniejsze a tym samym należy je faworyzować" (Willke 1996, 32). Mamy zatem do czynienia z konfliktami dotyczącymi relewantności (= konflikty inputowe) oraz z konfliktami dotyczącymi strategii (= konflikty outputowe).

- ⇒ **Modele** (⇒ wiedza). Zarówno przedmioty względnie rodzaje przedmiotów jak i teorie względnie klasy zdań mogą być modelami czegoś lub modelami dla czegoś. Z tego wynika następująca klasyfikacja (z uwagi na dane właściwości i relacje):
- (i) *modele strukturalne* - dany rodzaj przedmiotów jest modelem innego rodzaju przedmiotów; w zależności od stopnia zgodności rozróżnić możemy: a) *model adekwatny* - wszystkie cechy oryginału oddawane są z zachowaniem proporcji, wszystkie relewantne cechy są reprezentowane, obiekty nieistotne nie są reprezentowane; oryginał reprodukowany jest w modelu. b) *modele zniekształcone* - niektóre cechy są, z jakichkolwiek względów, zniekształcone. c) *modele analogowe* - realizowana jest analogia między relewantnymi podobieństwami strukturalnymi.

- (ii) *modele idealizowane* - klasa zdań jest modelem danego rodzaju przedmiotów, np.: teoria Newtona w odniesieniu do fizycznej rzeczywistości. Najczęściej mamy tu do czynienia z modelami aproksymacyjnymi. Korespondencja jest tym większa, im mniej znaczące jest dane zakłócenie.
 - (iii) *modele semantyczne* - dany rodzaj przedmiotów jest modelem klasy zdań (danego zbioru, ogółu sądów). Istotna jest tutaj interpretacja semantyczna. Takim modelem jest np. język, wtedy, kiedy go używamy, a nie - reflektujemy; zakładamy semantyczny model tego języka.
 - (iv) *modele teoretyczne* - dana klasa zdań jest modelem innej klasy zdań.
- ⇒ **Niezawodność i krytykowność.** *Względna niezawodność* (wytrzymywanie próby) zdań danej nauki - zdania ogólne, hipotezy lub prawa nie są weryfikowalne, możemy określić tylko ich prawdopodobieństwo. Niezawodność (hipotezy lub teorii) zależy od ścisłości (precyzyjności) sprawdzenia, a nie od liczby/ilości sprawdzeń. "Faworyzujemy te hipotezy i teorie, które posiadają małe prawdopodobieństwo i wysoki stopień falsyfikacji" (Weingartner 1971, 112). O stopniu zawartości prawdy decyduje większa/lepsza zgodność (pokrywanie się) z faktami. *Względna krytykowność* zdań danej nauki lub możliwość ich krytyki jest fundamentalnym warunkiem nauki. "Konieczne jest, by zdania, za pomocą których zdania danego systemu nauki są krytykowne, same były zdaniami dopuszczalnymi w danej nauce" (Weingartner 1971, 115). Instancjami krytykującymi są: a) zdania logiki, b) wypowiedzi oparte na doświadczeniu (praktyce), c) normy.
- ⇒ **Obiekt.** Konieczne jest rozróżnienie między 'obiektem' a 'cechą stanu'. W tym względzie przejąć możemy definicję z obszaru fizyki: "Obiekty to coś, co pozostaje w czasie ze sobą identyczne, ale może przyjmować zmieniające się właściwości; przy tym każdy taki obiekt charakteryzowany jest przez właściwości formalnie dla niego możliwe. To, czy właściwości te mogą być predykatami jednowymiarowymi lub wielowymiarowymi (relacjami między kilkoma obiektami), jest nierelevantne, ponieważ możemy zawsze kilka obiektów połączyć myślowo w jeden obiekt. Katalog n właściwości, z których dany obiekt w każdym czasie, kiedy jest obserwowany, musi posiadać dokładnie jedną, nazywam n-krotną alternatywą" (Weizsäcker 1971, 200).
- ⇒ **Obiektywność.** Kategoria ta stanowi jeden z podstawowych terminów empirycznego kulturoznawstwa. W odniesieniu do obiektów kulturowych, czyli posiadających charakter znakowy, nie można przejmować rozumienia 'obiektywności' z obszaru nauk ścisłych. W kulturoznawstwie mamy z jednej strony do czynienia ze zjawiskami kontyngentnymi, a z drugiej 'obiektywność' rozumieć można wyłącznie jako wielkość charakteryzowaną konsensusowo, w oparciu o interpersonalność i intersubiektywność. W kulturze obiektywne jest to, co przez użytkowników kultury w danym czasie i w danej przestrzeni pojmowane jest jako obiektywne. Mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem relacjonalnym i konstruktywnym, zależnym zarówno od czasu jak i od przestrzeni, to znaczy nie tworzącym wielkości stałej i niezmiennej. "Intersubiektywnie wyróżnialne doświadczenia i rozwiązania problemów interpretowane są w ten sposób, *jak gdyby były* 'adekwatne wobec rzeczywistości', są one powtarzane i oczekiwane, gdyż systemy ożywione operują induktywnie i prognostycznie" (Schmidt 1987, 35). Nasz świat jest "konceptualną wielkością konstruktywną, którą wytwarzamy i testujemy w naszej socjo-kulturowej wspólnocie przez równoległe interakcje, wielkością relevantną dla naszego indywidualnego jak i socjalnego życia, myślenia i zachowania. Między tymi alternatywnymi '*jak gdyby*' może i musi rozstrzygać praktyka, a nie epistemologiczny dowód istnienia realności" (Schmidt 1987, 35). Myślimy bowiem za pomocą pojęć naszej kognicji i dokonujemy za ich pomocą doświadczeń, które są intersubiektywizowalne, dzielimy te doświadczenia z innymi i posiadamy je wspólnie z innymi. Uwagi te dotyczą właściwości samego obiektu, to znaczy systemu kultury. Czym innym natomiast jest 'obiektywizacja' na polu nauki o kulturze. Tutaj wychodzić trzeba z perspektywy nauk ścisłych. 'Obiektywizowanie' definiowane więc musi być jako "redukowanie do empirycznie rozstrzygalnych alternatyw" (Weizsäcker 1971, 289). W tym kontekście rozróżnić trzeba (w odniesieniu do teorii pomiaru) dwa podstawowe rodzaje wiedzy: *dane fenomenalne* i *wnioskowania* [Rückschlüsse]. "To, że jabłko ma brązowe plamy, widzę; to są dane fenomenalne. O tym, że w jabłku znajduje się robak, wnioskuję z obecności brązowej plamy i mojej ogólnej znajomości jabłek i robaków" (Weizsäcker 1971, 313).
- ⇒ **Obserwacja.** Pojęcie to zdefiniować można jako przypadki powtórnego (powtarzającego się) postrzegania z uwagi na odkrywanie (badanie) prawidłowości (por. Ströker 1973, 22). "W nauce nie tyle postrzeganie, ile raczej obserwacja spełnia znaczącą rolę. (...) W przypadku obserwacji mamy do czynienia z postrzeganiem planowo przygotowanym, obserwacji nie 'posiadamy' a 'robimy' je, dokonujemy' ich. Obserwację poprzedza zainteresowanie, jakieś pytanie, problem, krótko - jakiś aspekt teoretyczny" (Popper 1964, 44). Obserwacji dokonujemy z uwagi na tak a nie inaczej

postawione problemy. "Te natomiast nie są składnikiem zdań obserwacyjnych [Beobachtungssätze], lecz posiadają status zdań teoretycznych" (Ströker 1973, 23). Jako 'opis' definiujemy to, 'co jest stanem rzeczy', jako 'wyjaśnienie', to, 'dlaczego jest stanem rzeczy, że...'

- ⇒ **Paradygmat naukowy** (na tle hermeneutyki). Wiedza naukowa musi spełniać wymogi *empiryczności*, *teoretyczności* i *interpersonalnej dostępności* oraz odpowiadać kryteriom naukowym, to znaczy *sprawdzalności* [Nachprüfbarkeit] i *falsyfikowalności*. Wyniki badań oraz analiz naukowych muszą być oparte na postulatach *empiryczności* i *teoretyczności*. Hipotezy empiryczne można falsyfikować (nie - weryfikować) za pomocą intersubiektywnie zebranych danych. Hipotezę uważa się za sprawdzoną nie wtedy, kiedy zostanie zweryfikowana, lecz wtedy i tylko wtedy, kiedy oprze się próbom falsyfikacji. "Charakter empiryczny nauki polega właśnie na tym, że jej tezy zasadniczo poddawalne są falsyfikacji. Wypowiedzi natomiast, sformułowane w taki sposób, iż nie jest podane, jaki przypadek powinien wystąpić, by można było powiedzieć, iż dana wypowiedź jest empirycznie obalona, nie jest w ogóle wypowiedzią naukową" (Weizsäcker 1971, 123). Hermeneutyka decyduje się na aktywizację dwóch odmiennych kryteriów: *możliwości przedstawienia* (czegoś) [Nachvollziehbarkeit] i *bycie przekonującym* [Plausibilität], przez co oczywiście spełnia też inne (wewnątrzsystemowe) role i funkcje w systemie kultury, gwarantujące zachowanie systemu w jego danym aktualnie stanie, gwarantujące tradycjonalizację wzorów kulturowych, przez stabilizację określonych ukierunkowań interpretacyjnych jako wiążących, ważnych 'dla nas', dla 'naszej' kultury, 'nas' wyróżniających itp. Nie spełnia natomiast funkcji zewnętrzno-systemowych, nie zajmuje *pozycji obserwatora* (w rozumieniu Luhmanna), czym w konsekwencji opuszcza pole nauki rozumianej jako tak a nie inaczej określony system funkcyjny kultury, sytuując się w obszarze innego systemu funkcyjnego odpowiedzialnego za zachowanie i stabilizację danej manifestacji systemu kultury. Obydwa te pola kognitywne - nauka i podejście hermeneutyczne (sama hermeneutyka, postmodernizm, dekonstrukcja, metoda genetyczna itp.) - są w równym stopniu systemami funkcyjnymi kultury, tyle że innymi, spełniającymi inne funkcje dla i w ramach systemu kultury a także dla systemu socjalnego, gdyż orientują się na inne cele.
- ⇒ **Pojęcia**. Jednoelementowe pojęcia relacyjne to pojęcia dotyczące właściwości. Pojęcia ostre to takie pojęcia, których zastosowanie, w odniesieniu do obiektów danego obszaru zastosowań, prowadzi zawsze do jednoznacznego rezultatu. Pojęcia nieostre: a) pojęcia częściowo nieostre - jednoznaczne wyniki dane są w odniesieniu do nie wszystkich obiektów; b) pojęcia absolutnie nieostre - to takie, które w żadnym zastosowaniu nie prowadzą do jednoznacznego wyniku. *Eksplikandum* to wyrażenie podlegające eksplikacji (precyzowaniu), *eksplikat* to wyjaśnienie, precyzyjne wyrażenie, które zastępuje eksplikandum. Kryteria eksplikacji to (według Carnapa): a) Eksplikat musi być pod pewnym względem podobny do eksplikandum. b) Eksplikat musi być ściślejszy od eksplikandum. c) Eksplikat powinien być owocniejszy od eksplikandum, to znaczy "umożliwiać sformułowanie możliwie wielu praw" (Essler 1982/II, 62). d) Eksplikat ma być prostszy od eksplikandum. "By z wyrażenia powstało pojęcie, musi ono zostać wyposażone w system reguł, ustalający jego użycie w różnych kontekstach i związkach socjalnych" (Essler 1982/II, 85). Rozróżniamy: a) nomologiczne (wymagające obowiązywania bez wyjątków) oraz b) statystyczne wypowiedzi o charakterze praw. *Eksplikacja pojęć*. Eksplikacje pojęć nie są ani prawdziwe ani fałszywe, lecz adekwatne. Eksplikowane pojęcia mogą wystąpić w trzech formach: a) pojęcia klasyfikatoryjne (jakościowe) - przyporządkowanie obiektów klasom, b) pojęcia komparatywne (pojęcia porządkowe lub topologiczne) - formułowanie twierdzeń porównawczych, obiekty porównywane są z uwagi na daną jakość (cięższy niż, lepszy od, taki sam jak), pozwalają one na wyszukanie i stwierdzenie cech wspólnych lub różnic, "to znaczy, uporządkować obiekty tak, by otrzymały określoną pozycję w jakościowym porównaniu danej wielkości z innymi obiektami" (Essler 1982/II, 67). c) pojęcia ilościowe lub metryczne - właściwości lub cechy charakteryzowane są za pomocą liczb, przyporządkowywane są im liczby. *Metryzacja pojęć*. Ekstensja (słowo) - to, co dane wyrażenie językowe przy interpretacji języka reprezentuje. Intensja (znaczenie) - rodzaj, w jakim dane wyrażenie jest używane, system reguł jego użycie. "Pojęcia klasyfikatoryjne to najprostsze i najbardziej naturalne formy pojęć, pojęcia metryczne to najbardziej skomplikowane i sztuczne formy; dlatego droga pojęciowej dyferencjacji języka prowadzić musi od pojęć jakościowych, poprzez komparatywne do ilościowych" (Essler 1982/II, 67). Istnieją a) metryzacje fundamentalne, "kiedy podaje się procedurę przyporządkowania liczb do obiektów danego zakresu, nie sprowadzającą się do innych pojęć ilościowych, oraz b) metryzacje wyprowadzone, kiedy charakteryzuje się pojęcie poprzez system reguł, wprowadzając tym samym relacje z innymi, już zmetryzowanymi pojęciami. (...). O tym, czy dane pojęcie jest redukowalne do innych pojęć lub nie, decyduje teoria określająca jego użycie" (Essler 1982/II, 70 i 79).

⇒ **Prawa** (pojęcie węższe niż 'hipoteza')

Warunki konieczne praw (według Weingartner 1971):

- a) *uniwersalność* - ścisła (obowiązująca dla wszystkich x) lub numeryczna (obowiązująca np. dla 30% x). Prawa statystyczne w charakterze pojęcia prawdopodobieństwa używają częstotliwości względnej. Obowiązywanie absolutnej uniwersalności nie jest konieczne, wymagane jest jednak obowiązywanie determinizmu lub reguł prawdopodobieństwa statystycznego, to znaczy: wszystkie x zdarzają się albo zawsze albo z dużym (takim a nie innym) prawdopodobieństwem.
- b) *stopień zawartości* [Gehalt] - "Pod pojęciem zdania o danym stopniu zawartości rozumiane jest zdanie, posiadające zawartość logiczną lub matematyczną lub empiryczną lub zdanie zorientowane na wartość lub zdanie normatywne" (Weingartner 1971, 39).
- c) *forma implikatywna* (np. forma 'jeśli - to') - rzeczywiste lub aproksymatywne spełnienie warunków antecedencji.
- d) *niezawodność* ⇒ niezawodność i krytykowność.
- e) *względna krytykowność i korygowalność* przez nową wiedzę ⇒ niezawodność i krytykowność.
- f) *przynależność do systemu* (danego prawa) - "dane prawo związane jest logicznie z innymi prawami wyższego lub niższego stopnia abstrakcyjności. Wszystkie prawa razem tworzą wtedy jądro określonej teorii" (Weingartner 1971, 67). Prawa muszą być wzajemnie zgodne, to znaczy wzajemnie nie sprzeczne.
- g) *odniesienie do obiektywnych stanów rzeczy* (stanów faktycznych).

Klasyfikacja praw

- a) Z uwagi na typy praw: 1) prawa deterministyczne - dokładna prognoza i wyjaśnienie zdarzeń; 2) prawa statystyczne - prognozy z prawdopodobieństwem (w mechanice kwantowej prawa są deterministyczne, ale stan systemu jest statystyczny). Prawa przyczynowe są prawami deterministycznymi.
- b) Z uwagi na *formę pojęć*: 1) pojęcia i prawa jakościowe lub klasyfikatoryjne (przykład 'tarcie wytwarza ciepło'). Nadrzedną klasę w odniesieniu do (1) tworzą prawa topologiczne (komparatywne) - kiedy dokonujemy twierzeń porównawczych, są one dokładniejsze niż prawa jakościowe (przykład 'im większe x , tym mniejsze y '); 2) prawa ilościowe lub metryczne (precyzyjniejsze niż powyższe) to takie, w których mówi się o funkcjonalnej relacji między wielkościami.
- c) Z uwagi na *postać* [Gestalt]: 1) prawa sukcesyjne [Sukzessionsgesetze] - dotyczą ciągów zdarzeń; 2) prawa koegzystencyjne - dotyczą równoczesnego występowania właściwości obiektów.
- d) Z uwagi na *stopień*: 1) makroprawa, 2) mikroprawa. Myślenie przyczynowe dotyczy jakościowych praw stopnia makro.

Powyższą klasyfikację nie należy rozumieć absolutnie lecz relatywnie, decydujące są względy metodologiczne.

⇒ **Prawda i obowiązywanie** (ważność) - definiowane są na podstawie umowy, konwencji. Nie wszystkie zdania dopuszczane w danej nauce jako wyrażalne i formułowalne muszą być prawdziwe (np. negacje), muszą one jednak być krytykowne i wykazywać zgodność z doświadczeniem. Istnieją zdania prawdziwe względnie obowiązujące lub zdania aproksymatywnie prawdziwe względnie aproksymatywnie obowiązujące. Zdania lub wypowiedzi bazowe (pojedyncze wypowiedzi o konkretnych jednostkowych przedmiotach względnie jednostkowych zdarzeniach) to "takie zdania, które przyjmowane są na podstawie doświadczenia jako prawdziwe, aczkolwiek są niedowiedzione, i za pomocą których inne zdania, w szczególności treściwe ogólne hipotezy i teorie, są krytykowane lub potwierdzane" (Weingartner 1971, 155). Najczęściej są one sprawdzalne wprost na mocy doświadczenia. W nauce stany rzeczy poddawane są wyjaśnieniom według zasady prawdziwy/fałszywy i wykazują związek z ogólną *zasadą przyczynowości*. Nie wszystkie prawa jednak są deterministyczne, istnieją także prawa statystyczne. W wypadku *moralności* ludzkich działań moralne motywacje dane są przez zasadę dobrego/złego, tutaj działa ogólna *zasada moralności* (prawa moralne).

⇒ **Preskryptywny/deskryptywny**. Preskryptywne są wypowiedzi o charakterze przepisu (instrukcji, regulaminu), wypowiedzi wartościujące; deskryptywne natomiast są wypowiedzi opisujące, stwierdzające właściwości obiektów, wypowiedzi wolne od wartościowań.

⇒ **Procedury ustalania danych** [Datenerhebung], testy, uzyskiwanie danych

- (i) *Procedury ustalania danych* służą empirycznemu sprawdzeniu wiedzy teoretycznej, ich kryteria to: sprawdzalność, rozstrzygalność, intersubiektywna sprawdzalność. "Wyniki obserwacji uzyskane przy zachowaniu reguł nauk doświadczalnych określamy jako 'dane'. Obserwacje są zawsze interpretacjami w świetle teorii." Dane zależne są od implikowanych teorii obserwacji i teorii pomiarowych. Kroki i metody konstrukcyjne muszą zostać podane i być racjonalnie krytykowalne.
 - a) *faza planowania* - 1) pytania o naturę świata, 2) ich sformułowanie i sprecyzowanie jako problem dla badań empirycznych, 3) eksplicytnie postawienie hipotez i sformułowanie teorii, 4) decyzje o logice porządku badawczego, 5) strategia badawcza.
 - b) *faza operacyjna* - 1) "Decyzje o obiektach i technikach wyboru [materiału], ustalenie ewidencji za pomocą kryteriów jakości: ważność, pewność i moc uogólniająca, 2) technika obserwacji i jej notacji."
 - c) *faza realizacji* - wybór właściwości badanych obiektów (osoby, grupy itp.), manipulacja zmiennych, uzyskanie danych.
 - d) *faza opracowywania wyników* - obróbka i redukcja danych; wszystkie fazy decydują o jakości i zasięgu wniosków końcowych.
- (ii) Główne rodzaje danych:
 - a) "Notacja reakcji indywidualnych aktantów prowokowanych wprost za pośrednictwem werbalnych lub nie-werbalnych stymulusów instrumentów ustalania danych" (np. odpowiedzi na otwarte pytania lub zakreślanie określonych itemów testowych).
 - b) "Notacja działań i wzorów działań socjalnych obserwowalnych wprost nie wywołanych za pomocą specyficznych instrumentów i w tych ramach opisywalnych (segregowanie aktywności grupowych).
 - c) Notacja systematycznych interpretacji reprezentacji symbolicznych zdarzeń socjalnych usytuowanych w przeszłości (opis dokumentów historycznych, kodowanie właściwości tekstowych w ramach ilościowej analizy treści)" (wszystkie cytaty - Braun/Rademacher 1978, 146-148).
- (iii) Metodyka: a) metody obserwacyjne, b) procedury wywiadu, c) analiza dokumentów/treści. Ważne są tutaj relacje między systemem obserwującym a systemem obiektywnym - wyodrębnienie przedmiotów postrzegania ze zjawisk. Obserwacja to postrzeganie danego stanu rzeczy (Speck 1980/I, 71).
- (iv) Testy: procedury sprawdzające, przeprowadzane na próbach, w celu uzyskania wniosków o zachowaniu populacji generalnej. W klasycznej teorii testów 'pomiar' oznacza "przyporządkowanie liczb obiektom według reguł." Dzisiaj zawęża się pojęcie 'pomiaru' do "zastosowania metrycznych skal, przy którym przez przyporządkowanie różnic miary do różnic gradientu możliwe są wypowiedzi o odstępach w manifestacji cech" (Braun/Rademacher 1978, 593).
- (v) Kryteria jakości testów:
 - a) *obiektywność* - niezależność wyników testów od osoby przeprowadzającej, opracowującej i interpretującej test (obiektywność przeprowadzania, opracowywania, interpretacji). "Obiektywność danej procedury pomiarowej określa stopień niezależności wyniku badania od przypadkowych lub systematycznych zmiennych zachowań badacza w trakcie przeprowadzania testu, które ze swej strony prowadzą do zmiennych w zachowaniach osób badanych i wpływają na wynik" (Zobel 1979, 86). Obiektywność musi być zapewniona w trzech zakresach: podczas przeprowadzania próby, przy jej obróbce, podczas interpretacji wyników.
 - b) *reliabilność* - dokładność (pewność) danego testu jako instrumentu pomiarowego. Reliabilność określa, "jak dokładnie dany test mierzy to, co mierzy, bez uwzględniania tego, co mierzy" (Braun/Rademacher 1978, 594). Decydująca jest przy tym reprodukowalność wyników testu. "Pomiar wtedy jest reliabilny, kiedy nie zawiera przypadkowego błędu, tzn. możliwych niesystematycznych odchyleń w wynikach pomiaru. Reliabilność to stopień, w którym dana skala prowadzi do konsystentnych wyników pomiarowych, jeśli zostaje wielokrotnie zastosowana do pomiaru nie zmieniającej się właściwości. (...) Chcąc określić reliabilność danego instrumentu pomiarowego, próbuje się stwierdzić, w jakiej mierze wyniki, które uzyskane zostają przy pomocy danego instrumentu, podlegają wpływom przypadkowych zakłóceń" (Zobel 1979, 86).
 - c) *walidność* – ważność (obowiązywanie) testu "z uwagi na cechę, która za jego pomocą ma zostać uchwycona" (Braun/Rademacher 1978, 594). Dla empirycznego ustalenia walidności potrzebne jest kryterium testowanej cechy nie podlegające testowi. "Walidny (ważny, obowiązujący) dany pomiar jest wtedy, kiedy nie zawiera systematycznego błędu." Walidność podaje, "w jakim stopniu dana procedura rzeczywiście mierzy to, co ma mierzyć." Coś może być reliabilne (pewne), ale nie musi być walidne. "Reliabilność danej procedury jest więc warunkiem koniecznym, ale w żadnym wypadku warunkiem wystarczającym walidności" (Zobel 1979, 87).
- (vi) Socjologiczne procedury ustalania danych (według stopnia ich reaktywności):

- a) odpytywanie: 1) ankiety o charakterze informacyjnym, 2) testy. Możliwe zniekształcenia wyników to: bias przeprowadzającego wywiad - oddziałujący wprost, świadomy lub nieświadomy wpływ przeprowadzającego wywiad na osobę, z którą wywiad jest przeprowadzany; charakterystyka wezwania [Aufforderungscharakteristik] - skłonność pytanego, by spełniać życzenia/oczekiwania pytającego; konformizm socjalny - odpowiedzi ukierunkowane na socjalną pożądanłość (odpowiedzi prestiżowe i defensywne); response sets - reakcje na osobliwość w postawieniu pytania; disengagement - świadome dystansowanie się pytanych od celów ankiety.
 - b) eksperyment: 1) eksperyment laboratoryjny - warunki uboczne są wyłączone, mamy jednak do czynienia z obcym środowiskiem; 2) eksperyment terenowy - osoba biorąca udział w eksperymencie nie zdaje sobie sprawy z sytuacji eksperymentalnej.
 - c) obserwacja: 1) obserwacja osobista, 2) obserwacja przy pomocy procedur pomiarowych.
 - d) statystyki sekundarne: wykorzystanie danych z oficjalnych statystyk; są one wolne od reakcji, ale nie dla każdego zakresu dane.
 - d) rejestracja śladów zachowań: jest najbardziej obiektywną techniką; uchwytuje ślady (rezultaty) zachowań, posiadające związek z ustalaną cechą (por. Speck 1980/I, 117-121).
- ⇒ **Przestrzeń.** "Przestrzeń nie jest ciałem, lecz czymś na kształt warunku możliwości istnienia ciała" (Weizsäcker 1971, 144).
- ⇒ **Przyczynowość.** Wyróżnić należy a) *prawa przyczynowe* (każde zdarzenie posiada swoją przyczynę), b) *ogólną zasadę przyczynowości* (każde stawienie się czymś spowodowane) oraz c) *sądy przyczynowe* (zdania z 'ponieważ' lub 'gdyż'). W badaniach naukowych chodzi o prognozy i wyjaśnienia. (Naukowe) *wyjaśnienia zdarzeń* to odpowiedzi na pytanie 'Dlaczego to jest/było takie a nie inne?' (przy opisach chodzi o odpowiedź na pytania typu 'Co jest/było takie a nie inne?'). Wychodzimy w tym wypadku od dwóch kompleksowych aspektów, od a) warunków antecedens (tych, które obecne były przed lub wraz z wydarzeniem), oraz od b) ogólnych wypowiedzi o charakterze prawa (dotyczących prawidłowości). Na pytanie zatem, 'Dlaczego x występuje?' naukowa odpowiedź brzmi, "na podstawie jakich praw i siłą jakich warunków antecedens dany fenomen dochodzi do skutku?" (Stegmüller 1970, 8). Ekspłanandum - to, co jest wyjaśniane, ekspłanans - wypowiedzi "potrzebne dla dedukcji ekspłanandum" (Stegmüller 1970, 8). Wypowiedzi ekspłanansu muszą spełniać warunki adekwatności, posiadać empiryczną zawartość oraz wystąpić w nich musi co najmniej jedna wypowiedź o charakterze prawa. Przy wyjaśnieniach przyczynowych wypowiedzi o charakterze praw muszą posiadać charakter praw przyczynowych. Inne cechy związane z prawem przyczynowości to: a) homogenność i izotropowość przestrzeni i czasu (izotropia przestrzeni = nie ma znaczenia dla rozprzestrzeniania się zjawisk, w którym kierunku przestrzeni one się rozprzestrzeniają), b) prawa bliskich oddziaływań (prędkość rozchodzenia się zjawisk posiada górną granicę, rozszerzanie się jest czasowo-przestrzennie ciągłe). c) fizyczna zasada zachowania, d) prawa natury opisywalne są za pomocą funkcji ciągłych w sensie matematycznym.
- Definicja prawa przyczynowego:* "Prawa przyczynowe to ilościowe, deterministyczne, przedstawialne za pomocą ciągłych funkcji matematycznych mikro-sukcesywne prawa bliskich oddziaływań, odnoszące się do homogennego i izotropowego zachowania, opanowanego przez określone zasady, kontinuum czasowo-przestrzennego" (Stegmüller 1970, 13). 'Konieczność' nie występuje jako warunek obowiązujący. "Wszystkie wypowiedzi dotyczące praw, za pomocą których pracuje się w poszczególnych naukach, to wyłącznie założenia hipotetyczne" (Stegmüller 1970, 16). Definitywnie zweryfikować nie można niczego, adekwatność danego wyjaśnienia nie mówi, że nie jest ono hipotetyczne.
- ⇒ **Rozumienie** (jako zasada hermeneutyki). "Jest równie często powtarzanym jak jawnym błędem, że nauki ścisłe próbują obiekty swoich badań wyjaśniać, a nauki humanistyczne (dokładniej - nauki o kulturze i nauki społeczne) - rozumieć: także nauki humanistyczne starają się o wyjaśnienia, a w naukach ścisłych znaczącą rolę odgrywa także rozumienie fenomenów i teorii" (Essler 1982/II, 49). Z uwagi na przedmiot 'rozumienia' rozróżniamy: a) rozumienie pojęć (pojęcie składa się z wyrażenia i systemu reguł, określających jego użycie); b) rozumienie systemów wypowiedzi, teorii i prostych wypowiedzi; c) rozumienie zdarzeń, następujących po sobie stanów rzeczy i działań. "Charakterystyczna różnica między naukami ścisłymi a socjalnymi to ta, że w przypadku ostatnich teorii na temat ich zakresu obiektowego (to znaczy ludzi i klas ludzi) posiadają oddziaływania zwrotne skierowane na nie same, co w naukach ścisłych nie jest możliwe" (Essler 1982/III, 137). Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by wzajemnie wykorzystywać i dopasować metody. "Gdzie niemożliwe są eksperymenty, trzeba polegać na obserwacji jako bazie empiryczności" (Essler 1982/III, 139).

⇒ **Rzeczywistości, kryteria** (według Stadler/Kruse 1990). W koncepcjach konstruktywistycznych dokonuje się rozróżnienia między *realnością* (reality, Realität) a *rzeczywistością* (actuality, Wirklichkeit): "Pod pojęciem realności rozumiany jest istniejący niezależnie od egzystencji życia, obszaru psychicznego i człowieka świat fizyczny, niezależnie od tego, czy jest on ludzkiemu poznaniu dostępny czy nie. Pod pojęciem rzeczywistości rozumiemy natomiast wszystkie formy subiektywnego przejawiania się realności, niezależnie od tego, czy pojmowane są one bezpośrednio jako odbicie, pośrednio jako logiczne wyprowadzenie, jako przyczynowo zdeterminowane lub jako niezależne od realności." Zgodnie z tym rozróżnieniem teorie postrzegania ująć można w następujące klasy:

- a) *ekologiczna teoria postrzegania* (James J. Gibson 1982) - każdy organizm postrzega swoje środowisko bezpośrednio ($R_z = R$); mamy tutaj do czynienia z naiwnie realistyczną teorią. "Tworzenie inwariantów w trakcie postrzegania rozumiane jest jako filogenetyczny proces przystosowawczy, poprzez który realność uchwycona zostaje w tych aspektach, które umożliwiają przeżycie w niej."
- b) *reprezentacyjna teoria postrzegania* - rzeczywistość jest funkcją realności - $R_z = f(R)$; tutaj mamy do czynienia z podejściem krytyczno-realistycznym. Realność to przyczyna "dla tworzonego w organizmie odbicia, dla rzeczywistości; jej jakości i jej metryka mogą się w wielu aspektach różnić od tych samych cech realności." W tym zakresie mieszczą się teorie odzwierciedlenia dialektycznego i historycznego materializmu - $R_z = f(R, I, K)$, gdzie R = realność, I = właściwości poznającego podmiotu, K = kontekst kulturowo-historyczny.
- c) *teoria poznawczej samoreferencji* (bazuje na radykalnym konstruktywizmie) - postrzeganie jest postrzeganiem relacji; bodźce natomiast to warunki poboczne "dla semantycznie zamkniętego systemu, dla samoorganizującego się systemu poznawczego. (...) Rzeczywistość zatem to funkcja tejże rzeczywistości (poznawcza samoreferencja), specyficznego tła poznawczego indywiduum (I) oraz energetycznego kontekstu bodźców (B) - $R_z = f(R_z, I, B)$." Rzeczywistość nie stanowi w tym rozumieniu odbicia realności (por. Metzger 1941).

W oparciu o teorię samoorganizacji (w polu teorii poznania, teorii nauki i teorii systemów) powstał ogólny koncept poznawczy, wychodzący z założenia, "że systemy poznawcze rozumieć należy jako systemy semantycznie zamknięte." Ontyczna realność natomiast jest źródłem wpływów energetycznych, "każda wypowiedź o tej realności uznawana jest jednak za produkt systemowo-wewnętrznych przypisań znaczeń." Rzeczywistość psychiczna musi zatem być możliwa do wyjaśnienia z wewnętrznej dynamiki samego obszaru poznawczego. "Możliwość wystąpienia sprzeczności między intersubiektywną a indywidualną rzeczywistością w warunkach takich samych lub porównywalnych intensywności przeżywania prowadzi w sposób konieczny do przyjęcia wewnątrz-poznawczych zasad ustalania/określania rzeczywistości" (wszystkie cytaty - Stadler/Kruse 1990, 134-144).

⇒ **Teoretyczności, kryterium**. Sneed wprowadził kryterium teoretyczności, charakteryzujące wielkości teoretyczne poprzez rolę, którą odgrywają one przy zastosowaniu danej teorii. Wielkości mierzone są, w razie ich zastosowania, w sposób zależny od teorii. "Pomiar danej wielkości zależny od teorii występuje wtedy, kiedy ustalenie wartości tej wielkości opiera się na przesłance, że istnieje skuteczne zastosowanie właśnie tej teorii, w której wielkości te występują" (Stegmüller 1980, 33). Niemożliwe jest więc mierzenie wartości jakiegokolwiek wielkości w sposób niezależny od danej teorii, lecz tylko w zależności od niej. Decydujące jest zatem samo pojęcie 'teorii'. Dotychczas wychodzono od rozumienia teorii jako klasy zdań. Stegmüller (podobnie jak Kuhn) reprezentuje strukturalistyczne podejście. Według Sneed'a i Stegmüllera konieczne jest wyjście od konstrukcji, iż istnieją prawa oraz warunki poboczne. Prawa są obowiązujące dla wszystkich lub dla niektórych zastosowań, warunki poboczne natomiast tworzą połączenia poprzeczne między poszczególnymi zastosowaniami. Istnieje *prawo fundamentalne*, dotyczące jądra danej teorii, oraz istnieją prawa specjalistyczne, "obowiązujące tylko dla niektórych zastosowań." Teoretyczne terminy danej teorii T podlegają selekcji na podstawie jakiegoś kryterium. "Pomiar funkcji teoretycznych zależy od skutecznego zastosowania właśnie tej teorii T . Dlatego można powiedzieć, że wielkości te są określone przez T . Nie można zatem mówić ogólnie o 'wielkościach teoretycznych', lecz tylko o 'wielkościach T -teoretycznych'." Wykazać więc należy, "w jakiej mierze terminy teoretyczne pochodzą z tej teorii." Terminy teoretyczne 'pochodzą z tej teorii' w tym sensie, że ich wartości mierzone są w sposób zależny od teorii." Z tym, że w odniesieniu do postępu sądy o wartościach są nie do uniknięcia. "Jest to pewna forma subiektywizmu, której nie da się uniknąć i którą musimy więc zaakceptować" (wszystkie cytaty - Stegmüller 1980, 108, 116).

⇒ **Teoria**. "Teorie to zespoły wypowiedzi, których obowiązywanie z uwagi na dane zakresy przedmiotów w określonych sytuacjach jest zakładane" (Essler 1982/III, 107). Pod pojęciem teorii rozumie się

najczęściej system hipotez i praw. Dezyderaty dla teorii (według Bunge'go 1967, 436) to: a) formalna niesprzeczność; b) zewnętrzna konsystencja - wymaga się, "by nowo formułowana teoria była do pogodzenia w sposób niesprzeczny z dotychczasowymi dobrze potwierdzonymi teoriami na temat tego samego zakresu obiektowego" (Weingartner 1971, 71); c) niezależność w odniesieniu do podstawowych pojęć i postulatów (aksjomatów) - aksjomaty danej grupy nie mogą być wyprowadzalne z innych aksjomatów tej grupy; d) semantyczna homogenność - musi być dany jednorodny zakres obiektowy.

⇒ **Testy** ⇒ procedury ustalania danych

⇒ **Uzyskiwanie danych** ⇒ procedury ustalania danych

⇒ **Weryfikowalność i falsyfikowalność.** Do lat 20-tych weryfikację uznawano za kryterium podziału na naukę i metafizykę. Popper zastąpił to kryterium przez falsyfikację: Wypowiedzi nauk doświadczalnych są falsyfikowalne, wypowiedzi logiki, matematyki i metafizyki - nie. "Dane twierdzenie jest sfalsyfikowane, kiedy jego negacja wynika logicznie ze skończonej liczby prawdziwych zdań obserwacyjnych [Beobachtungssätze]; falsyfikowalne [twierdzenie to] jest dokładnie wtedy, kiedy istnieje skończona liczba (prawdziwych lub fałszywych) zdań obserwacyjnych, z których ich negacja logicznie wynika" (Essler 1982/II, 106). Dotyczy to zdań uniwersalnych. W odniesieniu do zdań o egzystencji sytuacja wygląda inaczej, gdyż nie chodzi tutaj o wypowiedzi matematyczne lub logiczne. Kto chce dokonywać obserwacji, musi przedtem już coś wiedzieć o przedmiotach, które chce obserwować. Odmienne systemy wypowiedzi wymagają odmiennych pojęć podstawowych i produkują odmienne wypowiedzi obserwacyjne. Zdania o egzystencji nie są zatem ani weryfikowalne ani falsyfikowalne. "Różnica między wypowiedziami nauk doświadczalnych a wypowiedziami metafizycznymi może być zatem opisana tylko relatywnie do danego systemu reguł użycia pojęć i zmienia się w zależności od jego zmian" (Essler 1982/II, 198). Popper (1969, 15) stwierdza: "System empiryczno-naukowy musi móc ponieść porażkę w konfrontacji z doświadczeniem."

⇒ **Wiedza** definiowana jest z perspektywy konstruktywistycznej jak następuje: Wiedza odnosi się do inwariantów doświadczeń organizmów ożywionych a nie "do jednostek, struktur lub zdarzeń w istniejącym niezależnie świecie." 'Postrzeganie' "to nie przyjęcie lub odtworzenie (rekonstrukcja) informacji, wchodzącej z zewnątrz, lecz konstrukcja inwariantów, za pomocą których organizm może asymilować i organizować swoje doświadczenia." 'Model' to w takim rozumieniu "zaprojektowany próbnie conceptualny układ, za pomocą którego doświadczenie staje się akceptowalne (uświadamialne) i władalne (stosowalne)." Model nie odwzorowuje struktury ani jej nie powiela, lecz ilustruje "możliwą drogę do wypełnienia danej funkcji, prowadzącej do danego rezultatu", w tym wypadku - do postrzegania świata codziennego. Model nie ma prawa twierdzić lub negować korespondencji z zewnętrzną rzeczywistością. Nie powinniśmy zatem pytać, co jest strukturą/jaka jest struktura świata realnego, lecz, "co jest strukturą/jaka jest struktura świata naszych doświadczeń." Dysponujemy bowiem wyłącznie modelem świata, to znaczy - konstruktem. Z tego wynika, iż "zachowanie steruje postrzeganiem. Zachowanie zostaje zmienione po to, by zmodyfikować to, co będzie postrzegane" (wszystkie cytaty Richards/Glasersfeld 1987, 194-197). Powers (1973, X) formułuje to następująco - "zachowanie to proces, za pomocą którego organizmy kontrolują wielkości swoich danych zmysłowych na wejściu (inputów). U człowieka zachowanie sprowadza się do sterowania postrzeganiem."

⇒ **Wypowiedzi** [Aussagen] to a) zapisane wyrażenie danego twierdzenia lub b) znaczenie danego twierdzenia. Wypowiedzi to podstawowe jednostki pracy naukowej. Konieczne jest przy tym podanie warunków, dla jakich dana wypowiedź obowiązuje, oraz metod jej weryfikacji. "Weryfikowalność danej wypowiedzi stanowi warunek konieczny i wystarczający, by można ją było traktować jako empirycznie sensowną" (Stegmüller 1989/I, 382), to znaczy stanowi warunek prawdziwości. Tylko tam, gdzie dana jest możliwość weryfikacji, mogą powstać sensowne zdania, wszystkie inne są zdaniami pozornymi. "Możliwość weryfikacji musi być rozumiana w sensie logicznym, a nie empirycznym" (Stegmüller 1989/I, 383). Wypowiedzi metafizyczne takich kryteriów nie spełniają (np. absolut, Bóg, prawdziwy byt itp.). Wypowiedzi muszą być włączone w dany porządek systematyczny. Najważniejszą funkcją praw natury jest umożliwianie dokonywania prognoz dotyczących przyszłości.

⇒ **Zdanie.** "Coś jest zdaniem wtedy i tylko wtedy, jeśli jest albo wypowiedzią albo normą" (Weingartner 1971, 27), zarówno w formie pisemnej jak i jako znaczenie.

- a) *zdanie uniwersalne* [Allsatz] - "Zdanie uniwersalne (generalne/ogólne) to zdanie o *wszystkich* przedmiotach danego zakresu, względnie o wszystkich elementach określonej klasy." "Dla wszystkich x obowiązuje..."
- b) *zdanie o egzystencji* [Es-gibt-Satz] - "Zdanie o egzystencji (egzystencjalne) to zdanie o (większej lub mniejszej) części, a dokładniej o co najmniej jednym przedmiocie określonego zakresu, względnie o co najmniej jednym elemencie określonej klasy (dlatego też nazywamy je zdaniem partykularnym)." "Dla co najmniej jednego x obowiązuje..." lub 'istnieje co najmniej jedno x, tak że obowiązuje...'.
- c) *zdanie singularne* - zdanie o określonym jednostkowym przedmiocie, o kilku/wielu wymienionych konkretnie przedmiotach pojedynczych lub elementach danej klasy. Zdania singularne nie mogą być zdaniami uniwersalnymi.
- d) *zdanie atomowe* - "Zdanie atomowe to zdanie singularne, które nie jest powiązane za pomocą łączników zdań (i, lub, jeśli-to, wtedy i tylko wtedy)." Zdania atomowe to wypowiedzi nie posiadające logicznych znaków związku. Zdania molekularne to zdania składające się ze zdań atomowych z logicznymi znakami związku.
- e) *zdanie bazowe* - "zdefiniowane jest jako konsystentne (niesprzeczne) cyrkumskryptywne zdanie o egzystencji, które posiada formę zdania atomowego. Wszystkie zdania bazowe są albo wypowiedziami bazowymi lub normami bazowymi. Cyrkumskryptywny = wyposażony w dane o czasie i przestrzeni.

Relacje: "(Afirmatywne) zdanie uniwersalne, które jest negowane, jest ekwiwalentne negatywnemu zdaniu o egzystencji, które jest afirmowane. (...) Afirmatywne zdanie o egzystencji, które jest negowane, jest ekwiwalentne negatywnemu zdaniu uniwersalnemu, które jest afirmowane." Dotyczy to zarówno wypowiedzi jak i norm. Zdania uniwersalne nie są weryfikowalne, a zdania o egzystencji nie są falsyfikowalne.

Podstawy dla weryfikacji i falsyfikacji: "Czyste zdanie uniwersalne nie może nigdy zostać zweryfikowane (nie można weryfikować nieskończonej liczby instancji), może jednak zostać sfalsyfikowane, gdyż jego negacja wyprowadzalna jest z jednego jedynego zdania bazowego. Czyste zdanie o egzystencji nie może nigdy zostać sfalsyfikowane (niemożliwe jest zbadanie nieskończonej wielu zdań bazowych), może jednak zostać zweryfikowane, jeśli jest ono wyprowadzalne z jednego zweryfikowanego zdania bazowego (czyste zdanie o egzystencji nie daje przy tym - gdyż nie zawiera żadnych warunków ograniczających - punktu oparcia dla znalezienia tego zdania bazowego, z którego jest wyprowadzalne!). Falsyfikacja lub weryfikacja danego zdania jest w tym sensie relatywna, gdyż odnosi się zwrotnie zawsze do niedowodzonych zdań uznanych w ramach danej nauki" (wszystkie cytaty - Weingartner 1971, 27-29).

- ⇒ **Zdarzenie i decyzja** to terminy pochodzące z teorii systemów otwartych (por. Riedl 1975, 45-50). Każde zdarzenie jest skutkiem (z reguły wielu) decyzji, na zasadzie funkcjonalnej (a nie - egzekutywnej) przyczynowości. Wystąpienie zdarzeń jest zatem konieczne, same decyzje natomiast są przypadkowe. Zdarzenie "jest systemem decyzji, które je wywołały. (...) Szanse zachowania systemu rosną zarówno ze wzrostem zastosowań jego zdarzeń (...) jak i ze zmniejszaniem się liczby wymaganych do ich znalezienia decyzji" (Riedl 1975, 47).
- ⇒ **Zmienna** (w naukach empirycznych) - właściwość lub cecha, która wystąpić może u nośników cech w różnych manifestacjach (por. Speck 1980/III, 667).

8. Literatura

- Ackerman, Charles; Parsons, Talcott, 1966, Der Begriff 'Sozialsystem' als theoretisches Instrument. W: Talcott Parsons, *Zur Theorie sozialer Systeme*. Opladen 1976, 69-84.
- Anusiewicz, Janusz, 1990, Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców niemieckich XX w. W: Jerzy Bartmiński (Red.), *Językowy obraz świata*. Lublin, 277-307.
- Anusiewicz, Janusz, 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. Wrocław.
- Bartmiński, Jerzy, 1985, Stereotyp jako przedmiot lingwistyki (I). W: *Z Problemów Frazeologii Polskiej i Słowiańskiej*, 3. Wrocław, 25-53.
- Bartmiński, Jerzy, 1990 (Red.), *Językowy obraz świata*. Lublin.
- Bartmiński, Jerzy, 1993, Styl potoczny. W: Jerzy Bartmiński (Red.), *Współczesny język polski*. Wrocław, 115-134.
- Bartmiński, Jerzy; Panasiuk Jolanta, 1993, Stereotypy językowe. W: Jerzy Bartmiński (Red.), *Współczesny język polski*. Wrocław, 363-387.
- Baumhauer, Otto, A., 1982, Kulturwandel. Zur Entwicklung des Paradigmas von der Kultur als Kommunikationssystem (Forschungsbericht). W: *Deutsche Vierteljahresschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte*, Jhg. 52. Stuttgart, 1-167.
- Berg, Henk de; Prangel, Matthias, 1995 (Red.), *Differenzen. Systemtheorie zwischen Dekonstruktion und Konstruktivismus*. Tübingen.
- Berger, P.L.; Luckmann, T., [1966] 1989, *Die gesellschaftliche Konstruktion der Wirklichkeit. Eine Theorie der Wissenssoziologie*. Frankfurt/M 1989.
- Braun, Edmund; Rademacher, Hans, 1978 (Red.), *Wissenschaftstheoretisches Lexikon*. Graz, Wien, Köln.
- Bunge, Mario, 1967, *Scientific Research I. The Search for System*. Berlin.
- Bunge, Mario, 1967a, *Scientific Research II. The Search for Truth*. Berlin.
- Bunge, Mario, 1983, *Epistemologie. Aktuelle Fragen der Wissenschaftstheorie*. Mannheim/Wien/Zürich.
- Bunge, Mario, 1984, *Das Leib-Seele-Problem*. Tübingen.
- Drechsel, Paul, 1984, Vorschläge einer 'Kulturtheorie', und was man unter einer 'Kulturinterpretation' verstehen könnte. W: Ernst Wilhelm Müller, René König, Klaus-Peter Koepping, Paul Drechsel (Red.), *Ethnologie als Sozialwissenschaft, Sonderheft 26 der Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie*, 44-84.
- Eigen, Manfred, 1977, *Gesetz und Zufall. Grenzen des Machbaren*. W: Carl Friedrich von Siemens Stiftung (Red.), *Schicksal? Grenzen des Machbaren*. München, 176-192.
- Engelmayer, Otto, 1977, *Einführung in die Wertpsychologie*. Darmstadt.
- Essler, Wilhelm K., 1982, *Wissenschaftstheorie. Tom I-III*. München.
- Finke, Peter; Schmidt, S.J., 1984 (Red.), *Analytische Literaturwissenschaft*. Braunschweig.
- Finke, Peter, 1982, *Konstruktiver Funktionalismus. Die wissenschaftstheoretische Basis einer empirischen Theorie der Literatur*. Braunschweig-Wiesbaden.
- Fischer, Hans, Rudi, 1995 (Red.), *Die Wirklichkeit des Konstruktivismus. Zur Auseinandersetzung um ein neues Paradigma*. Heidelberg.
- Fleischer, Michael, 1989, *Die Evolution der Literatur und Kultur. Grundsatzfragen zum Entwicklungsproblem (ein systemtheoretisches Modell)*. Bochum.
- Fleischer, Michael, 1989a, *Die sowjetische Semiotik. Theoretische Grundlagen der Moskauer und Tartuer Schule*. Tübingen.
- Fleischer, M., 1990, *Information und Bedeutung. Ein systemtheoretisches Modell des Kommunikationsprozesses*. Bochum.
- Fleischer, Michael, 1991, *Die Semiotik des Spruches. Kulturelle Dimensionen moderner Sprüche (an deutschem und polnischem Material)*. Bochum.
- Fleischer, Michael, 1991a, *Die polnische Diskurslandschaft. Über paradigmatische und relationale Kulturtypen*. W: Peter Grzybek (Red.), *Cultural Semiotics: Facts and Facets*. Bochum, 137-159.
- Fleischer, Michael, 1994, *Die Wirklichkeit der Zeichen. Empirische Kultur- und Literaturwissenschaft (systemtheoretische Grundlagen und Hypothesen)*. Bochum.
- Fleischer, Michael, 1994a, *Problemy i hipotezy systemowej teorii kultury. Podstawy empirycznych badań tekstów i kultury*. Wrocław.
- Fleischer, Michael, 1995, *Das System der polnischen Kollektivsymbolik. Eine empirische Untersuchung*. München.
- Fleischer, Michael, 1995a, *Grundlagen einer empirischen Text- und Systemforschung*. W: *Z e t - Zeitschrift für Empirische Textforschung*, Nr. 1, 1994, 5-25.
- Fleischer, Michael, 1996, *Das System der deutschen Kollektivsymbolik. Eine empirische Untersuchung*. Bochum.
- Fleischer, Michael, 1996a, *Weltbildgesteuerte Wirklichkeitskonstruktion. Beiträge zum Phänomen Weltbild*. München.
- Fleischer, Michael, 1996b, *Die weltbildgesteuerte kulturelle Zeit- und Raumkonstruktion (eine empirische Untersuchung an polnischem Material)*. München.
- Fleischer, Michael, 1996c, *Das Problem der Repräsentativität in der Sozialforschung und der Kulturwissenschaft*. W: Gerd Freidhof, Holger Kuße, Franz Schindler (Red.) *Slavische Sprachwissenschaft und Interdisziplinarität*, 3. München.
- Fleischer, Michael, 1996d, *Zeit- und Raumbezeichnungen als Weltbildkomponenten. Systemtheoretische und konstruktivistische Perspektive (an polnischem Material)*. W: *Die Welt der Slaven*, XLI, 1966, 232-260.
- Fleischer, Michael, 1996e, *System polskich symboli kolektywnych. Wyniki badań empirycznych*. Wrocław.
- Fleischer, Michael, 1997, *Das System der russischen Kollektivsymbolik. Eine empirische Untersuchung*. München.

- Fleischer, Michael, 1997a, *Weltbildgesteuerte Wirklichkeitskonstruktion*. Band 2. Beiträge zum Phänomen Weltbild. München.
- Fleischer, Michael, 1997b, 'Svoboda', 'Wolność', 'Freiheit'. Die kulturelle Bedeutung von Kollektivsymbolen (ein inter- und subkultureller Vergleich). W: M. Fleischer, *Weltbildgesteuerte Wirklichkeitskonstruktion*. Band 2. Beiträge zum Phänomen Weltbild. München, 117-169.
- Fleischer, Michael, 1997c, Basale Konstruktionselemente des tradierten russischen Weltbildes am Beispiel russischer Sprichwörter (eine Rekonstruktionsmethode). W: M. Fleischer, *Weltbildgesteuerte Wirklichkeitskonstruktion*. Band 2. Beiträge zum Phänomen Weltbild. München, 65-78.
- Fleischer, Michael, 1997d, Das Problem der weltbildgesteuerten Diskursübersetzung (am Beispiel polnischer und deutscher Autoprospekte). W: M. Fleischer, *Weltbildgesteuerte Wirklichkeitskonstruktion*. Band 2. Beiträge zum Phänomen Weltbild. München, 193-223.
- Fleischer, Michael, 1998, Die Darstellung anderer Kulturen. Ermittlung von Stereotypen in deutschen Polen-Reiseführern (1990-1996). Oberhausen (razem z grupą badawczą *Tüschau 16*).
- Fleischer, Michael, 1998a, Concept of the 'Second Reality' from the perspective of an empirical systems theory on the basis of radical constructivism W: Gabriel Altmann, Walter A. Koch (Red.), *Systems: New Paradigms for the Human Sciences*. Berlin, New York, 223-460.
- Fleischer, Michael, 1999, Die Erkennbarkeit der Merkmale 'Literarizität' und 'ästhetische Funktion'. Eine empirische Untersuchung am polnischen Material. München.
- Fleischer, Michael, 1999, Symbolika kolektywna w Polsce i w Niemczech (porównanie interkulturowe). W: *Etnologistyka*, 11, 69-106.
- Friedrich, Jürgen; Sens, Eberhard, 1976, Systemtheorie und Theorie der Gesellschaft. Zur gegenwärtigen Kybernetik-Rezeption in den Sozialwissenschaften. W: *Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie*, 1, 27-47.
- Fuchs, Peter, 1992, Niklas Luhmann - beobachtet. Eine Einführung in die Systemtheorie. Opladen.
- Gehrke, Ralph, 1994, Was leistet der Radikale Konstruktivismus für die Literaturwissenschaft. W: *Deutsche Vierteljahresschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte*, 68, 1, 170-188.
- Gibson, James, J., 1982, *Wahrnehmung und Umwelt*. München.
- Glaserfeld, Ernst von, 1985, Einführung in den radikalen Konstruktivismus. W: Paul Watzlawick (Red.), *Die erfundene Wirklichkeit*. München, 16-38.
- Glaserfeld, Ernst von, 1987, Wissen, Sprache und Wirklichkeit. Arbeiten zum radikalen Konstruktivismus. Braunschweig/Wiesbaden.
- Glaserfeld, Ernst von, 1992, Siegener Gespräche über Radikalen Konstruktivismus. W: S.J. Schmidt (Red.), *Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus*. Frankfurt/M, 401-440.
- Groeben, Norbert; Rustemeyer, Ruth, 1995, Inhaltsanalyse. W: Eckard König, Peter Zedler (Red.), *Bilanz qualitativer Forschung*. Bd. 2, Methoden. Weinheim, 523-554.
- Gumin, H.; Mohler, A., 1985 (Red.), Einführung in den Konstruktivismus. München.
- Haferkamp, Hans; Schmid Michael, 1987 (Red.), Sinn, Kommunikation und soziale Differenzierung. Beiträge zu Luhmanns Theorie sozialer Systeme. Frankfurt/M.
- Harras, Gisela, 1983, *Handlungssprache und Sprechhandlung*. Eine Einführung in die handlungstheoretischen Grundlagen. Berlin.
- Hejl, Peter, M., 1987, Konstruktion der sozialen Konstruktion. Grundlinien einer konstruktivistischen Sozialtheorie. W: S.J. Schmidt (Red.), *Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus*. Frankfurt/M, 303-339.
- Hempfer, Klaus H., 1990, Schwierigkeiten mit einer "Supertheorie": Bemerkungen zur Systemtheorie Luhmanns und deren Übertragbarkeit auf die Literaturwissenschaft. W: *SPIEL*, 9, H. 1, 15-36.
- Ikegami, Y., 1991, Die Funktion der leeren Mitte in der japanischen Gesellschaft. W: *Zeitschrift für Semiotik*, Bd. 13, H. 1-2, 15-22.
- Jantsch, Erich, 1987, Erkenntnistheoretische Aspekte der Selbstorganisation natürlicher Systeme. W: S.J. Schmidt (Red.), *Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus*. Frankfurt/M, 159-191.
- Kammler, Clemens, 1992, Historische Diskursanalyse. W: Helmut Brackert, Jörn Stückrath (Red.), *Literaturwissenschaft. Ein Grundkurs*. Reinbek, 630-639.
- Kiss, Gabor, 1986, *Grundzüge und Entwicklung der Luhmannschen Systemtheorie*. Stuttgart.
- Klaus, Georg, 1963, *Semiotik und Erkenntnistheorie*. Berlin.
- Klaus, Georg, 1967 (Red.), *Wörterbuch der Kybernetik*. Frankfurt.
- Kops, Manfred, 1977, *Auswahlverfahren der Inhaltsanalyse*. Meisenheim.
- Krippendorff, Klaus, 1980, *Content Analysis*. Beverly Hills.
- Kriz, Jürgen, 1981, *Methodenkritik empirischer Sozialforschung*. Stuttgart.
- Künzler, Jan, 1989, *Medien und Gesellschaft*. Die Medienkonzepte von Talcott Parsons, Jürgen Habermas und Niklas Luhmann. Stuttgart.
- Link, Jürgen, 1983, *Elementare Literatur und generative Diskursanalyse*. München.
- Link, Jürgen, 1984, über ein modell synchroner systeme von kollektivsymbolen sowie seine rolle bei der diskurskonstitution. in: j. link, w. wülfig (Red.), *bewegung und stillstand in metaphern und mythen*. stuttgart.
- Link, Jürgen, 1986, *Interdiskurs, System der Kollektivsymbole, Literatur*. (Thesen zu einer generativen Diskurs- und Literaturtheorie). W: Achim Eschbach (Red.), *Perspektiven des Verstehens*. Bochum, 128-146.
- Link, Jürgen, 1996a, Versuch über den Normalismus. Wie Normalität produziert wird. Opladen.
- Luhmann, Niklas, 1962, Funktion und Kausalität. W: *Kölner Zeitschrift für Soziologie*, 14, 617-644.
- Luhmann, Niklas, 1970, Funktion und Kausalität. W: N. Luhmann, *Soziologische Aufklärung 1*. Aufsätze zur Theorie sozialer Systeme. Opladen, 9-30.
- Luhmann, Niklas, 1971, *Soziologische Aufklärung 1*. Opladen.
- Luhmann, Niklas, 1972, *Knappheit, Geld und die Bürgerliche Gesellschaft*. W: *Jahrbuch für Sozialwissenschaft*, 23, 186-210.

- Luhmann, Niklas, 1973, *Vertrauen. Ein Mechanismus der Reduktion sozialer Komplexität*. Stuttgart.
- Luhmann, Niklas, 1974, *Soziologische Aufklärung*, 1. Opladen.
- Luhmann, Niklas, 1975, *Soziologische Aufklärung* 2. Opladen.
- Luhmann, Niklas, 1980, *Gesellschaftsstruktur und Semantik*. Frankfurt/M.
- Luhmann, Niklas, 1981, *Veränderungen im System gesellschaftlicher Kommunikation und die Massenmedien*.
W: N. Luhmann, *Soziologische Aufklärung*, 3. Soziales System, Gesellschaft, Organisation. Opladen, 309-320.
- Luhmann, Niklas, 1984, *Soziale Systeme. Grundriß einer allgemeinen Theorie*. Frankfurt/M.
- Luhmann, Niklas, 1985, *Die Autopoiese des Bewußtseins*. W: *Soziale Welt*, 36, 402-446.
- Luhmann, Niklas, 1986, *Systeme verstehen*. W: N. Luhmann, K. Schorr (Red.), *Zwischen Intransparenz und Verstehen*. Frankfurt.
- Luhmann, Niklas, 1989, *Individuum, Individualität, Individualismus*. W: N. Luhmann, *Gesellschaftsstruktur und Semantik*. Bd. 3. Frankfurt, 149-258.
- Luhmann, Niklas, 1990, *Das Erkenntnisprogramm des Konstruktivismus und die unbekannt bleibende Realität*.
W: N. Luhmann, *Soziologische Aufklärung*, 5. Konstruktivistische Perspektiven. Opladen, 31-58.
- Luhmann, Niklas, 1992, *Beobachtungen der Moderne*. Opladen.
- Luhmann, Niklas, 1995 (21996), *Die Kunst der Gesellschaft*. Frankfurt.
- Luhmann, Niklas, 1996, *Die Realität der Massenmedien*. Opladen.
- Maturana, Humberto, 1982, *Erkennen. Die Organisation und Verkörperung von Wirklichkeit*. Braunschweig/Wiesbaden.
- Maturana, Humberto, 1987, *Kognition*. W: S.J. Schmidt (Red.), *Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus*. Frankfurt/M, 89-118.
- Maturana, Humberto R.; Varela, Francisco J., 1987, *Der Baum der Erkenntnis. Die biologischen Wurzeln des menschlichen Erkennens*. Bern/München/Wien
- Mayring, P., 1990, *Qualitative Inhaltsanalyse. Grundlagen und Techniken*. Weinheim.
- Merten, Klaus, 1983 (1995), *Inhaltsanalyse. Einführung in Theorie, Methode und Praxis*. Opladen.
- Metzger, W., 1941, *Psychologie*. Leipzig/Darmstadt.
- Metzner, Andreas, 1993, *Probleme sozio-ökologischer Systemtheorie. Natur und Gesellschaft in der Soziologie Luhmanns*. Wiesbaden.
- Meutsch, Dietrich; Freund, Bärbel; Kaufmann, Bettina; Sinofzik, Detlef; Wittemann, Sibylle, 1990, *Informieren mit Fernsehen. Ein Forschungsüberblick*. Siegen.
- Meyer-Eppler, Werner, 1959, *Grundlagen und Anwendungen der Informationstheorie*. Berlin.
- Neidhardt, Friedhelm, 1986, *Kultur und Gesellschaft*. W: Friedhelm Neidhardt, Rainer M. Lepsius, Johannes Weiß (Red.) *Kultur und Gesellschaft. Sonderheft 27 der Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie*. Opladen, 10-18.
- Notarp, Ulrike, 1997, *Analyse des russischen Interdiskurses und seiner Entwicklung am Material von Schulbüchern der russischen allgemeinbildenden Schulen (Eine kultur- und diskurstheoretische Untersuchung)*. W: *Z e t - Zeitschrift für Empirische Textforschung*, Nr. 3, 1997.
- Oevermann, U.; Allert, T.; Konau, E.; Krambeck, J., 1979, *Die Methodologie einer "objektiven Hermeneutik" und ihre allgemeine forschungslogische Bedeutung in den Sozialwissenschaften*. W: H.-G. Soeffner (Red.), *Interpretative Verfahren in den Sozial- und Textwissenschaften*. Stuttgart, 352-434.
- Oevermann, U.; Allert, T.; Konau, E.; Krambeck, J., 1983, *Die Methodologie einer "objektiven Hermeneutik"*. W: P. Zedler, H. Moser (Red.), *Aspekte qualitativer Sozialforschung. Studien zu Aktionsforschung, empirischer Hermeneutik und reflexiver Sozialtechnologie*. Opladen, 95-123.
- Oldemeyer, Ernst 1979, *Handeln und Bewußtsein. Anthropologische Überlegungen zu ihrem Verhältnis*. W: Hans Lenk (Red.), *Handlungstheorien - interdisziplinär*. Bd. 2.2. München, 729-764.
- Pape, Helmut, 1989, *Erfahrung und Wirklichkeit als Zeichenprozeß. Charles S. Peirces Entwurf einer Spekultativen Grammatik des Seins*. Frankfurt/M.
- Parsons, Talcott u.a., 1951, *Some fundamental categories of the theory of action: A general statement*. W: Talcott Parsons; Edward A. Shils (Red.), *Toward a general theory of action*. New York, 3-44.
- Parsons, Talcott, 1958, *Zur Allgemeinen Theorie in der Soziologie*. W: Talcott Parsons, *Zur Theorie sozialer Systeme*. Opladen 1976, 85-120.
- Parsons, Talcott, 1959, *General theory in sociology*. W: R. Merton (Red.), *Sociology today*. New York, 3-38.
- Parsons, Talcott, 1961, *Grundzüge des Sozialsystems*. W: Talcott Parsons, *Zur Theorie sozialer Systeme*. Opladen 1976, 161-274.
- Parsons, Talcott, 1966, *Der Begriff der Gesellschaft: Seine Elemente und ihre Verknüpfungen*. W: Talcott Parsons, *Zur Theorie sozialer Systeme*. Opladen 1976, 121-160.
- Parsons, Talcott, 1968, *Sozialsysteme*. W: Talcott Parsons, *Zur Theorie sozialer Systeme*. Opladen 1976, 275-318.
- Parsons, Talcott, 1972, *Das System moderner Gesellschaften*. Opladen.
- Parsons, Talcott, 1975, *Gesellschaften: Evolutionäre und komparative Perspektive*. Frankfurt.
- Parsons, Talcott, 1979, *Das Problem des Strukturwandels: eine theoretische Skizze*. W: W. Zapf (Red.), *Theorien des sozialen Wandels*. Königstein, 35-54. Original: 1961.
- Parsons, Talcott, 1979a, *Evolutionäre Universalien der Gesellschaft*. W: W. Zapf (Red.), *Theorien des sozialen Wandels*. Königstein, 55-74. Original: 1964.
- Parsons, T./Shils, E.A., 1951, *Toward a General Theory of Action*. Cambridge, Mass.
- Parsons, Talcott; White, Winston, 1961, *Über den Zusammenhang von Charakter und Gesellschaft*. W: T. Parsons, *Zur Theorie sozialer Systeme*. Opladen 1976, 161-274.
- Peirce, Ch.S., 1931-1958, *Collected papers of Charles Sanders Peirce*. Vols. I-VI. Cambridge. Vols. VII-VIII.
- Peterson, R., 1979, *Revitalizing the culture concept*. W: *Annual Review of Sociology*, 5, 137-166.

- Pierce, John R., 1965, Phänomene der Kommunikation - Informationstheorie, Nachrichtenübertragung, Kybernetik. Düsseldorf.
- Popper, Karl R., 1964, Naturgesetz und theoretische Systeme. W: H. Albert (Red.), Theorie und Realität. Tübingen, 43-58
- Popper, Karl, R., 1969, Logik der Forschung. Tübingen
- Popper, Karl, R., [1972] 1973, Objektive Erkenntnis. Ein evolutionärer Entwurf. Hamburg.
- Powers, William, 1973, Behavior: The control of perception. Chicago.
- Prigogine, I.; Stengers, I., 1981, Dialog mit der Natur. Neue Wege naturwissenschaftlichen Denkens. München.
- Quasthoff, U., 1973, Soziales Vorurteil und Kommunikation - Eine sprachwissenschaftliche Analyse des Stereotyps. Ein interdisziplinärer Versuch im Bereich von Linguistik, Sozialwissenschaft und Psychologie. Frankfurt/M.
- Quasthoff, U., 1987, Linguistic Prejudice/Stereotypes. W: U. Ammon et al. (Red.), Sociolinguistics / Soziolinguistik. First Volume / erster Halbband. Berlin, New York, 785-799.
- Richards, John; Glaserfeld, Ernst von, 1987, Die Kontrolle von Wahrnehmung und die Konstruktion von Realität. Erkenntnistheoretische Aspekte des Rückkoppelungs-Kontroll-Systems. W: S.J. Schmidt (Red.), Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus. Frankfurt, 192-228.
- Riedl, Rupert, 1975, Die Ordnung des Lebendigen. Systembedingungen der Evolution. Hamburg.
- Roth, Gerhard, 1986, Selbstorganisation - Selbsterhaltung - Selbstreferentialität: Prinzipien der Organisation der Lebewesen und ihre Folgen für die Beziehung zwischen Organismus und Umwelt. W: A. Dress et al. (Red.), Selbstorganisation. Die Entstehung von Ordnung in Natur und Gesellschaft. München, 149-180.
- Roth, Gerhard, 1987, Autopoiesis und Kognition: Die Theorie H.R. Maturanas und die Notwendigkeit ihrer Weiterentwicklung. W: G. Schiepek (Red.), Systeme erkennen Systeme. Individuelle, soziale und methodische Bedingungen systemischer Diagnostik. München, 50-74.
- Roth, Gerhard, 1987a, Erkenntnis und Realität: Das reale Gehirn und seine Wirklichkeit. W: S.J. Schmidt (Red.), Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus. Frankfurt/M, 229-255.
- Röttgers, Kurt, 1988, Diskursive Sinnstabilisation durch Macht. W: J. Fohrmann, H. Müller (Red.), Diskurstheorien und Literaturwissenschaft. Frankfurt/M, 114-133.
- Rusch, Gebhard, 1994, Konstruktivismus: Ein epistemologisches Selbstbild. W: Deutsche Vierteljahresschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte, 68, 1.
- Rust, H., 1981, Methoden und Probleme der Inhaltsanalyse. Tübingen.
- Rust, H., 1983, Inhaltsanalyse. München.
- Schmidt, Siegfried, J., 1975, Literaturwissenschaft als argumentierende Wissenschaft. München.
- Schmidt, Siegfried, J., (1980) 1991, Grundriß der Empirischen Literaturwissenschaft. Frankfurt/M (erste Auflage: Teilband 1. Braunschweig).
- Schmidt, Siegfried, J., 1987, Der Radikale Konstruktivismus: Ein neues Paradigma im interdisziplinären Diskurs. W: S.J. Schmidt (Red.), Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus. Frankfurt/M, 11-88.
- Schmidt, Siegfried, J., 1988, Diskurs und Literatursystem. Konstruktivistische Alternativen zu diskurstheoretischen Alternativen. W: J. Fohrmann, H. Müller (Red.), Diskurstheorien und Literaturwissenschaft. Frankfurt/M, 134-158.
- Schmidt, Siegfried, J., 1992, Medien, Kultur: Medienkultur. Ein konstruktivistisches Gesprächsangebot. W: S.J. Schmidt (Red.), Kognition und Gesellschaft. Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus, 2. Frankfurt/M, 425-450.
- Schmidt, Siegfried, J., 1992a, Radikaler Konstruktivismus. Forschungsperspektiven für die 90er Jahre. W: Siegfried, J. Schmidt (Red.), Kognition und Gesellschaft. Der Diskurs des Radikalen Konstruktivismus 2. Frankfurt/M, 7-23.
- Schmidt, Siegfried, J., 1994, Konstruktivismus in der Medienforschung: Konzepte, Kritiken, Konsequenzen. W: Klaus Merten, Siegfried J. Schmidt, Siegfried Weischenberg (Red.), Die Wirklichkeit der Medien: Eine Einführung in die Kommunikationswissenschaft. Opladen, 592-623.
- Schmidt, Siegfried, J., 1995, Sprache, Kultur und Wirklichkeitskonstruktion(en). W: Hans Rudi, Fischer (Red.), Die Wirklichkeit des Konstruktivismus. Zur Auseinandersetzung um ein neues Paradigma. Heidelberg 1995, 239-251.
- Schwarz, Monika, 1992, Einführung in die Kognitive Linguistik. Tübingen.
- Speck, Josef, 1980, Handbuch wissenschaftstheoretischer Begriffe. Göttingen.
- Stadler, Michael; Kruse Peter, 1990, Über Wirklichkeitskriterien. W: Volker Riegas, Christian Vetter (Red.), Zur Biologie der Kognition. Ein Gespräch mit Humberto R. Maturana und Beiträge zur Diskussion seines Werkes. Frankfurt/M, 133-158.
- Stegmüller, Wolfgang, 1969, Wissenschaftliche Erklärung und Begründung. W: Probleme und Resultate der Wissenschaftstheorie und Analytischen Philosophie, Tom I. Berlin.
- Stegmüller, Wolfgang, 1970, Aufsätze zur Wissenschaftstheorie. Darmstadt.
- Stegmüller, Wolfgang, 1980, Neue Wege der Wissenschaftsphilosophie. Berlin.
- Stegmüller, Wolfgang, 1983, Erklärung, Begründung, Kausalität. Berlin.
- Stegmüller, Wolfgang, 1989 (1976), Hauptströmungen der Gegenwartsphilosophie. Tom I-III. Stuttgart.
- Ströker, Elisabeth, 1973, Einführung in die Wissenschaftstheorie. Darmstadt.
- Tüschau 16, 1998, Die Darstellung anderer Kulturen. Ermittlung von Stereotypen in deutschen Polen-Reiseführern. Oberhausen.
- Tüschau 16, 1998a, Die subkulturellen Symbole der Punks. Eine empirische Untersuchung. Oberhausen.
- Varela, Francisco, J., 1990, Kognitionswissenschaft - Kognitionstechnik. Frankfurt/M.
- Walther, E., 1979, Allgemeine Zeichenlehre. Stuttgart.
- Watzlawick, Paul, 1976, Wie wirklich ist die Wirklichkeit? Wahn, Täuschungen, Verstehen. München.

W: Grażyna Habrajska (Red.), Język w komunikacji. Tom 1. Łódź 2001, 83-104.

Watzlawick, Paul, 1981 (Red.), Die erfundene Wirklichkeit. Wie wissen wir, was wir zu wissen glauben? München/Zürich.

Watzlawick, Paul; Beavin, Janet H.; Jackson, Don D., 1967 (1974), Menschliche Kommunikation. Bern.

Weingartner, Paul, 1971, Wissenschaftstheorie I. Einführung in die Hauptprobleme. Stuttgart.

Weizsäcker, Carl Friedrich von, 1971, Die Einheit der Natur. München.

Willke, Helmut, 1996, Systemtheorie I: Grundlagen. Eine Einführung in die Grundprobleme der Theorie sozialer Systeme. Stuttgart.

Zobel, Reinhard, 1979, Das Semantische Differential - Ein Bedeutungsmeßinstrument im Theater? W: S.J. Schmidt (Red.), Empirie in Literatur- und Kunstwissenschaft. München, 82-157.